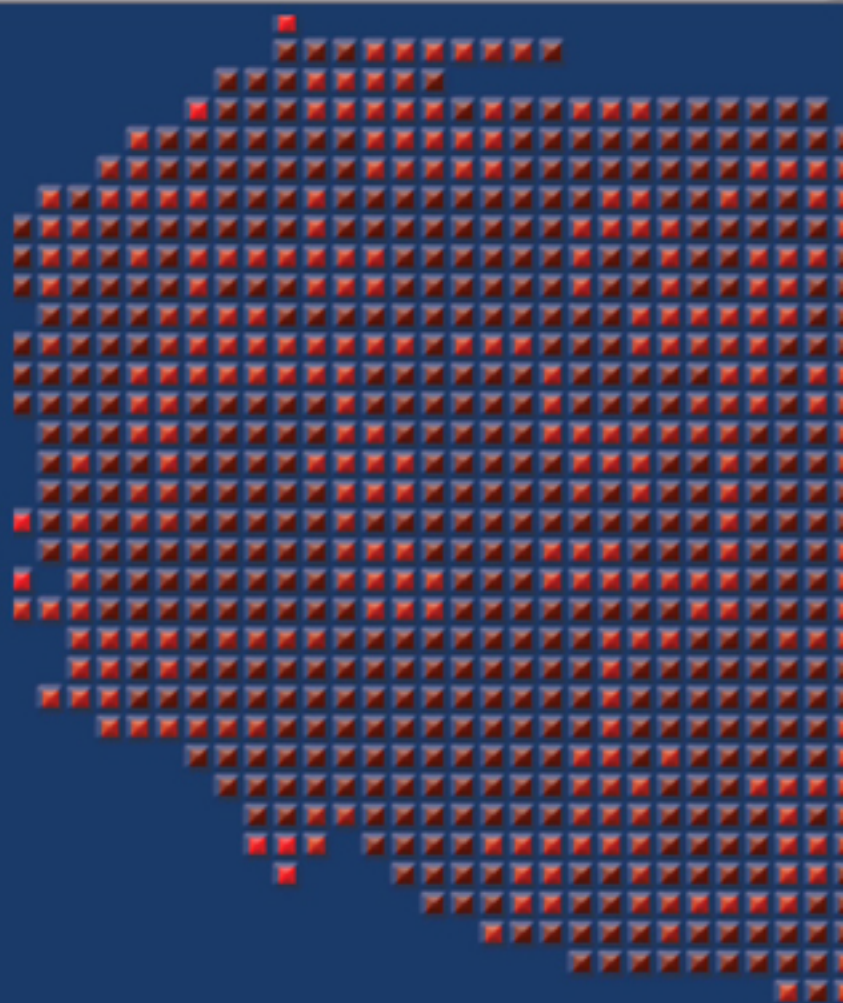


Krajobraz społecznościowy – Polska 2014



pod redakcją naukową
Galii Chimiak i Katarzyny Iwińskiej

Krajobraz społeczniowy
– Polska 2014

Krajobraz społecznościowy – Polska 2014

pod redakcją naukową
Galii Chimiak i Katarzyny Iwińskiej



Warszawa 2015

© Copyright by Collegium Civitas i Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

Recenzent

dr hab. Wojciech Misztal, UMCS

Redakcja i korekta

Magdalena Kopacz

ISBN 978-83-62380-35-0

ISBN 978-83-61067-07-8

ISBN 978-83-61067-11-5 pdf online

Wydawcy

Collegium
Civitas

Collegium Civitas

Pałac Kultury i Nauki, XII piętro

plac Defilad 1, 00–901 Warszawa

tel. (48 22) 656 71 96

e-mail: wydawnictwo@civitas.edu.pl

www.civitas.edu.pl

Centrum Wspierania
Aktywności Lokalnej

cal.

Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

ul. Paca 40, 04–386 Warszawa

tel. (48 22) 121 59 10, wew. 10

e-mail: biuro@cal.org.pl

www.cal.org.pl

Realizacja

Skład i łamanie: Dorota Kapusta

Druk: Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o.

ul. Deszczowa 19, 20–832 Lublin

tel./fax (48 81) 746 97 17

e-mail: poczta@polihymnia.pl

www.polihymnia.pl

Publikacja finansowana w ramach realizacji projektu „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce” ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich i rozprawdzana bezpłatnie.



Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

Spis treści

<i>Galia Chimiak, Katarzyna Iwińska</i> Krajobraz społecznościowy – wprowadzenie	7
<i>Dominika V. Polańska</i> Motywacje osób niezinstytucjonalizowanego sektora społecznościowego	27
<i>Aleksandra Bilewicz</i> Odnowa etosu społecznikowskiego? O inteligenckim charakterze niezinstytucjonalizowanych inicjatyw społecznych	47
<i>Katarzyna Górniak</i> Nieformalne inicjatywy społeczne w przestrzeni publicznej – wykluczające czy inkluzywne	77
<i>Dorota Jaworska-Matys</i> Tożsamościowe dyskursy społecznikostwa	93
<i>Aneta Ostaszewska</i> Zaangażowanie i aktywność społeczna kobiet na przykładzie kół gospodyń wiejskich oraz grup feministycznych	113
<i>Filip Pazderski, Bartłomiej Walczak</i> Społecznicy, profesjonalni działacze czy obywatelscy malkontenci? Formalna i nieformalna aktywność społeczna Polaków w świetle badań ogólnopolskich	137
Noty o autorach	167

Galia Chimiak
Katarzyna Iwińska

Krajobraz społecznościowy – wprowadzenie

Dwadzieścia pięć lat od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce to nie tylko moment pozwalający na dokonanie rozliczenia i oceny przeprowadzonych reform w obszarach polityki i gospodarki. Po takim okresie następuje także zmiana pokoleniowa. W rezultacie tzw. krajobraz społecznościowy, pojmowany jako szeroki zakres inicjatyw obywatelskich, zarówno powołanych w wyniku aktu prawnego z formalnym podziałem ról i zadań, jak i niesformalizowanych, indywidualnych czy zbiorowych, wykraczający poza klasyczne rozumienie pojęcia trzeci sektor, również podlega przeobrażeniom. W niniejszej książce zilustrowane zostaną przemiany zachodzące w tej przestrzeni – działania społeczne, głównie niesformalizowane, które rozszerzają definicję sektora obywatelskiego i świadczą o nadejściu nowego pokolenia przedsiębiorców społecznych. Wymaga to postawienia diagnozy dotyczącej przemian społecznikostwa w Polsce. Dlatego warto umiejscowić przegląd polskiego sektora społecznościowego nie tylko w dyskursie transformacji, jaka dokonała się w trakcie ostatniego ćwierćwiecza, lecz także w perspektywie tendencji globalnych. Takie podejście do analizy omawianej sfery jest uzasadnione z dwóch powodów. Po pierwsze, uwieńczeniem rozwoju samoorganizacji społecznej w powojennej Polsce było powstanie ruchu oddolnego i związku zawodowego Solidarność. Samoorganizacja ta bezpośrednio przyczyniła się do obalenia opresyjnego systemu i rozpoczęcia transformacji ustrojowej. Po drugie, czynniki zewnętrzne, zwłaszcza zakończenie zimnej wojny oraz stopniowy wzrost znaczenia ideologii neoliberalnej, umożliwiły pokojowe przejście od komunizmu do demokracji, a także miały wpływ na spopularyzowanie modelu samoorganizowania się obywateli w Polsce.

Wraz z początkiem transformacji stało się oczywiste, że właściwa droga zmian systemowych implikowała wdrożenie zachodniego modelu wartości, który miał „napędzić proces modernizacyjny” (Perdue 1995: 89). Przełom roku 1989 miał zatem rozpocząć naprawę i nowocześnieńcie zarówno gospodarki, jak i polityki. Treści liberalne, jako brakujący aspekt modernizacji, wpleciono w proces przemian w sferze publicznej (Eisenstadt 1992, za: Kolasza-Nowak 2013: 9). Polska, będąc jednym z pierwszych krajów europejskich przechodzących transformację ustrojową, zastosowała neoliberalną strategię reform już w pierwszej fazie zmian, tym samym zapewniając sobie status lidera w regionie. Co znamienne, o ile dyskurs transformacji odnosił się do wykorzystania modeli rozwojowych wzorowanych na zachodniej demokracji li-

beralnej, to konkretne rozwiązania zastosowane w naszym kraju na początku przemian nie powstały z myślą o problemach państw pozornie rozwiniętych jak Polska (Perdue 1995; Kamiński 1995). Jak wspomniano, kierunek modernizacji nakreślono wedle zachodniego wzorca, ale narzędzia, których używano, aby pomóc krajom postkomunistycznym stać się demokracjami liberalnymi i rynkowymi, opracowano dla krajów rozwijających się.

Strategię tę dobrze oddaje termin „*innowacja odwrotna*” (Chimiak 2014). Dominujące myślenie o rozwoju zakłada przenoszenie wzorów sprawdzonych w rozwiniętych gospodarczo rejonach świata do tych mniej zaawansowanych. Tym samym, innowacje zwykło się opracowywać i przenosić z tych pierwszych do tych drugich. Innowacje odwrotne natomiast występują, gdy mamy do czynienia z rozwojem produktów (w tym koncepcji) w regionach, które dotychczas stanowiły odbiorcę lub pasywnego konsumenta produktów stworzonych w krajach rozwiniętych, w celu ich późniejszego rozpowszechnienia także w krajach globalnej Północy (Immelt, Govindarajan i Trimble 2009). Polska transformacja lat dziewięćdziesiątych XX wieku została określona przez niektórych jako przejaw swoistego neokolonializmu (Buchowski 2008, za: Górniak 2014: 21). Neokolonializm ten przejawiał się we wszystkich koncepcjach odnoszących się do domniemanego braku kompetencji cywilizacyjnych uznawanych za niezbędne w nowym łańdżu, takich jak np. popularne na początku transformacji pojęcie wyuczzonej bezradności (Marody 1987: 6). Dyskurs publiczny dotyczący przemian ustrojowych w Polsce zdiagnozowano zaś jako samokolonizujący się (Thompson 2010), czyli taki, który zinternalizował stosunek kolonizujących podmiotów zewnętrznych i uznał ich narrację za własną. Zważywszy na brak alternatyw rozwojowych po upadku komunizmu w Europie Środkowej, ów neokolonializm wydaje się nieunikniony. Co interesujące, tendencja do poszukiwania oraz odwoływania się do autorytetów spoza naszego kraju charakteryzuje przedstawicieli zarówno lewicowych, jak i prawicowych kręgów w Polsce.

W latach osiemdziesiątych próby przewyciężenia ułomności państwa i rynku w większości krajów z zimnowojennych kategorii Drugiego i Trzeciego Świata doprowadziły do wzrostu neoliberalizmu w skali globalnej. Dekadę później do słabości państwa i rynku dołączono pojęcie niedoskonałości społecznych, które miały stanowić wyjaśnienie, a zarazem lekarstwo na te pierwsze. Społeczeństwu obywatelskiemu przypisano strategiczną rolę oraz, w konsekwencji, wyznaczono środki na wsparcie zwłaszcza nowo powstających organizacji pozarządowych. Kapitał społeczny, uznany przez Bank Światowy za brakujące ogniwo, miał odpolitycznić rozwój (Grootaert 1998; Harriss 2002). Organizacje pozarządowe w rezultacie stały się „pośrednikami społeczeństwa obywatelskiego” (Stanton 1999: 248).

Koncepcja kapitału społecznego wpasowała się w neoliberalny projekt uzasadniania niepowodzeń rozwoju przez czynniki endogenne, tym samym

pomijając czynniki zewnętrzne, takie jak np. globalizacja. Kilka lat po rozpoczęciu transformacji postkomunistycznej mantrą stało się stwierdzenie, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej muszą osiągnąć transformację trójwymiarową, tzn. powinny wprowadzić gospodarkę rynkową, skonsolidować demokrację oraz zinstytucjonalizować społeczeństwo obywatelskie (Axt 1996: 33). Przy tym wspierany od początku przemian przez prywatne i publiczne podmioty zagraniczne model społeczeństwa obywatelskiego ignorował polskie doświadczenia dotyczące samoorganizacji lokalnej oraz nie wyrastał z polskiej tradycji społecznikowskiej, gdyż postrzegał je jako „balast rozwojowy” (Górniak 2014: 20).

Argument, że wsparcie dla nowo powstających organizacji pozarządowych stanowiło przede wszystkim uzupełnienie reform neoliberalnych w gospodarce jest dobrze widoczny na przykładzie Polski. Po roku 1989 społeczność międzynarodowa oraz kolejne rządy wprowadzały i wspierały wzajemnie uzupełniające się dogmaty reformy gospodarki neoliberalnej oraz postulat dobrego rządzenia. Zdaniem jednego z najbardziej przenikliwych obserwatorów życia publicznego w Polsce, Marcina Króla, kilka lat po rozpoczęciu tego procesu transformacja doznała pęknięcia. Wynikało ono z trudności pogodzenia wymogów demokracji jako wspólnoty z liberalizmem jako „forsowaniem wolności prywatnej” (Król 2012: 126). Ocena wsparcia zagranicznych darczyńców dla nowo tworzących się organizacji pozarządowych uwidoczniła kilka niezamierzonych efektów tej pomocy, m.in. wzmoczenie konkurencji zamiast współpracy między tymi organizacjami oraz odizolowanie ich od społeczeństwa i marginalizacja wobec decydentów politycznych (McMahon 2002: 29). Jednakże to dzięki pomocy zagranicznej organizacje kobiece zaczęły działać na rzecz „importowanych” kwestii, których instytucjonalnym rozwiązaniem dopiero w chwili obecnej zajmuje się państwo, np. przeciwdziałaniem przemocy wobec kobiet. Współpraca z fundatorami spoza kraju podsunęła polskim działaczom społecznym nowe pomysły i podejścia oraz połączyła osoby o wspólnych zainteresowaniach (Quigley 1997: 54-55), przyczyniła się również do zmiany stylu myślenia o społecznictwie, metodach ocen i wartościowania, a także sposobów pracy (Iłowiecka-Tańska 2011: 123).

Wśród czynników zewnętrznych zarówno wsparcie zagraniczne dla kształtującego się po roku 1989 społeczeństwa obywatelskiego, jak i postulowany brak zaangażowania rodzimej elity politycznej w ten proces (Gliński 2006: 32), miały wpływ na powstający model samoorganizacji społecznej. Jednakże główna determinanta decydująca o rozwoju współczesnego sektora społecznościowego to przedsiębiorczość społeczna Polek i Polaków. Obszar samoorganizacji stanowi ilustrację przyswojenia doktryny neoliberalnej przez sferę publiczną, co widać na przykładzie swoistej ewolucji, jaką przeszedł sektor społecznościowy. Zagraniczni oraz rodzimi badacze rozpa-

trywali ruch protestu w Polsce z lat osiemdziesiątych XX wieku jako samoorganizację społeczną o charakterze komunitarnym (Wesołowski 1995: 111; Seligman 1992, za: Szacki 1997).

Dziesięć lat po rozpoczęciu transformacji model ten zaczął tracić na rzecz rozpowszechnienia się wzorców indywidualistycznych (Chimiak 2006). Diagnoza ta stanowi o co najmniej częściowym sukcesie wdrażania reform neoliberalnych. Jednak tzw. trzecia fala neoliberalizmu spowodowana kryzysem finansowym z roku 2008 paradoksalnie przyczyniła się do powstania nieoczywistych, zaskakujących sojuszy – świadczy o tym np. połączenie na pierwszy rzut oka niekompatybilnych celów ruchu lokatorskiego i skłoterskiego w Polsce (Polanska 2016). Rosnący wpływ ekonomii dzielenia się oraz inne formy alternatywnego dla rynkowego modelu wymiany usług także unaoczniają przemiany dokonujące się w sferze aktywizmu. Ponadto obserwujemy powstawanie nowych rodzajów ruchów społecznych w naszym kraju, czego przykładem są kooperatywy spożywcze lub inne niezarejestrowane oddolne inicjatywy obywatelskie. Jak zapewniają badaczk tego zjawiska, kooperatywy spożywcze stawiają sobie za cel odzyskanie dobra wspólnego oraz są „odpowiedzią na rzeczywistość, która jest rezultatem transformacji ustrojowej i ugruntowywania się w Polsce liberalnego kapitalizmu” (Bilewicz i Potkańska 2013: 29, 28).

Mimo wyzwań stojących zarówno przed sektorem społecznościowym, jak i pozostałymi uczestnikami życia publicznego, Polska dokonała olbrzymiego postępu oraz przeszła poważne zmiany w strukturze społecznej. W ciągu ćwierćwiecza, będąc krajem postkomunistycznym, przechodzącym transformację i korzystającym z oficjalnej pomocy z zewnątrz, dołączyła do krajów Unii Europejskiej oraz stała się darczyńcą funduszy na rozwój. Ten gigantyczny postęp świadczy o pozytywnych aspektach przemiany cywilizacyjnej, jakiej doznał kraj.

Negatywne efekty uboczne transformacji nie przekreślają bynajmniej jej niezaprzeczalnych sukcesów. Jednakże kryzys finansowy z roku 2008 nie ominął także Polski. Niewykluczone, że żmudny okres przemian niejako przygotował społeczeństwo polskie do równie trudnego czasu, który nastąpił wraz z nadejściem globalnego kryzysu. Andrzej Rychard uważa, że takie pojęcia jak „transformacja” i „kryzys” w warunkach polskich uległy wręcz „uzwyczajnieniu” (Rychard 2013). W związku z tym upatruje on przejście od modelu „transformacyjnego” do modelu „kryzysowego” raczej w kategorii ewolucji niż rewolucji. Powyższe dotyczy również sektora społecznościowego. Powstanie ruchów miejskich w państwach Europy Środkowo-Wschodniej przeczy twierdzeniom, że społeczeństwa obywatelskie w tym regionie są słabe, pasywne, przesyczone organizacjami pozarządowymi i zależne od darczyńców (Jacobsson 2015). Analiza zmiany postaw prospołecznych w społeczeństwie polskim oraz przegląd dynamiki w ramach samego sekto-

ra społecznościowego potwierdzają hipotezę o ewolucji, jaka dokonała się w interesującym nas obszarze.

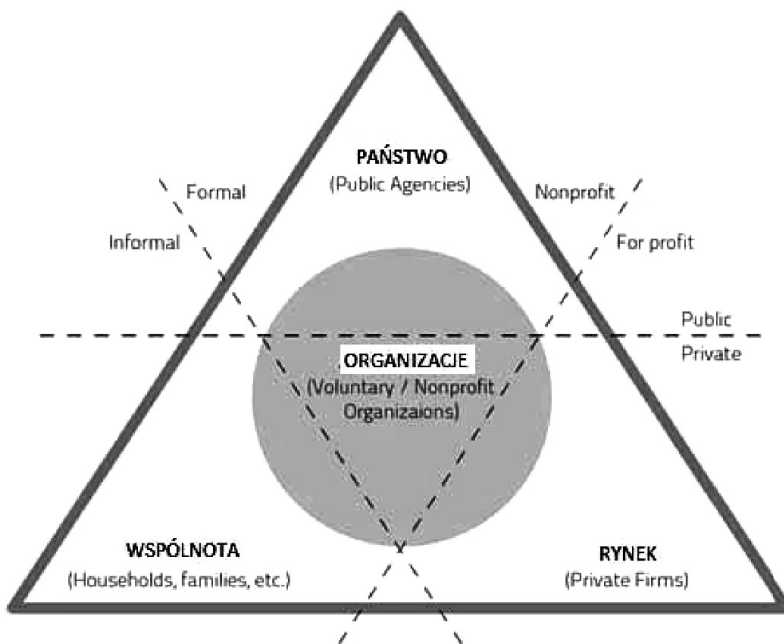
Sektor pozarządowy w Polsce, liczący sobie ok. 136 tys. organizacji (według rejestru REGON), jest nieustannie kształtującą się sferą życia społecznego i obywatelskiego. Zinstytucjonalizowana sfera pozarządowa doczekała się także wielu analiz przygotowanych przez środowisko socjologiczne (Koralewicz i Malewska-Peyre 1998; Marody 1999; Gliński, Lewenstein i Siciński 2002; Gliński 2006; Krauz-Mozer i Borowiec 2006; Misztal i Kościański 2011). W badaniach fundacji Klon/Jawor (2013) organizacje podzielono na nowe (powstałe po roku 1989 i stanowiące 95% ogółu) i stare, mające znacznie dłuższą historię (przykładowo: ochotnicze straże pożarne, organizacje samorządu gospodarczego, kasy zapomogowe, koła łowieckie czy organizacje/wspólnoty kościelne). Biorąc pod uwagę węższą definicję organizacji, w której bada się tylko nowe podmioty, z raportu Klon/Jawor wynika, że istnieje 11 tys. fundacji i 72 tys. stowarzyszeń. Około 30% z nich nie działa, pomimo zarejestrowania, aktywnych jest około 60 tys. organizacji. Pola działania fundacji i stowarzyszeń to przede wszystkim sport, turystyka rekreacja i hobby (55%), edukacja i wychowanie (42%) oraz kultura i sztuka (33%). Według stanu przedstawionego w badaniach z roku 2012 wiemy, że tylko nieco ponad połowa organizacji płaci za pracę na ich rzecz (39% zatrudnia stałych, regularnych pracowników, a 16% sporadycznie zleca niektóre zadania współpracownikom) (ibidem: 17). „W niemal wszystkich organizacjach (94%) członkowie lub przedstawiciele władz regularnie pracują na rzecz organizacji, nie pobierając za to wynagrodzenia. (...) Znaczenie pracy społecznej (wykonywanej przez członków stowarzyszeń, członków władz organizacji lub wolontariuszy zewnętrznych) jest największe w organizacjach o najniższych budżetach” (aż 55% organizacji współpracuje z wolontariuszami) (ibidem).

Zgodnie z wynikami badania SOF-1¹ z roku 2010, rozwój lokalny w wymiarze społecznym i ekonomicznym jako główny obszar działalności wskazało 3,6% organizacji. Jednocześnie sąsiedztwo jako obszar działalności zadeklarowało 9%, a gminę 29% instytucji sektora organizacji pozarządowych (2010: 5). Organizacje te wypełniają zadania dotyczące rozwoju lokalnego: ponad połowa (56%) podejmuje prace związane z animowaniem działań wspólnot lokalnych, działaniami sąsiedzkiemi czy samopomocą sąsiedzką, 43% zajmuje się rozwojem terenów wiejskich i rolnictwa, niemal tyle samo (41%) – lokalnym rozwojem ekonomicznym, rozwojem przedsiębiorczości lub infrastruktury finansowej (Klon/Jawor 2010). Z badań CBOS (2014) wynika, że obecnie Polacy deklarują najwyższe prospołeczne nastawienie od

¹ Sprawozdanie z działalności fundacji, stowarzyszeń i podobnych organizacji społecznych Głównego Urzędu Statystycznego.

2002 roku: aż dwie trzecie badanych (66%) uważa, że trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym ludziom. Za tym idzie również wzrost aktywności społecznej na rzecz innych (przyjaciół, znajomych, sąsiadów lub osób nieznanymi i społeczności, własnej miejscowości). Z tego samego raportu CBOS wynika, że ponad trzy czwarte badanych (78%) zadeklarowało podejmowanie nieodpłatnie działań na rzecz innych w ostatnich dwunastu miesiącach.

Badania i analizy dotyczące rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, demokracji obywatelskiej i kapitału społecznego również wskazują na wielowymiarowość i złożoność pojęcia trzeciego sektora (Pestoff 1992, za: Evers i Laville 2004). Klasyczny trójpodział (sektor prywatny, publiczny i obywatelski) może być również przedstawiany w postaci triady obszarów działalności w obrębie sektora obywatelskiego. Zarówno organizacje pozarządowe, jak i ruchy społeczne działają we współzależności z działaniami legislacyjnymi, praktykami instytucji prywatnych, kulturą społeczeństwa obywatelskiego, a także wobec potrzeb i wpływów wynikających z tradycji rodzin czy wspólnot (Evers i Laville 2004: 15).



Rysunek 1. Definiowanie trzeciego sektora

Źródło: opracowano na podstawie: Pestoff 1992, za: Evers i Laville 2004: 17.

Cechą charakterystyczną sektora społecznościowego jest działanie w obrębie wspólnoty norm i wartości w ramach grup niesformalizowanych (lub

sformalizowanych w niewielkim stopniu). Tymczasem organizacje pozarządowe zajmują szczególną rolę w tym trójkącie i są zależne od różnych celów i strategii szeregu interesariuszy (ang. *stakeholders*). Powyższy schemat może być modyfikowany, aby ukazać obszary działań i możliwości definicyjne sfery działań przedsiębiorstw społecznych i demokracji obywatelskiej. Victor Pestoff twierdzi, że w szczególności pasuje to do krajów postkomunistycznych i skandynawskich (Pestoff 1992, za: Evers i Laville 2004).

Warto również zwrócić uwagę na istotną rolę, jaką odgrywa lokalność w przypadku niezinstytucjonalizowanej działalności obywatelskiej. Możemy z pewnością stwierdzić, że inicjatywy nieformalne realizują zasadę pomocniczości. Zasada ta, znana jeszcze jako subsydiarność, pochodzi z katolickiej nauki społecznej, ale można ją także odnaleźć w tekstach XIX-wiecznych liberalnych myślicieli politycznych (Guć 1996: 43). Pomocniczość promuje oddolne zaangażowanie obywatelskie i działania na rzecz dobra wspólnego na szczeblu najbliższym obywatelom. Zgodnie z zasadą subsydiarności, aktywność społeczna sektora obywatelskiego oznacza właśnie określone działania mniejszych społeczności, w ramach których grupy (formalne i nieformalne) przejmują podmiotową odpowiedzialność za podejmowane działania.

Ewolucyjny charakter rozwoju sektora obywatelskiego można analizować również pod względem różnorodności typów organizacji, jakie w ostatnim 25-leciu powstawały w Polsce. W opisach trzeciego sektora odnajdziemy podziały na organizacje małe i duże, miejskie lub wiejskie, centralne i peryferyjne. Przykładowo Jan Herbst stwierdza, że na terenach wiejskich powstają inicjatywy o wyraźniej zadaniowym charakterze, które spełniają określone funkcje w danej społeczności: świetlice lub szkolne kluby, ochotnicze straże pożarne czy straże sąsiedzkie (2008: 36). Natomiast analizy Magdaleny Dudkiewicz wskazują na podział: centra – peryferie. Badanie „dużych warszawskich” i „małych krajowych” organizacji pozarządowych pokazuje, że „warszawskie” organizacje koncentrowały się na współpracy międzysektorowej i realizowały amerykański model społeczeństwa obywatelskiego, podczas gdy „krajowe” postrzegały samorządy jako naturalnego partnera i utożsamiały europejski model społeczeństwa obywatelskiego, gdzie społeczeństwo to jest częścią państwa (Dudkiewicz 2004, 2009).

Badacze z fundacji Klon/Jawor przygotowali z kolei segmentację polskiego sektora, na którą składa się podział różnicujący istniejące organizacje pozarządowe ze względu na codzienną organizację pracy. Są to (1) „spontaniczni”, których działania bazują na zaangażowaniu i wolontariacie, (2) „hierarchiczni aktywiści”, którzy działają wokół lidera lub autorytetu, (3) „demokratyczni zadaniowcy” ze słabym zapleczem materialnym, ale działaniem strategicznym i planowaniem budżetowym, oraz (4) profesjonalne „przedsiębiorstwa NGO” z wysokimi budżetami i etatami dla pracowników (Przewłocka, Adamiak i Zajac 2012: 78-89). Z tego samego raportu wynika

również wyraźne zróżnicowanie trzeciego sektora i jego ogólna ekonomiczna słabość, porównuje się organizacje do mikroprzedsiębiorstw, pomimo działań na rzecz wsparcia i rozwoju sektora ekonomii społecznej, które miały łączyć wzajemnie wykluczające się sfery rozwoju gospodarczego i regeneracji (por. Amin, Cameron i Hudson 1999: 2033-2051).

Podziały wewnątrz sfery obywatelskiej wiążą się również z pluralizmem wartości i postaw jej reprezentantów. Wspólną cechą twórców sektora społecznościoviego w Polsce była „wiera w siłę kulturotwórczej działalności wychowawczej uprawianej poza podstawowym systemem wychowania” (Hłowiecka-Tańska 2011: 21). Z analiz organizacji lat dziewięćdziesiątych minionego wieku wynika, że wiele z nich prowadziło aktywność edukacyjno-badawczą, co wiązało się z realizacją dodatkowego celu, jakim było wytworzenie (tworzenie) nowego typu aktywności obywatelskich. Obecnie w nowej fazie rozwoju społecznego, w której to „wychowankowie” stanowią sektor obywatelski, zauważa się odmienne cele i zjawiska związane z kondycją trzeciego sektora. Już nawet do potocznego dyskursu weszła tzw. praca projektowa, która zapoczątkowała ideę „profesjonalizacji sektora”, w tym również myślenia o strategiach działania i ich uzasadnieniach (ibidem). Wielu badaczy (Gliński 2006; Hausner 2007; Makowski 2006; Przewłocka, Adamiak i Zając 2012) wskazuje na kolejne „patologie” trzeciego sektora, ponieważ granty i finanse (realizacja projektów) określają byt i stanowią o kierunkach, a także misji działania organizacji obywatelskich. Tak zwana grantozna oznacza rywalizację o ograniczone środki funduszy rządowych i unijnych, co wiąże się z realizacją odgórnie zaplanowanych zadań i warunkuje istnienie organizacji od finansowania.

Oczywiście sektor obywatelski XXI wieku nie może być już redukowany tylko do działalności instytucji sformalizowanych, tj. organizacji pozarządowych (debata Fundacji Batorego „Społeczeństwo obywatelskie: mity i rzeczywistość”). Stąd problemy związane z decentralizacją i przejęciem zadań publicznych, a także profesjonalizacją, biurokratyzacją czy „governmentalizacją” nie są już wielkim zagrożeniem dla rozwoju społecznościoviego. Działania społeczne w kulturze polskiej stały się nieodłącznym elementem życia, zakorzeniły się wśród młodych liderów i stanowią o komforcie, dynamice i kolorycie życia aktywistów. Powiązanie życia prywatnego, osobistych sukcesów z życiem publicznym oznacza również powolne zmiany postaw i etosu społeczników (Hłowiecka-Tańska 2011: 194; por. Świda-Ziemia 2006: 202).

Zmiany pokoleniowe i systemowe oraz ewolucja procesów tworzenia organizacji pozarządowych w Polsce stanowią pierwsze symptomy dojrzałości sektora społecznościoviego. Wyrasta on z korzeni polskiego społeczeństwa obywatelskiego, ale tworzy nową jakość zaangażowania w oparciu o ideę wspólnoty i wspólnego działania, które można rozpatrywać w kategoriach procesów przeobrażeń sfery publicznej zarówno na poziomie lokalnym, jak

i globalnym (Habermas 2007). W wielości działań kultury obywatelskiej w Polsce najbardziej interesującym dla autorów niniejszej publikacji zjawiskiem jest ruch społecznościowy grup niesformalizowanych, które charakteryzowane są jako oddolna strefa aktywności obywatelskiej bez formalno-prawnego umocowania w granicach porządku prawnego. Nawet jeśli są to bardzo zróżnicowane grupy, to wyróżniają je pewne cechy wspólne: 1) są inicjowane i kontrolowane przez mieszkańców i/lub reprezentantów grup; 2) zaspokajają występujące na ich terenie potrzeby w sposób kompleksowy (nie ograniczają się do problemu lub branży); 3) są zaangażowane w aktywizację wszystkich części społeczności i 4) ułatwiają rozwój i wykorzystanie potencjału społeczności na swoim terenie.

Celem badań realizowanych w roku 2014 i 2015 była analiza wielowymiarowości sektora społecznościowego w Polsce, w szczególności obszaru niezinstytucjonalizowanej strefy aktywności: działalności społeczników, grup niesformalizowanych i tych pozbawionych struktur administracyjnych. Badanie miało charakter eksploracyjny, którego cele szczegółowe zawierają się w trzech głównych kwestiach: (1) badanie motywacji osób zakładających inicjatywy lub uczestniczących w sektorze społecznościowym; (2) analiza instytucjonalnego wymiaru tego zjawiska (cech działań) oraz (3) zrekonstruowanie portretu grupowego osób tworzących badaną odmianę trzeciego sektora.

W ramach projektu „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce” realizowanego przez Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL i Collegium Civitas przeprowadzono 85 wywiadów indywidualnych oraz 5 wywiadów grupowych z celowo wybranymi, aktywnie zaangażowanymi w życie publiczne przedstawicielami nieformalnych inicjatyw społecznych. Dodatkowo w ramach projektu opracowano 15 analiz przypadków konkretnych inicjatyw społecznych oraz przeprowadzono badanie ilościowe (techniką CATI) nawiązujące do badań CBOS-u. W założeniach uwzględniono zarówno środowisko miejskie, jak i wiejskie, biorąc pod uwagę działania o zasięgu przede wszystkim lokalnym, ale także regionalnym, krajowym oraz międzynarodowym. Wśród osób badanych znaleźli się przedstawiciele niezinstytucjonalizowanych inicjatyw obywatelskich, młodych organizacji pozarządowych oraz wybrani kluczowi eksperci i aktywiści, którzy zajmują się także wspieraniem działań obywatelskich. Dobór respondentów bazował w części na istniejących już kontaktach z inicjatywami oddolnymi, aby następnie zastosować metodę „kuli śnieżnej” w celu uzupełnienia próby. Do wywiadów pogłębionych (IDI – *Individual In-depth Interview*) wyodrębniono cztery grupy respondentów: inicjatywy nieformalne, aktywiści w mieście i na wsi (60 IDI), wspierające je organizacje pozarządowe (10 IDI), młode organizacje trzeciego sektora (10 IDI) oraz informatorzy zewnętrzni i eksperci (5 IDI).

Warunkiem uczestnictwa w badaniu było minimum dwuletnie zaangażowanie społeczne osoby, z którą przeprowadzony był wywiad, oraz co najmniej dwumiesięczna działalność inicjatywy, z którą był związany. W przypadku, gdy osoba aktywnie działała w dwóch lub więcej obszarach społecznictwa, taki uczestnik badania przypisany był do jednej z tych grup na podstawie jego/jej deklaracji o największej wadze jego/jej zaangażowania w daną działalność.

Przedstawiony w niniejszej publikacji zróżnicowany zbiór tekstów obejmuje dane z wywiadów indywidualnych i grupowych, wywiadów eksperckich i analiz przypadków. Autorzy, jako zespół analityków, wybrali materiał badawczy pod kątem celów interpretacyjnych i hipotez będących przedmiotem zawartych tu rozważań, a następnie dokonali przekrojowej analizy istotnych zmiennych (por. Miles i Huberman 2000). Znaczącą kwestię stanowił zarówno wybór, jak i wielokrotne studiowanie analizowanych materiałów oraz czytanie tematyczne (przekrojowo/w poprzek), tzn. kolejne rozpatrywanie osobnych wątków dotyczących najpierw jednego aspektu, potem następnego itp., aby ostatecznie spisać spójny tekst i przygotować sekwencje wyników. W trakcie badań organizowano także seminaria tematyczne zespołu, w celu zebrania intersubiektywnych obrazów danych oraz uwzględnienia zróżnicowanych punktów widzenia.

Zanim zaprezentowana zostanie struktura książki, należy wspomnieć, iż celem autorów tego zbioru nie było sformułowanie nowego terminu dla trzeciego sektora ani innego pojęcia dla osób zaangażowanych w działania obywatelskie *poza* organizacjami pozarządowymi. Główny nacisk położono przede wszystkim na ukazanie wielowymiarowości sektora obywatelskiego i różnych perspektyw wspomnianego już krajobrazu społecznościowego Polski. Dlatego w poszczególnych rozdziałach stosowane są definicje robocze, brane są także pod uwagę autodefinicje, analizy motywacji, rozważania dotyczące tożsamości społeczników (liderów obywatelskich czy działaczy), z którymi prowadzono rozmowy.

Publikacja składa się z sześciu tekstów. Pierwszy z nich dotyczy analizy motywacji osób zaangażowanych w badane inicjatywy oddolne. Większość dotychczasowych badań w Polsce i na świecie koncentrowało się na wyodrębnieniu i analizie motywacji wolontariuszy lub osób aktywnie działających w organizacjach pozarządowych. W niniejszej pozycji Dominika Polańska przeanalizowała motywacje osób wywodzących się z inicjatyw nieformalnych i, bazując na typologii motywacji opracowanej na podstawie badań wśród działaczy organizacji pozarządowych w Polsce na początku XXI wieku (Chimiak 2004: 106-134), dokonała analizy występowania 10 jej rodzajów. Zabieg ten pozwolił Polańskiej porównać przyczyny zaangażowania w inicjatywy nieformalne z motywacjami osób działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. W przypadku tej drugiej grupy społeczników, najczę-

ściej deklarowana była chęć samorealizacji oraz wypełniania misji działania na rzecz społeczeństwa poprzez pracę w organizacji pozarządowej (ibidem). Osoby zaangażowane w inicjatywy pozbawione sformalizowanej struktury i wewnętrznych przepisów prawnych także charakteryzowała chęć samorealizacji poprzez działanie społecznikowskie, lecz drugą najczęściej wymienianą przyczyną okazała się chęć nawiązania więzi społecznych. Wspólnotowy charakter inicjatyw nieformalnych jest zatem bardzo atrakcyjnym bodźcem do tego rodzaju zaangażowania. Motywacje o charakterze aksjologicznym pojawiały się w wypowiedziach części współczesnych działaczy inicjatyw oddolnych. Co znamienne, społecznicy niezinstytucjonalizowani odwoływali się do motywacji zorientowanej na zmianę oraz mającej na celu realizację wizji z większą częstotliwością niż pracownicy organizacji pozarządowych. Natomiast obie grupy równie często kierowały się przesłankami racjonalnymi, tj. związanymi z nabyciem umiejętności i wiedzy lub nowego doświadczenia poznawczego.

Aktywiści nieformalni w większym zakresie niż osoby działające w organizacjach pozarządowych odwoływali się do bodźców związanych ze sprawowaniem władzy. Swoje zaangażowanie uzasadniali chęcią zrównoważenia obecnych relacji władzy w ich lokalnym otoczeniu. Tożsamość lokalna i poczucie przynależności czy identyfikacji z grupą rówieśników wymogły sformułowanie dodatkowego rodzaju motywacji – motywacji lokalności. Polańska dowodzi, że zidentyfikowanie problemów na poziomie lokalności – rozumianej zarówno jako sąsiedztwo, powiat, miasto, region, jak i cały kraj – miało kluczowe znaczenie dla decyzji o podjęciu się wspólnego działania. Interesujące jest, że lokalność była znacznie istotniejszym bodźcem do działania społecznego dla mężczyzn niż dla kobiet. Natomiast kobiety czynnie działające w inicjatywach oddolnych w większym stopniu niż mężczyźni przypisują znaczenie przyjaźni. Zastanawia brak identyfikacji posiadania wolnego czasu jako motywacji przez osoby powyżej 50 roku życia. Motywacja altruistyczna prawie zupełnie nie występowała, charakteryzowała jedynie małą część respondentów w grupach wiekowych 50-59 oraz 19-29. Mimo tych ograniczeń analiza motywacji osób zaangażowanych w inicjatywy nieformalne dokonana przez Dominikę Polańską wyraźnie wskazuje na odrodzenie wspólnotowego charakteru działań społecznych.

Teksty Aleksandry Bilewicz i Katarzyny Górniak ukazują ciemniejsze strony procesu uwspólnotowienia. Bilewicz przeanalizowała związek między badanymi inicjatywami nieformalnymi a etosem inteligencji. Zważywszy na udokumentowany wpływ systemu wartości inteligencjskich na zaangażowanie społeczników w organizacjach pozarządowych od początku transformacji (Koralewicz i Malewska-Peyre 1998; Chimiak 2006; Howiecka-Tańska 2011), powstaje pytanie, na ile etos inteligencji pozostaje konstytutywną częścią społecznikostwa, zwłaszcza w jego odmianie niezinstytucjonalizo-

wanej. W swoim tekście Bilewicz dokumentuje ambiwalencje i dylematy osób zaangażowanych w inicjatywy nieformalne charakterystyczne dla postaw inteligentnych. Udowadnia, że część tych działań charakteryzuje się specyficznym, właściwym inteligencji, napięciem między demokratyzmem a elitaryzmem. Respondenci dostrzegają swoją ekskluzywność w odczuwalnej potrzebie wypełnienia misji wobec otoczenia oraz w poczuciu, że tylko jednostki o specyficznym systemie wartości oraz umiejętnościach mogą współpracować w ramach danej inicjatywy.

Aleksandra Bilewicz argumentuje, że tendencje te świadczyć mogą o odrodzeniu przednowoczesnej, antyinstytucjonalnej tradycji inteligencji (Zarycki 2008), mogącej przyczyniać się zarówno do tworzenia specyficznych, ekskluzywnych enklaw, jak i do odnowy społecznikostwa. Analiza materiału badawczego ukazała, że znacząca część respondentów pochodzi z rodzin inteligentnych charakteryzujących się tradycją różnych przejawów społecznego zaangażowania. Wartości inteligentne nie zawsze były wprost wymieniane przez badane osoby, lecz nawet ci, którzy pośrednio odnosili się do etosu inteligentnego, opowiadali się za działaniami w imieniu wspólnoty oraz kwestionowali styl życia oparty na konsumpcji. Poza demokratycznymi, równościowymi i antymieszczkańskimi aspektami tożsamości badanych, ujawniło się także postarystokratyczne dziedzictwo inteligencji (ibidem). Autorka udowadnia, że kapitał kulturowy respondentów nierzadko staje się warunkiem dostępu do pielęgnujących ekskluzywne więzi środowisk społeczników. Natomiast istota towarzyskiego charakteru tego rodzaju zaangażowania zostaje potwierdzona zarówno przez analizy motywacji, jak i występowanie wartości przypisywanych inteligencji.

Opisana przez Aleksandrę Bilewicz ekskluzywność badanych środowisk odnajduje odzwierciedlenie w analizie Katarzyny Górniak, która podjęła się odpowiedzi na pytania, w jaki sposób niezinstytucjonalizowane inicjatywy społeczne rozumieją i określają swoją obecność w przestrzeni społecznej. Tematyczny zakres tych przedsięwzięć okazuje się być raczej ograniczony do kilku dziedzin: kultury, aktywizacji społecznej, hobby i działalności dobroczynnej. Być może inicjatywy te same ograniczają obszar swojej aktywności, gdyż odrzucają możliwość zdobycia środków na dofinansowanie działalności, co wiązałoby się z koniecznością instytucjonalizacji. Skądinąd kwestia świadomego odcięcia się od sektora organizacji pozarządowych przykuła uwagę także Dominiki Polańskiej i Aleksandry Bilewicz. Badaczki te zwracają uwagę, że aktywiści celowo unikają formalizacji swoich działań, ponieważ postrzegają pracę w organizacjach pozarządowych jako zbiurokratyzowaną, hierarchiczną oraz pełną inercji. Zaangażowanie w działaniach tego typu podmiotów relacjonowali jako trudniejsze i przytłaczające. Jak podkreśla Katarzyna Górniak, instytucje nieformalne nie wahają się wykorzystać za-

przyjaźnionych organizacji pozarządowych, gdy chcą sięgnąć po środki finansowe dla nich niedostępne.

Badaczka postuluje, że deklarowana przez społeczników niezgoda na rzeczywistość podyktowana jest przekonaniem o niewłaściwych posunięciach władz. Co istotne, ograniczony zasięg zainicjowanych przez respondentów interwencji skutkuje zawężeniem pola możliwych relacji oraz interakcji z otoczeniem. Okazuje się, że w szczególności przedstawiciele ruchów miejskich nierzadko podejmują działania w imieniu społeczności, niejednokrotnie narzucając swoją wizję pozostałym mieszkańcom. Zatem skutki pozytywistycznego etosu inteligencji reprezentowanego przez badanych i opisanego przez Aleksandrę Bilewicz w niniejszym tomie wybrzmiewają także w analizie dokonanej przez Katarzynę Górniak. Unaocznia ona paradoks działania respondentów: postulowane dążenie do zmiany społecznej odbywa się bez uwzględniania punktu widzenia wszystkich zainteresowanych. Wynika to z faktu, że podejmowane działania są obszarem ekspresji indywidualnych potrzeb aktywistów oraz ze wspomnianego wyżej pozytywistycznego nastawienia społeczników. Badane inicjatywy nieformalne istniejące w Polsce jawią się jako wykluczające, gdyż koncentracja działaczy na sobie, na realizowaniu własnych wizji, nie zawsze zakłada zainteresowanie sprawami innych.

Kolejnym przejawem tej tendencji jest określenie przez społeczników niezinstytucjonalizowanych, kto i na jakich zasadach zaliczany jest do grupy „my”. Choć deklaratywnie inicjatywy te są otwarte dla wszystkich chętnych, to jednak silne zaangażowanie na poziomie emocjonalnym, wymóg posiadania odpowiednich kompetencji oraz inwencji warunkują dołączenie do danej inicjatywy.

Kategoria członkostwa, mająca zastosowanie w przypadku przeważającej części organizacji pozarządowych, jest nieadekwatna do opisu zjawiska inicjatyw nieformalnych, ponieważ tu liczy się aktywne uczestnictwo, a nie jedynie przynależność. Jak słusznie zauważa Górniak, tak funkcjonująca wspólnota wymaga indywidualnego i kreatywnego, choć niekoniecznie stałego zaangażowania, tym samym powodując aktywność działań, płynność wspólnoty i wymiennalność jej członków. Ujmując to w kategoriach motywacji, relacje wzajemności (odpowiadające motywacji zewnętrznej) pozwalają jednostce na samodoskonalenie (motywacja wewnętrzna). Jednak deklarowana przez respondentów różnorodność zainteresowań musi mieścić się w obrębie uznawanej przez nich wizji zmiany świata. Co interesujące, partycypacja niesformalizowana w Polsce zdaje się mieć w większym stopniu podmiotowy charakter niż działalność uczestników tego rodzaju inicjatyw w Wielkiej Brytanii. Działacze tamtejszej Polonii „nie widzą siebie i swoich działań jako aktorów zmiany społecznej i potencjalnego wpływu” (Pustułka 2013: 129). Być może nieformalne społecznictwo na emigracji nie sprzy-

ja postulowaniu zmiany zastanego stanu rzeczy w zakresie, w jakim dzieje się to w rodzimym kraju. Wykluczający charakter inicjatyw nieformalnych działających w Polsce przejawia się także w stosunku do pozostałych aktorów społecznych, zwłaszcza organizacji pozarządowych i instytucji państwowych. Choć same inicjatywy określają się jako antysystemowe, bezkompromisowe i niepokorne, to oczekują akceptacji innych uczestników życia społecznego. Przy tym odnotowują, że otoczenie odbiera je jako „szaleńców”, „odszczępieńców”, „maskotki” czy „krętaczy”. Sami instrumentalnie traktują innych aktorów społecznych, a przedstawiciele władzy postrzegają jako nieprzyjaźnie nastawionych. Czując się wykluczeni przez władzę, społecznicy opierają się jakiegokolwiek formie współpracy z podmiotami należącymi do sektora sformalizowanego.

Z innej perspektywy pokazuje oddolny ruch społecznikowski Dorota Jaworska-Matys, opisująca autoidentyfikacje i procesy utożsamienia uczestników działań obywatelskich. Trudność w podjęciu decyzji dotyczącej nawiązania do działalności działaczy/społeczników/liderów obywatelskich można rozwiązać poprzez analizę dyskursu i autodeklaracje co do tożsamości i opisów swojego miejsca w społeczeństwie. Badaczka wnioskuje, że respondenci najczęściej chcą być określani jako pasjonaci, działacze i aktywiści, wskazuje również na przemiany w konotacjach pojęcia „społecznik”. Aktywizm w przestrzeni obywatelskiej staje się niezwykle istotną wartością i może oznaczać mnogość różnorodnych działań, w trakcie których działacze wykazują chęć współpracy i „brania spraw w swoje ręce”. Jaworska-Matys podkreśla, że niezwykle ważnym atrybutem opisywanych inicjatyw jest poczucie wspólnoty (co wynika także z analiz Polańskiej). Można zasugerować stwierdzenie, że właśnie odradza się ponownie wspólnotowy model zaangażowania społecznego. Różnice w autodefinicjach wynikają z dodatkowych innych motywacji i cech grup, do których należą badani. Autorka prezentuje wyniki badań poprzez konstelacje czterech głównych wymiarów dominujących tożsamości: pasjonatów, buntowników, etosowców i sąsiadów i twierdzi, że nie jest możliwe jednoznaczne określenie krajobrazu niesformalizowanej społeczności obywatelskiej, ponieważ dyskurs wokół pasji, sprzeciwu, etosu i miejsca/lokalności jest płynny.

Ostatnie dwa teksty również bazują na wynikach badań empirycznych realizowanych w ramach projektu. Rozprawa Anety Ostaszewskiej dotyczy tematu aktywności społecznej kobiet w Polsce i opiera się na konkretnych dwóch analizach przypadków, dobranych – na pierwszy rzut oka – kontrastowo. Badaczka szczegółowo opisuje miejski ruch feministyczny Ulica Siostrzana oraz koła gospodyń wiejskich z gminy Stężycza, podaje także przykłady innych inicjatyw kobiecych. Wybór takiego obszaru tematycznego jest wynikiem analiz, jakie autorka od kilku lat prowadzi na temat aktywności Polek i Polaków w ogóle. Z danych wynika, że mimo iż w sektorze poza-

rządowym pracuje wiele kobiet (jako pracowniczki lub wolontariuszki), to z punktu widzenia kadry zarządzającej oraz oficjalnych członków kobiety należą do mniejszości. Dlatego Ostaszewska zwraca uwagę na kobiece inicjatywy nieformalne, prowadzone głównie dla kobiet i przez nie zarządzane.

W interesujący sposób badaczka pokazuje najpierw wymiary aktywności społecznej, aby następnie przedstawić zarys historyczny działalności tych dwóch konkretnych przypadków grup kobiecych. Opisy dotyczące motywacji, tożsamości uczestniczek i działalności (w tym problemu inkluzywności) pokazane są w szerszym kontekście podobnych przedsięwzięć. Autorka twierdzi, że pomimo diametralnie różnych celów działań obu przedstawianych grup, cechą wspólną nie jest jedynie płeć. Kolejny raz wskazuje się na ideę współodpowiedzialności i współdziałania. Badaczka argumentuje, że grupy kobiece łączy wspólnotowość i brak chęci do sprawowania władzy w zhierarchizowanej i formalnej organizacji.

Tekst Bartłomieja Walczaka i Filipa Pazderskiego jest opisem wyników badań sondażowych. Autorzy prezentują szczegółowe dane z badania CATI przeprowadzonego w kwietniu 2015 roku na losowej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków. Cel badania stanowiło zebranie informacji na temat aktualnej sytuacji dotyczącej zaangażowania się rodaków w działalność na rzecz innych osób podejmowaną zarówno w ramach istniejących struktur (formalnie), jak i poza nimi (nieformalnie). Badacze przedstawiają najnowsze dane związane z czynnym udzielaniem się, motywacjami, rodzajem i natężeniem aktywności Polaków i porównują je z badaniami przeprowadzonymi przez CBOS wraz z fundacją Klon/Jawor. Ponadto ukazują różnice między aktywnym działaniem w strukturach formalnych i inicjatywach niezinstytucjonalizowanych.

Ciekawym dodatkiem do wskazanych analiz jest zebranie danych dotyczących stereotypu społecznika, który może pomagać lub zaszkodzić w dalszej perspektywie upowszechnienia aktywności obywatelskiej. Badani pytani o ocenę formalizacji działalności najczęściej wymieniają obawy związane z biurokratyzacją, odpowiedzialnością finansową i utratą zaufania. Jako niewątpliwą zaletę wskazują natomiast łatwość nawiązywania współpracy w strukturach sformalizowanych. Działania społecznikowskie nie są dostrzegane przez osoby „z zewnątrz” na szeroką skalę (9% respondentów uczestniczy w nich i je „zauważa”).

Wyniki tego badania, podobnie jak innych, wcześniej krótko tu przedstawionych, potwierdzają, że niezwykle istotna i przydatna jest wnikliwa analiza osób angażujących się społecznie w organizacjach pozarządowych i poza nimi, a raport ukazujący obraz omawianego sektora z szerszej perspektywy wydaje się trafnym podsumowaniem krajobrazu społecznościowego.

Z analiz dokonanych przez wszystkich autorów tekstów zebranych w niniejszym tomie wyłania się obraz niejednoznaczny. Z jednej strony, nieformalne inicjatywy obywatelskie wnoszą nową jakość w obszar działań obywatelskich oraz budzą nadzieję na odbudowę wspólnotowości zaangażowania obywatelskiego. Z drugiej zaś strony, wspólnoty te wyrastają nieraz z buntu czy niezgody wobec rzeczywistości. Tym samym potęgują nastawienie na samorealizację indywidualnych potrzeb społeczników, akcyjność ich działania oraz płynność, niestałość powstających relacji. Można stwierdzić, że badany sektor społecznościowy jest przykładem zarówno mocnych, jak i słabych stron społeczeństwa obywatelskiego w naszym kraju. Cechy te zostają szczególnie wyjątkowo w przypadku niezinstytucjonalizowanej odmiany społeczeństwa obywatelskiego. Pozytywistyczny etos inteligencji oraz jej ambiwalentna, paternalistyczna misja *noblesse oblige* (Mazur 1999) służą podjęciu się społecznie pożytecznych celów nierzadko o charakterze innowacyjnym. Wspólnoty skupiające się wokół danej inicjatywy nie są w stanie jednak ostatecznie wykluczyć nieuczestniczących członków społeczności, gdyż same inicjatywy niejednokrotnie powstają *ad hoc*, społecznicy przechodzą z jednej do drugiej, a zaangażowanie w nich jest zmienne. Badania współczesnych polonijnych inicjatyw nieformalnych potwierdzają występowanie tych zjawisk. Mianowicie na Wyspach Brytyjskich występuje tzw. zjawisko multiuczestnictwa Polaków w inicjatywach społecznych; ich działalność charakteryzuje się tymczasowością, rotacyjnością oraz efemerydalnością (Pustułka 2013).

Wprawdzie inicjatywy nieformalne niejednokrotnie są przejawem niezgody na rzeczywistość, w bardziej konstruktywny sposób odpowiadają jednak na wyzwania współczesności niż np. działania protestacyjne. Stanowią wobec tego odpowiedź na zagrożenie „NGO-izacją” polityki i ruchów społecznego oporu (Roy 2004). Jakkolwiek ostatecznie ocenimy charakter sektora społecznościowego, świadczy on o żywotności i żywiołowości społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Bibliografia

- Amin A., Cameron A., Hudson R., *Welfare as work? The potential of the UK social economy*, „Environment and Planning” 1999, Vol. 31, No. 11
- Axt H.-J., *The European Union as a Catalyst of Modernization*, w: *Society and Politics in South-East Europe*, (eds.) Genov N., Sofia 1996: National and Global Development
- Bilewicz A., Potkańska D., *Jak kielkuje społeczeństwo obywatelskie? Kooperatywy społeczne w Polsce jako przykład nieformalnego ruchu społecznego*, „Trzeci Sektor” 2013, nr 31
- Chimiak G., *Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii*, w: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sek-*

- tor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, (red.) Gliński P., Lewenstein B., Siciński A., Warszawa 2004: Wydawnictwo IFiS PAN
- Chimiak G., *How Individualists Make Solidarity Work*, Warszawa 2006: MPiPS
- Chimiak G., *Między Zachodem a globalnym Południem: innowacje odwrotne w Polsce*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2014, nr 16
- Czas społeczeństwa obywatelskiego: między teorią a praktyką*, (red.) Krauz-Mozer B., Borowiec P., Kraków 2006: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Dudkiewicz M., *Dwie wizje społeczeństwa obywatelskiego w świadomości ludzi trzeciego sektora*, w: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, (red.) Gliński P., Lewenstein B., Siciński A., Warszawa 2004: Wydawnictwo IFiS PAN
- Dudkiewicz M., *Technokraci dobroczynności. Samoświadomość społeczna pracowników organizacji pozarządowych*, Warszawa 2009: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Evers A., Laville J.-L., *Defining the third sector in Europe*, w: *The Third Sector in Europe*, (eds.) Evers A., Laville J.-L., Cheltenham 2004: Edward Elgar
- Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006: Wydawnictwo IFiS PAN
- Górniak K., *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce – spojrzenie postkolonialne*, „Trzeci sektor” 2014, nr 32
- Grootaert Ch., *Social capital: the missing link?*, Social Capital Initiative Working Paper No. 3, <http://siteresources.worldbank.org/INTSOCIALCAPITAL/Resources/Social-Capital-Initiative-Working-Paper-Series/SCI-WPS-03.pdf>
- Guć M., *Razem. O współpracy samorządu terytorialnego z organizacjami pozarządowymi*, Gdynia 1996: Urząd Miasta Gdyni
- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Harriss J., *Depoliticizing Development: the World Bank and social capital*, London 2002: Anthem Press
- Hausner J., *Ekonomia społeczna jako sektor gospodarki*, „Ekonomia społeczna” 2007, nr 1
- Herbst J., *Inny trzeci sektor. Organizacje pozarządowe na terenach wiejskich*, w: *Wiejskie organizacje pozarządowe*, (red.) Halamska M., Warszawa 2008: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk
- Łowiecka-Tańska I., *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce*, Warszawa 2011: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Immelt J.R., Govindarajan V., Trimble C., *How GE Is Disrupting Itself*, “Harvard Business Review” 2009, No. 10, http://www.antoniovidigal.com/drupal/cd/sites/all/PDFs/how_ge_is_disrupting_itself%5B1%5D.pdf
- Kaminski B., *The Legacy of Communism*, w: *East-Central European Economies in Transition*, (eds.) Hardt J.P., Kaufman R.F., Armonk 1995: M.E. Sharpe Inc.

- Kolasa-Nowak A., *Solidarność i transformacja systemowa w perspektywie socjologii historycznej*, Working Papers on the Solidarity Movement, 4/2013, <http://solidarnosc.collegium.edu.pl/wp-content/uploads/2013/08/WPSM-4.pdf>
- Koralewicz J., Malewska-Peyre H., *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, Warszawa 1998: ISP PAN
- Król M., *Europa w obliczu końca*, Warszawa 2012: Czerwone i Czarne
- Leś E., *Zasada subsydiarności i jej użyteczność w reformowaniu instytucji pomocy społecznej w Polsce*, w: *Opiekuńczość czy solidarność?*, (red.) Skąpska G., Kraków 1998: Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji
- Makowski G., *Brakujący element, czyli gdzie jest miejsce radnych w systemie współpracy administracji publicznej i organizacji pozarządowych?*, „Trzeci Sektor” 2006, nr 5
- Mały rocznik statystyczny Polski 2010*, GUS: http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/oz_maly_rocznik_statystyczny_2010.pdf
- Marody M., *Antynomie społecznej świadomości*, „Odra” 1987, nr 1
- Marody M., *Od społeczeństwa drugiego obiegu do społeczeństwa obywatelskiego*, „Studia Socjologiczne” 1999, Vol. 4
- Mazur E., *Dobroczynność w Warszawie w XIX wieku*, Warszawa 1999: IAE PAN
- McMahon P.C., *International actors and women's NGOs in Poland and Hungary*, w: *The Power and Limits of NGOs. A Critical Look at Building Democracy in Eastern Europe and Eurasia*, (eds.) Mendelson S.E., Glenn J.K., New York 2002: Columbia University Press
- Miles M.B., Huberman A.M., *Analiza danych jakościowych*, Białystok 2000: Trans Humana
- Od trzeciego sektora do przedsiębiorczości społecznej – wyniki badań ekonomii społecznej w Polsce*, Stowarzyszenie Klon/Jawor 2008, http://www.ekonomia społeczna.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/es_ost.pdf
- Perdue W., *Paradox of Change: The Rise and Fall of Solidarity in the New Poland*, Greenwood/Praeger 2005
- Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych – raport z badania 2012*, Stowarzyszenie Klon/Jawor 2013, raport dostępny na: http://www.ngo.pl/PodstawoweFakty_2012_raport/ebook/content/PodstawoweFaktyNGO_2012_KlonJawor_raport.pdf
- Polanska D., *Neoliberal models of post-socialist urban transformation and the emergence of urban social movements in Poland*, w: *Urban Uprisings: Challenging the neoliberal city in Europe*, (eds.) Mayer M., Thörn H., Thörn C., Sernhede O., forthcoming 2016: Palgrave Macmillan
- Przewłocka J., Adamiak P., Zajac A., *Życie codzienne organizacji pozarządowych w Polsce: raport z badania*, Warszawa 2012: Stowarzyszenie Klon/Jawor
- Pustułka P., *Pomijani multiuczestnicy? Polacy w inicjatywach nieformalnych w Wielkiej Brytanii*, w: *Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii*, (red.) Kucharczyk J., Warszawa 2013: ISP

- Quigley K.F.F., *For Democracy's Sake: Foundations and Democracy Assistance in Central Europe*, Washington DC 1997: Woodrow Wilson
- Roy A., *The NGO-ization of resistance*, <https://www.youtube.com/watch?v=rgYaZAUzwwY>
- Rozdroża praktyki i idei społeczeństwa obywatelskiego*, (red.) Misztal W., Kościński A., Warszawa 2011: Wydawnictwo IFiS PAN
- Rychard A., *Od transformacji do kryzysu. Zmiana paradygmatu czy rzeczywistości*, referat wygłoszony podczas seminarium z cyklu „Lokalne, regionalne, krajowe i ponadnarodowe: cztery spojrzenia na zmianę społeczną”, Warszawa, 28.10.2013
- Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, (red.) Gliński P., Lewenstein B., Siciński A., Warszawa 2002: Wydawnictwo IFiS PAN
- Spółeczeństwo obywatelskie: mity i rzeczywistość*, Debata Fundacji Batorego, http://www.batory.org.pl/programy_operacyjne/debaty/2010/spoleczenstwo_obywatelskie_mity_i_rzeczywistosc (dostęp 01.05.2015)
- Stanton K., *Promoting Civil Society: Reflections on Concepts and Practice*, w: *The Revival of Civil Society. Global and Comparative Perspectives*, (eds.) Schechter M.G., London 1999: Palgrave Macmillan
- Świda-Ziemia H., *Młodzi w nowym świecie*, Kraków 2006: Wydawnictwo Literackie
- Szacki J., *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, (red.) Szacki J., Kraków 1997: ZNAK
- Thompson E.M., *Whose discourse? Telling the story in postcommunist Poland* 2010, “The Other Shore” 2010, No. 1, <http://www.owlnet.rice.edu/~ethomp/THE%20OTHER%20SHORE,%20vol.1.pdf>
- Urban Grassroots Movements in Central and Eastern Europe*, (eds.) Jacobsson K., Franham 2015: Ashgate
- Wesołowski W., *The Nature of Social Ties and the Future of Postcommunist Society: Poland after Solidarity*, w: *Civil Society. Theory, History, Comparison*, (eds.) Hall J.A., Cambridge 1995: Polity Press
- Wstępne wyniki badania społecznej i ekonomicznej kondycji stowarzyszeń, podobnych organizacji społecznych, fundacji oraz społecznych podmiotów wyznaniowych w 2010 roku (SOF-1)*. Materiał przygotowany na konferencję prasową 26.07.2012 r., http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/GS_wstepne_wyniki_bad_spolecz_i_ekono_kondycji_2010_SOF-1.pdf
- Zarycki T., *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i w Rosji*, Warszawa 2008: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

Dominika V. Polańska

Motywacje osób niezinstytucjonalizowanego sektora społecznościowego

Wstęp

Motywacje aktywistów to temat szeroko dyskutowany, a kluczowe pytania postawione w ramach tej debaty brzmią: Dlaczego niektórzy angażują się w działania na rzecz innych? Co powoduje, że jednostki decydują się poświęcić swój czas i wysiłek sprawom, które nie zawsze są wyłącznie związane z ich własnym interesem? Co nimi kieruje i co odróżnia je od osób, które społecznie się nie udzielają?

W dotychczasowych badaniach analizowano zwykle zaangażowanie w działalność społeczną, koncentrując się na jednym typie aktywistów – dołączających do organizacji powołanych w wyniku aktu prawnego z formalnym podziałem ról i zadań. Mniej sformalizowane formy zachowań zbiorowych traktowane tu jako istotny element tego, co nazywamy społeczeństwem obywatelskim lub trzecim sektorem, są często pomijane i niedostatecznie zbadane. Odnośnie do motywacji wpływających na zaangażowanie, przedmiot badań i licznych dyskusji stanowi zwykle sformalizowana i zinstytucjonalizowana część społeczeństwa obywatelskiego, a szczególnie wolontariusze i członkowie organizacji pozarządowych. Działalność społeczna oparta na nieformalnych sieciach, często bez wybranych liderów i prawnego statusu, pozostała luką w literaturze przedmiotu.

W niniejszym tekście autorka przygląda się motywacjom, jakimi kierują się osoby, które zakładają niesformalizowane i niezinstytucjonalizowane grupy i nowe organizacje pozarządowe oraz które do nich dołączają. Zaangażowanie w działalność w sektorze nieformalnym jest jakościowo różne od czynnej aktywności w sferze instytucji. Badając tę drugą, daje się zauważyć zwrot w kierunku zaangażowania wspólnotowego, co przeczy wcześniejszym założeniom dotyczącym indywidualistycznego charakteru polskiego społeczeństwa (Gliński 2004; Sztompka 2004).

Motywacje opracowano na podstawie analizy 70 wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z 60 aktywistami inicjatyw nieformalnych i 10 młodymi organizacjami pozarządowymi w Polsce.

Motywacja aktorów zbiorowych: stan badań

Pytanie o charakter ludzkiego działania nie od dziś zaprzęta uwagę filozofów, psychologów, socjologów, ekonomistów i politologów. Literatura przedmiotu jest tu bogata i nie sposób zaprezentować jej całościowo. Badania dotyczą: motywacji i osobowości (Maslow 1954), motywacji i przywództwa (McGregor 1966), motywów społecznych (McCrimmon i Messick 1976), relacji społecznych i postaw w ujęciu socjologii ekonomicznej (Granovetter 2002) oraz motywacji stojących za interesem własnym w życiu politycznym (Mansbridge 1990). Hector O. Rocha i Sumantra Ghoshal uważają, że rozróżnienie pomiędzy motywacjami samolubnymi i niesamolubnymi należy rozumieć, jako kontinuum uwzględniające wymiar obiektywny i subiektywny poprzez „poszukiwanie dobra i doskonałości, ocenianie niezastępowalnych w swej istocie wartości dzięki samoświadomości i wolności” (2006: 589). Dla zbadania ludzkich motywacji zaproponowali oni zintegrowany system motywacyjny; twierdzą, że dla ludzi istotne są motywacje inne niż interes własny i nie powinny być one traktowane jako anomalia bądź jako sprzeczne z interesem własnym, a jako z nim komplementarne.

Literatura dotycząca osób angażujących się w pomaganie innym jest niezwykle szeroka. Galia Chimiak (2003, 2004, 2006) przedstawia znakomity przegląd literatury dotyczącej aktywistów społecznych i wolontariuszy w sektorze sformalizowanym i zinstytucjonalizowanym, odwołując się między innymi do pracy Gil Clary (Clary i in. 1998) na temat funkcji motywacyjnych w przypadku wolontariatu, Davida Smitha (1994) co do determinant warunkujących zostanie wolontariuszem, Janusza Reykowskiego (1979) w temacie motywacji prospołecznych oraz Jadwigi Koralewicz i Hanny Malewskiej-Peyre (1998) w kwestii motywacji społeczników z Francji i Polski.

Na podstawie badań nad motywacjami oraz badań empirycznych osób zaangażowanych w działalność organizacji pozarządowych Chimiak (2004, 2006) wyróżniła dziesięć typów motywacji, które będą przedmiotem zawartych tu rozważań. Należą do nich:

1) **motywacja wewnętrzna (Wew)** – odnosząca się do osobistych motywacji, jakimi kierują się aktywiści, takich jak osiągnięcia, samourzeczywistnienie, poczucie własnej wartości i satysfakcja. Satysfakcja osobista jest powodem zaangażowania w działalność społeczną, a czasem też pozytywnym jej skutkiem;

2) **motywacja aksjologiczna (Aks)** – obejmująca kwestie związane z poczuciem odpowiedzialności, honoru, misji lub ze służbą na rzecz spo-

łeczności, wyrażana przez aktywistów jako potrzeba (poczucie obowiązku) realizacji wartości moralnych i własnych zasad. Może być również artykułowana jako podążanie za swoją pasją, powołanie lub dokonywanie zmiany, pozostawianie czegoś po sobie;

3) **motywacja zewnętrzna (Zew)** – odwołująca się do przyjaźni, charakteru towarzyskiego lub społecznego aspektu zachowania. Aktywiści wyrażają potrzebę nawiązania nowych kontaktów społecznych, poszukują poczucia przynależności czy identyfikacji z grupą rówieśników;

4) **motywacja racjonalna (Rac)** – czyli kierowanie się przy zaangażowaniu pobudkami racjonalnymi, takimi jak nabycie umiejętności i wiedzy, nowych doświadczeń poznawczych i jakiegoś rodzaju pożytku. Motywacje racjonalne nakierowane są na rozwiązania poprawiające status społeczny i ekonomiczny oraz indywidualne, jak również kolektywne korzyści płynące z aktywizmu;

5) **motywacja wynikająca z frustracji (Fr)** – która występuje, gdy jednostki angażują się we wspólne działanie z powodu odczuwanej winy, chęci ochrony siebie przed samym sobą, czy w celu rozwiązania osobistych problemów. Dotyczy działań podejmowanych dla uśmierzenia wyrzutów sumienia i poczucia frustracji z powodu tzw. niesprawiedliwego lub nierównego porządku rzeczy;

6) **motywacja altruistyczna (Altr)** – opierająca się na współczuciu dla innych, bezinteresownej miłości bliźniego i altruizmie;

7) **motywacja związana ze sprawowaniem władzy (Wł)** – gdzie aktywiści kierują się chęcią osiągnięcia lub utrzymania statusu społecznego, traktując aktywizm instrumentalnie, jako sposób na zrobienie kariery, zdobycie prestiżu, reputacji. Jest blisko związana z motywacją racjonalną i trudna do uchwycenia, z powodu nie zawsze uświadomionego charakteru i niechęci ludzi do ujawniania powodów swojego działania związanych z władzą;

8) **motywacja zorientowana na zmianę (Zm)** – obejmująca dążenie do zmiany i przekonanie, że jest ona możliwa, niezależnie, czy miałaby mieć charakter ogólny, czy bardzo konkretny, powiązana jest z kolejnym typem motywacji, choć od niej odrębna;

9) **motywacja mająca na celu realizację wizji (Wiz)** – którą wzmacnia posiadanie idei lub pomysłu wartego wdrażania. Realizacja wizji może być motywacją opartą na ideologii, ma ona wprowadzić w życie idee, zasady lub opinie;

10) **motywacja wolnego czasu (WCz)** – oparta na dostępności takiego czasu. Chodzi o to, że posiadanie czasu wolnego sprzyja zaangażowaniu, by jednak ono nastąpiło, motywacji tej musi towarzyszyć powód innego typu.

Przedstawione rodzaje motywacji to typy idealne, niewykluczające się wzajemnie. W rzeczywistości często są złożone i trudne do rozróżnienia, nie zawsze stanowią przedmiot namysłu. Wyszczególnione na potrzeby niniejszej analizy rodzaje motywacji pomogą zrozumieć, dlaczego jednostki zakładają organizacje lub uczestniczą w niezinstytucjonalizowanym sektorze społecznym. Wprowadzono także rozróżnienie pomiędzy bodźcami i motywacjami. Bodźce odnoszą się do efektów, jakie wynikają z konkretnych działań, motywacje zaś – do powodów i przyczyn, dla których podejmowane jest działanie (Locke 1967).

Dotychczas nie zbadano w wystarczającym stopniu motywacji skłaniających do czynnego włączania się w mniej oficjalne rodzaje działalności społecznej. W większości wcześniejszych prac wnioski opierano na wynikach badań sformalizowanej części trzeciego sektora, reprezentowanej zwykle przez organizacje pozarządowe. Równie istotne jest obserwowanie pozbawionej umocowań prawnych części tego sektora, uważanej za bardziej autentyczną w ramach społeczeństwa obywatelskiego (Chimiak 2014) – według badań CBOS-u w roku 2014 aż 78% Polaków angażowało się w nieodpłatne działania na rzecz innych, a 60% działało poza instytucjami (CBOS 2014). Niewiedza na temat motywacji skłaniających ludzi do działania w ramach nieformalnych sieci i grup stanowi poważną lukę, której wypełnienie jest konieczne dla pełnego zrozumienia całego spektrum motywacji aktywistów społecznych i nakreślenia dokładniejszego obrazu funkcjonowania konkretnego społeczeństwa obywatelskiego. W tych samych badaniach, w których uwzględniono również aktywistów niesformalizowanej części trzeciego sektora, motywacje rozciągały się od aksjologicznych, zgodnie z którymi „należy pomagać innym”, poprzez racjonalne, altruistyczne, wynikające z frustracji, zewnętrzne, aż do modnych aspektów aktywizmu społecznego (ibidem: 10-11). Wynika z tego, że aktywne uczestnictwo w niesformalizowanym obszarze społeczeństwa obywatelskiego jest znacznie większe niż w sformalizowanym. Wspomniana analiza nie obejmuje jednak całego wachlarza motywacji, ponieważ pytania są wcześniej zdefiniowane, a możliwe odpowiedzi wpasowane w ograniczoną liczbę kategorii.

Autorka niniejszego tekstu uważa, że niesformalizowana część trzeciego sektora jest pokaźniejsza niż ta posiadająca strukturę hierarchiczną o przejrzystości ustanowionym podziale zadań i ról (nawet jeśli częściowo się one pokrywają), dlatego warto zbadać tak podobieństwa, jak i różnice w motywacjach występujących w tych obszarach. Można spodziewać się pewnych rozbieżności, jako że sposób funkcjonowania, zorganizowania i zaangażowania w te płaszczyzny społeczeństwa obywatelskiego są jakościowo odmienne. Istnieją przesłanki, że aktywiści w sektorze niesformalizowanym nie

kierują się motywacją racjonalną w tym samym stopniu co angażujący się w działania sformalizowane, skoro wiele osób w organizacjach pozarządowych postrzega swoją aktywność jako konieczny krok w karierze zawodowej, traktując ją instrumentalnie (Chimiak 2006: 206-207).

Następne założenie dotyczy różnego poziomu konfliktowości obu sektorów i ich wpływu na motywację aktywistów. Pozbawiona struktur formalnych część społeczeństwa obywatelskiego jest też zorganizowana mniej hierarchicznie, a jej głównym celem nie jest konkurowanie o zasoby czy gromadzenie środków finansowych, co w dużej mierze pozwala uniknąć konfliktogennych i konkurencyjnych stron działalności (zob. np. Jacobsson 2012; McMahon 2002: 48).

Kolejna robocza hipoteza dotyczy rozbieżności w charakterze motywów aktywistów grup niesformalizowanych wynikających z faktu, że są nie do zastąpienia. „Zastępowalność jednostek” w organizacjach sformalizowanych inaczej kształtuje motywacje ich członków niż ma to miejsce w przypadku uczestników grup świadomych tego, że ich nieobecność bądź wycofanie się może mieć katastrofalne skutki dla grupy, jej funkcjonowania i przetrwania (Ahrne 1994: 2).

Dalsza różnica wynika z efemerycznego charakteru grup nieformalnych, co może być kluczowe dla motywacji aktywistów takich grup, jako że mogą one szybko zmienić formę, tematykę działań, skład, stopień aktywności itd. Grupy nieformalne to sieci działające na zasadzie wzajemnego zaufania, w odróżnieniu od organizacji opartych na z góry określonej strukturze, z jej nieodłącznymi elementami: członkostwem, hierarchią, zasadami, nadzorem i sankcjami (Ahrne i Brunsson 2011). Należy zatem przypuszczać, że również motywacje stojące za rozpoczęciem takiej działalności lub włączeniem się w nią są nieco odmienne.

Typologia motywacji aktywistów w sektorze niesformalizowanym

Przedstawione tutaj wnioski opierają się na 70 wywiadach przeprowadzonych ze społecznikami działającymi w grupach nieformalnych i młodych organizacjach pozarządowych. W tabeli 1 zaprezentowano typy ich motywacji tak, jak zostały one zdiagnozowane u poszczególnych respondentów.

Tabela 1. Typy motywacji aktywistów grup nieformalnych i młodych organizacji porządkowych (n=70), wyodrębnione w każdym z wywiadów

Symbol wywiadu	Typ motywacji										
	Wew	Aks	Zew	Rac	Zm	Wiz	WCz	Fr	Altr	Wł	Lok
1KK1M37	*			*	*	*					*
2KK2M30					*	*		*			*
3KK3M34	*		*	*		*	*			*	
4KK4M29	*	*	*				*				*
5KK5K23		*	*		*				*		
6AB1K31			*			*					
7AB2K28			*		*	*					
8AB3K50		*	*	*	*	*		*		*	
9AB4K30	*		*	*	*						
10AB5M34	*	*	*		*	*					*
11AB6K31		*	*		*	*				*	*
12AB7M29	*	*	*			*					
13AB8K35		*	*	*	*	*					*
14AB9M29	*	*	*			*					
15AB10K30	*	*	*		*	*					
16AB11M28	*	*			*	*					
17AB12K35	*		*	*		*	*				
18AB13M28		*	*		*	*				*	*
20AB15K30	*	*	*	*							
21M21M45		*			*			*			
22M22M21	*			*							
23M24M25	*		*	*	*		*				
24M23M29	*	*			*						*
25M25K67	*		*		*	*					*
26MK34M24		*	*		*	*					*
27MK9K26			*	*	*						*
28MK22K50	*		*		*				*		
29MK15K31	*		*	*		*					
30MK12M22	*	*			*						
31MK18K21	*		*			*					
32MK23M36	*	*				*					
33MK25K30	*				*	*				*	*

34MK35M61	*		*		*					*
35MK3K19	*	*	*	*						
36MK33K47		*	*	*		*				
37MK28K53	*	*	*							
38MK10K23	*	*	*		*	*			*	
39MK8M25	*	*	*							*
40MK6M28		*	*		*	*		*		*
41MK7K25	*		*	*						*
42MK2K31	*	*	*	*	*	*				
43MK4K73	*	*	*							
44MK11M27	*			*						*
45MK21K26	*		*		*	*		*		
46MK14M33	*		*	*		*				
47MK26K44	*	*	*							
48MK30M48	*	*	*	*		*				*
49MK19M28	*	*	*							*
50MK5M20		*	*					*		
51MK17K58	*	*			*					
52MK24M28	*	*			*	*				
53MK20M69	*	*	*							*
54MK16K31	*	*	*		*					*
55MK32M21	*		*	*		*				*
56MK31K25	*		*	*		*				*
57MK1M29	*	*		*	*		*		*	*
58MK29M23	*	*	*	*						
59MK13K50	*	*			*			*		
60MK27M46	*		*	*			*			
61MZ1K29	*		*	*	*					*
62MZ3M40		*	*	*	*	*	*	*		*
63MZ2M50	*	*	*			*				*
64MZ4K31	*	*	*		*					*
65MZ5K37	*	*	*		*	*				*
66MZ6M24	*	*	*		*	*		*		*
67MZ7K41	*	*	*	*	*	*	*		*	
68MZ8M28	*	*	*		*	*			*	*
69MZ10K31	*	*	*			*				
70MZ9M40	*		*	*	*					*

Źródło: opracowanie własne.

Najbardziej charakterystyczne rodzaje wskazywanych przez respondentów motywacji prowadzące do włączenia się w działalność grupy nieformalizowanej lub jej założenia to motywacja zewnętrzna (pojawiła się u 80% badanych) i motywacja wewnętrzna (u 79% respondentów)¹. Motywacja **zewnętrzna**, najpowszechniejsza wśród aktywistów grup nieformalnych i młodych organizacji pozarządowych, wiele mówi o istocie takiego zaangażowania i roli, jaką pełnią w nim przyjaźń, więzy społeczne i potrzeba kontaktów społecznych. Atrakcyjny okazał się społeczny i wspólnotowy charakter takich grup, bowiem to on stymulował i zachęcał jednostki do zaangażowania się.

Co więcej, z wywiadów z aktywistami jasno wynika, że najważniejszy jest społeczny i relacyjny charakter ich zaangażowania, a szczególnie reakcje innych na ich działania i aktywność. Wydaje się, że jednorazowe epizody czy spontaniczne inicjatywy, jeśli wywołują pozytywną reakcję i mają oddźwięk wśród rówieśników lub opinii publicznej, często przeradzają się w trwałe zaangażowanie. Zewnętrzne bodźce są na tyle pozytywne, że aktywiści posiadają motywację do dalszego udzielania się. Wielu z nich opowiadało o zainicjowaniu czegoś, co miało być wydarzeniem jednorazowym, a pozytywny odbiór inicjatywy, uznanie i pochwała ich kreatywności i włożonego wysiłku zrodziły poczucie, że „nie ma odwrotu” i stanowiły dodatkową inspirację do kontynuowania działalności. Kluczowy w takich przypadkach wydaje się szybki bieg wydarzeń oraz ogromna popularność inicjatywy, które pobudzają aktywistów do dalszego zaangażowania.

I potem ten odzew był tak radosny i po prostu niesamowity, byliśmy w ciężkim szoku, i to jakby nakręciło taką spiralę, że rzeczywiście gdzieś tam i te lajki rosły i zaangażowanie ludzi (41MK7K25).

Wielu badanych przedstawiało ten proces w kategoriach ruchu, jako coś, co wymknęło się spod kontroli i stało nieodwracalne, a wycofanie się – prawie niemożliwe.

Później to się zaczęło rozwijać, rozwijać, a później to trudno się z tego wycofać. Teraz jak się wycofam to, to się zawali (65MZ5K37).

Wspólne działanie było opisywane jako wzmacniające, motywujące i dające poczucie sprawczości. Jeden z aktywistów użył sformułowania „samonapędzająca się maszyna”, by opisać energię i poczucie mocy, które wyzwoliło działanie w grupie:

Ale też właśnie ta energia grupy. To jest coś takiego dla mnie magicznego dość. To jest po prostu kolos, to jest taka samonapędzająca się maszyna (15AB10K30).

¹ Wprawdzie omawiane badanie jest badaniem jakościowym, a nie ilościowym, to zastosowano przeliczenie na procenty w celu ukazania częstości występowania danego typu motywacji i zilustrowania argumentów.

Motywacja zewnętrzna jest bliska **wewnętrznej**, drugiemu najczęściej wskazywanemu typowi motywacji, który obejmuje poczucie satysfakcji, potrzebę samorealizacji, spełnienia i wewnętrznej równowagi. Charakteryzowano ją często w kategoriach odskoczni. Zaangażowanie w działalność społeczną nieraz pozwalało na zachowanie równowagi, będąc dla aktywistów odmianą, wytchnieniem od pracy i spraw prywatnych. Pojęcie odskoczni odnosi się do sposobu zaspokojenia potrzeb i dopełnienia życia prywatnego i zawodowego jednostek. Odskocznią była opisywana jako sposób ucieczki od codziennego życia, nudy, bezrobocia lub nadmiernie obciążającej pracy, od samotności lub trudności w życiu prywatnym. Zaangażowanie w działalność społeczną pozwoliło aktywistom na dopełnienie tych aspektów życia i osiągnięcie równowagi.

A poza tym przy tym moim wypadku też jest trochę tak, że ja w moich różnych pracach zajmuję się często takimi poważniejszymi sprawami, też społecznymi i tak dalej i to wszystko jest takie bardzo logiczne, ułożone, zadaniowe, takie bardzo właśnie robotyczne wręcz. I ja na przykład potrzebuję czegoś takiego zwariowanego powiedzmy w cudzysłowie, czyli czegoś, co pokazuje, że ten świat nie musi być taki tylko ułożony i zaplanowany, poukładany, tylko że też są ważne takie elementy po prostu takiego cieszenia się z bycia (14AB9M29).

Motywacja wewnętrzna opiera się na uczuciach osobistej satysfakcji i zadowolenia wynikającego z aktywizmu. Respondenci opisali ją jako metodę na zaspokojenie wewnętrznej potrzeby robienia czegoś dla siebie lub dla innych. Czasem te dwa powody okazywały się powiązane:

Teraz mógłbym umrzeć, byłbym spełniony, że coś dla kogoś zrobiłem, naprawdę. A taka miła też, przyjemna strona tego oprócz tej satysfakcji ogromnej jest z tego, że robiłem coś dla kogoś dobrego (39MK8M25).

Motywacja wewnętrzna wiąże się również z aksjologiczną i przekonaniem aktywistów, że coś trzeba zrobić. Respondenci wyrażali poczucie obowiązku i odpowiedzialności, a zaspokojenie potrzeb wewnętrznych i samorealizację łączyli z systemem wartości i przekonaniem, że postępują właściwie:

Ja po prostu lubię to robić i mi się wydaje, że trzeba to robić (3KK3M34).

Motywacje o charakterze **aksjologicznym** znalazły się na trzecim miejscu wśród badanych aktywistów (wyodrębniono je u 64% respondentów). Dla wielu z nich aktywność jest jakimś rodzajem misji edukacyjnej. Samo pojęcie „misji” może nie być przywoływane przez respondentów, jednak często podkreślali oni potrzebę lub poczucie odpowiedzialności, by dzielić się wiedzą, umiejętnościami z innymi czy dla ich dobra.

To jest przede wszystkim tutaj, bo to jest obowiązek taki, wewnętrzny obowiązek. Wewnętrzny, bo to nie ma obowiązku, nie ma grafików, ale wewnątrz coś jest, co ciągnie, co każe przyjąć, zrobić (53MK20M69).

Motywację zorientowaną na **zmianę** oraz mającą na celu **realizację wizji** deklarowano niemal równie często (odpowiednio 56% i 54% osób badanych) i zwykle, choć nie zawsze, występowały one jednocześnie. Tylko 14% aktywistów nie odwołało się do żadnego z tych typów motywacji. Występują jednak pewne różnice pomiędzy motywacją zorientowaną na zmianę a mającą na celu realizację wizji. U podstaw tej pierwszej leży przekonanie, że zmiana jest możliwa, a ze sposobem funkcjonowania określonych aspektów rzeczywistości obecnie (lub w przeszłości) jest coś nie tak. Motywacja taka może dotyczyć drobnych, konkretnych spraw w najbliższym otoczeniu oraz zmian na wielką skalę w obrębie struktury społecznej, postaw, systemu gospodarczego, ludzkości itd.

Działalność społeczna może być też po to, żeby zmienić otaczającą rzeczywistość albo zmienić samego siebie. Rzeczywistość na pewno. To jest moim celem, tak (57MK1M29).

W omawianych wywiadach badani często wskazywali, że zmiana powiązana była z troską o przyszłość i rodzajem spuścizny, którą po sobie zostawia. Wydaje się, że zostanie rodzicem to życiowe doświadczenie wywołujące przemyślenia o charakterze egzystencjalnym na temat tego, jaki świat zostawimy następnemu pokoleniu.

To, że jestem tutaj to przypadek związany z faktem urodzenia dziecka, stąd się wzięłam w porządkówce. A później takie poczucie, że jest tam tyle rzeczy, które ja mogę osobiście zrobić i tak poszło (67MZ7K41).

Motywacja mająca na celu **realizację wizji** natomiast oparta jest na idei lub wizji, za którą warto podążać. Wyrasta ze światopoglądu badanych i skoncentrowana jest na poprawieniu czegoś zgodnie z określoną ideą.

Mnie w życiu bardziej interesują procesy twórcze, robienie czegoś nowego czy wymyślanie rzeczy, których jeszcze nie ma (68MZ8M28).

Ważną rolę może tu odgrywać ideologia oraz nonkonformizm i innowacyjność aktywistów i ich poglądów. Realizowanie wizji często oznacza wierność idei, która nie jest powszechnie akceptowana bądź działalność z nią związana jako nieuprawniona.

To, co mnie popycha, to są kwestie zarówno polityczne, jak i społeczne, jak i ideologiczne np. prozwierzęce też, nie czuję się tu po prostu źle z tym, że nie jem mięsa, wręcz przeciwnie i w takim innym świecie to jest często dyskryminowane, a tutaj się po prostu czuję swobodnie (38MK10K23).

Motywacje o charakterze **racjonalnym** stanowią 34% zadeklarowanych. W wywiadach z aktywistami niesformalizowanego obszaru społeczeństwa obywatelskiego motywacje racjonalne przeplatały się często z wewnętrznymi i zewnętrznymi. Aktywiści, którzy podkreślali zdroworozsądkowe powody zaangażowania, łączyli je z potrzebami osobistymi lub z dzieleniem się wiedzą, umiejętnościami i innymi zasobami. Dla nich przekazywanie wiedzy

i doświadczeń było logicznym wyborem. Przynosiło im satysfakcję, a umiejętności były wykorzystywane w sposób racjonalny, by mogli zyskać na nich także inni. Wcześniejsze pozytywne doświadczenia oraz poszerzenie umiejętności aktywistów dzięki działalności były opisywane jako wzmacniające.

To jest właśnie to, nasze doświadczenia, bo np. Paweł działa w organizacjach pozarządowych, więc on miał jakieś bogate doświadczenie, jak rozmawiać z ludźmi i tak dalej. Sebastian też robi mnóstwo rzeczy takich artystycznych, więc załatwienie dla niego koncertu to było pięć minut, tak? Ja mam znowu zupełnie inne te doświadczenia i razem, jak złożyliśmy to do kupy, mieliśmy jakby narzędzia, żeby to się udało (41MK7K25).

Motywacja związana ze **sprawowaniem władzy** jako powód zaangażowania w działalność grup nieformalnych pojawiła się u 13% respondentów. Podążając za Galią Chimiak (2004, 2006) – w tego typu wywiadach motywacje związane z posiadaniem władzy mogą być niedostatecznie ujawnione, jednak powodem, dla których były zgłaszane częściej przez aktywistów grup niesformalizowanych może być szersze odczytanie tej szczególnej kategorii motywacji. Respondenci kierujący się motywacjami tego typu przedstawiali powody swojego zaangażowania jako potrzebę zrównoważenia obecnych relacji władzy w ich najbliższym, lokalnym otoczeniu. Aktywność była sposobem, by stać się partnerem w walce o wspólne dobro lub by wypełnić lukę w relacjach władzy panujących na obszarze ich działalności. Jako powód dołączenia do grupy lub założenia nowej wielu wskazywało konieczność przeciwstawienia się tym, którzy są obecnie u władzy i podejmują decyzje. Odmienność ich poglądów politycznych od tych dominujących oraz wiara, że zmiana jest możliwa, mobilizowały aktywistów do działania:

Wierzę w to, że można zmienić coś na tym świecie, że można w jakiś tam sposób dotrzeć do mieszkańców, pokazać im inny styl życia. Zachęca mnie to np., bardzo mnie zachęca polityka miasta, polityka rządu, z którą totalnie się nie zgadzam, też mam w planach działalność związaną z prawami lokatorskimi, z ewikcjami i tego typu rzeczy (8AB3K50).

Motywacja badanych nie odnosiła się w pierwszym rzędzie do chęci zdobycia władzy, a raczej stania się partnerem i zrównoważenia pozycji. Wynikała z chęci utrzymania statusu społecznego, kariery, prestiżu czy reputacji, respondenci zauważali obecne struktury władzy niż kwestionowali je:

Dostrzegłem, że jest bardzo sporo do zrobienia przy bardzo dużym potencjale, bo znajdujemy się na największym obszarze miejskim w Polsce przez mobilizację takich miejskich aktywistów i osoby, które forsują pewne pomysły i mają ochotę na dialog z władzami, czy z innymi podmiotami, możemy doprowadzić do jakiejś zmiany czy przyspieszenia pewnych procesów (39MK6M28).

W wielu wyjaśnieniach ważną rolę pełniła wiara w demokrację. Obywatele byli postrzegani jako mający głos, z którego powinni korzystać, a po-

przez wspólne działanie mogą oni podważyć relacje władzy i sprawić, że ich opinie zostaną usłyszane.

Zaledwie 22% badanych wskazało **wolny czas** jako motywację do zaangażowania w działalność społeczną o charakterze niesformalizowanym. Co więcej, brak wolnego czasu często był wymieniany jako istotny element codzienności badanych aktywistów. Wydaje się, że w historiach biograficznych aktywistów dostatek wolnego czasu oraz jego brak nierzadko były powiązane. Badani niejednokrotnie wspominali o określonym momencie w życiu, gdy mieli więcej czasu i fakt ten mobilizował ich do aktywizmu. Jako okres o potencjale motywującym do czynnego włączania się coś nowego opisywano urlop rodzicielski i bezrobocie.

Bo ja muszę coś robić, w sensie w czymś aktywnie robić. Szczególnie w tym okresie wiesz, macierzyńskiego i cięży to było dla mnie ważne, że mam coś do robienia (17AB12K35).

W tym kontekście aktywiści wspominali okres, gdy mieli więcej czasu wolnego. Zdecydowana większość badanych równolegle ze swoją obecną działalnością pracowała, doświadczała stresów w intensywnym życiu prywatnym i zestawiała tę sytuację z krótkim okresem w życiu, gdy mogli cieszyć się czasem wolnym, w którym to często rozpoczęli właśnie działalność społeczną.

Frustracja jako motywacja do działania była rzadko przytaczanym powodem zaangażowania (9%). Może być powiązana z uczuciem niedosytu lub zagrożeniem, które mobilizuje jednostki do wspólnego działania, by zmienić ten stan. Frustracja często jest wyrażana w połączeniu z innymi motywacjami, na przykład motywacją zorientowaną na zmianę i mającą na celu realizację wizji. Brak czegoś lub zagrożenie stratą powodujące niezadowolenie powiązane są z decyzją o dołączeniu do wspólnego działania lub podążaniu za wizją.

To że wokół nie ma klubu sąsiedzkiego, ale są sklepy monopolowe. Na ulicach są porozbijane butelki. Są ciemne miejsca, przez które strach przejść. To, że jest duża inwestycja drogowa robiona, która ma służyć rewitalizacji ulicy jest robiona byle jak. To, że kuriozalne inwestycje są robione. To, że chcą zabrać nam park. Taki jakby szereg czynników, który wpłynął, że chce się angażować, że chce swój prywatny czas poświęcać (2KK2M30).

Motywacja **altruistyczna** była przez aktywistów społecznych przywoływana najrzadziej (7%). Współwystępowała z motywacjami aksjologicznymi, zewnętrznymi i zorientowanymi na zmianę. Charakteryzuje się empatią, bezwarunkową miłością do innych, bezinteresownością i wartościami humanitarnymi. Motywację altruistyczną wyrażały osoby angażujące się na rzecz poprawy sytuacji czy praw najsłabszych grup społecznych.

Tym wykluczonym też trzeba pomóc, też trzeba podać rękę, mimo że jeden na tysiąc wychodzi, ale im też trzeba pomóc. To są ludzie (5KK5K23).

Ten rodzaj motywacji łączony był w wywiadach z wartościami, które badani wynieśli z relacji z innymi ludźmi, zarówno członkami rodziny, jak i przyjaciółmi. Te przyjęte od innych wartości, początkowo stanowiły bodźce, z czasem jednak, gdy aktywiści zaangażowali się w działalność społeczną, zostały zinternalizowane i stały się ich własnymi motywacjami.

Moi rodzice czy dziadkowie pokazali mi właśnie na własnych przykładach, że można coś zrobić bezinteresownie dla innych. Natomiast, czy również znajomi, których poznałem do tej pory, czy nadal poznaję i robią na mnie wrażenie pod tym kątem (40MK6M28).

Omówione wyniki różnią się od tych uzyskanych przez Galię Chimiak (2006: 186) w badaniu aktywistów z bardziej sformalizowanych organizacji, gdzie najczęściej występującą motywacją okazała się wewnętrzna i aksjologiczna, a najrzadziej wskazywano na tę związaną ze sprawowaniem władzy i altruistyczną. W przypadku omawianych tu grup, opartych na normach zwyczajowych, cechujących się więziami o charakterze osobistym, najliczniej przywoływane są motywacje zewnętrzna i wewnętrzna. Wielokrotnie wskazywano też motywację aksjologiczną, jednak znaczenie zewnętrznych motywacji dla zaangażowania się w grupy niesformalizowane jest znacząco wyższe niż w przypadku aktywistów sformalizowanego sektora pozarządowego, gdzie motywy takie zachęcały co trzecią osobę (Chimiak 2004: 16). Wskazuje to na istotne różnice dotyczące motywacji aktywistów reprezentujących dwie odmienne części społeczeństwa obywatelskiego.

Społeczny i wspólnotowy aspekt aktywizmu w sektorze niesformalizowanym, jego nieoficjalny charakter i niehierarchiczna organizacja oparta na sieciach rówieśników i przyjaciół może stanowić, obok wewnętrznej motywacji zaspokojenia osobistych potrzeb, najbardziej atrakcyjną cechę tego typu działalności. Dla aktywistów z tych grup najmniej charakterystyczne było zaangażowanie wynikające z frustracji (9%) i powodowane altruizmem (7%). W porównaniu ze społecznikami sektora sformalizowanego, motywacja związana ze sprawowaniem władzy była znacznie powszechniejsza, co przeczy jednej z hipotez postawionych w tym tekście. Wskazuje to, że aktywiści z grup bez wybranych liderów i prawnego statusu w bardziej zdecydowany sposób kwestionują relacje władzy lub cechuje ich mniej konformistyczny i bardziej krytyczny światopogląd niż przedstawiciele organizacji sformalizowanych i zinstytucjonalizowanych. Można zadać pytanie, czy to nieformalny charakter działalności w większym stopniu pozwala na bezpośrednie podważanie relacji władzy, jako że nie podlega takim ograniczeniom, jakie są udziałem aktorów zinstytucjonalizowanych i sformalizowanych?

Nowe typy motywacji w sektorze niesformalizowanym

Obok wszystkich rodzajów motywacji aktywistów niesformalizowanej części społeczeństwa obywatelskiego – wewnętrznej, aksjologicznej, zewnętrznej, racjonalnej, wynikającej z frustracji, altruistycznej, związanej ze sprawowaniem władzy, zorientowanej na zmianę, na realizację wizji czy wynikającej z wolnego czasu – należy wyróżnić kategorię lokalności (zob. tabela 1). Lokalność odnosi się do motywacji krystalizujących się w określonym kontekście lokalnym. Impulsem do wspólnego działania w niesformalizowanym sektorze społecznym może być tożsamość lokalna i poczucie przynależności. Motywację tego typu szczególnie ciężko zidentyfikować w grupach i organizacjach powołanych w wyniku aktu prawnego z celami i zasadami działania określonymi przez przepisy prawne, bowiem mają one często szerszy program działania i ambicje, by działać poza najbliższym otoczeniem. Tymczasem kontekst ten stanowi istotną zachętę dla większości aktywistów sektora niesformalizowanego. Jest powiązany z pragnieniem dokonania zmiany, realizacji wizji czy frustracją z powodu zaniedbań w środowisku lokalnym, stanowi jednak, według autorki niniejszego rozdziału, odrębny typ motywacji.

Lokalność odnosi się do wymiaru lub wartości o naturze przestrzennej, choć niekoniecznie umiejscowionej w konkretnej, geograficznej skali, raczej różnorodnej i mocno zależnej od kontekstu. Jako wymiar motywuje ludzi do dołączenia lub formowania grup działających na tym samym poziomie albo na rzecz ograniczonej przestrzeni. Większość badanych podkreślała, że zidentyfikowanie potrzeby na tym samym poziomie miało kluczowe znaczenie dla decyzji o wspólnym działaniu. Lokalność bądź, jak ją definiują, lokalny kontekst były dla nich motywacją do działania. Kategorię lokalności w przeprowadzonych wywiadach odnoszono do sąsiedztwa, przez powiat, miasto, region czy nawet do całego kraju, w zależności od okoliczności i perspektywy, i mogła ona znaleźć wyraz w postaci dumy z tego co lokalne, zainteresowania miejscową historią i zwyczajami, potrzeby, by dbać lub ulepszać najbliższe otoczenie, protestować przeciwko niekorzystnym zmianom. Mogła także wyrastać z frustracji z powodu tego, czego nie dokonano bądź zostało zrobione w sposób szkodliwy na określonym terenie.

Poniższy cytat pokazuje dumę z lokalności (na poziomie regionu) i motywację kibica piłki nożnej:

Działalność jest oczywiście na rzecz naszego pięknego regionu, bo promujemy nasz piękny region, Lubelszczyznę, jeździmy np. z flagami z napisem Lublin. Drużyna np. jak gdzieś wysoko zajdzie, gdzieś do wyższej ligi, no to promuje jakby ten Lublin swoją grą czy tam ogólnie (49MK19M28).

Z czasem motywacja do działania wynikała z typowego syndromu NIMBY (z ang. *not-in-my-backyard*) – „nie na moim podwórku” – lub jednorazowe-

go wydarzenia, które szybko przekształcało się w coś większego, w aktywne działanie o zasięgu długoterminowym.

Tu widziałam taką potrzebę, bo u nas jest zaniedbany park, tak jak wspomniałam, ponad 150-letni. I wbrew woli mieszkańców zrobiono nam w jednej z najpiękniejszych alei, nie ulicy, podkreślam Alei Wojska Polskiego, drogę krajową. Wbrew woli mieszkańców. Na przykład dla mnie, to jest taki priorytet mojego działania, żeby doprowadzić do tego, że pewnych decyzji, złych decyzji podjętych przez radnych naszego miasta, prawda w 2011 roku, taką uchwałę podjęli, że będzie ta droga krajowa, nie da się tego w bardzo jakimś krótkim czasie cofnąć, ale wszelkie działania robione w tym kierunku doprowadzą do tego, żeby nawet tą północną obwodnicę zrobić w Olsztynie i dla nas to jest priorytet. Dla mieszkańców, dla dzielnicy, dla mnie to jest priorytet. Dla mnie osobiście. Dlatego ja się tym tak bardzo przejmuję i zajmuję (25MZ5K67).

Ochrona specyficznego elementu danego obszaru, dbałość i utrzymanie zabytków/budynków o znaczeniu historycznym czy ochrona i dokumentowanie historii lokalnej okazują się ważną motywacją dla części badanych, by zaangażować się w działalność grup niesformalizowanych. Wypowiedzi te mogą wydawać się z zasady „reaktywne”, jest jednak wiele grup wspierających aktywność lokalną, działających na rzecz integracji, podniesienia atrakcyjności konkretnego obszaru, świadomości historii lokalnej itd.

Chciałbym, żeby Warszawa miała w jak największym stopniu zachowaną swoją tożsamość i to nie rozumianą jako proste slogany, hasła, zjawiska tylko po prostu wiele drobnych miejsc przestrzeni, które mają swoją historię. Są w jakiś sposób ciekawe i są jak to miasto, w sensie takim, że pasują urbanistycznie, architektonicznie, a jednocześnie są ważne dla mieszkańców korzystających z nich. Uważam, że przestrzeń publiczna jest bardzo ważna dla życia publicznego (68MZ8M28).

Tożsamość lokalna związana z konkretnym miejscem (np. sąsiedztwem, dzielnicą, miastem, regionem) jest silna, często artykułowana jako ważniejsza niż tożsamość narodowa. Dla większości respondentów wskazujących lokalność jako motywację, związek z określonym geograficznie miejscem jest istotniejszy niż jakakolwiek inna tożsamość zbiorowa.

Zróźnicowanie badanych

Porównanie badanych kobiet i mężczyzn pozwala zauważyć niewielkie różnice w ich motywacjach (tabela 2). Na przykład motywacja zewnętrzna okazała się nieco bardziej wiodąca w przypadku kobiet. Również dla nich istotniejszy był społeczny i wspólnotowy charakter zaangażowania w niesformalizowaną działalność społeczną. Mężczyźni natomiast wydawali się

częściej kierować motywacją wewnętrzną. Posiadanie czasu wolnego okazało się w ich przypadku także sprawą o większym znaczeniu, podczas gdy kobiety częściej deklarowały motywacje altruistyczne do angażowania się w inicjatywy społeczne. Pomiedzy tymi grupami pojawiły się tylko niewielkie rozbieżności przy wskazywaniu motywacji zorientowanej na zmianę i mającej na celu realizację wizji. Uczucie frustracji w większym stopniu kierowało mężczyznami. Znacząca różnica pojawiła się przy motywacji wynikającej z kontekstu lokalnego, nazwanego tu lokalnością. Dla mężczyzn okazała się ona wyraźnie ważniejsza niż dla kobiet.

Tabela 2. Procentowe występowanie określonych typów motywacji ze względu na płeć

Płeć	Typy motywacji w %										
	Wew	Aks	Zew	Rac	Zm	Wiz	WCz	Fr	Altr	Wł	Lok
Kobiety	77	59	91	42	62	56	6	6	9	15	32
Mężczyźni	80	69	69	36	53	55	17	11	5,5	11	61
łącznie	79	64	80	34	56	54	11	9	7	13	46

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 3 prezentuje dane na temat różnic motywacji pomiędzy grupami wiekowymi. Ich analiza wskazuje wyraźnie, że osoby powyżej 60 roku życia, a także młodsze, w przedziale wiekowym 30-39 i 40-49 lat, najczęściej wskazują na zewnętrzne determinanty zaangażowania.

Tabela 3. Procentowe występowanie określonych typów motywacji w podziale na kohorty wiekowe

Wiek	Typy motywacji w %										
	Wew	Aks	Zew	Rac	Zm	Wiz	WCz	Fr	Altr	Wł	Lok
19-29	77	64	77	35	55	4	10	6,5	10	13	52
30-39	80	55	85	45	60	80	10	5	0	15	45
40-49	62	75	87	75	50	50	37	25	0	12,5	37,5
50-59	83	87	66	16	66	33	0	17	33	17	17
60-73	100	50	100	0	50	25	0	0	0	0	75

Źródło: opracowanie własne.

Kluczowa niezależnie od wieku motywacja wewnętrzna wskazywana była najczęściej przez osoby w wieku powyżej 60 lat. Czterdziestolatków znamionuje najniższy poziom motywacji wewnętrznej, ale za to najwyższy – zewnętrznej. W tej grupie społeczny i wspólnotowy charakter działalności

w sektorze niesformalizowanym wydaje się być istotniejszy niż bardziej egoistyczne powody. Motywacja aksjologiczna częściej artykułowana jest przez aktywistów pomiędzy 40 a 59 rokiem życia. Natomiast osoby w wieku 50-59 lat najliczniej wskazywały przyczyny aksjologiczne, zarówno w porównaniu do pozostałych grup, jak i względem innych typów motywacji. Czy oznacza to, że osoby dojrzałe kierują się odpowiedzialnością i koniecznością pomocy innym? Znaczenie motywacji racjonalnej rośnie wraz z wiekiem, osiągając najwyższy poziom w grupie 40-49 lat, a następnie spada. Czy zatem wśród osób ze starszych grup wiekowych (szczególnie tych pomiędzy 50 a 59 rokiem życia) motywacja racjonalna zostaje zastąpiona przez misję pomocy innym? Czy ma to związek z pracą zawodową, wymagającą rozsądnego zachowania, szczególnie na początku kariery, oraz rozluźnieniem takiej podstawy i skoncentrowaniem na innych potrzebach po pięćdziesiątce?

Znaczenie motywacji zorientowanej na zmianę nie różniło się znacząco pomiędzy kohortami wiekowymi, w odróżnieniu od chęci realizacji wizji, osiągającej najwyższy poziom (80%) w grupie trzydziestolatków. Wśród badanych po 40 roku życia znaczenie to maleje – najniższy poziom odnotowano w grupie osób powyżej 60 lat. Czy zatem znaczenie wizji, konceptu który stoi za naszym zachowaniem, zmienia się pod wpływem przebiegu życia i doświadczeń, spadając znacząco po pięćdziesiątce? Motywacja wolnego czasu różni się w zależności od wieku aktywistów. Największą wartość zdaje się mieć dla osób pomiędzy 40 a 49 rokiem życia. Co ciekawe, a zarazem sprzeczne z przewidywaniami, aktywiści po pięćdziesiątce w ogóle nie wskazywali na czas wolny jako motywację do działania.

Znaczenie frustracji jako motywacji również nie było stałe, częściej wyrażali ją czterdziesto- i pięćdziesięciolatkowie, podczas gdy osoby sześćdziesięcioletnie i starsze nie wspominały o niej wcale. Najmniej popularnym powodem motywującym aktywistów społecznych sektora niesformalizowanego był altruizm, przywoływany tylko przez osoby z grup 19-29 i 50-59 lat; zadeklarowała go co trzecia osoba po pięćdziesiątce. Wskazania przesłanek związanych ze sprawowaniem władzy rozkładały się mniej więcej równo wśród grup wiekowych, natomiast różniły się znacząco te związane z lokalnością. Lokalność jako motywacja do zaangażowania w działalność społeczną była największa w gronie osób sześćdziesięcioletnich i starszych oraz najmłodszych respondentów. Najniższy poziom motywacji tego typu wystąpił wśród badanych pięćdziesięciolatków. Dla tych osób charakterystyczne były za to motywacje aksjologiczna i altruistyczna, co wyraźnie odróżniało je od pozostałych grup wiekowych.

Wnioski

Najistotniejsza konkluzja płynąca z danych zebranych podczas badania dotyczy społecznego i wspólnotowego charakteru aktywizmu w obrębie niesformalizowanego sektora społecznego i jego znaczenia dla motywacji, jakimi kierują się aktywiści. W odróżnieniu od innych badań, opartych na analizie motywacji działaczy bardziej sformalizowanych obszarów społeczeństwa obywatelskiego, najbardziej charakterystycznym powodem zaangażowania wskazywanym przez społeczników jego nieformalnej części w Polsce jest motywacja zewnętrzna (por. Nowak 2015). Znaczna część badanych twierdziła, że postrzega działalność w grupach opartych na więziach osobistych jako uwolnioną w większym stopniu od ciężarów biurokracji i innych uwarunkowań, jak również silniej zależną od konkretnych osób i ich chęci działania itd. Historie respondentów dotyczące dynamiki, ruchu i stopnia zaangażowania w takie inicjatywy ściśle wiązały się z charakterem i formą grup, kontrastujących z bardziej hierarchicznym i inercyjnym charakterem organizacji sformalizowanych.

Według jednej z hipotez postawionych na początku tego tekstu, aktywiści w sektorze niesformalizowanym nie kierują się powodami racjonalnymi w takim samym stopniu, jak ci działający w bardziej zorganizowany sposób. Hipoteza ta okazała się błędna. Porównanie obu części sektora pokazało, że motywację racjonalną jako ważny powód zaangażowania wskazuje 1/3 respondentów, niezależnie w którym obszarze społeczeństwa obywatelskiego działają (por. Chimiak 2004). Założono też, że często niehierarchiczny charakter grup niesformalizowanych i mniejsze znaczenie konkurowania o środki finansowe sprawi, że działanie w takich grupach będzie mniej konfliktogenne i pozbawione rywalizacji. Choć taki charakter nowych inicjatyw oddolnych nie był wprost wskazywany jako motywacja, wielu badanych podało, że preferują tę niesformalizowaną, opisując negatywne cechy grup o strukturze hierarchicznej z ustanowionym podziałem zadań i ról, jakimi są: ograniczenia i warunki narzucane przez grantodawców, formalizacja skutkująca bezduszością organizacji, gaszenie entuzjazmu, praktyki korupcyjne i kosztowne procedury formalne wpływające na zakres i efekty podejmowanych działań (por. Przewłocka 2013). Jednocześnie zaangażowanie w sektor niesformalizowany opisywano jako znacznie bardziej narażone na trudności niż w przypadku organizacji sformalizowanych, a wielu badanych czuło się przytłoczonych ciężarem, jaki nakładała na nich działalność tego typu.

Pomimo świadomości, że wycofanie się z danej grupy może spowodować jej koniec, motywacja odwołująca się do społecznego i wspólnotowego charakteru miała największe znaczenie dla aktywistów niesformalizowanej części sektora społecznego i stanowiła zasadniczy bodziec, by nie zaprzestać aktywnej działalności.

Nie mniej istotny wniosek wynikający z badania brzmi, że społeczny charakter niesformalizowanego sektora w Polsce, jak również jego rozwój i obecność w życiu codziennym większości Polaków, pokazuje odwrót od indywidualizmu w stronę bardziej wspólnotowych form zaangażowania, pozbawionych postaw niekolektywnych i indywidualnej przedsiębiorczości. Etos polskiego społeczeństwa obywatelskiego przeszedł fazę wspólnotową w latach 80. XX wieku, patriotyczną i religijną w latach 90. (Koralewicz i Malewska-Peyre 1998), indywidualistyczną w pierwszej dekadzie XXI wieku (Chimiak 2006; Jacobsson 2015) i osiągnął najnowsze stadium: wartości wspólnotowych i działalności, dla której charakterystyczne są nowe interakcje pomiędzy ludźmi (por. Herbst i Żakowska 2013; Chimiak 2014: 92).

Bibliografia

- Ahrne G., *Social Organizations. Interaction, Inside, Outside and Between Organizations*, London 1994: Sage
- Ahrne G., Brunsson N., *Organization outside of organizations: The significance of partial organization*, "Organization" 2011, Vol. 18, No. 1
- Aktywność społeczna Polaków – poziom zaangażowania i motywacje*. Komunikat z badań BS/62/2011, Warszawa 2014: CBOS, <http://www.staff.amu.edu.pl/~wolimp/Do%20pobrania:/article/94/komunikat-1.pdf>
- Chimiak G., *Group Portrait of Social Activists in Poland. Implications for the Development of Civil Society*, Warszawa 2003: Wydawnictwo IFiS PAN
- Chimiak G., *Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii*, w: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, (red.) Gliński P., Lewenstein B., Siciński A., Warszawa 2004: Wydawnictwo IFiS PAN
- Chimiak G., *How Individualists Make Solidarity Work*, Warszawa 2006: MPiPS
- Chimiak G., *Nowe oblicza społecznikostwa w Polsce*, w: *Polska i Ukraina w dobie transformacji*, (red.) Draus E., Trefler P., Przemyśl 2014: Pro Carpatia
- Clary G.E., Snyder M., Ridge R.D., Copeland J., Stukas A.A., Haugen J., Miene P., *Understanding and assessing the motivations of volunteers: A functional approach*, "Journal of Personality and Social Psychology" 1998, Vol. 74, No. 6
- Herbst K., Żakowska M., *Ruchy nieformalne a kierunek rozwoju ekonomii społecznej. Rekomendacje dla polityk publicznych*, Warszawa 2013: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich
- Gliński P., *How active are the social actors?*, "Polish Sociological Review" 2004, No. 4, Vol. 148
- Granovetter M., *A theoretical agenda for economic sociology*, w: *The New Economic Sociology: Developments in an Emerging Field*, (eds.) Guillen M.F., Collins R., England P., Meyer M., New York 2002: Russel Sage Foundation
- Jacobsson K., *Fragmentation of the collective action space: The animal rights movement in Poland*, "East European Politics" 2012, Vol. 28, No. 4

- Jacobsson K., *Entrepreneurial Poland: On Civic Privatism in Polish Civil Society*, w: *The Challenge of Collective Action: New Perspectives on Civil Society and Social Activism in Contemporary Poland*, (eds.) Korolczuk E., Jacobsson K., New York 2015: Berghahn Books
- Koralewicz J., Malewska-Peyre H., *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, Warszawa 1998: ISP PAN
- Locke E.A., *Toward a theory of task motivation and incentives*, "Organizational Behavior and Human Performance" 1967, Vol. 3, No. 2
- Mansbridge J.J., *The rise and fall of self-interest in the explanation of political life*, w: *Beyond Self-Interest*, (eds.) Mansbridge J.J., Chicago 1990: The University of Chicago Press
- Maslow A., *Motivation and Personality*, New York 1954: Harper and Row
- McCrimmon K.R., Messick D.M., *A framework for social motives*, "Behavioral Science" 1976, Vol. 21
- McGregor D., *Leadership and Motivation*, Cambridge 1966: MIT Press
- McMahon P., *International Actors and Women's NGOs in Poland and Hungary*, w: *The Power and Limits of NGOs*, (eds.) Mendelson S.E., Glenn J.K., New York 2002: Columbia University Press
- Nowak M., *Teoria nieracjonalnego działania. Socjologiczne studium na temat wolontariatu i społecznego aktywizmu*, Poznań 2015: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Przewłocka J., *Polskie organizacje pozarządowe 2012*, Warszawa 2013: Klon/Jawor
- Reykowski J., *Motywacja: postawy prospołeczne a osobowość*, Warszawa 1979: PWN
- Rocha H.O., Ghoshal S., *Beyond Self-Interest Revisited*, "Journal of Management Studies" 2006, Vol. 43, No. 3
- Smith D.H., *Determinants of Voluntary Association Participation and Volunteering: A Literature Review*, "Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly" 1994, Vol. 23, No. 3
- Sztompka P., *The Trauma of Social Change: A Case of Postcommunist Societies*, w: *Cultural Trauma and Collective Identity*, (eds.) Alexander C.J., Berkeley 2004: University of California Press

Aleksandra Bilewicz

Odnowa etosu społecznikowskiego? O inteligentkim charakterze niezinstytucjonalizowanych inicjatyw społecznych

Nieformalne działania społeczne zyskujące coraz większą popularność, zarówno w największych miastach, jaki i w mniejszych ośrodkach, zaczynają być postrzegane jako alternatywa dla działalności organizacji pozarządowych. Są traktowane jako przejaw samoorganizacji społecznej, w ramach której obywatele biorą sprawy w swoje ręce – zaczynają działać na rzecz swojego otoczenia, wspólnej przestrzeni, ale także umożliwiają zaspokojenie własnych potrzeb np. w formie banków czasu, inicjatyw sąsiedzkich czy kooperatyw spożywczych (por. Herbst 2013; Bilewicz i Potkańska 2013).

Na podstawie analizowanego materiału badawczego – wywiadów z działaczami inicjatyw nieformalnych prowadzonych w ramach projektu „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce” – autorka zamierza pokazać, że duża część tych inicjatyw ma charakter inteligentki – tzn. odwołuje się do specyficznej odmiany inteligentkiego systemu wartości czy etosu, a jednocześnie odzwierciedla ambiwalencje i dylematy właściwe dla postaw inteligentkich oraz pewne stałe cechy inteligentkiego stylu życia. Analiza wywiadów z działaczami inicjatyw nieformalnych przeprowadzonych w ramach wspomnianego projektu badawczego skłania do stwierdzenia, że pokaźna ich część zakładana jest przez osoby, które określić można mianem inteligentów: posiadających wyższe, zazwyczaj humanistyczne wykształcenie, często także wywodzących się z rodzin inteligentkich zaangażowanych społecznie.

Inteligentki charakter wielu inicjatyw społecznych istniejących bez umocowania prawnego i formalnego podziału zadań i ról sprawia, że część z nich charakteryzuje się specyficznym, właściwym inteligencji, napięciem między demokratyzmem a elitaryzmem. W tonie, w jakim działacze (często współzałożyciele inicjatyw nieformalnych) opowiadają o swojej działalności i jej znaczeniu, rozbrzmiewają echa tradycyjnego etosu inteligentki zaangażowanej, rozumianego jako działanie na rzecz dobra wspólnego, demokratyzm, szerzenie oświaty, ale nierzadko też charakterystyczny dla historycznych środowisk inteligentkich elitaryzm i swoista ekskluzywność – związana z poczuciem misji wobec otoczenia lub też z przekonaniem, że

wśród członków danego przedsięwzięcia mogą znaleźć osoby wyznające określone wartości lub posiadające konkretne umiejętności. Wydaje się również, że nieformalne działania można rozpatrywać jako kontynuację nieoficjalnego charakteru więzi inteligenckich i swoistej antyinstytucjonalnej tradycji tej grupy (por. Zarycki 2008; Zarycki i Warczok 2014, 2014a).

Tę ostatnią tendencję widać wyraźnie w sposobie, w jaki twórcy ruchów nieformalnych definiują własną działalność w opozycji do sformalizowanego sektora organizacji pozarządowych. Popularność tych pierwszych można zatem rozumieć jako wzmacnianie przednowoczesnych (w ujęciu socjologa i badacza inteligencji Tomasza Zaryckiego), warstwowych struktur społecznych charakteryzujących polską inteligencję, opierających się na osobistych więziach i sieciach towarzyskich. Inteligencki charakter nowych, nieformalnych inicjatyw społecznych ma społeczne konsekwencje, które mogą być oceniane bardzo różnie – z jednej strony zmierza on w stronę odnowy oddolnego społecznikostwa, z drugiej – może wiązać się z tworzeniem enklaw, wzmacniając tym samym podziały społeczne.

Należy przy tym podkreślić, że wniosków tych nie można rozciągnąć na wszystkie inicjatywy pozbawione formalnego charakteru – dotyczą one przede wszystkim zrzeszeń działających w dużych i średnich miastach.

Tożsamość inteligencka: między demokratyzmem a elitaryzmem

Inteligencja jest uznawana przez część teoretyków za warstwę (nie klasę) społeczną, którą Janusz Żarnowski, autor pracy o strukturze społecznej inteligencji w okresie międzywojennym, definiował następująco:

„Jako warstwy społeczne określam ukształtowane historycznie złożone grupy społeczne wyższego rzędu, które posiadają jedną lub kilka spośród takich cech, jak wspólne, określone miejsce w organizacji pracy społecznej, wspólny poziom i sposób życia, wyraźnie odrębny od poziomu i sposobu życia pozostałych grup, podobne źródło dochodu – odrębne od innych grup. Tak rozumiane warstwy społeczne mogą stanowić albo zawiązki klas społecznych, albo stanowić część jakiejś klasy, albo nawet obejmować różne klasy, albo ich część. Słowem, między zakresami pojęć klasy i warstwy zachodzić może stosunek podrzędności, nadrzędności, bądź krzyżowania” (Żarnowski 1964: 19).

Termin „inteligencja” pojawił się około połowy XIX (Jedlicki 2008). Inteligencja polska, czyli społeczność osób wykształconych (często: wszechstronnie, por. Mokrzycki i Jawłowska 1978), choć niekoniecznie formalnie, pracowników umysłowych i wolnych zawodów, tworzących jednocześnie

grupy towarzyskie (Żarnowski 1964: 30; Chałasiński 1958) pełniła i nadal, do pewnego stopnia, pełni specyficzną rolę w polskiej strukturze społecznej. W okresie zaborów, jak czytamy u Żarnowskiego, „wobec dekadencji szlachty, przy słabości polskiej burżuazji, inteligencja mogła być siłą współdecydującą w obu tych zakresach życia społecznego – w stopniu być może wyższym, niż w innych krajach”; na przełomie wieku XIX i XX utrwaliła się wizja inteligencji jako swego rodzaju „przewodnika narodu, pozostającym poza systemem klas i warstw” (Żarnowski 1964: 33). Od połowy XIX wieku inteligencja krzewiła światopogląd demokratyczny i różne odmiany czynnego patriotyzmu. U schyłku tego stulecia rozpadła się ona na rozmaite stronnictwa – narodowe, socjalistyczne, postępowe czy zachowawcze (Jedlicki 2008: 13).

Warstwa ta (by pozostać przy klasyfikacji Żarnowskiego, choć inteligencję rozpatrywano także jako grupę społeczną lub byt „poza” lub „ponad” klasami) wywodziła się pierwotnie z zubożałej szlachty, która w wyniku pauperyzacji i prześladowań przez władze zaborcze w XIX wieku migrowała do miast (por. Chałasiński 1958). Po utracie posiadłości, gruntów i dotychczasowego sposobu życia, jedynym kapitałem w rękę tworzącej się grupy społecznej stała się wiedza i wykształcenie. W miastach jej członkowie podejmowali się pracy w wolnych zawodach, w oświacie, w urzędach. Figura pozbawionego stałego zatrudnienia, żyjącego niemal w nędzy intelektualisty, publicysty, pisarza, który miał się dorywczych zajęć, np. korepetycji, stała się swoistym symbolem kondycji inteligenta (por. Mencwel 2009).

Historycy i badacze tej warstwy społecznej zwracali uwagę na wykształcenie się specyficznego jej etosu, związanego z lekceważeniem dóbr materialnych i przykładaniem dużej wagi do wartości duchowych i intelektualnych. Walorem w środowisku inteligenckim było wykształcenie, erudycja, znajomość tzw. kultury wysokiej, a także życie towarzyskie, pozwalające na budowę sieci wsparcia w nowym środowisku miejskim. Jednocześnie, dla części inteligencji (choć znajdującej się w mniejszości) istotną wartość stanowiło zaangażowanie społeczne, swoista misja w stosunku do ludu, połączona nierzadko z postępowymi poglądami społeczno-politycznymi. Jak pisał Józef Chałasiński, „pochodzenia szlacheckiego i ukształtowana duchowo w kulturze szlacheckiej, wiarę w postęp społeczny łączyła ze szlachecką tradycją antymieszczkańskości” (Chałasiński 1958: 12). Poczucie „misji moralnej” wiązało się jednak nierzadko z charakterystycznym paternalizmem, przekonaniem inteligencji, że to w niej samej i jej dziejowej misji tkwił klucz do rozwiązania problemów warstw niższych. Jak pisze Ilona Iłowiecka-Tańska, powołując się na Ryszardę Czepulis-Rastenis, „jednym z dwóch podstawowych nurtów w literaturze dotyczącej formacji inteligenckiej jest ten, który analizuje ją jako «elitę intelektualno-moralną, która stanowiła grupę przewodniczącą w rozwoju społecznym, politycznym, a zwłaszcza kulturalnym narodu»” (Iłowiecka-Tańska 2011: 24).

Trudności definicyjne dotyczące inteligencji wiążą się także z jej skomplikowanymi relacjami z innymi warstwami i klasami. Najczęściej zaliczano ją do warstw średnich (Żarnowski 1947: 47), lecz jej specyficzne pochodzenie sprawiało, że dystansowała się od mieszczaństwa i mieszczańskiego stylu życia. Z drugiej strony, jak zauważała m.in. Maria Ossowska w *Moralności mieszczańskiej*, wskazywano także na bliskość między inteligencją a mieszczaństwem – poprzez podobieństwo wykonywanych zawodów czy rolę życia towarzyskiego. Inteligencja, wewnątrznie zróżnicowana, wchodziła także w różnego typu układy i sojusze:

„(...) inteligencja bywała zwykle na usługach klasy rządzącej i z nią się solidaryzowała w swoich interesach. Dla tych więc, którzy wiązali ludzi w klasy na podstawie solidarności interesów przede wszystkim, inteligencję wypadało raczej łączyć z burżuazją. Oczywiście, należy pamiętać o tym, że inteligencja nie była nigdy jednolita i że dostarczała ona także przywódców ruchom rewolucyjnym. Toteż każda charakterystyka traktująca ją jako całość może budzić zastrzeżenia” (Ossowska 1985: 24).

Józef Chałasiński scharakteryzował specyficzną formację inteligencją, skupioną wokół salonów towarzyskich w miastach. Socjolog używał w tym kontekście pojęcia „inteligentkiego getta”. Uczestnictwo w sieciach towarzyskich stało się niezwykle istotnym sposobem budowania pozycji społecznej, rangi intelektualnej czy wręcz utrzymania się. Według tego autora przemożna potrzeba uczestniczenia w salonikach wiązała się z lękiem przed poczuciem degradacji: „Trzeba bywać, aby nikt nie mógł powiedzieć, że się na psy schodzi”. Zauważył on także, że dla „szlacheckiego pariasa” obycie towarzyskie było często „jedynym majątkiem, jaki mu pozostał”, stanowiło ważną część „kapitału wyższości społecznej», jaką jeszcze rozporządzał” (Chałasiński 1958: 74).

Ze szczególną wyższością inteligenci mieli patrzeć na warstwę chłopską. Zdaniem Chałasińskiego fascynacja kulturą ludową sprowadzała się do spotkania z egzotyką, pełnego, w gruncie rzeczy, poczucia wyższości. Inteligencja stanowiła swoistą satelitę arystokracji i na nią się orientowała, czując wobec niej „niższość i onieśmienie” (ibidem: 86). Drugą stroną tych kompleksów była niechęć i poczucie wyższości wobec mas ludowych. Wyższe warstwy społeczeństwa oddzielała przepaść od chłopów, mieszczan i „gminu żydowskiego”. Różniły się one od warstw niższych obyczajem, strojem i wymową.

Kultura inteligencka i inteligentcki styl życia

Dla inteligencji, zdaniem Chałasińskiego, emancypacja rozgrywała się przede wszystkim w przestrzeni duchowej, intelektualnej. Sfera materialna, gospodarcza była przez nią lekceważona, a kulturę inteligencją charakteryzował

personalizm (ibidem: 115). Objawiał się on najpełniej w światopoglądzie inteligencji liberalno-demokratycznej – „ich wizja świata kształtuje się w oparciu i podstawową ideę wolnej istoty myślącej, ideę autonomicznej osoby człowieka”. Były to idee „zawieszane w próżni”, „niezwiązane z żadną konkretnie określoną historyczną formą życia społecznego”. Drogę do demokracji w tym kontekście stanowiła „bezpośrednia pielęgnacja duszy”, co Chałasiński uznał za podejście utopijne, za „demokrację anielską” (ibidem: 136-139).

Inteligentcki styl życia to z jednej strony swoboda, brak wymuszenia, przywiązania do dóbr materialnych i ostentacyjnej konsumpcji, z drugiej – specyficzny elitaryzm. Według Aldony Jawłowskiej i Edmunda Mokrzyckiego podstawą tego stylu było wysokie wykształcenie, a kształtował się on w opozycji do kultury chłopskiej (Jawłowska i Mokrzycki 1978: 51). Główną rolę odgrywały wartości niematerialne, takie jak np. dobry gust, umiłowanie sztuki, rola intelektualnej dyskusji i refleksji itp. Inni zwracali uwagę na fakt, że inteligentcki sposób życia opierał się na spontaniczności i braku specjalizacji. Zdaniem Chałasińskiego, inteligent to „człowiek bez zawodu, miłośnik różnych amatorskich zajęć” (Chałasiński 1958: 115). Można uznać, iż stanowi to dziedzictwo ideału szlacheckiego, wedle którego wszelkie pragmatyczne czynności, wykonywane nie dla przyjemności, są mniej wartościowe czy wręcz niegodne. Pozycja inteligenta, ubogiego pod względem materialnym, a z drugiej strony zaznajomionego z elitarnymi kodami kulturowymi, była zatem niejednoznaczna – kulturowo ciążył on ku szlachcie, ekonomicznie – ku proletariatu.

Inteligencja zaangażowana

Działalność społeczna, społecznikostwo, filantropia w Polsce tradycyjnie była domeną środowisk szlacheckich i inteligentkich. W XIX wieku wykształcił się „mesjanistyczny” etos inteligentcki, polegający na przewodnictwie i służbie społecznej, który stał się następnie modelowym inteligentckim wzorcem osobowym (por. Chimiak 2006). Koralewicz i Malewska-Peyre w analizie badań nad prominentnymi aktywistami społecznymi w Polsce i we Francji wskazują na tradycyjny społecznikowski etos inteligentcki jako na ważny czynnik motywujący współczesną działalność społeczną w Polsce (Koralewicz i Malewska-Peyre 1998).

Etos zaangażowania charakteryzował jednak tylko część inteligencji. Zdaniem Chałasińskiego, jedyną frakcją inteligencji, która sprzeciwiała się *status quo* „inteligentckiego getta”, była ta radykalna, „czerwona”, o tendencjach „socjalistycznych” i „ludowcowych”, które to prądy składały się na „poważny ruch postępowy” (Chałasiński 1958: 99). Grupa inteligentckich działaczy radykalnych wykraczała poza działania filantropijne, starając się

tworzyć mechanizmy i instytucje demokratyczne, włączające masy ludowe w działanie na rzecz poprawy swojego położenia. Do przedstawicieli tego swoistego „prometeizmu” zalicza Chałasiński Ludwika Popławskiego czy Ludwika Krzywickiego.

O środowisku warszawskiej inteligencji zaangażowanej pisał kilka lat temu Andrzej Mencwel w *Etosie lewicy* – wielu brało udział w budowaniu Polskiej Partii Socjalistycznej, uniwersytetów ludowych czy ruchu spółdzielczego. W tym kontekście na uwagę zwraca przede wszystkim ocena dorobku Krzywickiego dokonana przez Mencwela. Autor wskazuje, że przesłanie radykalizmu społecznego, zawarte np. w manifestie *Takimi będą drogi wasze*, Krzywicki kierował do inteligencji:

„Adresatem wskazań Krzywickiego nie był robotnik, lecz «inteligentny proletariusz». (...) Etyka tych wskazań miała zeń uczynić świadomego lewicowego radykała. Radykał ten stopniowo od postawy «spłacającego dług» inteligenta przechodził do postawy organizatora «sił ukrytych», od reliktywów paternalizmu zatem do społecznego współdziałania” (Mencwel 2009: 42).

Inteligencja, zdaniem Mencwela, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, gdzie zabrakło dla niej posad w zdominowanych przez władze zaborcze urzędach czy instytucjach kultury, podzieliła się na dwie grupy: tę, która zajęła stanowiska urzędnicze, lekarzy, prawników i zbliżyła się do mieszczaństwa oraz tzw. inteligentny proletariat, ludzi pozbawionych stałego zarobku, żyjących w ubóstwie, nieraz w nędzy, utrzymujących się często z korepetycji czy innych, dorywczych zajęć umysłowych. Jak pisze Mencwel, grupa ta obdarzona była w dużym stopniu samowiedzą; zagadnienie inteligentnego proletariatu zajmowało sporo miejsca na łamach krajowych i emigracyjnych pism politycznych; dużo mówiono o mającym tkwić w nim potencjale rewolucyjnym, o potrzebie zbliżenia się tej grupy do proletariatu.

Idea „kulturalnej suwerenności” głoszona przez inteligentnych radykałów była jedyną ideą w sposób rzeczywisty przeciwstawiającą się paternalizmowi, czy to w wydaniu narodowym, liberalnym, czy nawet socjalistycznym (ibidem: 78). Czy jednak owemu inteligentnemu proletariatowi, rzeczywiście udało się tę paternalistyczną postawę pokonać, uniknąć wyższościowej praktyki oświecania ludu na rzecz rzeczywistego współtworzenia z nim nowej rzeczywistości społecznej, nowej kultury? W tym miejscu warto jeszcze raz przywołać to, co Chałasiński pisał o w pewien sposób nieudolnym zbliżaniu się zubożałej inteligencji do proletariatu. Poza przykładami wyjątkowego poświęcenia połączonego z postawą równościową u opisywanych przez Mencwela postaci, jak Helena Radlińska, Waław Nałkowski czy Janusz Korczak, pozostawało wiele społecznych przedsięwzięć, które nie przynosiły zamierzonych, nieco nawet utopijnych, rezultatów. Nawet sam etos inteligenta zaangażowanego odznaczał się swoistym elitaryzmem, być może nawet nie do końca uświadamianym. Poświęcenie na rzecz społeczności wymagało

wyjątkowych cnót i kształtowania charakteru. Widać to np. na podstawie „wzoru demokracji” przedstawionego przez Marię Ossowską w pracy pod tym samym tytułem – to osoba intelektualnie uczciwa, krytyczna, umiejąca przewyciężyć egoizm, charakteryzująca się „rycerską” postawą wobec innych, zainteresowana sprawami społecznymi, a jednocześnie posiadająca poczucie humoru i wrażliwość estetyczną (Ossowska 1992).

Ambiwalencję charakteryzującą położenie społeczne, światopogląd i postawy inteligentów opisuje Tomasz Zarycki:

„Z jednej strony bowiem inteligencja, jako w pewnym sensie spadkobierca tradycji szlacheckich, niewątpliwie aspiruje do roli eksperta w zakresie kultury wysokiej, głównie jej zachodnich kanonów, również do roli mistrza wyrafinowanego stylu życia i wyszukanych gustów kulturowych. Z drugiej jednak strony, etos inteligencki ma też wyraźne aspekty antyestablishmentowe, antyelitarne i niekiedy silne elementy egalitarne i demokratyczne. (...) Mamy tu więc do czynienia z ambiwalentną sprzecznością, napięciem charakteryzującym inteligencką tożsamość” (Zarycki 2008: 79).

Ta sprzeczność, zdaniem Zaryckiego, może powodować wyodrębnienie się różnych „frakcji inteligenckich”:

„Jedne z nich orientują się bardziej na znaczenie kapitału postarystokratycznego jako wyznacznika tożsamości inteligenckiej, inne zaś mogą przyjmować bardziej kontrkulturową orientację, wręcz deklarując jako uprzywilejowany antysnobistyczny styl życia i wartości kontrkulturowe (...)” (ibidem).

Rola kapitału kulturowego w Polsce

Współcześni badacze warstwy inteligencji wskazują na fakt, że szlacheckie korzenie polskiej inteligencji przyczyniły się wydatnie do jej położenia społecznego i roli także w późniejszych okresach. Mimo braku zasobów materialnych, pozycja inteligencji była wysoka, a wpływ na kształt życia społeczno-ekonomicznego – znaczący. Podkreśla to w szczególności w swoich pracach Tomasz Zarycki (Zarycki 2008, 2009; Smoczyński i Zarycki 2012, 2014; Zarycki i Warczok 2014a). Jego *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i w Rosji* (Zarycki 2008), a także inne prace poświęcone są porównaniu obecnej pozycji inteligencji w tych dwóch krajach oraz roli kapitału kulturowego na obszarach półperyferyjnych. Zarycki posługuje się adaptacją teorii Pierre’a Bourdieua (por. np. Bourdieu i Wacquant 2001), głównie przez Ivana Szelényi’ego i współpracowników, do rzeczywistości wschodnio- i środkowo-europejskiej, pokazując, że rola kapitału kulturowego jest szczególnie istotna w reprodukcji polskiej inteligencji. Zarycki przyjmuje założenie Bo-

urdieu, że pozycja społeczna jednostki budowana jest za pomocą różnego typu kapitałów, rozumianych jako forma „zakumulowanej pracy, w materialnej lub ucieleśnionej postaci, która, przywłaszczona przez grupę, zdolna jest do akumulowania społecznej energii” (Zarycki 2009: 13).

Przedmiotem zainteresowania autorki niniejszego opracowania jest kapitał kulturowy, jako pewien „zbiór określonych kompetencji i zasobów symbolicznych, wymagających wieloletniej nauki lub przekazywanych z pokolenia na pokolenie, gdyż wymagają one długotrwałej akumulacji” (ibidem: 15). Służy on podtrzymaniu pozycji grupy, stanowi też „narzędzie wykluczenia i dominacji społecznej, odnoszące się do subiektywnych konwencji kulturowych, będących przedmiotem ciągłych walk o nadanie im statusu wiedzy uprawnionej” (ibidem: 16). Kultura jest tu głównie narzędziem tożsamości grupowej (często, choć niekoniecznie, klasowej). Zarycki, próbując zastosować teorię kapitałów Bourdieu do badania społeczeństwa polskiego i rosyjskiego, rozwija tezę Ivana Szelényi’ego głoszącą, że kapitał kulturowy (rozumiany nie tylko jako formalne wykształcenie, ale też szeroko pojęta wiedza, obycie, erudycja) pełni szczególną, autonomiczną rolę w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie akumulacja kapitału ekonomicznego z racji wojen, konfliktów, braku ciągłości państwa była utrudniona (por. King i Szelényi 2004). Kapitał kulturowy, zwłaszcza w Polsce, pełni więc rolę swoistego substytutu kapitału ekonomicznego, służąc do budowania i podtrzymywania dominującej pozycji inteligencji.

Za Pierre’em Bourdieu Zarycki rozumie kapitał kulturowy jako przejawiający się w trzech formach: zinstytucjonalizowanej (głównie w formie „dyplomów zaświadczających o posiadaniu wykształceniu”), ucieleśnionej (w znajomości „konwencji i norm kulturowych, nie wyłączając gustu, znajomości języka, wzorców uprzejmości i innych nieformalnych kompetencji kulturowych” i zmaterializowanej – są to „posiadane konkretne obiekty o wartości kulturowej”, np. książki (Zarycki 2008: 21-22).

Polska i Węgry, jak dowodzi autor, są krajami o szczególnej roli ucieleśnionego kapitału kulturowego i „jego form, które można określić mianem nieformalnych kapitałów środowiskowych – inteligenckiego, opozycyjnego czy religijnego” (ibidem: 48). Przy czym jedną z głównych modyfikacji teorii Szelényi’ego dokonanych przez Zaryckiego jest podkreślenie specyficznego znaczenia owego ucieleśnionego kapitału kulturowego w obu krajach i ogólnie w krajach peryferyjnych (ibidem: 63-65), za pomocą którego inteligencja umacnia swoją „władzę symboliczną”. Równocześnie socjolog wskazuje na związki między ucieleśnionym kapitałem kulturowym a kapitałem społecznym – „ucieleśniony kapitał kulturowy jest formą bliską kapitału społecznemu, albowiem obok aspektu informacyjnego, eksperckiego, jest także wyznacznikiem przynależności grupowej” (ibidem: 71).

W terminologii przejętej przez Szelényi’ego i Zaryckiego, kapitał kulturowy jest polem autonomicznym, niezależnym, przynajmniej w dużym stop-

niu, od kapitału ekonomicznego. Kapitał kulturowy zatem „z jednej strony jest czynnikiem rozwoju nowoczesnych struktur, z drugiej zaś wzmacnia tradycyjne struktury warstwowe. Co więcej, maskuje często te ostatnie dzięki swojej ambiwalencji, ułatwia bowiem zacieranie granic między tymi dwoma porządkami organizacji społecznej” (ibidem: 52). To właśnie wykształcenie, kulturalne obycie, połączone ze ścisłą siecią towarzyską, pozwalało utrwalać i reprodukować wysoką pozycję społeczną inteligencji, która z pewnością nie należała do najbogatszych sfer społeczeństwa.

Po przełomie 1989 roku inteligencja i jej pozycja społeczna uległa dalszym przemianom. Pojawiły się także tezy o jej zaniku, dekompozycji, utracie etosu (ibidem). Niektórzy socjologowie uznali, że tradycyjna inteligencja powoli zajmuje miejsce klasy średniej, upodabniając polską strukturę społeczną do społeczeństw zachodnich. Pojawił się pogląd o zachodzącym procesie przekształcenia „starej inteligencji” w „klasę średnią”, która miałaby stać się „trzonem nowej klasy” (Domański 2002: 109). Socjolog ten wyróżnił „starą” i „nową” inteligencję, przy czym ta pierwsza miała wyznawać tradycyjny etos inteligentki, a druga „to raczej specjaliści niż wyznawcy tradycyjnego etosu, którzy upodabniają się do profesjonalistów w stylu zachodnim” (ibidem: 112). Autor zdefiniował inteligenta jako po prostu osobę z wyższym wykształceniem, zajmującą „pozycję zawodową o wysokim statusie” (ibidem: 120); do różnych szczebli inteligentkiej drabiny zaliczył on menedżerów firm czy urzędników administracji publicznej, tzw. inteligencję budżetową.

Domański dostrzegł przemianę w łonie inteligencji dokonującą się w początkach obecnego stulecia – jej profesjonalizację i komercjalizację – w wyniku czego jego zdaniem znacznie ona coraz bardziej przypominać angielską *new middle class*. Grupa, nazwana przez socjologa „inteligencją twórczą”, czyli literaci, artyści, kompozytorzy, muzycy, zmierzy się z groźbą komercjalizacji, a opozycyjność względem władz PRL-u zastąpi imperatywem względnej niezależności wobec rynku (ibidem: 130); „wynikałoby stąd, że postawa autonomicznego klerka wydaje się utopijnym założeniem w ramach każdego systemu” – brzmi konkluzja autora.

Niezależnie od tego, czy zaakceptujemy w pełni tezę Zaryckiego o hegemonii kapitału kulturowego w Polsce i tym samym, inteligencji, trudno zaprzeczyć istotnej roli tego kapitału w reprodukcji hierarchii społecznej, na co wskazują chociażby dane dotyczące studentów przyjmowanych na wyższe uczelnie (por. np. Zarycki i Warczok 2014: 39). Istnieje wciąż grupa ludzi wykształconych (zaliczyć do niej można część studentów i doktorantów kierunków humanistycznych, publicystów i działaczy społecznych, pracowników organizacji pozarządowych, a także działaczy nieformalnych inicjatyw społecznych), którzy są nosicielami przynajmniej części cech polskiej inteligencji zaangażowanej – potrzeby kontestacji władzy i, zwłaszcza obecnie, hegemonii rynku.

Korzenie inteligenckie inicjatorów i działaczy nieformalnych inicjatyw społecznych

Inteligenckie korzenie respondentów często ujawniały się w ich opowieściach o domach rodzinnych. W sposób bezpośredni wspomina o tym na przykład aktywistka feministycznej inicjatywy nauki napraw rowerów dla kobiet z Warszawy:

Urodziłam się w Warszawie i moja rodzina jest inteligencka, klasowo mówiąc. Przy czym mama jest bardziej inteligencka, i też bardziej pokoleniowo inteligencka, bo nie jest pierwszym pokoleniem urodzonym w Warszawie. Oboje są wykształceni, mają wyższe wykształcenie humanistyczne, w domu jest dużo książek, dużo się czyta (AB15K30I).

Respondentka podkreśla, że zdobywanie wykształcenia, czytanie książek oraz specyficzne zainteresowania, które przejawiano w jej rodzinie, ukształtowały, przynajmniej częściowo, jej światopogląd. Za najważniejszą wartość, która została jej wpojona w domu rodzinnym, uznaje szacunek dla różnorodności:

W ogóle szacunek, tolerancja. Poszukiwanie odmienności też. Chyba pamiętać o historii, ale historii nie polskiej, narodowej. Ważne jest poczucie humoru, nie jest wartością, nie wiem, z jaką wartością jest związane poczucie humoru, ale myślę, że trochę patrzeć z przymrużeniem oka na rzeczywistość (AB15K30I)¹.

Inny aktywista, syn lekarki, również z Warszawy, także zaangażowany w nieformalną działalność związaną z rowerami uruchomioną przy jednym ze squatów, tak opisuje swoją rodzinę:

Urodziłem się w Warszawie, w rodzinie wielodzietnej i klasośredniowej, czy może jeszcze w tych zamierzchłych czasach to się mówiło o inteligencji bardziej. Politycznie to moja rodzina ma charakter chorągiewki na wietrze (AB14M27M25I).

Poziom wykształcenia osób badanych również wskazuje jeśli niekoniecznie na inteligenckie pochodzenie, to na aspiracje ich rodzin, wyrażające się np. w zapewnieniu dzieciom dobrej edukacji. Jeden z respondentów, inicjator ruchu miejskiego w jednej z dzielnic Lublina, opisuje prywatną elitarną szkołę średnią, do której uczęszczał:

To było Katolickie Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. ks. Kazimierza Gostyńskiego, to była szkoła, która miała w swoim programie i wychowanie

¹ Warto zauważyć, że ironia jest uznawana za jeden z ważniejszych sposobów komunikowania się i wartości przynależnych intelektualistom, w tym inteligencji (por. King i Szelényi 2004: ix).

trochę patriotyczne i wojskowe, więc ten patriotyzm mógł zostać wzmocniony w tej szkole (MK1M290).

Osoby badane często odwoływały się do etosu społecznego zaangażowania rodziców czy dziadków – a zaangażowanie to mogło mieć miejsce na wielu rozmaitych polach. Niekiedy opowiadały o tym w ogólny sposób, wskazując na fakt, że członkowie ich rodziny „pomagali innym” lub „działali bezinteresownie”:

Moi rodzice czy dziadkowie pokazali mi właśnie na własnych przykładach, że można coś zrobić bezinteresownie dla innych (MK6M28).

Tak jestem wychowany, na pewno większość rzeczy w życiu wynosi się z domu i od własnych rodziców. Jeśli komuś tego brakuje, no to sobie gdzieś szuka. Ja akurat miałem silny wpływ rodziców i się czuję silnie ukształtowanym człowiekiem (MK8M25).

Zaangażowanie społeczne rodziców czy dziadków respondentów miało bardzo różny charakter. Mogła to być po prostu pomoc sąsiedzka, działalność w strukturach kościelnych, organizacjach charytatywnych albo, wręcz przeciwnie, w instytucjach partyjnych czy reżimowych za czasów PRL-u (lokalny komitet, harcerstwo). Dla jednej z osób badanych wzorem była mama, która odwiedza regularnie dom dziecka, dla innego działacza, organizatora koncertów charytatywnych w jednym ze śląskich miast, wzorem społeczniczki okazała się babcia oraz matka chrzestna:

Moja babcia, która prowadziła przez lata świetlicę przy kościele. Prowadziła, gotowała dla tych ludzi, już teraz dorosłych osób, mających dzieci, wnuki czasami walczyła o tę świetlicę. Moja chrzestna, siostra mojej mamy, która też pomagała przy świetlicy socjoterapeutycznej, o którą walczyła, pracowała na tej świetlicy jako sprzątaczką i kucharką. Gotowała dla dzieci, dzieci tam chodziły (MK5M200).

Zawsze miałam cechy społecznika, nawet byłam odpowiedzialna za prace społeczne. Mój ojciec też taki był, posiadam potrzebę pomagania ludziom, bo może się lepiej czujemy, nie wiem (MK13K500).

Ojciec społecznikiem był z tego, co wiem. To już po wojnie, w komitecie był doradcą pierwszego burmistrza, to może to stąd, może gdzieś tam jakiś gen został (MK20M690).

Według niektórych osób badanych skłonność do działalności społecznej jest niejako wrodzona, dziedziczna:

Moja mama już w latach 50., 60. działała w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, TPD. Myśmy się przeprowadzili na Kościuszki i do dzisiaj ten nasz kawałek, tam były dwa bloki, po dwie klatki, u nas był pięknie zagospodarowany ogródek jordanowski, piękne zasadzone drzewa, które osobiście sadziłam, przez

kupę, kupę lat przez to, że moja mama była zaangażowana, myśmy mieli pięknie zrobione (MZ5K67GN).

Część osób badanych deklarowała, że w ich rodzinach nie było żadnej tradycji społecznego zaangażowania, ich postawa była w kontekście rodzinnym czymś zupełnie nowym, nierzadko spotykała się z krytyką:

Bo nie było w moim środowisku takim, bliskim, że rodziny – nie było postawy aktywności społecznej, więc mi się troszkę wydaje, że to się wzięło jak grom z jasnego nieba. Mieszkam z częścią mojej rodziny. To oni tak czasem drwią czy kpią, jak mówię na przykład, jak podjeżdżam rowerem, a oni „o, masa krytyczna”, albo ostatnio na grillu – przychodzi kolega no i mówi „kiedy Cię zobaczymy na liście wyborczej?” (MK1M290).

Oczywiście zaangażowanie społeczne nie jest jedynie domeną inteligencji, a wielu członków rodzin osób badanych nie posiadało czy nie posiada takich korzeni czy wykształcenia. Część jednak łączy zaangażowanie – czy chociażby postawę wrażliwości na sprawy społeczne – z inteligentnym charakterem swoich domów rodzinnych. Tak jest na przykład w przypadku członkini kolektywu badaczy terenowych i animatorów kultury, która opowiada o swojej rodzinie aktorów teatralnych i jednocześnie o zaangażowaniu społecznym dziadków:

Urodziłam się w Warszawie w rodzinie głównie aktorskiej. W sensie mama i tata są aktorami z wykształcenia. Dziadkowie to rozmaicie, no bo z jednej strony rodzina taty to jakiś taki miks. Babcia działała w ZWM-ie, Związek Walki Młodych. Więc ona tam działała. Ja to nie wiem, jak to oceniać, szczerze mówiąc. Nie jestem jakoś do tego przekonana. Mam wrażenie, że to jednak jakieś takie narzędzie mocno komunistycznego aparatu władzy, ale okej. Dobra. Podobno organizowała tam jakieś potańcówki i inne rzeczy w swoim okręgu. Nie wiem, nie wnika. Ona zresztą już nie umiałaby o tym opowiedzieć (AB-10K30I).

Wiele osób badanych potwierdza zatem rolę rodzinnych wzorców osobowych w kształtowaniu się postaw społecznikowskich. Etos społecznikowski, chęć i umiejętność działania na rzecz innych, to, zgodnie ze wskazaniami Zaryckiego, element kapitału kulturowego, zwłaszcza w formie ucieleśnionej, przekazywanego w domu rodzinnym. Fakt, że forma działalności społecznej rodziców czy dziadków jest nieistotna – czy miała miejsce w kościele, w strukturach partyjnych, w organizacjach społecznych czy na osiedlu – tylko to potwierdza. Ważna jest sama postawa, gotowość do działania dla dobra innych i wiążące się z tym umiejętności interpersonalne czy organizacyjne. Mniej znacząca jest natomiast sama forma działania czy jego podbudowa ideologiczna.

Ambiwalencje inteligentkiej tożsamości u nieformalnych działaczy społecznych

Okazuje się, że w wywiadach z działaczami nieformalnych inicjatyw społecznych ujawniły się ambiwalencje i sprzeczności inteligentkiej tożsamości – związane z opisywanym powyżej napięciem między demokratyzmem a elitaryzmem. Z jednej strony w wypowiedziach obecne są wartości egalitarne, odrzucenie konsumeryzmu czy dążenie do działania na rzecz wspólnoty, z drugiej – elitaryzm, choć rzadko wyrażany wprost, aspiracje do kultury wysokiej i do wartości podzielanych przez nielicznych. Swoista odrębność inicjatyw o charakterze nieformalnym czasem jednak objawia się w jednoznacznych deklaracjach, częściej w opiniach na temat funkcjonowania tych inicjatyw jako specyficznych sieci towarzyskich.

Společne zaangażowanie, utopia wspólnoty, antykonsumpcjonizm

W czasie rozmów z respondentami niejednokrotnie pojawiały się odwołania do motywacji czy systemu wartości charakterystycznego dla inteligencji zaangażowanej: chęć pomocy słabszym, ale i tworzenia i wzmacniania więzi społecznych, budowania wspólnoty. Zarówno w samej idei wielu inicjatyw nieformalnych, jak i deklaracjach ich twórców i działaczy, przewijał się motyw zaangażowania na rzecz społeczności, a nawet kształtowania jej na nowo. Wiąże się to z potrzebą działania dla dobra innych, ale także z przekonaniem, że posiada się specyficzną zdolność i niejako także mandat do kształtowania nowych warunków społecznych – co można rozumieć jako echo „przewodnictwa moralnego” inteligencji.

W trakcie analizy materiału badawczego można było natknąć się na wypowiedzi, które bezpośrednio sięgały do etosu inteligentkiego czy do inteligenta jako do obiektu aspiracji. Mówi o tym na przykład działacz miejski z dużego miasta we wschodniej Polsce, stawiając sobie za wzór postać Władysława Bartoszewskiego:

Jak przeczytałem książkę o Bartoszewskim, to chciałbym być taki. Chciałbym być inteligentem. Bartoszewski mówił, że warto być przyzwoitym. Chciałbym być przyzwoitym, ale w tym jego mniemaniu, żeby nie mieć nic na sumieniu i mieć poczucie spełnienia, obowiązku jakiegoś, dobra ludzi (MK1M290).

O samym sobie społecznik mówi jako o idealistcie, co łączy z lewicowymi i centrowymi poglądami politycznymi:

Ale jak w pierwszej liceum się określiłem, jako idealista, to cały czas się jakoś tak określam, także tu jestem stały. Od dłuższego czasu mam taki ideał. Utożsamiany z lewicą, działaniami socjalnymi albo centrowe poglądy polityczne (MK1M290).

Osoby badane często utożsamiają swoją działalność społeczną z wartościami charakterystycznymi dla lewicy. Tak jest np. w przypadku założycielki ogrodu miejskiego w jednej z warszawskich dzielnic:

Muszę wymienić wolność na pewno wartości, feministyczne, równość oczywiście. Równość szans też. Myślę, że mogłabym wymienić wolność, mogłabym wymienić takie samodecydowanie o sobie, bardzo lubię, jest dla mnie wartością partnerstwo, i to w takiej wersji domowej partnerstwo ze współmałżonkiem, z dziećmi też, ale też współdziałanie z innymi ludźmi (MK2K31).

Warto przy okazji zauważyć, że inne niż lewicowe wartości pojawiały się z reguły w wywiadach z działaczami inicjatyw z mniejszych miast czy wsi i niezwiązanych z inteligencją – np. z działaczką koła parafialnego czy organizatorem związku kibiców, który odwoływał się do tradycji i wartości patriotycznych.

Niewątpliwie także wolność jest wartością powtarzającą się w wypowiedziach wielu społeczników. Zdaje się być ceniona na równi ze wspólnotowością, potrzebą robienia czegoś „razem”, która przybiera różne formy, ale w gruncie rzeczy wydaje się autoteliczna:

Zachwyca mnie na przykład gardening, że ludzie wychodzą na ulice i sadzą drzewa. To jest świetne. Zachwyca mnie, że prawdopodobnie nieformalne grupy jakichś sąsiadów robią piknik. Zachwyca mnie to, że ludzie robią coś razem – sadzą drzewa, robią piknik, remontują stary plac zabaw, jak na Wieniawie w Lublinie (MK1M290).

Samoistną wartością jest również dla wielu badanych samo działanie, aktywność, samorealizacja, robienie czegoś przydatnego, potrzebnego. Rozumienie społecznikostwa jako działania wspólnie, budowania wspólnoty, niekiedy przeplata się, a czasem współgra z postrzeganiem własnej aktywności społecznej jako swoistego inteligenckiego „spłacania długu” w duchu Krzywickiego, działania na rzecz skrzywdzonych i nieuprzywilejowanych:

Człowiek jest człowiekiem i jeśli tylko możesz, to pomóż komuś. Jakoś jestem tak uczulony na niesprawiedliwość tego świata, jak idę i widzę klęczące osoby na ulicy, które proszą o pieniądze. Nieważne, czy są to osoby, które robią to specjalnie, bo są też takie. Ale sam fakt, że człowiek klęczy przed drugim człowiekiem, gdzie tak naprawdę nie można się porównywać. To, że ktoś jest prezesem firmy, a drugi jest osobą bezrobotną o niczym nie świadczy (MK1M290).

Oprócz etosu zaangażowania oraz, niekiedy, „spłacania” długu w wypowiedziach osób badanych odzywają się również echa innych wartości typowo inteligenckich, także tych związanych ze stylem życia. Pojawiają się też elementy „demokratycznego” i antyelitarnego aspektu tożsamości inte-

ligenckiej, związanej z postawą antykonsumpcjonistyczną, z odrzuceniem ekonomicznych oznak społecznego statusu – wielu z nich deklaruje, że pieniądze nie mają znaczenia. Jeden z działaczy mówił o tym w ten sposób:

Chcę być szczęśliwy, mieć rodzinę, dzieci i żyć dostatnio, tzn. żeby zarabiać tyle, żeby starczyło mi na jedzenie, opłaty i wyjść z dziećmi do kina. I zapewnić im jakiś tam lekki dobrobyt. Nic więcej mnie nie interesuje. Nie chcę zarabiać tysięcy, milionów. To nie w moim stylu. Nie chcę mieć jachtu, wolę mieć ponton i jechać se nad wodę i tyle. Nic poza tym (MK1M290).

Z kolei twórczyni dziecięcego teatru w jednej ze wsi dolnośląskich o istotnych dla niej wartościach opowiadała w następujący sposób:

Na pewno człowiek, życie i wolność i szacunek do człowieka. Nie są to rzeczy materialne, pieniądze, związki małżeńskie. Nie wolno nikogo krzywdzić i ograniczać wolności, szacunek do człowieka (MK13K50).

Wyrażane przez respondentów ideały i wartości dotyczą służby i zaangażowania, charakterystycznych dla opisywanej przez Chałasińskiego inteligencji zaangażowanej i mencwelowskich „kulturalników”. Z drugiej strony widać tu również elementy tego, co autor ten nazywał tzw. demokracją anielską czy personalizmem: wartości humanistyczne rozumiane w sposób abstrakcyjny, ogólny. Można sugerować, że wynika to częściowo z charakteru pytań zawartych w kwestionariuszu wywiadu, które dotyczyły „wartości, ideałów i autorytetów”. Jednak powtarzalność sformułowań związanych z pojęciem wolności i człowieka jako takiego przywodzą na myśl, że społecznikowska „wizja świata kształtuje się w oparciu i podstawową ideę wolnej istoty myślącej, ideę autonomicznej osoby człowieka”, jak to opisywał w swojej pracy na temat inteligencji Chałasiński (1958: 136-137). Warto zauważyć, że w wypowiedziach młodych społeczników z dużych miast rzadko obecne są ideały narodowe czy patriotyczne. Nie poczuwają się oni do narodowego przewodnictwa, identyfikują się raczej ze społecznością lokalną, czy wręcz przeciwnie – czują się obywatelami, obywatelkami świata. Zaangażowanie społeczne rozumieją raczej jako działanie w skali lokalnej, podbudowane ogólnymi, humanistycznymi wartościami.

Nie być „peonem”: elitaryzm

Demokratyczne i równościowe akcenty dominują w wypowiedziach dotyczących wartości przyświecających działaniu społeczników, choć tu pojawiają się również wątki elitarystyczne. W tym ujęciu społecznikostwo to rezultat posiadania jakichś specyficznych cech, bycie wybranym i szczególnie uzdolnionym do tego typu działania. To także narzędzie samorozwoju, ale również droga do dominacji nad innymi, zarządzania nimi. W wypowiedzi redaktora stu-

denckiego radia z jednego z większych miast polskich pojawia się określenie „peon”, oznaczające pierwotnie robotnika rolnego w Ameryce Południowej:

W pewnym momencie życia zauważyłem, że ludzie są głupi. Myślę, że każdy miał taki moment życia i stwierdziłem, że mógłbym robić więcej niż taki standardowy, uwielbiam to słowo, peon. Celem moim w tym momencie jest nie być peonem. Fajnie by było mieć na tyle umiejętności i na tyle predyspozycji, żeby móc zarządzać peonami, a nie być peonem (MZ2M21GN).

Jak twierdzi respondent, ludzie dziś „nie mają zasad”, działać społecznie mogą zatem jedynie niektóre szczególnie uzdolnione jednostki, mające „inne połączenia w mózgu”:

A teraz tak zauważyłem, że są jednostki, i tu podkreślam, są jednostki, z którymi rzeczywiście można coś zbudować, współpracować, tak. To jest inny człowiek, wiadomo. Kompletnie inaczej myślący, mający kompletnie inne połączenia w mózgu, ale da się zrobić z tego działającą całość (MZ2M21GN).

Działalność społeczna jawi się tu jako droga do osiągnięcia określonego, osobistego celu. Kiedy mamy do czynienia z tworzeniem kultury w postaci audycji radiowych, jest także czymś szlachetnym, wyrafinowanym, wiążącym się z kulturą wysoką, niekomercyjną:

Jak słucha się Wojciecha Manna, a jak słucha się jakiegoś łebka z podrzędnej Eski czy coś no to widać różnicę, tak. Przede wszystkim widać różnicę w programie, a co najważniejsze, słyhać różnicę i to jest jak gdyby clue. Jasne, mógłbym prowadzić jakąś audycję w radiu komercyjnym, bardzo fajnie, ale musiałby to być naprawdę temat, który kocham. Nawet ciężko by mi było wymyślić rodzaj muzyki, jaki mógłbym prezentować. Po prostu musiałbym prezentować coś, co lubię (MZ2M21GN).

Wypowiedź ta jest najbardziej dobitnym przykładem postawy elitarniej, przekonania, że społecznikostwo, w tym wypadku związane z kulturą, wymaga szczególnych zdolności, zasad, sposobu myślenia, które jednocześnie predestynują do przewodzenia innym. Słyhać tu echa arystokratycznej wersji etosu inteligenckiego, opisywanej przez Zaryckiego, kształtującego się, jak zauważyli Mokrzycki i Jawłowska, w opozycji do kultury ludowej – czyli we współczesnej wersji np. audycji w radiu Eska, prowadzonej przez „jakiegoś łebka”. Wywiad z twórcą radia studenckiego jednoznacznie pokazuje rolę kapitału kulturowego w działalności części inicjatyw nieformalnych.

Rola więzi nieformalnych

Jednym z głównych celów inicjatyw społecznych bez formalno-prawnego charakteru i zhierarchizowanej struktury jest budowanie więzi społecznych.

Jak wspomniano wcześniej, badacze i teoretycy inteligencji podkreślali, że w jej ramach niezwykle istotną rolę odgrywały powiązania towarzyskie. Degradacja społeczna i ekonomiczna szlachty spowodowała, że sieć osobistych znajomości wraz z wykształceniem stały się niemal jedynym, a przez to niezwykle cennym, zasobem inteligencji, zamienionej niekiedy w inteligentny proletariat.

Nieformalne inicjatywy społeczne z definicji opierają się na konkretnych społecznych relacjach. Nie ma tu służbowych stanowisk, nikogo nie można oficjalnie rozliczyć z jego działalności, organizacje te w dużej mierze zależą od kontaktów przyjacielskich. Należałoby więc uznać, że wzmacnianie bliskich więzi to jedna z istotniejszych funkcji tychże inicjatyw. Zwłaszcza że część respondentów wskazywała na fakt, iż tworzą się one przede wszystkim wśród znajomych, a więc w już istniejących sieciach środowiskowych – jak opisuje to działacz nieformalnej grupy organizującej wycieczki rowerowe w średniej wielkości mieście:

Ale to też było organizowane bezpośrednio z moimi znajomymi bliskimi. To nie jest tak, że ja wychodzę gdzieś w świat i mówię: słuchajcie, zbawmy świat. Nie, jeżeli jest ktoś koło mnie, kto robi coś fajnego i ja znajduję tam możliwość realizacji lub w ostateczności pomocy, bo czasem jest coś, czego nie chcę tylko dlatego, że ktoś oczekuje tej pomocy, to wtedy pomagam. Robię to dla siebie i znajomych tak naprawdę (MZ4M25GN).

Praca, rozrywka, wspólne spędzanie czasu ze znajomymi, z osobami o podobnych poglądach i zainteresowaniach, a nawet guście estetycznym (który ma znaczenie szczególnie w inicjatywach o charakterze artystycznym czy np. zajmujących się ładem przestrzennym miasta) jest dla części osób badanych ułatwieniem i zachętą do angażowania się w inicjatywy społecznikowskie:

Dużo łatwiej mi się pracuje, bo jestem z takimi osobami, które doskonale rozumieją, o co mi chodzi i też mają takie samo poczucie estetyki, czy w ogóle wszystkiego, tak? To jest po prostu, nie ma jakichś negocjacji, nie ma przedstawiania planu ten cały proces omawiania jest trzy razy krótszy przez to, że się po prostu znamy (MK7K25).

Zaangażowanie w rozmaite nieformalne akcje wynika często z poszukiwania więzi i wspólnoty, która wykracza poza zwykłe, codzienne interakcje jednostek. Bywa ono postrzegane jako remedium na indywidualizm, słabość więzi lokalnych. W tym sensie ruchy nieformalne niejako zastępują dawne formy uspołecznienia, np. kontakty sąsiedzkie. Jak to ujmuje jedna z działaczek, dla której działalność w nieformalnej sieci jest namiastką relacji sąsiedzkich:

Bo uważam, że życie w jednostkach takich rodzinnych tylko, to jest dla mnie za mało. Bardzo potrzebuję osobiście społeczności, sąsiadki, do której

pójdę pożyczyć coś do jedzenia, ja nie wiem, czy odkurzacz, jak się zepsuje, czy no pranie, jak nie miałam jeszcze pralki. Pomoc sąsiadka, no tak, jak życie na wsi, coś takiego, a szczególnie jak myślę sobie, będę miała rodzinę i dzieci, to strasznie chciałabym mieszkać w społeczności. Zawsze myślałam, że będę w jakiejś wiosce mieszkać, a tu jest trochę taka namiastka. Żeby moje dzieci mogły się bawić z innymi dziećmi na ulicy, na której jest w miarę bezpiecznie, sąsiedzi też znają się, spojrzą jeden na drugiego powiedzą sobie dzień dobry w sklepie (MK15K31).

Nowe inicjatywy nieformalne stanowią zatem próbę odbudowania osłabionych więzi społecznych, sieci samopomocy i wsparcia. Mogą jednak mieć ekskluzywny charakter, ograniczać dostęp tym, którzy nie należą do danej sieci towarzyskiej. Ograniczenie to nie wiąże się z żadnymi oficjalnymi deklaracjami czy regulacjami dotyczącymi uczestnictwa w danej inicjatywie. Chodzi raczej o to, że w naturalny sposób tworzą się one w oparciu o więzi już istniejące.

Przeciw instytucjom: krytyka sektora pozarządowego

Potrzeba odbudowy więzi, towarzysząca często inicjatywom nieformalnym, dotyczy też innego aspektu, jakim jest niekiedy opozycyjność wobec społecznikostwa sformalizowanego, czyli organizacji pozarządowych. Krytyka tychże organizacji przybiera różne formy i prowadzona jest z rozmaitych pozycji, nie zawsze jest definitywna – wiele przedsięwzięć nieformalnych dąży do sformalizowania w którejs z form organizacji pozarządowej, głównie ze względów praktycznych. Niemniej jednak szereg badanych osób wyrażało rozczarowanie czy też niechęć do podmiotów pozarządowych – najczęściej przejawiającą się w krytyce sposobów finansowania ich działalności oraz biurokracji towarzyszącej zarządzaniu organizacją i pozyskiwaniu funduszy. Czasem określa się to mianem „alergii” na granty, biurokrację oraz ogólniej – na NGO-sy.

Krytyka stylu działania i języka używanego przez organizacje pozarządowe daje o sobie znać także w akademickich opracowaniach dotyczących trzeciego sektora. Zarzuca się NGO-som, nie tylko w Polsce, że nie spełniły pokładanych w nich nadziei na zmianę, że nastawione są na konserwację systemu (por. Chimiak 2014: 83-84). Narzucone zachodnie wzorce funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego doprowadziły do odrzucenia zastanych form samoorganizacji społecznej i imitacyjnego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego (por. Górniak 2014).

Ilona Hłowiecka-Tańska (2011) analizuje postawy twórców i działaczy sektora pozarządowego i transformacji w Polsce, odnosząc się do tradycji etosu inteligenta-społecznika. Podkreśla, że tzw. misji stworzenia organizacji

pozarządowych po zmianie systemu podjęła się właśnie inteligencja. „Postanowiłam potraktować ideologię trzeciego sektora jako nową formę realizacji etosu inteligenckiego, a za jej centralny problem uznałam kwestię wychowania” – przedstawia swoje założenia autorka, która współczesne organizacje społeczne opisuje jako „ostoję inteligenckości” (ibidem: 22, 33). Hłowiecka-Tańska zauważa jednak, że ten ogół wartości, norm i wzorów związanych z grupą ludzi wykształconych uległ zasadniczym przemianom, które, jej zdaniem, oddalają nowych społeczników od istoty wartości inteligenckich – służby społeczeństwu, przewodnictwa w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym (ibidem: 24). Według autorki podstawową zmianę w istocie wzorca inteligenckiego stanowi pojawienie się nowych norm, związanych z tzw. pracą projektową. To specyficzny styl myślenia o działalności społecznej: dążenie do racjonalizacji i stosowanie specjalnych metod oceny wskaźników skuteczności (ibidem: 123). Praca społecznika ma być zaplanowana i nastawiona na konkretne, mierzalne efekty. Wpłynęło to także na przemianę języka, którym posługują się działacze organizacji pozarządowych oraz który dominuje w poradnikach czy publikacjach szkoleniowych:

„Niezależnie bowiem od tego, która z organizacji szkoleniowych wydawała poradnik o tytule mniej lub bardziej zbliżonym do hasła «planowanie projektów», użyty w niej dyskurs przypominał mowę społecznych inżynierów. Społecznicy, niczym rasowi technokraci, pisali swoje poradniki «obsługi rzeczywistości», stylistycznie przypominające instrukcję obsługi urządzenia” (ibidem: 27).

Dominacja tej metody pracy, zaplanowanej przez owych inżynierów-technokratów pozbawiła, zdaniem autorki, działalność społecznikowską właściwej jej spontaniczności, co zdaje się być poddane krytyce: „Podobnie zatem jak spontaniczności działań przeciwstawiono ich formalizację, jak entuzjazm zaangażowania podlegać miał pracy projektowej, tak swobodna i emocjonalna wypowiedź ustna zastępowana była zdyscyplinowanym tekstem pisma” (ibidem: 130). Działalność społeczna stała się „uporządkowaną i skalkulowaną sekwencją kroków” oraz „przede wszystkim czynnością zarządzania – ludźmi, pieniędzmi, czasem. Działacz stawiany jest w sytuacji menedżera, który musi nie tyle ocenić słuszność czy ideową wartość danego przedsięwzięcia, co oszacować jego koszt i realia” (ibidem: 131-132). Zaangażowanie społeczne, zdaniem Hłowieckiej-Tańskiej, w systemie projektowym ma wartość instrumentalną: „Wolontariusz (...) w myśleniu liderów formacji nie jest już osobą, której podstawową charakterystyką jest gotowość do spontanicznego i bezinteresownego włączania się w działania, które uważa za pożyteczne, wartościowe, ważne” (ibidem: 136).

Wiąże się to z odrzuceniem inteligenckich ideałów służby i poświęcenia: „Topos człowieka, który w wyniku wewnętrznej ewolucji moralnej dojrzewa do działania dla dobra innych i włącza się w nową, prometejskiej roli do

życia zbiorowego, ulega zasadniczej redukcji. Ewolucja moralna jest bowiem albo zbędna (...), albo ryzykowna, gdyż jej bohater i tak może zostać odrzucony jako nieprzydatny” (ibidem: 137).

Widać wyraźnie, że nowy styl działania i nowy język opisujący działalność społeczną nie przystaje do wielu cech inteligentckiej mentalności i stylu życia wspomnianych na początku niniejszego tekstu – takich jak swoboda, niechęć do norm i konwencji, brak specjalizacji. Socjolożka zdaje się przypisywać tę przemianę języka i stylu działania inspiracjom zachodnim. Metoda projektowa, sposób pisania wniosków i ich rozliczania został powstającym w Polsce organizacjom pozarządowym narzucony przez instytucje pomocowe, jak PHARE, USAID czy OSI, będące głównym źródłem finansowania sektora pozarządowego na początku lat 90. zeszłego wieku (ibidem: 122). Profesjonalizacja działalności społecznej doprowadziła do wykształcenia się „cechu” zawodowych trenerów, których zadaniem było aktywne wdrażanie do pracy projektowej oraz do kształtowania postaw nowych społeczników, którzy mieli charakteryzować się wolnością w działaniu, indywidualną aktywnością i inicjatywą oraz racjonalnością (ibidem: 141-147).

Howiecka-Tańska zauważa, że system organizacji pozarządowych budowanych w potransformacyjnej Polsce promował indywidualizm – był skierowany na jednostki, ich potrzeby i interesy. Podsumowując swoje rozważania, autorka stwierdza, że ideologia pozarządowa narzucała określoną linię modernizacji, wykluczając pewne istotne formy społecznikostwa:

„Warto wszelako zauważyć, że podobnie jak konieczność rejestracji i uznanie aparatu państwa za główny punkt odniesienia działań formacji sprawiały, że poza przestrzenią «nowego plemienia społeczników» znalazły się wszelkie inicjatywy spontaniczne, nieformalne, epizodyczne, tak zbudowana przez nią strategia działania utrwalała ów dystans.

Działanie projektowe (...), sama wreszcie idea działalności modernizacyjnej pozostawiały na marginesie te wszystkie inicjatywy społecznikowskie, które – bez pieniędzy fundatorów, bez nadziei na długie trwanie – miały służyć po prostu wspólnemu byciu, bezinteresownej twórczości i spędzaniu czasu (...)” (ibidem: 165).

Przytoczone powyżej dłuższe fragmenty diagnozy przypominają sposób, w jaki formułowana jest krytyka NGO-sów przez nieformalnych społeczników i jak określana jest przez nich wartość niezinstytucjonalizowanego działania. Wiele nowych inicjatyw społecznych służy właśnie „wspólnemu byciu”, budowaniu wspólnotowości – co pokazano już w niniejszym tekście na przykładzie roli więzi nieformalnych – to działania „spontaniczne, nieformalne, epizodyczne”. Można zatem postawić tezę, że inicjatywy społeczne pozbawione umocowań prawnych są odpowiedzią na swoiste zawłaszczenie społecznikostwa przez organizacje pozarządowe oparte na logice projektu.

Nieprzychylna ocena organizacji pozarządowych rozbrzmiewająca w wypowiedziach osób badanych zasadniczo przybierała dwie formy – pragmatyczny, związany z metodą pracy, pozyskiwaniem i finansowaniem działalności w organizacjach pozarządowych, oraz ideologiczny – dotyczący zazwyczaj krytyki ich umocowania w strukturach władzy oraz profilu ich działalności. Obie linie krytyki często łączą się ze sobą. Najwięcej negatywnych opinii dotyczyło kwestii związanych z pozyskiwaniem finansowania i sprawozdawczością. Działalność nieformalna daje swobodę, wolność działania – jak opowiadał działacz miejski z dużego miasta aglomeracji śląskiej:

No na pewno swoboda, tzn. w momencie, kiedy bazujemy tylko na tych chęciach i jesteśmy właśnie skonfrontowani z tym, że jest nas mało osób, to w momencie, kiedy jesteśmy nieformalnie zorganizowani, nie ciężą na nas obowiązki dokumentacyjne, finansowe, jakieś sprawozdawcze, co jest taką pewną barierą właśnie w dalszej instytucjonalizacji (MK6M28).

Działaczka kilku krakowskich inicjatyw określiła działalność nieformalną jako wolną od biurokracji i sformalizowania:

Nie jesteśmy obciążeni tą papierologią, nie jesteśmy obciążeni rozliczaniem się z każdego długopisu i każdego papieru toaletowego i jakby też dzięki temu nie boimy się np., że ktoś nam proponuje: A, ja wam dam kanapę – prawda? Czy: ja wam dam coś tam, no bo mam zbędną, albo chciałbym zasilić wasze fundusze. I my się nie zastanawiamy jak to, o boże, rozliczyć, tylko po prostu jesteśmy w stanie działać dynamicznie, szybciej działać, dynamiczniej (MK9K26).

O trudnościach związanych z pracą w organizacjach pozarządowych i rozliczaniem projektów opowiadał także inny respondent:

Tak, ponieważ po latach pracy nie mam cierpliwości do tych rozliczeń ze strony formalnej po prostu, pisanie grantów. NGO-sy też są skomplikowane, bo trzeba je cały czas utrzymywać i jak mamy te stowarzyszenie, to jest dużo trudności, jest grupa. Też trzeba dzielić ten czas i jak się robi projekt, no to człowiek zajęty itd. To są takie trudności życiowe, codzienne (MK15K310).

Swoboda działania w organizacji nieformalnej wiąże się też z luźną strukturą takiej inicjatywy, związanej z brakiem formalnego lidera, a także łatwością, z jaką podejmuje się współpracę z zaprzyjaźnionymi ludźmi – powraca tu wątek roli bliskich, prywatnych więzi:

Wcześniej pracowałam w stowarzyszeniu, no i zawsze to jest jakiś szef i jest jakiś zespół, no a tutaj mogłam pracować ze znajomymi, z chłopakiem no i zrobić to tak na równych zasadach, że mój pomysł się liczył tak samo, jak pomysł innych i no też jesteśmy podobni, tak? Mieliśmy podobny na to pomysł. Nie musieliśmy tak naprawdę iść na żaden kompromis jeśli chodzi o to, jak ten festyn miał wyglądać, więc zrobiliśmy to sami (MK7K25).

Drugi typ krytyki trzeciego sektora dotyczy powiązania organizacji pozarządowych z systemem władzy, z hierarchicznością struktur, w jakich funkcjonują, z brakiem autonomii działania w szerszym kontekście – nie tylko w związku z funkcjonowaniem w trybie projektu i tzw. papierologią. Tego typu krytyka wychodzi często ze środowisk anarchistycznych, z zasady działających poza systemem prawnym. Tak mówi np. działaczka jednego ze squatów, która przeciwstawia niehierarchiczny kolektyw, w którym działa, wszelkim instytucjom formalnym, podając przykład systemu edukacji:

Zaangażowanie w kolektyw daje mi poczucie, że można żyć w grupie niehierarchicznej i w momencie, kiedy nie jestem w tym kolektywie, np. na uczelni, pokazuje mi to, w jaki sposób działają grupy hierarchiczne i pokazuje mi tą przepaść między naszym środowiskiem a środowiskiem instytucji formalnych. Oczywiście są wyjątki i ja mam np. wykładowcę, który traktuje studentów bardzo równościowo, ale w większości np. nie mogę, nie jestem dla nich partnerką do rozmów, ponieważ oni są wyżej w hierarchii, tj. to, co mnie bardzo uderza, jeżeli działam w kolektywie, który mi daje obraz tego, jak można żyć wolnościowo i potem idę na uczelnię, gdzie stykam się z tą właśnie hierarchią, która naprawdę zabija jednostkę w jakiś tam sposób, bo trzeba się dostosować (MK10K23).

Organizacje pozarządowe krytykowane są wprost przez działaczkę organizacji uczącej kobiety naprawy rowerów. Niepokoi ją, że większość tych podmiotów finansowana jest z funduszy publicznych – a państwo nie jest w stanie, jej zdaniem, adekwatnie zaspokoić potrzeb obywateli:

Jeśli większość NGO-sów w Polsce, nie wiem ile, 80 procent chyba działania NGO-sów, albo więcej, to są środki z publicznych funduszy, które są przyznawane w taki sposób, że państwo dokładnie określa, to jest na to, na to, na to. I są podpunkty i po prostu ma się człowiek do tego ładnie dopasować i nie ma się żadnego pola manewru, nawet jeśli to my wiemy, co jest potrzebne. No więc, tego da się uniknąć i da się rzeczywiście robić to, co jest potrzebne, a nie to, co się wydaje komuś gdzieś w ministerstwie potrzebne (AB15K30I).

Społeczniczka wyraża również dezaprobatę odnośnie do sposobu działania organizacji pozarządowych, polegającego na pisaniu projektów, odwołując się w tym zakresie do własnych doświadczeń. Jej zdaniem działanie metodą projektu nie może wprowadzić realnej zmiany, jedynie reprodukuje obecny system.

A ja jestem zaangażowana w projekty, które robię w swoim imieniu, albo robię wspólnie z ludźmi, którzy to robią w swoim imieniu. Czyli ja akurat nie jestem teraz zagrożona eksmisją, ale działając w ruchu lokatorskim, robię to wspólnie z ludźmi, którzy to robią w swoim imieniu. I jakby rozmawiając z nimi, w kontakcie z nimi (AB15K30I).

Nieformalne inicjatywy społeczne są, według respondentki, oparte na bardziej autentycznych, dobrowolnych relacjach międzyludzkich:

W tych nieformalnych grupach myśli się więcej o tym, jak dużo da się zrobić bez pieniędzy i to też jest fajne, jak dużo uda się zrobić nie tylko zatrudniając kogoś do wykonania jakiejś pracy, tylko właśnie rozmawiając z kimś i przekonując kogoś, kto wiemy, że coś umie, że to jest ważne, więc może poświęcić swój czas i swoje umiejętności, żeby po prostu zrobić to z nami, ale nie dla nas, na takiej zasadzie klientelistycznej, że my cię zatrudniamy, a ty pracujesz dla nas, prowadząc warsztat, tylko po prostu wszyscy razem uznajemy, że to jest ważny cel, i wszyscy razem przy nim pracujemy (AB15K30I).

Ważne w tym kontekście wydaje się sformułowanie „w swoim imieniu” oraz „z nami, ale nie dla nas”. Inicjatywy nieformalne określane są jako podmiotowe, sprawcze, w przeciwieństwie do nieautonomicznych organizacji pozarządowych. Chociaż respondenci rzadko odwołują się do dawnych tradycji społecznikowskich, przywołują te wartości, które dla Łowieckiej-Tańskiej stanowią „zagubiony” w trzecim sektorze element etosu inteligenckiego społecznika, taki jak spontaniczność działania (Łowiecka-Tańska 2011: 130-132).

Pojawiają się także wśród osób badanych głosy bardziej krytyczne wobec nieformalnej organizacji społecznikostwa, wskazujące na trudności związane ze zdobywaniem finansowania, z brakiem trwałej struktury, z niejasnym statusem grup nieformalnych. Słychać to w wywiadzie przeprowadzonym z jednym z ekspertów, Pawłem Jordanem:

Ruchy nieformalne, w tym przeciwstawieniu do pewnej formalizacji, oczywiście też mają swoje słabości, bo nie mają tej struktury, ich siła jest też oczywiście słabością pewną, tak. Siła jest taka, że nie potrzebują spędzać swojej energii dookoła różnych administracyjnych elementów. Z drugiej strony fakt, że nie ma tego zaplecza administracyjnego oczywiście też tworzy jakąś trudność (MZ3M48E).

Kłopotliwą kwestię stanowi także hierarchiczność inicjatyw nieformalnych. Niektórzy respondenci wspominają, że grupy nieformalne wcale nie są ich pozbawione, choć sformułowanie to nie pada wprost – częściej mówi się o liderach, założycielach, inicjatorach działań, którzy stanowią „motor” całego przedsięwzięcia. Podział ról, zadań i przywództwo tworzy się niejako naturalnie, według doświadczenia i umiejętności, lider wyłania się „w praniu”. Wielu aktywistów inicjujących daną działalność było *de facto* ich liderami czy liderkami i niekiedy za takich się uważało. Zatem i ten rodzaj przedsięwzięć społecznych nie jest wolny od zagrożeń, jakie niesie ze sobą silne przywództwo w organizacji, w dodatku demokratyczna kontrola nad nieformalną władzą może być słabsza albo wręcz iluzoryczna. Dążenie do braku lidera czy niehierarchiczności należałoby uznać raczej za utopijne. Nieformal-

ne społecznikostwo, opierające się na sieciach i relacjach środowiskowych, może być w istocie bardziej spontaniczne i odpowiadać na realne potrzeby, wszystko jednak zależy w nim od nieformalnego układu, jego trwałości i relacji między uczestnikami.

Nieprzychylny komentarz dotyczący organizacji pozarządowych ze strony zarówno teoretyków, jak i społeczników, niewątpliwie wynika z rozpoznania realnych problemów tego sektora. Wiąże się one chociażby z koniecznością dostosowywania bieżącej działalności nie tyle do potrzeb społeczności co do dyrektyw grantodawców, czy też z doraźnym, fragmentarycznym charakterem działań projektowych, uzależnionych ściśle od niepewnych źródeł finansowania. Wydaje się jednak, że ustawienie się w opozycji do organizacji pozarządowych przybiera niekiedy inny sens, jako sprzeciw wobec instytucjonalizacji relacji międzyludzkich i działań społecznych. Krytyka „NGO-izacji” wiąże się z apologią tego, co oddolne, z prymatem nieformalnych więzi społecznych jako naturalnych czy nieskażonych instytucjonalizacją, spontanicznych. Niekiedy przybiera to anarchizującą formę oporu wobec władzy, którą organizacje trzeciego sektora, finansowane w dużej mierze przez rządy czy międzynarodowe fundusze, mają reprezentować.

Podmioty te stają zatem w jednym szeregu z innymi instytucjami władzy, tradycyjnie postrzeganymi jako wrogie obywatelom. Obniżenie zaufania do organizacji pozarządowych, zwłaszcza dużych, międzynarodowych podmiotów, to trend światowy, który dało się zaobserwować po kryzysie ekonomicznym 2008 roku, np. w sektorze organizacji pomocowych dla globalnego Południa – zamiast NGODs (Non-Governmental Development Organisations), coraz więcej obywateli globalnej Północy skłonna jest wspierać mniejsze organizacje, tzw. Cls (*citizen-led initiatives*) (por. Pollet i in. 2014). Autorzy raportu na temat tych inicjatyw uznają tę zmianę za jeden z przejawów wzrostu pokryzysowej niechęci do instytucji w ogóle (ibidem: 15).

Antyinstytucjonalizm nieformalnych społeczników stanowi jednak także swoistą kontynuację charakterystycznego dla środowiska inteligentnego, omawianego wyżej, oparcia w nieformalnych więziach społecznych, w „towarzystwie”. Rozwój tych ruchów można interpretować zatem jako powrót do więzi pozbawionych oficjalnego charakteru w opozycji do NGO-sów reprezentujących skostniałe instytucje. Inicjatywy niezinstytucjonalizowane w tym sensie stanowią specyficzną kontynuację nieformalnych sieci społecznych, jakimi dla spauperyzowanej szlachty przeniesionej do miast były inteligentne salony opisywane przez Chałasińskiego. Powstawanie rozmaitych spontanicznych akcji, jakimi są np. wymienialnie dóbr czy usług, centra kultury w opuszczonej kamienicy, cykliczne wycieczki rowerowe za miasto czy kooperatywy można uznać niejako za współczesne formy salonu, w którym nawiązują się i podtrzymują relacje społeczne osób wykształconych, cha-

rakteryzujących się podobnym stylem życia, jednocześnie coraz częściej dotkniętych niepewnością zatrudnienia czy trudną sytuacją materialną.

Inicjatywy nieformalne służą nawiązywaniu kontaktów, stanowią podstawę rozwoju różnych form samopomocy i wsparcia – co również znalazło potwierdzenie w niektórych wywiadach. W kilku z nich respondenci opisali sytuacje, kiedy inicjatywa społecznikowska przeradzała się w miejsce pracy czy firmę lub osoba ją inicjująca zaczynała przekształcać swoją działalność w usługi płatne na rzecz instytucji publicznej (np. warsztaty rowerowe dla dzielnicowego domu kultury); jedna z osób badanych żywiła nadzieję, że będzie mogła zainicjować komercyjną działalność dzięki promocji, jaką daje jej działalnie w inicjatywie nieformalnej. Niektórzy badani wyrażali także chęć kandydowania do miejskiego samorządu lub obecnie działają w instytucjach samorządowych.

Spółecznikostwo pozbawione struktur formalnych może niekiedy służyć – choć nie ma wątpliwości, że część aktywistów działa z pobudek idealistycznych – do formowania niezbędnego w działalności zawodowej kapitału społecznego, a także tworzenia odpowiedniego wizerunku, czyli, by posłużyć się definicją inteligenta autorstwa Chałasińskiego, pomóc w budowaniu „stanowiska towarzyskiego”. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że spora część osób badanych działa i/lub zainicjowało więcej niż jedną spontanicznie zawiązaną inicjatywę, bez stosowania procedur i formalności. Na przykład działacz z dużego miasta na Śląsku jest inicjatorem lub działaczem następujących inicjatyw (nie tylko nieformalnych): Miastotwórcy (inicjatywa nieformalna), Kongres Ochrony Zabytków, Ratujemy Zabrzezańskie Zabytki, Śląska Inicjatywa Rowerowa, Stowarzyszenie Dwie Wieże. Inna działaczka z tego samego miasta czynnie udziela się w inicjatywach: Pobudka Koszutka, Napraw Sobie Miasto, Bona Fides. Działalność nieformalna przeplata się w tym wypadku z innymi formami aktywności społecznej, np. w organizacjach pozarządowych; niekiedy łączy się z biznesem i lokalną polityką; staje się rodzajem sposobu na życie, wizytówki, dodatkowego atutu osoby aktywnie biorącej udział w miejskim życiu społecznym.

W tym sensie, zgodnie z twierdzeniami Zaryckiego, inteligencja zaangażowana w inicjatywy nieformalne nawiązuje do tradycji funkcjonowania poza instytucjami. Dostęp do grup cechujących się więzami o charakterze osobistym, a tym bardziej zdolność do kreowania nowych, wymaga pewnych zasobów kapitału społecznego i kulturowego. Pomaga jednocześnie generować i wzmacniać te kapitały. Rosnące w siłę nieformalne ruchy społecznikowskie próbują odtwarzać sieci samopomocy i zaufania społecznego, co jest niezwykle cenne z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, mogą jednak także, przy wariacie bardziej ekskluzywnym, rekonstruować „inteligentne getta” – wszak, jak mówią sami respondenci, inicjatywy te skupiają ludzi podobnie myślących, a z definicji wiele tworzonych jest przez grupy znajomych.

Według Zaryckiego i Warczoka (2014), wbrew twierdzeniu części socjologów i publicystów, polska struktura społeczna nie upodabnia się do struktury krajów zachodnich, w których dominuje klasa średnia i hierarchia oparta na kapitale ekonomicznym – zamiast tego doszło tu do uniwersalizacji etosu inteligenckiego (ibidem: 28). Równocześnie obaj autorzy (Zarycki 2008; Zarycki i Warczok 2014) podkreślają swoisty antyinstytucjonalizm polskiej inteligencji – inteligencka tradycja przez długie okresy polskiej historii była podtrzymywana wbrew instytucjom państwa – np. pod zaborami, ale także w czasach PRL-u, kiedy nastąpiła „znacząca autonomizacja środowisk inteligenckich od instytucji formalnych” (Zarycki i Warczok 2014: 34). Wydaje się, choć być może za wcześnie na tak daleko idące konkluzje, że niezinstytucjonalizowane inicjatywy społeczne stanowią kolejną próbę uniezależnienia inteligencji od wspomnianych instytucji – w tym przypadku chodzi przede wszystkim o sektor organizacji pozarządowych, postrzeganych jako instytucje zbiurokratyzowane, skostniałe, reprezentujące „system”.

W takiej interpretacji nie przeszkadza bynajmniej fakt, że wiele inicjatyw nieformalnych wzoruje się na zachodnich, alternatywnych ruchach społecznych, jak squaty, ruchy ogrodników miejskich, informatyków tworzących wolne oprogramowanie czy miejskich osadników na wsi (por. np. Day 2005). O naśladowczym charakterze wielu niezinstytucjonalizowanych inicjatyw świadczy chociażby fakt, że spontanicznicy w odniesieniu do swojej działalności często używają angielskich określeń: *coworking*, *crowdfunding*, *urban gardening*, *swapping*, *hub*; część przedsięwzięć objętych badaniem posiada także angielskie nazwy, np. Bike Polo, Front Row Heroes, Maker Space. Jak dowodzi Zarycki, inteligencja w krajach peryferyjnych i półperyferyjnych zajmuje się transmisją wzorów, stylów życia i wartości zachodnich. Funkcjonują jednak one inaczej niż w macierzystych krajach, przyczyniając się do wysokiej lub wręcz, jak twierdzi autor, hegemonicznej pozycji inteligencji – to ona bowiem staje się głównym reprezentantem i interpretatorem zachodnich standardów (Zarycki i Warczok 2014: 36). W wypadku ruchów nieformalnych zajmuje się ona często adaptacją zachodnich wzorców kultury alternatywnej, miejskiej czy ekologicznego stylu życia. Wiele inicjatyw inspirowane podobnymi działaniami na Zachodzie, ma jednak specyficzny, lokalny kontekst, jakim jest opozycja wobec organizacji pozarządowych – reprezentujących państwo bądź narzucone, zachodnie modele działania.

Zakończenie

Niniejsze opracowanie było próbą pokazania inteligenckiego charakteru nieformalnego społecznictwa, jego związków z inteligenckim systemem wartości i stylem życia oraz wiążących się z tym ambiwalencji i sprzeczności, rzutuujących na funkcjonowanie nowych, cechujących się więzami o cha-

rakterze osobistym inicjatyw społecznych. Analiza wywiadów pokazała, że wielu twórców i działaczy nieformalnych ruchów społecznych wywodzi się z rodzin inteligenckich, często z długą tradycją rozmaitych form społecznego zaangażowania. Część aktywistów wprost odwoływała się do etosu inteligenckiego czy inteligenckich wzorów osobowych. Większość odnosiła się jednak do wartości inteligenckich pośrednio, wskazując na ideały związane ze społecznym zaangażowaniem, odpowiedzialnością za wspólnotę, odrzuceniem stylu życia opartego na konsumpcji.

W wywiadach ze społecznikami niekiedy widoczne stawały się także inne aspekty tej tożsamości, które Zarycki wiąże z postarystokratycznym dziedzictwem inteligencji – elitaryzm, przekonanie o swoistej „misi”, znajomość kanonów kultury wysokiej, a także pielęgnowanie ekskluzywnych więzi środowiskowych, „stanowisk towarzyskich”. Jak już podkreślono, wniosków dotyczących inteligenckiego charakteru inicjatyw nieformalnych nie można odnieść do wszystkich tego typu zrzeszeń, ale przede wszystkim do tych działających w dużych i średnich miastach – choć należą do nich także ruchy powstałe na terenach wiejskich, lecz założone przez jednostki spoza danej społeczności. Inicjatywy o charakterze miejskim i prowadzone przez osoby o wysokim kapitale kulturowym wybijają się na pierwszy plan, są opisywane w mediach, kształtują wzorzec niezinstytucjonalizowanego społecznikostwa. Konkludując, etos inteligenta-społecznika, choć niekoniecznie w takiej formie, jak dawniej (wydaje się, że istotne jest tutaj oddalanie się od postrzegania swojej działalności jako służby narodowi czy państwu), wciąż ma pewne znaczenie, nie będąc jednak dominującym wzorcem osobowym.

W związku z tym aspektem działalności nowych ruchów społecznych istotną rolę odgrywa kapitał kulturowy – tworzą je przede wszystkim osoby wykształcone, pochodzące z rodzin społeczników, a nieformalne inicjatywy często nawet deklaratywnie przeznaczone są dla znajomych, osób podobnych sobie. Etos poświęcenia i prometeizmu ustępuje tu niekiedy budowaniu czegoś w rodzaju „inteligentkiego getta” Chałasińskiego. Można zatem na nowo powstające niezinstytucjonalizowane inicjatywy spoglądać dwojako – z jednej strony jako na odrodzenie autentycznej, oddolnej, spontanicznej aktywności społecznej oraz samoorganizacji odpowiadającej na potrzeby wsi, sąsiedztwa, dzielnicy czy grupy studentów, omijającej zjawisko biurokratyzacji tzw. trzeciego sektora, z drugiej strony – jako na rozwój nieformalnych, towarzyskich sieci społecznych, naznaczonych własnymi hierarchiami, podtrzymujących antyinstytucjonalne nastawienie inteligencji. Czas pokaże, czy nieformalne inicjatywy społecznikowskie będą w stanie mobilizować społeczną energię na szerszą skalę, czy raczej pozostaną niewielkimi klubami towarzyskimi, wręcz jakąś współczesną formą XIX-wiecznego salonu towarzyskiego.

Bibliografia

- Bilewicz A., Potkańska D., *Jak kiełkuje społeczeństwo obywatelskie? Kooperatywy społeczne w Polsce jako przykład nieformalnego ruchu społecznego*, „Trzeci Sektor” 2013, nr 3 (31)
- Bourdieu P., Wacquant L., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001: Oficyna Naukowa
- Chałasiński J., *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
- Chimiak G., *How Individualists Make Solidarity Work*, Warszawa 2006: MPiPS
- Chimiak G., *Nieodkryty wymiar trzeciego sektora. Badanie niezinstytucjonalizowanych przejawów społecznikostwa. Przegląd literatury*, w: *Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikostwem*, (red.) Mocalek S., Warszawa 2014: Collegium Civitas/Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL
- Day R., *Gramsci is Dead. Anarchist Currents in the Newest Social Movements*, Toronto 2005: Pluto Press and Between the Lines
- Górniak K., *Spółczeństwo obywatelskie w Polsce – spojrzenie postkolonialne*, „Trzeci Sektor” 2014, nr 32
- Domański H., *Polska klasa średnia*, Wrocław 2002: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Herbst K., *Ruchy nieformalne a kierunki rozwoju ekonomii społecznej. Rekomendacje dla polityk publicznych*, Warszawa 2013: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich
- Howiecka-Tańska I., *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce*, Warszawa 2011: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Jawłowska A., Mokrzycki E., *Style życia a przemiany struktury społecznej. Propozycja typologii historyczno-socjologicznej*, w: *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, (red.) Siciński A., Warszawa 1978: PWN
- Jedlicki J., *Przedmowa*, w: Janowski M., *Narodziny inteligencji 1750-1831*, Warszawa 2008: Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton
- King L.P., Szelenyi I., *Theory of the New Class. Intellectuals and Power*, Minneapolis – London 2004: University of Minnesota Press
- Koralewicz J., Malewska-Peyre H., *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, Warszawa 1998: ISP PAN
- Mencwel A., *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009: Wydawnictwo „Krytyki politycznej”
- Ossowska M., *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985: Zakład Narodowy im. Ossolińskich
- Ossowska M., *Wzór demokracji. Cnoty i wartości*, Lublin 1992: Instytut Wydawniczy Daimonion
- Pollet I., Habraken R., Schulpen L., Huyse L., *The Accidental Aid Worker: A Mapping of Citizen Initiatives for Global Solidarity in Europe*, Leuven 2014: KU

- Smoczyński R., Zarycki T., *Współczesne polskie elity postszlacheckie w kontekście europejskim*, „Kultura i społeczeństwo” 2012, nr 1
- Zarycki T., *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i w Rosji*, Warszawa 2008: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Zarycki T., *Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre’a Bourdieu*, „Psychologia społeczna” 2009, tom 4 (1-2)
- Zarycki T., Warczok T., *Hegemonia inteligentka: kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa długiego trwania*, „Kultura i społeczeństwo” 2014, nr 4
- Zarycki T., Warczok T., *Bourdieu recontextualised: Redefinitions of Western Critical Thought in the Periphery*, “Current Sociology” 2014a, Vol. 62, No. 3
- Żarnowski J., *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1964: PWN

Nieformalne inicjatywy społeczne w przestrzeni publicznej – wykluczające czy inkluzywne

Przez dwadzieścia pięć lat funkcjonowania sektora obywatelskiego w Polsce organizacje pozarządowe, stanowiące jego zasadniczy fundament, wypracowały dość jasne reguły działania w przestrzeni publicznej (czy szerzej – społecznej) oraz zaznaczania i manifestowania w niej swojej obecności. Ich rola, pozycja, funkcjonalność są obecnie jednoznaczne, nie widać też działań czy ruchów, które miałyby je w widoczny sposób zmienić lub zredefiniować. W celu ustabilizowania sposobu funkcjonowania organizacji pozarządowych i ich relacji z otoczeniem podjęto masę różnorodnych działań, których celem była budowa tak społeczeństwa obywatelskiego, jak i trzeciego sektora z dominującą rolą formalnych organizacji pozarządowych. Przedsięwzięcia te finansowane były najpierw (lata 90. minionego wieku) przez zachodnie programy pomocowe, a następnie (po wstąpieniu Polski do UE) z funduszy europejskich. Doprowadziły one do wypracowania, jak twierdzi Ilona Łowiecka-Tańska, jednoznacznego „kodu znaczeń, który umożliwił nakreślenie – mimo wszystkich różnic światopoglądowych i odmienności stylów działania – wspólnej ukształtowanej w latach 90. wizji społecznego zaangażowania, a przez nią – samego społeczeństwa. Niezwykłość tej wizji polegała na tym, że choć rozproszona, budowana bowiem w różnych środowiskach, powstała w procesie całkowicie świadomym i celowym” (2011: 49)¹.

Podstawowym aktem prawnym regulującym działania w ramach aktywności społecznej stała się ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, która znacząco usztywniła ramy, w jakich mogą funkcjonować organizacje pozarządowe. Są one zatem instytucjami zamkniętymi w swojej strukturze, z dość ograniczonymi możliwościami działań mogących prowadzić do wyraźnej zmiany ich aktywności.

Oczekiwania formułowane wobec organizacji pozarządowych odwołują się przede wszystkim do zasad i idei budujących społeczeństwo obywatelskie lub związane są z kategorią kapitału społecznego (por. np. Łowiecka-Tańska 2011; Kościański i Misztal 2008, 2001; Putnam 1993; Raciborski 2011; Schmidt 2012). W jednym i drugim przypadku zakłada się koopera-

¹ Proces ugruntowywania pozycji organizacji pozarządowych i przypisywania im określonych ról czy funkcji opisuje też Galia Chimiak (2014).

cję różnorodnych podmiotów, tworzenie trwałych sieci powiązań, relacje pomiędzy różnymi partnerami oparte na wymianie, bycie „w”, a nie „poza”. Istotne jest partnerstwo oraz funkcjonowanie w sferze pożytku publicznego rozumiane zarówno jako działanie na rzecz własnych członków i ich wspólnych interesów, jak i względem określonego dobra zbiorowego, publicznego (Gliński 2006: 18; Juszczyński 1999: 89).

Inaczej wygląda to w przypadku nieformalnych inicjatyw społecznych powstających powszechnie od paru lat niejako na marginesie trzeciego sektora i domagających się społecznego uznania, które w dużej mierze chcą utrzymać swój status, czyli nadal pozostać nieformalnymi. Jak pokazują również badania będące przedmiotem tej publikacji, większość z nich nie rozważa przekształcenia się w organizację pozarządową i prowadzenia swoich działań z tej pozycji. Ale też niekoniecznie owe nowe inicjatywy i ruchy społeczne chcą być przypisywane do istniejącego i silnie zinstytucjonalizowanego sektora obywatelskiego². W większości przypadków nie czują się jego częścią i nie chcą się nią stać, niektóre powstają w opozycji do niego, a zatem nie przyjmują też obowiązujących w nim zasad. Nie chcą poddać się społecznym wymaganiom i oczekiwaniom, które obudowują podmioty istniejącego sektora organizacji pozarządowych, dążąc do przedefiniowania sceny życia publicznego.

Niesformalizowane inicjatywy społeczne, będąc *in statu nascendi*, wypracowują własne reguły czy kanony działania w przestrzeni publicznej, nawiązywania i utrzymywania relacji z innymi, komunikowania się, współpracy. Istotnym zagadnieniem jest to, jak rozumieją i określają swoją obecność w przestrzeni społecznej. Przedmiotem zainteresowania niniejszego opracowania jest otwartość inicjatyw na tę przestrzeń, czyli to, na ile i w jakim zakresie są one inkluzyjne (otwarte na innych partnerów, włączające się w przestrzeń publiczną i wciągające innych), a w jakim stopniu ekskluzywne³, zamknięte, odgradzające się od innych podmiotów, mające wykluczający charakter, formujące sztywne i wąskie ścieżki dostępu.

Z tego punktu widzenia istotne będą trzy pola, w ramach których inkluzywność/ekskluzywność może się ujawniać i wyrażać. Pierwsze z nich dotyczy obszarów i tematów, którymi wykazują zainteresowanie inicjatywy społeczne i które są włączane w krąg ich działań, drugie odnosi się do wy-

² Por. teksty zawarte w kwartalniku „Trzeci Sektor” 2004, nr 31, który w całości poświęcony jest zagadnieniom związanym z funkcjonowaniem nowych form aktywności społecznej, szczególnie wstęp Marka Rymczy i Rafała Załęskiego *Nowe formy stare potrzeby? Psychologiczne mechanizmy i społeczne uwarunkowania zaangażowania w aktywność nieformalną*, czy teksty w publikacji pod redakcją Renaty Hryciuk i Elżbiety Korolczuk (2015), analizujące współczesne ruchy rodzicielskie.

³ Choć potocznie ekskluzywny oznacza elitarny, wyjątkowy, w niniejszym opracowaniu pojęcie to będzie używane zgodnie z jego źródłostowem, tj. w odniesieniu do procesów czy mechanizmów wykluczania.

znaczanych przez nie reguł dostępu – dla kogo powstała, kto może być członkiem, kto zaliczany jest do kategorii „my”, a trzecie – pozycjonowania się wobec innych aktorów społecznych, tak publicznych, jak i *stricte* społecznych. Oczywiście nie są to pola w pełni rozłączne, ale posiadające punkty wspólne i niekiedy wzajemnie się warunkujące.

Bez wątplenia inspirację do analizy działań nieformalnych inicjatyw społecznych z punktu widzenia ich ekskluzywności i inkluzywności stanowiła perspektywa przyjęta przez Niklasa Luhmanna, który w centrum swoich zainteresowań widział przede wszystkim system funkcjonujący w określonym środowisku. Zgodnie z koncepcją niemieckiego socjologa można spojrzeć na społeczeństwo jako na układ systemów, które posiadają „zdolność wytwarzania odniesień do samych siebie oraz różnicowania tych odniesień w stosunkach z własnym środowiskiem” (Luhmann 2007: 20). Systemy, komunikując się zarówno wewnątrz siebie, jak i z otoczeniem, dążą do wyodrębniania się i akcentowania własnej specyfiki, odmienności, ale też do redukcji złożoności (kompleksowości) środowiska, w którym funkcjonują; upraszczają go, postrzegają jako jednolite, nie widzą jego elementów, niuansów i różnic.

Podążając tropem zaproponowanym przez Luhmanna, można założyć, że właśnie jesteśmy świadkami procesu wyodrębniania się nowego (pod)systemu społecznego – nieformalnych inicjatyw społecznych, który powstaje w opozycji do tego, co go otacza, czyli tytułowej przestrzeni publicznej, społecznej. A przede wszystkim do systemu, z którego *de facto* wyrasta, czyli trzeciego sektora. Dlatego też interesujące jest, na ile nieformalne inicjatywy eksponują swoje cechy dystynktywne i jak silnie się ich trzymają, prowadząc narrację o swojej tożsamości (ekskluzja), a na ile są gotowe do wchodzenia w relacje ze swoim otoczeniem (otwartość).

Obszary działań i praktyk

Z badań przeprowadzonych w ramach projektu „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce” wynika, że tematyczny zakres działań inicjatyw społecznych jest dość ograniczony. Skupiają się one na paru dziedzinach, a są to przede wszystkim: kultura oraz aktywizacja społeczności lokalnych miejskich i wiejskich (często zresztą te dwie płaszczyzny się przeplatają i są bardzo szeroko rozumiane, a ich zakres znaczeniowy nie jest do końca jednoznaczny). Niektóre z nich koncentrują się również wokół działań związanych z pasjami, np. turystyka, sport, gry komputerowe, sporadycznie natomiast wokół niejako tradycyjnych zainteresowań obywatelskich, np. dobroczynności, pomocy i wspierania słabszych.

Kierując swoje zainteresowania i uwagę ku tym bardzo zawężonym zagadnieniom, zawłaszczają je, niejako wyłączają dla siebie i czynią sferą, gdzie możliwa jest pełna niezależność i autonomia działań społecznych. Inicjatywy społeczne uruchamiają w ten sposób mechanizmy wykluczające, przestają być wszechstronne i różnicowane pod względem obszarów działania, a właśnie skoncentrowane na określonych wycinkach rzeczywistości i tam też starają się dominować.

Większość z nich powstaje jako wyraz buntu, oporu czy niezgody wobec dotychczasowego stanu i istniejącej rzeczywistości, co będzie miało znaczenie w budowaniu relacji z otoczeniem i jego aktorami, a także będzie prowadziło raczej do zawężania pola możliwych relacji, kontaktów czy współpracy, niż rozszerzania go i uwzględniania w nim wielu różnorodnych partnerów. Inicjatywy społeczne raczej widzą siebie jako alternatywę w stosunku do istniejących działań, szczególnie tych prowadzonych przez władze, które w ich opinii prowadzone są niezgodnie z potrzebami mieszkańców:

Tu widziałam taką potrzebę, bo u nas jest zaniedbany park, tak jak wspominałam, ponad 150-letni. I wbrew woli mieszkańców zrobiono nam w jednej z najpiękniejszych alei, nie ulicy, podkreślam Alei Wojska Polskiego, drogę krajową. Wbrew woli mieszkańców. Na przykład dla mnie, to jest taki priorytet mojego działania, żeby doprowadzić do tego, że pewnych decyzji, złych decyzji podjętych przez radnych naszego miasta, prawda w 2011 roku, taką uchwałę podjęli, że będzie ta droga krajowa, nie da się tego w bardzo jakimś krótkim czasie cofnąć, ale wszelkie działania robione w tym kierunku doprowadzą do tego, żeby nawet tą północną obwodnicę zrobić w Olsztynie i dla nas to jest priorytet (25MZ5K67).

Jesteśmy osobami dość krytycznymi w stosunku do systemu i do wielu różnych rzeczy, powiedzmy, bardziej radykalnie (7AB2K28).

To opór wobec idiotycznych decyzji władz, które tak naprawdę sami wybieramy, że one bez żadnych konsultacji chcą decydować o przestrzeni publicznej, chcemy się dobić z tą naszą prawdą, żeby to zakłamanie odkłamać właśnie (FGI3).

Znacznie rzadziej natomiast postrzegają siebie i swoje praktyki jako poszerzanie czy uzupełnianie tego, co funkcjonowało do tej pory, ponieważ stanowiłoby to dla nich akceptację otaczającej rzeczywistości i przyzwolenie na dalsze trwanie dotychczasowej sytuacji i układów. Prowadzą zatem narrację opartą na kwestionowaniu, niż włączaniu się w rozbudowywanie istniejącego stanu rzeczy.

Konsekwencją dość krytycznego stosunku do zachodzących wydarzeń czy podejmowanych decyzji i ich kontestacji jest przejawianie przez niesformalizowane inicjatywy określonych aktywności w przestrzeni publicznej. Poprzez te aktywności formułowane są nowe propozycje tak sposobów i sty-

łów działań, jak i rozwiązań istniejących problemów czy kwestii spornych. Ich celem, choć nie zawsze wprost artykułowanym, ma być według rozmówców przekształcenie rzeczywistości w taki sposób, żeby ludzie *mieli poczucie, że rzeczywistość mogłaby być lepsza niż ta, która ich otacza* (FGI1) i uwierzyli, że *można zmienić coś na tym świecie* (38MK10K23). Jednak owo zawołanie „chcemy zmieniać świat” jest po pierwsze bardzo ogólne i enigmatyczne – rozmówcy niezwykle rzadko określają, na czym owa zmiana miałaby polegać i do czego doprowadzić, co miałyby być jej rezultatem i poruszają się właśnie w sferze idei, a nie konkretów i jednoznaczności; po drugie – bardzo specyficznie rozumiane.

Przede wszystkim zmiana świata, do której inicjatywy społeczne mają doprowadzić, odbywa się bez szczególnego uwzględniania istniejących warunków, okoliczności i możliwości. Analiza wypowiedzi współczesnych społeczników pokazuje, że nieszczególnie interesują się tym, jakie są społeczne oczekiwania, potrzeby, aspiracje, jakie sprawy są istotne dla innych. Zmiana ma się dokonać na zasadach proponowanych przez daną inicjatywę, ale bez oddania głosu tym, których będzie ona dotyczyć (chyba że dotyczy samych uczestników inicjatywy).

Pomimo że dość często przedstawiciele tych oddolnych działań, podejmując aktywność w przestrzeni publicznej, przywołują stanowisko swoich potencjalnych odbiorców jako uzasadniające ich słuszność, jest to raczej głos „wyobrażony” niż rzeczywisty, wynikający z uważnego wsłuchania się w to, co inni mają do powiedzenia. Widać to szczególnie w przypadku tych przedsięwzięć, które mieszczą się w obszarze szeroko rozumianych ruchów miejskich i animacji społeczności lokalnych, gdzie działania podejmowane są często przez osoby z zewnątrz lub napływowe, niebędące mieszkańcami danego obszaru i nieszczególnie zżyte z danym miejscem, lokalną wspólnotą – a tym samym nie zawsze rozumiejące jej specyfikę. Społecznicy próbują zatem narzucić swoją wizję jej funkcjonowania i tego, co powinno być uznawane za wartościowe, np. działacze społeczni, którzy otwierają na wsi miejsce spotkań i działań społecznych, deklarując chęć włączenia mieszkańców, by stworzona przestrzeń była dla wszystkich, równocześnie określają warunki tego uczestnictwa:

Festyny tak, to nie jest otwarta impreza dla osób z zewnątrz, czyli np. jakiś koncert z alkoholem odpada. Mamy jakieś główne cele, czyli ekologia, gdzieś tam zdrowa żywność, zdrowy tryb życia. Jest wiele takich aspektów życia, które my jakby chcemy podkreślać i chcemy, żeby z tym się kojarzył Młyn. Właśnie zieleń i naturalne bycie człowieka gdzieś tam w przestrzeni, w środowisku i też jakby pod tym kątem chcemy promować takie rzeczy, jak recycling, upcykling, tego typu rzeczy (35MK3K19).

W innym miejscu rozmówczynie chciałyby zaproponować mieszkańcom podmiejskiego osiedla, na które się przeprowadziła, *medytację z dźwiękiem*

albo jakimiś dźwiękami przyrody (29MK15K31), przy czym postrzega to osiedle niezwykle idealistycznie, jako oazę spokoju i sielskości i nie widać w niej chęci wnikięcia w jego strukturę czy tkankę społeczną. Propozycje zgłaszane przez inicjatywy społeczne przypominają pozytywistyczne „niesienie kaganka” z wartością, jaką jest aktywność i integracja społeczna:

Warto takie rzeczy robić, że warto działać oddolnie, że warto ludzi zachęcać do działania. Dużo w ogóle u nas wynikało z tego, że ludzie po prostu narzekali. Mówili, że sytuacja jest beznadziejna, że nikt nic nie robi, że nie ma wspólnotowego działania. Kiedyś to się razem budowało szkoły, razem się wszystko robiło, a teraz już nikt razem nic nie robi. I trochę na zasadzie takiego buntu, takiej kontry wobec tego było. Dobra, to my zrobimy coś razem i zobaczycie. Sprawdzimy, jak to teraz jest (5KK5K23).

Dążą do naprawiania „zepsutej” dotychczasowymi procesami modernizacyjnymi rzeczywistości społecznej, bez odwoływania się do jej endogennych uwarunkowań, ale przede wszystkim poprzez pokazanie nowego stylu działania i funkcjonowania.

Ci, którzy nie uznają owych propozycji i odcinają się od nich, często są stygmatyzowani jako niechętni, niezaangażowani, bierni. Ale chyba jeszcze znacznie częściej ignorowani i pomijani. Ujawnia się tu zatem pewien paradoks. Bowiem z jednej strony niesformalizowane inicjatywy chcą dokonywać zmian społecznych, pragną przedefiniowania zasad organizujących społeczność i rzeczywistość społeczną, ale z drugiej – nie są do końca zainteresowane społecznymi efektami swoich działań i aktywności, tym, jak są odbierane przez innych, z jaką reakcją się spotykają. W wielu przypadkach badane grupy aktywistów, podejmując działania w przestrzeni publicznej, nie wykazują szczególnej troski o uzyskanie aprobaty czy akceptacji otoczenia. Z ich punktu widzenia jest ona mało istotna, ponieważ sens ma samo działanie, aktywność, a nie jego rezultaty.

Wynika to głównie z faktu, że podejmowane działania są przede wszystkim obszarem ekspresji własnych, indywidualnych potrzeb, na co wskazują wypowiedzi reprezentantów badanych inicjatyw odnoszące się do ich praktyk: *Ludzie znajdują sobie takie swoje pola (FG12); Ja wolę robić swoje i nie patrzeć na kogokolwiek innego (FG15); Robię to, co uważam za słuszne i nie narzucam nikomu swojego zdania (35MK3K19).*

Nowe ruchy oddolne mają za zadanie przede wszystkim rozwijać i wspierać tego, kto w nich działa, dawać możliwość samospelnienia, samorealizacji, samorozwoju (te słowa pojawiają w niemalże każdym wywiadzie), dostarczać przyjemności i satysfakcji. I to nawet wtedy, kiedy, przynajmniej w założeniach, kierowane są również do innych osób i przewidują ich włączenie. W konsekwencji wspólnotowość potrzeb i interesów jest wtórna, a inicjatywy społeczne nie tworzą obszaru negocjacji, uzgodnień czy ustępstw, ale

służą przede wszystkim wyrażaniu siebie i swoich idei, często w otwarty sposób bez uwzględniania innych:

Ja bym chciał, żeby ja mógł rozwijać swoje pasje i żeby moje dziecko mogło się wychowywać z dziećmi moich znajomych, które wiem, że prześlą swoim dzieciom konkretne wartości i nie zależy mi na tym, żeby pół Częstochowy miało wiedzę krajoznawczą, podróżniczą czy jakąkolwiek inną. Mi zależy na tym, żeby ja i moje dzieci mogły się wychowywać w zdrowej społeczności (23MZ4M25).

Takie podejście do działania społecznego, które jest przede wszystkim nastawione na wyrażanie siebie, nie wymaga diagnozy społecznej analizującej potrzeby społeczne, określania rezultatów, ewaluacji czy zastanawiania się nad trwałością jego efektów. Zamiast tego rozmówcy bardzo często podkreślają w prowadzonej narracji, że coś jest dla nich ważne, z ich punktu widzenia istotne, coś lubią, coś jest związane z ich zainteresowaniami. Ich potrzeby, aspiracje czy pragnienia rozstrzygają o sensowności czy celowości zaangażowania się, a wobec tego:

Podstawą jest to, żeby nie myśleć o jakimś takim działaniu społecznym, społecznikowskim jako o działaniu na rzecz kogoś, czy jako o działaniu dla kogoś, tylko myślę o tym jako o działaniu, które ludzie podejmują dla siebie i w swoim imieniu (20AB15K30).

Jest to działanie w myśl zasady, że jeśli mi będzie żyło się dobrze, to i innym również i, jak mówi jeden z rozmówców, następuje to poprzez uspołecznienie własnego interesu.

Zmiana społeczna następuje w takim ujęciu na skutek własnego działania, poprzez spełnianie własnych celów (*Nigdy nie mam nacisku, żeby zachęcać ludzi do tego. To jest raczej w taki sposób, że skupiam się w dużej mierze na sobie i pokazuję ludziom, co można zrobić, 58MK29M23*), a nie poprzez tworzenie wielkich, całościowych i kompleksowych projektów i ich systematyczne wdrażanie. Z tego punktu widzenia inicjatywy społeczne są ekskluzywne, ponieważ koncentracja ich działaczy na sobie nie zakłada zainteresowania sprawami innych i rzadko są one nastawione na drugiego człowieka. Poza tym spora część analizowanych niesformalizowanych inicjatyw społecznych prowadzonych jest w pojedynkę, indywidualnie (*Jestem bardzo silnym indywidualistą, 39MK8M25*), a dane osoby wcale nie szukają ani sprzymierzeńców, ani towarzyszy do wspólnego działania i przyjmują rolę *easy rider'ów* robiących rzeczy ważne dla nich i z ich punktu widzenia, bez zwracania większej uwagi na to, co się dzieje wokół. Z góry zakładają zatem wykluczający charakter swoich praktyk społecznych.

Specyfika zmiany świata i zmiany społecznej proponowane przez podanych analizie społeczników wiąże się jeszcze z jednym ważnym elementem. Mianowicie koncentruje się na samym działaniu, bez propozycji ca-

łościowego spojrzenia i ujęcia, często bez refleksji i zastanowienia się, do czego owe działania mają doprowadzić, jakie są związki pomiędzy nimi, jakie będą ich konsekwencje. Działania stają się zatem ważniejsze od tego, co jest ich treścią, co stanowi ich meritum. Dlatego też wiele inicjatyw działa w sposób akcyjny, a w ich ramach podejmuje się bardzo różnorodne, zupełnie niepowiązane ze sobą przedsięwzięcia, działacze zajmują się wszystkim, co wpadnie im do głowy lub na co akurat jest moda: ratują drzewa, organizują biblioteki objazdowe, zbierają nakrętki, robią wystawy, tańczą itd. – nie rzadko przypomina to przysłowiowy „groch z kapustą”. Zakres tych działań i pomysłów jest nieograniczony, bowiem to samo *działanie jest pewną wartością* (42MK2K31), *działanie jest celem* (FGI2).

Ważne jest zatem, żeby coś robić, a co konkretnie, to już zależy od pomysowości, wyobraźni i indywidualnych potrzeb poszczególnych osób. Trwałość i ciągłość zarówno samego działania, jak i grupy powstałej wokół niego nie mają większego znaczenia:

Za chwilę to po prostu stoi puste i nic się nie dzieje, bo każdy jest zajęty czym innym i też miałam takie trochę wrażenie, że niektóre rzeczy przemijają, że jest taki boom i trzeba je zasilać, żeby same żyły, bo później to się przenosi gdzieś indziej, pojawia się jakieś inne miejsce, jakaś nowa inicjatywa, która skupia ludzi i tam się wszyscy spotykają. Więc, też tak ludzie przeskakują i ja nie uważam, że ich trzeba na siłę tu trzymać, nie ma takiej potrzeby (29MK15K31).

My, czyli kto?

Dość ważkim zagadnieniem z punktu widzenia analizy inkluzywności/ekskluzywności niesformalizowanych przedsięwzięć społecznych jest również to, kto i na jakich zasadach zaliczany jest do grupy „my”, a kto nie jest do niej dopuszczany. Ze względu na opisywaną powyżej akcyjność i swoistą płynność omawianych inicjatyw społecznych, również granice dostępu do nich nie są do końca precyzyjnie określone. Znaczna część ich reprezentantów sygnalizuje, że podejmowane przez nich przedsięwzięcia są otwarte i dołączyć może do nich każdy, co oczywiście nie oznacza, że w mniej lub bardziej konkretny i bezpośredni sposób nie budują reguł dostępu i nie określają warunków obecności.

Z narracji prowadzonych przez przedstawicieli badanych inicjatyw wynika, że przede wszystkim znaczenie ma postawa, jaką przyjmuje się wobec danego pomysłu. Punktem wyjścia jest wykazywanie silnego zaangażowania tak na poziomie emocjonalnym – bycia „nakręconym”, posiadania *wirusa*, *który opanował umysł* (14AB9M29K29), jak i samego włączenia się w kon-

kretne działania: *my, to ludzie, którzy działają, którzy chcą* (35MK3K19). Owo zaangażowanie przejawia się poświęcaniem czasu i w związku z tym niekiedy trzeba *udowodnić te swoje, wyrobiony swój czas, że w coś się zaangażowało. No i pewnie wiesz, osobom, które nic tam nie wpiszą, no to będą miały pytanie, czy halo, jesteś ciągle na pokładzie, czy nie?* (17AB12K35). Zaangażowanie to także bycie użytecznym, czyli posiadanie umiejętności czy kompetencji, które są potrzebne do realizacji danej inicjatywy, ale też wykazywanie się pomysłowością, wyobraźnią, polotem.

Działając w inicjatywach społecznych, trzeba zatem dawać coś od siebie, a dołączając do nich, należy pokazać, co ma się do zaoferowania. Ważna jest osoba, *która by chciała dołączyć albo zajmuje się czymś ciekawym i chciałaby na przykład jednorazowo wystąpić* (FGI3), *każdy, kto ma jakiś pomysł, może przyjść do nas, zaproponować, co chce stworzyć i bardzo często tak się dzieje, że ludzie się też gdzieś z zewnątrz pojawiają, którzy chcieliby wykorzystać pod jakieś warsztaty, pod jakieś zajęcia* (46MK14M33). Udział w inicjatywach nieformalnych bez dodawania do nich czegoś od siebie (czas, pomysł, inicjatywa, oryginalność itp.) jest zatem niemożliwy.

Kategorię „my” tworzą wobec tego osoby, które potrafią uzasadnić swoją obecność. W inicjtywach społecznych nie ma miejsca na samo członkostwo, przynależność, która nie pociąga za sobą aktywności, przyjmowanie roli biernego obserwatora. Trudne jest zatem samo „podczepienie się” pod jakieś przedsięwzięcie, ponieważ jego uczestnikiem może być ten, kto się sprawdzi w działaniu. Moc łączenia ma w związku z tym samo działanie, a inicjatywa tworzy przestrzeń do wykazania się i zaangażowania, ekspresji indywidualnych celów. Wynika z tego, że jedność w inicjatywie jest uzyskiwana przez różnorodność:

Każdy jednak przychodzi tu w jakimś konkretnym celu, ale własnym. Każdy wyciąga z tego miejsca to, czego potrzebuje, prawda? Więc dla jednego to będzie jakaś działalność artystyczna, którą będzie prowadził jakoś systematyczne, znaczy będzie organizował jakieś spotkania raz w tygodniu, a ktoś inny raz na pół roku zorganizuje jakąś projekcję filmową i dla niego to jest i tak dużo (31MK18K21).

Istotne jest, by każdy robił coś swojego (27MK9K26).

Takie myślenie o tym, co buduje wspólnotę wokół inicjatywy społecznej, pociąga za sobą również akceptację dla płynności tejże wspólnoty, wymiennalności jej członków. Jest się w niej, dopóki ma się w tym jakiś cel i potrzebę, ale dla żadnej ze stron (jej uczestników) odejście nie jest problematyczne:

My się spotykamy po to, żeby wspólnie pojeździć na rowerach. To czy ta grupa się powiększa czy pomniejsza wynika tylko z tego, że nowe osoby, które gdzieś o nas słyszą dobrze się czują w naszym towarzystwie. Jeżeli ktoś się wy-

pali, to się wypali, a przecież my wszyscy będziemy dalej jeździli na rowerach. A jeżeli będzie się grupa powiększała to się powiększy (23MZ4M25).

Większość rozmówców ma bardzo bogate doświadczenie w podejmowanych działaniach i może się wykazać wielością identyfikacji, a wynikają one z różnorodnych przynależności i aktywności. Aktywiści oddolnych inicjatyw nierzadko też występują w wielu rolach, które się ze sobą przeplatają, co powoduje, że są jak *wolne elektrony, które gdzieś tam krążą, pojawiają się znikają, wracają, nie wracają (FG13).*

W wypowiedziach badanych pojawia się tematyka respektowania zasady wzajemności. Chociaż działalność dotyczy przestrzeni indywidualnych celów, to jednak dla sporej liczby respondentów ważne jest wzajemne dawanie czegoś od siebie (*Każdy powinien coś zrobić od siebie, coś dać, że nie tylko brać, 50MK5M20*), dlatego też udział musi opierać się na zaangażowaniu, a nie tylko biernym uczestnictwie, staniu z boku. Angażując się, podejmując pewne działania czy akcje i wkładając wysiłek *można włożyć tyle, ile się chce i wyciągnąć tyle, ile się chce (22MZ2M21).*

Nie bez znaczenia jest również fakt, że pozostając w relacji wzajemności i wymiany z innymi, można się samodoskonalić i rozwijać:

To poznawanie nowych ludzi, którzy robią coś dziwnego, nietypowego, a potem uczenie się od nich, a teraz dalsze się rozwijanie uczenie się nowych rzeczy i poznawanie nowych ludzi, bo to najlepsza nauka – od kogoś (44MK11M27).

Należy także inspirować i pobudzać do dalszego działania. Z tego też powodu tak istotne jest wspomniane powyżej autentyczne i realne działanie w ramach danej inicjatywy, ponieważ bez niego nie nastąpi wymiana wiedzy, pomysłów, inspiracji:

Chodzi o to, żeby tworzyć jakieś relacje z ludźmi, czegoś się od nich uczyć mnie na przykład interesuje performer, kogoś interesuje fotografia, mamy jakieś tam swoje założenia i spotykając się razem, może wyjść z tego coś zupełnie innego. Ktoś, kto jest malarzem może zainteresować się poezją i wykorzystać to w zaskakujący sposób, a ktoś, kto pisze może stworzyć, ma pomysł na superzdjęcia, może je zrealizować, jeśli jesteśmy razem, to mamy szanse na robienie rzeczy, które są dziełem wspólnym, ktoś kogoś uczy czegoś, pokazuje (45MK21K26).

Różnorodność zainteresowań, celów czy wnoszonych pomysłów ma jednak ograniczenia. Muszą one mieścić się w obrębie ideologii, wokół której koncentruje się podejmowana inicjatywa społeczna. Należy jednak zauważyć, że owa ideologia rzadko uzewnętrzniana jest *explicite*. Zazwyczaj zawiera się ona w wyrażanym pragnieniu wspomnianej zmiany świata i oznacza wtedy uznanie wartości samego działania, aktywności, animacji, poruszenia w rzeczywistości, a nie jej stagnacji. Poszukuje się zatem i przyjmuje oso-

by, które *interesują się tym samym* (39MK8M25) lub które myślą w ten sam sposób: *Czuję odpowiedzialność za to miejsce, w którym pracuję i że czuję, że jak sami tego nie zrobimy, to nikt tego nie zrobi dla nas, tzn. że jak ja chcę żyć w fajnym mieście z fajnymi rozwiązaniami, no to sama muszę te rozwiązania zaproponować i wdrożyć, bo nie mogę siedzieć i czekać, aż ktoś to zrobi za mnie, bo wszyscy tak będą myśleć i nikt tego nie zrobi. To jest taka ideologiczna motywacja, że chcę, żeby się coś naprawdę zmieniło, a zatem inicjatywa to przestrzeń dla osób lub grup, które chcą coś zrobić dla miasta* (27MK9K26).

Owa wspólnota ideologiczna nie jest jednak całościowa i totalna. Szczególnie dotyczy to inicjatyw skupiających się wokół realizacji pasji i zainteresowań (np. motory, jazda na rowerze itp.), gdzie ważne jest wspólne ich dzielenie, ale poza tym mogą ujawniać się różnice poglądów, potrzeb, oczekiwań.

My i inni

Przedstawiciele niesformalizowanych inicjatyw społecznych, którzy wzięli udział w badaniu, zasadniczo chcą być obecni w przestrzeni publicznej i społecznej, wpływać na nią, (współ)kształtować ją. Swoją obecność zaznaczają przede wszystkim poprzez podejmowanie działań, które można określić jako promocyjne, w skład których wchodzi tworzenie: plakatów, ulotek, list mailingowych, stron internetowych, fanpage'ów na portalach społecznościowych itp. Ale również poprzez nawiązywanie relacji z różnymi podmiotami czy aktorami tak niepublicznymi (organizacjami pozarządowymi, innymi inicjatywami czy ruchami), jak i publicznymi (przedstawicielami władz i urzędów). Inicjatywy czują się częścią przestrzeni publicznej i domagają się uznania i respektowania zasad, według których działają, nie chcą być pomijane, pozostawać na marginesie.

Jak wspomniano wcześniej, członkowie omawianych przedsięwzięć nie są szczególnie zainteresowani akceptacją społeczną, niespecjalnie starają się wpasować danym pomysłem w istniejącą rzeczywistość. Często działania prowadzone są wbrew obowiązującym społecznym regułom lub, z punktu widzenia dotychczas stosowanych rozwiązań, wydają się co najmniej „egzotyczne”. To czego oczekują aktywiści i ich przedsięwzięcia, to akceptacja dla samego istnienia i funkcjonowania, możliwości działania, chcą otrzymać takie samo miejsce ma mapie działań i praktyk społecznych jak inne działania społeczne: *Miasto niech robi swoje i fajnie, że są organizacje, które chcą coś zmieniać, przestrzeń publiczną i tak dalej natomiast dla mnie ważne jest budowanie tych takich kręgów, moich kręgów i im mniej instytucje się w to mieszają tym dla mnie lepiej* (FG15).

Tym samym w odniesieniu do relacji z innymi często działania te określane są właśnie jako antysystemowe, bezkompromisowe, niepokorne, a ich uczestnicy jako mający odwagę postulować swoje pomysły:

Jednak więcej się buntujemy. Nie boimy się też jako grupa nieformalna chyba jakiejś odpowiedzialności za to, co się u nas pojawia (7AB2K28).

Chcieliśmy to zrobić po swojemu. Nie musieliśmy tak naprawdę iść na żaden kompromis, jeśli chodzi o to, jak ten festyn miał wyglądać. No bo, to był festyn właśnie nie taki z kiełbaską, tylko taki zupełnie inny. Taki, no że właśnie taki bez obciachu, taki, na który sami chcieliśmy iść, że on się nazywał festyn, ale dlatego, że to było takie lokalne i blisko ludzi, ale były np. warsztaty z renowacji mebli, graliśmy w szachy, był konkurs pieczenia ciast. Było tak lokalnie (41MK7K25).

Takie podejście powoduje, że aktywiści są przez otoczenie postrzegani i traktowani jako: szaleńcy (*ja za takiego tutaj uchodzę i ludzie to kupują, 58MK29M23*), odszczepieńcy (*funkcjonowali dość długo jako grupa taka dziwaczna, 12AB7M29; jesteście takim dla nich dziwadełkiem tudzież taką atrakcją sezonową, nie wiem, maskotczką, 27MK9K26*) albo krętacze (*blokady są ludzie, którzy nie rozumieją, że ktoś coś może robić za darmo, że ktoś coś może robić dla idei, tylko wszędzie węszą w tym jakiś interes, pieniądze tajemnicze, że chcemy zbijać majątek, czy coś takiego, kto węszy w naszym działaniu jakiś podstęp, to po prostu nie ma o czym rozmawiać, 54MK16K31*). Nie oznacza to oczywiście, że niektóre inicjatywy nie spotykają się też z zaciekawieniem, przychylnością i życzliwością, jednak przeważają opinie o niechęci do włączania się w działania inicjatyw, ogólnym marazmie i bierności otoczenia.

W kontekście wykluczenia czy obecności w przestrzeni publicznej dość specyficzny jest też stosunek działań oddolnych do innych partnerów społecznych. Z prowadzonych narracji widać, że prawie każda inicjatywa funkcjonuje w pewnej, nierzadko gęstej (w dużej mierze zależy to od terenu, na którym działa) sieci powiązań. Rozmówcy są w stanie wymienić wielu aktorów społecznych, z którymi pozostają w kontakcie czy jakiejś bliższej lub dalszej relacji, zażyłości. Jednakże relacje te są bardzo niestabilne i płynne, często nietrwałe. Zawijają się na potrzeby konkretnego projektu czy akcji i po ich zakończeniu ulegają rozpadowi czy zawieszeniu, rzadko poddają się usystematyzowaniu, czy nawet słabej instytucjonalizacji, tak jak w przypadku dwóch partnerstw biorących udział w badaniu.

Należy również zauważyć, że niesformalizowane inicjatywy dość często instrumentalnie traktują innych społecznych partnerów, wykorzystując możliwości tych sformalizowanych, np. konto, osobowość prawną i zdolność do pozyskiwania publicznych funduszy. W zależności od potrzeby badane inicjatywy same się nie formalizują, ale niejako „podczepiają” pod jakąś organizację pozarządową i posiłkują się nią w sytuacjach, gdzie owa formalizacja jest potrzebna.

O ile relacje z podmiotami społecznymi i otoczeniem społecznym można określić mianem ambiwalentnych, to już relacje z aktorami publicznymi są raczej jednoznaczne. Naturalnie nie można pominąć, że w niektórych przypadkach układają się one sprawnie i opierają na współpracy. Dzieje się tak, gdy podstawą kontaktów jest zażyłość lub w sytuacji wspólnych działań z domami kultury, które w wypowiedziach rozmówców pojawiają się jako instytucje zwykle otwarte i chętnie goszczące inicjatywy nieformalne. To jednak *en bloc* przedstawiciele władz i urzędów postrzegani są jako nieprzyjaźni i uruchamiający mechanizmy wykluczania nieformalnych inicjatyw społecznych z przestrzeni działania publicznego. Współpraca z nimi to zatem konieczność i nie wyrasta ona z przekonania podzielania tych samych zasad czy celów. W konsekwencji niektóre inicjatywy w ogóle jej nie podejmują – czując się wykluczane i nieuznawane, stosują wobec władz tę samą broń:

Nie ma współpracy i w tym momencie nie chcemy współpracy, ponieważ po pierwsze, miasto nie traktuje nas jako partnera do rozmów, po drugie, patrzy na nas z góry, po trzecie, w jakiś tam sposób im przeszkadzamy i oni po prostu nie chcą nas wspierać, nie robią tego i my też w tym momencie nie chcemy z nimi żadnej współpracy podejmować (38MK10K23).

Lista pretensji wobec przedstawicieli instytucji publicznych jest dość długa. Reprezentanci inicjatyw społecznych zarzucają im szablonowość myślenia i brak otwartości na nowatorskie rozwiązania, brak elastyczności, transparentności czy marnotrawienie pieniędzy na schematyczne i rutynowe przedsięwzięcia, od których inicjatywy zdecydowanie się odcinają, ponieważ niemożliwa jest wtedy swoboda i niezależność działań.

Podsumowanie

Polski sektor społeczny, czy inaczej obywatelski, podlega obecnie wielu przeobrażeniom. Z jednej strony ulega osadzeniu i sedymentacji, silnie instytucjonalizuje się, a z drugiej w jego obrębie pojawiają się dość gremialnie aktorzy – nieformalne aktywności, ruchy, inicjatywy społeczne – do tej pory rzadko spotykani i rozpoznawani, którzy poprzez samo swoje zaistnienie w sferze publicznej i podejmowane działania próbują zmienić istniejące *staus quo*. Podejmują swoistą grę z zastanym porządkiem społecznym, a jej częścią jest konfrontacja z otoczeniem społecznym, która może zakończyć się wchłonięciem lub wyodrębnianiem się. Polega ona w dużej mierze na definiowaniu i zaznaczaniu swojej specyfiki, pokazywaniu odmienności, wyznaczaniu granic własnej tożsamości.

Niniejszy tekst był próbą przyjrzenia się, jak badane inicjatywy operują ważną w tej grze kategorią inkluzji/ekskluzji. Pomocne w tym stało się przyjęcie perspektywy analitycznej zaproponowanej przez Niklasa Luhmanna (2007). Zakłada ona, że każdy nowy system, a bez wątpienia stanowi go nieformalna aktywność społeczna, będzie dążył do odcięcia się od swojego otoczenia i zbudowania własnego kodu komunikacyjnego służącego porozumiewaniu się wewnątrz systemu (reguły dostępu i działania w ramach systemu), a także z zewnętrznym otoczeniem (akcentowanie różnic i odmienności, wyłączenie „nieswoich” obszarów). Mechanizm ten można również zaobserwować, analizując działania współczesnych ruchów nieformalnych. Kontestują one wyraźnie zastany ład społeczny, odcinają się od niego, wskazują jego ułomności i deficyty, anektują określone obszary zainteresowania, wyznaczają i proponują konkretny styl działania w ramach inicjatyw. System nieformalnych inicjatyw, budując własną tożsamość, stanowczo kreśli linie demarkacyjne oddzielające go od tego, co poza nim, ale równie stanowczo wyznacza reguły dostępu i warunki, które należy spełnić, żeby do niego przynależać.

W konsekwencji bardzo trudno porównywać pojawiające się obecnie aktywności nieformalne do form, które były lub są obecne, czyli do tradycyjnej działalności społecznej lub współczesnego trzeciego sektora. Punkty stykowe i analogie są bardzo słabe. Tym samym dotychczas stosowane kategorie analityczne służące do opisu rzeczywistości, m.in. społeczeństwo obywatelskie, kapitał społeczny, solidarność, współpraca czy dobro wspólne okazują się zupełnie nieadekwatne. Zamiast nich pojawia się indywidualizm, samorealizacja, nastawienie na „ja”, płynność powiązań.

Bibliografia

- „Kwartalnik Trzeci Sektor” 2013, nr 31 (cały numer poświęcony jest zagadnieniom związanym z tematem niniejszego artykułu)
- Chimiak G., *Między Zachodem a globalnym Południem: innowacje odwrotne w Polsce*, „Kultura-Historia-Globalizacja” 2014, nr 16
- Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006: Wydawnictwo IFIS PAN
- Howiecka-Tańska I., *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce*, Warszawa 2011: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Juszczynski M., *Warunki prawno-finansowe funkcjonowania organizacji pozarządowych. Próba analizy porównawczej*, w: *Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, (red.) Golinowska S., Głogosz D., Warszawa 1999: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych
- Luhmann N., *Systemy społeczne*, Kraków 2007: Zakład Wydawniczy NOMOS
- Niebezpieczne związki. Macierzyństwo, ojcostwo i polityka*, (red.) Hryciuk R., Korolczuk E., Warszawa 2015: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

-
- Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków – Warszawa 1995: Fundacja im. Stefana Batorego, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK
- Raciborski J., *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2011: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Rozdroża praktyki i idei społeczeństwa obywatelskiego*, (red.) Misztal W., Kościański A., Warszawa 2011: Wydawnictwo IFiS PAN
- Schmidt J., *Rozwój organizacji pozarządowych. Teoria i praktyka*, Warszawa 2012: Wydawnictwo Akademickie SEDNO
- Społeczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, (red.) Misztal W., Kościański A., Warszawa 2008: Wydawnictwo IFiS PAN

Dorota Jaworska-Matys

Tożsamościowe dyskursy społecznikostwa

Tożsamość współczesnych społeczników to jedna z kluczowych perspektyw analitycznych przyjętych w projekcie „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce”, realizowanym przez Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL i Collegium Civitas. Zamierzeniem niniejszego tekstu jest ujawnienie procesów tworzenia autonomicznej tożsamości nowych inicjatyw społecznych oraz zapewnienie głosu współczesnym społecznikom w poszukiwaniu ich własnej narracji tożsamościowej – własnej opowieści o sobie i postrzeganiu swojej roli w społeczeństwie. Pytania badawcze, wokół których zogniskowane są przedstawione w dalszej części artykułu rozważania dotyczą przebiegu procesów autoidentyfikacji przedstawicieli inicjatyw nieformalnych z pojęciem społecznikostwa w zmieniającym się w ostatnich dziesięcioleciach obrazie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce oraz jego elementów, stanowiących ich krytyczną ocenę.

Materiał badawczy stanowiło 15 studiów przypadku opisujących niezinstytucjonalizowane inicjatywy społeczne, 5 wywiadów fokusowych przeprowadzonych w grupach społeczników, 5 wywiadów indywidualnych z ekspertami (naukowcami, urzędnikami, doradcami) oraz 10 wywiadów z przedstawicielami instytucji wspierających (fundacji, stowarzyszeń, samorządów).

Autodeklaracje społeczników – sami o sobie

*Jeżeli wszelki dyskurs aktualizuje się jako zdarzenie,
to wszelki dyskurs jest rozumiany jako znaczenie.
(...) To, co chcemy rozumieć, nie jest zdarzeniem,
tzn. nie jest czymś przemijającym,
lecz jest znaczeniem, czymś trwałym (...).
Dyskurs to zdarzenie plus sens
Paul Ricoeur 1989: 85*

Jaki sens nadają społecznicy działaniom, których są inicjatorami? Ich autoidentyfikacje (czyli określenia własnej tożsamości i swojego miejsca w społeczeństwie, podawane w odpowiedzi na pytanie „kim jestem?” postawione wprost) zawierały świadome deklaracje. Pole debaty zostało zakreślone przez badaczy prowadzących wywiady fokusowe w siatce pojęć charaktery-

zujących samą osobę **społecznika**, realizowane przez niego **działanie społeczne** oraz sferę działalności – **społeczeństwo obywatelskie**.

Społecznik

Osoby działające społecznie w sposób niezinstytucjonalizowany w większości przypadków są jednocześnie członkami innych, bardziej sformalizowanych struktur. Wybierają drogę nieformalną dla realizacji części swoich idei, będąc świadomymi ograniczeń i obciążeń związanych z działalnością instytucji i organizacji. W swoich autodeklaracjach rekonstruują ewolucję znaczeń pojęć służących do opisu istoty ich zaangażowania: od tradycyjnego **społecznika** i **działacza**, którzy przywołują ambiwalentne reminiscencje z poprzednich epok, poprzez pozytywnie kojarzonych: **aktywistę**, **pasjonata** i **animatora** po **wolontariusza**, które to określenie przyjęło się wraz z zagranicznymi projektami i nowymi przepisami prawnymi (Górniak 2014: 29). Samookreślenia, jakich respondenci używają do opisu swojej roli społecznej, biorąc pod uwagę częstość występowania, zaprezentowane są w poniższych wypowiedziach:

*Ja to nazywam prosto, że ja jestem **pasjonatem**. Pasjonatem życia i wolę umrzeć bardziej zmęczona niż znużona. Jak ty się lubisz nudzić, twój biznes (W04).*

*To brzmi dumnie, tak, jestem **działaczem społecznym**, no coś robimy na rzecz społeczności lokalnej, bo nam się chce, tak jak Ani, bo chcemy, żeby tu się żyło jakoś fajnie. No, ale wiesz to też jest swój czas, którym chcesz się dzielić, pomysły, którymi chcesz się dzielić z innymi, nie? Mnie się od razu tutaj jakiś taki, nie wiem, etos przedwojennej inteligencji nasuwa, że jednak kurczę, no bycie chociażby kimś takim jak nauczyciel jeszcze do czegoś zobowiązuje, a nie tylko odtąd dotąd i wychodzę ze szkoły i nic nie robię poza tym, że jeszcze coś więcej powinnam z siebie dać (W02).*

*Ja się czuję po prostu **aktywistą miejskim**. Z jednej strony. Z drugiej strony mógłbyś mnie nazwać partyzantem, czego nie znoszę, bo nie jesteśmy żadną partyzantką, tylko po prostu my jesteśmy – normalnie uczestniczymy w legalnym, publicznie funkcjonującym ruchu obywatelskim, jesteśmy po prostu i tyle. Jesteśmy **aktywistami ruchu obywatelskiego** (W01).*

*Teraz jest taka moda na słowo **wolontariusz**, a to jest społecznik, to jest to samo. Kiedyś się nazywało, że coś społecznie się robi teraz, że jest się wolontariuszem (W02).*

Skojarzenia związane z pojęciami „społecznik” i „społecznikostwo” odzwierciedlają ewolucję ich znaczeń na przestrzeni kilku ostatnich dziesięcioleci w Polsce:

Z tymi wszystkim określeniami jest jakiś taki problem, który by trzeba przeświecić, bo i działacz i aktywista to jest takie trącające anarchizmem (W01).

Spółecznik może się na przykład kojarzyć z czynem społecznym, ja mam takie skojarzenia (W03).

Nam się to kojarzy tak, bo PRL zawłaszczył po prostu różne pojęcia, które wytworzyło społeczeństwo obywatelskie, ale zawłaszczył fikcyjnie, nieprawdziwie. PRL był w ogóle fikcyjny całkowicie. To było państwo fikcyjne, ale używało, wypaczało różne terminy (W01).

Ludzie mają takie wspomnienia, może też z poprzedniego jeszcze ustroju, że społecznik to jest taka osoba, która jest jakimś takim połączeniem entuzjasty i frajera, że to jest osoba, która nie umie tego przekształcić jakoś w swoją pracę (W03).

W szkole ćwiczą tego Judyma jeszcze. Ale spójrzcie, jak my się wstydzimy tych kategorii (W01).

Kategoria „społecznik” wywołuje ambiwalentne odczucia wynikające z nawarstwienia znaczeń pochodzących z różnych epok rozwoju polskiego społeczeństwa. Dylematy związane z rzeczywistą przynależnością do zbiorowości społeczników i zasługiwaniem na to miano dotyczą następujących kwestii:

- **wynagrodzenia za działalność** (czy społecznik może zarabiać?): *Co znaczy ten społecznik? Zastanawiałam się przed przyjściem, co to znaczy. Coś się robi nie dla rodziny swojej tylko dla kogoś nieodpłatnie (W02); Możliwy jest taki społecznik, który bierze za to pieniądze w twojej głowie? Możliwy, tak. Od czasu do czasu, zdarza się, jak mam jakiś projekt, to mi tam wpadnie jakieś trzy stówki, ale to jest nic. Więc ja nie mogę powiedzieć, że to kompletnie, nigdy żadnej złotówki. Czasami tak (W03); Ja tak się czuję tutaj występując, jako przedstawiciel społeczników, mogę się czuć społecznikiem też, bo nie biorę pieniędzy za to, co robię. Żyję z czegoś innego (W01);*
- **stopnia zaangażowania** (czy musi się angażować w sposób ciągły?): *Spółecznik to jest długofalowe – ja siebie na przykład nie uważam [za społecznika]. Ja uważam, że jestem bardziej na zasadzie takiego komandosa, tu jest akcja, tu trzeba zrobić, pach, pach, zrobię, do widzenia i wracam do swojego świata (W05);*
- **skali działań** (na jakiej skali można opisywać społecznikostwo?): *Może to jest po prostu skala, że ja to bardziej traktuję lokalnie, bardzo nawet nieformalnie lokalnie i to ma małą skalę, natomiast gdyby to gdzieś zataczało szersze kręgi, no to wtedy bardziej bym się czuła społecznikiem (W05);*
- **formalizacji działalności** (czy powinien działać w organizacji?): *Ja się nie czuję społecznikiem, dlatego że społecznik to dla mnie osoba, która działa w jakiejś organizacji, która ma jakieś określone cele, typu zmianę prawa – dąży do czegoś konkretnego, konkretnej zmiany (W05);*

- **znaczącej misji** (na ile społecznik powinien być zaangażowany ideowo?): *W tych aktywnościach, w których ja działam tak naprawdę poza, w cudzośćwie, robiem dobrze sobie poprzez sport, poprzez spotkania, poprzez jedzenie, bo to też trochę tak traktuję, no nie widzę tutaj, żebym mogła się nazywać społecznikiem (W05);*
- oraz **bezinteresowności** (czy może w sposób uprawniony czerpać satysfakcję osobistą i inne niematerialne korzyści?): *Znaczy mnie się społecznik źle nie kojarzy, ale jeżeli efektem ubocznym są jakieś korzyści, to jednak w pewnym sensie jest ten interes własny. A społecznik wydaje mi się z definicji nie powinien nic robić z interesu własnego. Jakby, no nie wiem – poświęcać się musi, poświęcać (W01).*

Opis społecznika, jaki wyłania się z powyższych rozważań, ukazuje, jak głęboko w polskiej świadomości zbiorowej zakorzenione są postawy społecznikowskie oraz jaki przybierają kształt. W wypowiedziach można znaleźć odwołania do tradycji pozytywistycznej, polskiego etosu inteligenckiego, a także do czasów PRL-u. Dzisiejsi społecznicy identyfikują tę historyczną spuściznę i świadomi są dyskursów funkcjonujących w polskiej wyobraźni zbiorowej. Z rodzimej tradycji społecznikostwa wynikają dla nich poważne zobowiązania, przede wszystkim natury moralnej: *Uważam się właśnie za społecznika, lubię pracę społeczną, jestem otwarta na ludzi. To wspaniale być z ludźmi, bo jeżeli człowiek współpracuje z ludźmi, poznaje ludzi, to lepiej poznaje siebie, lepiej rozumie świat. To jest wielka wartość nie do przecenienia. Uważam, że społecznikostwo to jest naprawdę wspaniała rzecz (W04).*

Społecznikostwo jest ideałem społecznym utrwalonym i ciągle obecnym w przekazie edukacyjnym. Świadomi tych uwarunkowań współcześni społecznicy aktywnie konstruują własne rozumienie swojej roli w dzisiejszym świecie. W toku dyskusji definiują sami siebie następująco:

*Ale nie, no chwileczkę, jeśli mamy się do czegoś odnieść to trzeba zdefiniować, co to jest. Dla mnie **społecznik wcale nie musi pracować w jakiegokolwiek organizacji, społecznikiem jest osoba, która aktywizuje społeczeństwo, czyli funkcjonuje społecznie**. Czy robi to za pieniądze, czy niekoniecznie za pieniądze to i tak jest społecznikiem, bo za pracę należy się wynagrodzenie, jeżeli ktoś coś robi, no to powinien mieć jakąś gratyfikację, to może być w rozwoju osobistym czy w jakiś inny sposób, ale **działania społeczne są to działania na rzecz społeczeństwa, którego ja też jestem członkiem, czyli działam na rzecz grupy, czy społeczeństwa, ale także i na swoją rzecz. Jeżeli teraz zmienimy to w tym kierunku, żeby tej całej grupie było lepiej, no to to jest właśnie działanie społeczne (W05).***

Określają obszar swojej działalności jako społeczność lokalną:

To są ludzie, którzy działają w społeczności po prostu. Oni jakby żyją w tej społeczności, dla tej społeczności, ale jednocześnie dzięki tej społeczności. I to jest jakby kluczem do działalności społecznika (W04).

Spółecznik, co to jest za osoba? Taka, która działa dla społeczeństwa. Dla społeczności. Dla społeczeństwa, w sensie społeczeństw jest wiele, dla społeczności (W02).

Ja się czuję społecznikiem, staram się być w dobrej komunikacji z ludźmi w moim otoczeniu, czyli w moim społeczeństwie, czyli w mojej przestrzeni takiej ludzkiej (W05).

Celem ich działania na podstawie zebranych w trakcie wywiadów danych jest autentyczna zmiana społeczna: *Spółecznikostwo to jest chęć zmieniania świata, zmieniania przestrzeni, własnego otoczenia, świadomości ludzi (W04).*

Spółeczeństwo obywatelskie

Zaangażowanie dzisiejszych społeczników niejednokrotnie wynika z diagnozy poziomu rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, które według nich funkcjonuje bardzo słabo. Opisują brak głębokich powiązań i zaufania pomiędzy ludźmi, silną atomizację społeczną i brak współpracy, niski poziom organizacji i integracji. Deklarują chęć budowania społeczeństwa obywatelskiego, aby: *Polacy się zmienili, stali się bardziej prospołeczni i bardziej sobie ufali (W01).*

Koncept społeczeństwa obywatelskiego pojawia się w wypowiedziach na różne sposoby. Po pierwsze jako ideał, do którego jest nam jako społeczeństwu daleko, natomiast przykłady możemy czerpać z bardziej zaawansowanych demokracji: *Uważam, że my, jako polskie społeczeństwo stoimy na niższym poziomie rozwoju i mamy różnego typu problemy właśnie z tego powodu, że jakby nie nauczyliśmy się tego, czego nauczyli się tam już dawno (W01).* Po drugie, termin społeczeństwo obywatelskie jest pewnym wytrychem retorycznym, używanym w dyskursie propagandowym, w wywiadach, artykułach czy pismach do władz, pomagającym uzasadnić postulaty grup: *Jest dyskusja nad planem miejscowym, jak komuś się coś nie podoba, jest debata i ktoś wstaje i mówi: my tu, jako społeczeństwo obywatelskie (W01).* Najczęściej opisywane jest jako nie do końca uświadomiony koncept, bardziej przeczuwany niż praktykowany: *[Spółeczeństwo obywatelskie] jako bezpośredni komunikat mający wskazywać na motywację w relacjach międzyludzkich jednak jest trochę abstrakcyjne i takie trochę górnolotne, więc potocznie to tak średnio funkcjonuje (W01).*

Pojawia się też jako bardziej lub mniej świadomie realizowana idea i rzeczywista praktyka społeczna: *Ja uważam, że my wszyscy działamy świadomie lub nieświadomie, czy będziemy przed tym uciekać, czy będziemy to robić jawnie, uważam, że my budujemy społeczeństwo obywatelskie. To, co my robimy to jest budowa społeczeństwa obywatelskiego, w różnych aspektach (W01).*

Aktywne obywatelstwo jest dla badanych wartością samą w sobie i wypełnia się w ogromnym spektrum działań, w trakcie których obywatele odolnie biorą sprawy we własne ręce. Atrybutem społeczeństwa obywatelskiego jest dla nich poczucie wspólnoty:

***Spółceństwo obywatelskie**, nie wiem, może gdzieś tam w przeświadczeniu u kogoś z tyłu głowy coś takiego występuje, ale póki co jest to bardzo proste: **poczucie wspólnoty** (W01).*

*Chodzi o takie wytwarzanie **wspólnotowości**, o to, że jesteśmy w grupie i buduje się pewnego rodzaju środowisko i są to ludzie o określonych zainteresowaniach wspólnych, a już razem jest coś nam łatwiej i szybciej zrobić po prostu (W01).*

Może to być wspólnota poglądów, gustów, wspólnota ideologiczna, estetyczna czy bardziej związana z miejscem, na przykład z wizją rozwoju miasta, w różnym stopniu wyedukowana i refleksyjna. Powstaje pytanie, na ile członkowie nowych inicjatyw społecznych są świadomi bycia elementem nowego ruchu czy nurtu działalności.

Wymiary utożsamienia – w poszukiwaniu narracji

Czy oprócz aspektu nieformalności istnieje jakiś wspólny element łączący zebrane w badaniu inicjatywy? Warto przeanalizować procesy rozwoju tożsamości nowych społeczników, z jakimi ideami i ideologiami się utożsamiają. Istotną kategorią poznawczo-analityczną w niniejszych rozważaniach jest **utożsamienie**, rozumiane jako pewna potencjalność, która może przerodzić się w tożsamość, ale nie musi. Utożsamienie z grupą/ideą pozwala włączyć się we wspólnotę, określić się jako członka ważnej grupy odniesienia, podkreślić przynależność, podobieństwo, korzystać z poczucia bezpieczeństwa i akceptacji, jakie daje grupa.

Przeprowadzone badania oparte były na założeniu, że narracje są podstawowym wcieleniem naszego rozumienia świata, doświadczenia i wreszcie nas samych, które nie podlega innym formom prezentacji i analizy (Kerby 1991). Wykorzystując metodę biograficzną, zarówno jako świadectwo życia jednostki, jak i obraz życia badanych grup społecznych, opieramy się na przekonaniu, że na podstawie pojedynczych przypadków można uchwycić ogólniejsze społeczne prawidłowości, gdyż „element ogólności odbija się (...) w niepowtarzalnej indywidualności” (Alheit 2006: 7). Wobec tego badania biograficzne nie tylko pozwalają nam lepiej zrozumieć nas samych i nasze życiowe światy, ale również dają wgląd w historię, społeczeństwo i kulturę (Dominicé 2006: 59). Snując opowieści o sobie, „w końcu my stajemy się autobiograficznymi narracjami, poprzez które «opowiadamy» o swoim życiu.

A biorąc pod uwagę kulturowe ukształtowanie, (...) stajemy się również wariantami duchowych form naszej kultury” (Bruner 1990: 6).

W procesach konstruowania tożsamości grupowej istnieje dążenie do określenia własnej swoistości oraz równoległe występująca tendencja do wyznaczenia własnej odrębności od innych grup społecznych (Bokszański 1996: 32). Analizując narracje społeczników, wyodrębniono cztery wymiary interpretacyjne, za pośrednictwem których można opisać procesy utożsamienia: trzy dotyczące określenia własnej swoistości: *etos*, *pasja*, *miejsce* oraz *sprzeciw* jako kategorię opisującą ich odrębność od innych.

Etos

Etos społecznikowski, obecny w polskiej świadomości zbiorowej od XIX wieku, pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku, z jego tradycyjnymi dylematami wokół poświęcenia i osobistego wyrzeczenia (Thaiss 1984), wartości bezinteresowności, służby i dobra wspólnego (Cywiński 2000) oraz zorientowaniem działań prospołecznych na wspólnotowe aspekty życia publicznego (Wyka i Kościański 2004), zetknął się z przemianami idei i praktyki działań obywatelskich w Europie (Kościański 2010: 102). Ewolucja postaw społecznikowskich doby transformacji stała się wobec nowych wymagań i uwarunkowań. Pierwsze dotyczyły bezinteresowności działań w rzeczywistości, w której zaangażowanie obywatelskie nie musiało bazować wyłącznie na indywidualnym poświęceniu. Drugie polegały na konieczności weryfikacji działań społecznych nie tylko w wymiarze ideowym, ale także praktycznym. Trzecie wymagały podjęcia pytań o relacje pomiędzy społecznikami a odbiorcami ich działań (Iłowiecka-Tańska 2011). Różne rozstrzygnięcia tych dylematów, wraz z wybranymi sposobami odniesienia do poprzedniej epoki, wytworzyły różnorodne style działania społecznego w obszarze organizacji pozarządowych (Gliński 2006). Niektóre z nich – styl symbiotyczny, wspólnotowy, promieniującej enklawowości obywatelskiej oraz parapolityczny – wydają się być hipotetycznie obiecującymi metaforami stylów działania dzisiejszych społeczników sektora pozainstytucjonalnego.

Opisana przez Galię Chimiak ewolucja społecznikostwa w Polsce prezentuje kilka dyskursów społecznego zaangażowania, od modelu wspólnotowego poprzez odwołanie do wartości patriotycznych i religijnych, z obecnym wciąż pozytywnym etosem inteligenckim, po orientację indywidualistyczną (Chimiak 2006; Koralewicz i Malewska-Peyre 1998). Z którym etosem samoorganizacji społecznej utożsamiają się współcześni społecznicy? Które z tych idei są im najbliższe? Jakie wartości przyświecają ich działaniom?

Etos inteligentki i obywatelski

Ślady tradycyjnych polskich modeli społecznego zaangażowania pojawiają się w postaci przekazów rodzinnych i edukacyjnych. Inicjowane przez społeczników działania odzwierciedlają uniwersalne wzorce rozwiązywania problemów społecznych, charakterystyczne dla polskiego etosu inteligentkiego. Jest on opisywany przez badanych jako tradycja rodzinna, styl życia, rodzaj zobowiązania wobec społeczeństwa lub imperatyw niesienia pomocy. Wyraża się w poczuciu „odpowiedzialności za postęp społeczny, przekładający się na etyczny obowiązek identyfikowania się z interesem najsłabszych oraz intelektualnego rozwiązywania problemów stojących przed państwem i społeczeństwem” (Sierakowski 2007: 7). Przemiany społeczno-polityczne w Polsce ostatnich dwóch dekad stworzyły grunt do przekształcenia etosu inteligentkiego w etos obywatelski, oparty na dobrowolnej oddolnej aktywności ludzi, traktowanej jako narzędzie społecznej zmiany. Etos ten odwołuje się do pojęcia wspólnoty i opiera się na wartościach takich jak: indywidualna wolność, tolerancja, zaufanie i poczucie przynależności do szerszej zbiorowości (Herbst 2005: 11).

Pojawiają się nowe pokoleniowe ideały związane z zaangażowaniem, które czerpią wzorce i inspiracje z innych krajów, znaczenia nabierają inne, alternatywne wartości np. ekologiczne, równościowe czy feministyczne. Aktywność obywatelska umożliwia wyartykułowanie oraz promowanie sprzecznych ze sobą idei (Chimiak 2014: 2). Wśród zebranych inicjatyw przeważają te na różny sposób związane ze światopoglądem lewicowym, nastawione na zmianę społeczną. Bardziej konserwatywnie zorientowane inicjatywy, np. ruch kibicowski, odwołują się do tradycyjnych wartości patriotycznych, zarówno w wymiarze państwowym, jak i lokalnym. Jednakże w opinii badanych pod różnymi hasłami ideowymi realizowane są wspólne cele społeczne, a polityczna orientacja nie jest wymiarem wykluczenia z grona społeczników:

Mamy jakby wspólne, podobne cele i my to sobie możemy w jakiś sposób argumentować lewicowym spojrzeniem na świat, a oni to argumentują właśnie prawicowym spojrzeniem na świat, a robimy dokładnie to samo (W03).

Osoby uczestniczące w badaniu reprezentują różnorodne formy aktywności społecznej, w żaden szczególnie sposób ze sobą niezwiązane. Wyznacznikami roli społecznej, z którą się utożsamiają są: bezinteresowność, oddolność działań oraz pewien zestaw wartości, z których najważniejsze jest dobro wspólne. Świadomie nawiązują do dyskursu społeczeństwa obywatelskiego, definiując swoje cele jako tworzenie wspólnotowości na różnych szczeblach – od podwórka, sąsiedztwa, po różne wspólnoty potrzeb i interesów. Po 25-ciu latach funkcjonowania trzeciego sektora, w jego niezinstytucjonalizowanym obszarze z powrotem dochodzi do głosu wspólnotowy model zaangażowania obywatelskiego.

Etos miejski i wiejski

Opisywana przez badaczy trzeciego sektora różnica pomiędzy miejskim i wiejskim etosem działań społecznych polega między innymi na różnym postrzeganiu relacji: społeczeństwo obywatelskie a państwo i jego agendy (Chimiak 2014: 19; Górniak 2014: 28; Rymśza 2013: 6). Różnice te znalazły swoją egzemplifikację w opisie przypadku kilkuletniej współpracy miejskiej organizacji pozarządowej i społeczności wsi. Trzy przeplatające się narracje – przedstawicieli społeczności wsi, stowarzyszenia oraz lokalnego samorządu – ukazują dynamikę wzajemnych kontaktów.

Stowarzyszenie działające w mieście opiera się na zadeklarowanym kodzie etycznym odwołującym się do wartości podmiotowości, solidarności i subsydiarności. Działa na zasadzie metody projektu, prowadzi przejrzystą księgowość, a dokumentacja działalności musi spełniać wszelkie normy formalne. Zarządzanie w organizacji oparte jest na elastycznej strukturze. Strona internetowa ma transparentny przekaz medialny. Z punktu widzenia mieszkańców wsi zasady funkcjonowania stowarzyszenia (sposoby zdobywania i dystrybucji środków, struktura wydatków w projekcie) były niezrozumiałe i nieracjonalne:

Wielu osobom się wydawało, że jak dostaliśmy milion złotych dotacji, to my jesteśmy bogacze teraz i możemy robić co chcemy. Na zebraniu pojawiały się takie głosy, że jak oni by mi dali te pieniądze, to ja bym wiedziała, co z tym zrobić, kto to widział legalnie zatrudnić, przecież to się nie opłaca. Takie myślenie jest do dzisiaj – to jest bardzo trudne (wywiad w ramach studium przypadku DM2).

Etos „wiejski” okazał się być związany z tradycyjnymi formami organizacji życia wspólnotowego, opartymi na współpracy sąsiedzkiej i nieformalnych więziach, nawiązujących do form organizacji sprzed transformacji: koła gospodyń, ochotnicze straże pożarne, wiejskie kluby sportowe. Działalność tych inicjatyw dotyczy społeczności lokalnej, zaś inne organizacje, łącznie ze współpracującym stowarzyszeniem, widziane są jako „oni”. Dodatkowo w regionie, w którym leży wieś, brak ciągłości historycznej, wynikającej z powojennych migracji. Wpłynęło to na kształt aktualnej tożsamości mieszkańców, która wydaje się mieć małą siłę spajającą lokalną społeczność.

Z punktu widzenia członków stowarzyszenia odnalezienie się wśród społeczności wsi nie było łatwe. Przedstawicielka stowarzyszenia podsumowuje kilkuletnie kontakty ze społecznością wsi w ten sposób:

To było mocne zderzenie, kultura tej społeczności i kultura naszej organizacji były inne i są inne. Z szacunkiem dla swojej odmienności można funkcjonować, może trochę mniej ambitnie niż na początku sobie założyliśmy, bo to jest bardzo długi proces. Oni mają swoje sposoby i to trzeba uszanować po prostu. Ja to zrozumiałam, że nasze sposoby działania nie zawsze można prze-

nieść na ich kulturę bycia, która jest tak silnie zakorzeniona i utrwalona i trzeba wziąć pod uwagę tę specyfikę, uszanować ją (wywiad w ramach studium przypadku DM2).

Reprezentant samorządu widzi szanse na większe zaangażowanie mieszkańców wsi w rosnącej świadomości ludzi:

Kiedyś można było ludźmi manipulować, teraz nikt się na to nie odważy. W tej chwili poprzez dostęp do informacji wzrasta świadomość własnych praw. Nam będzie coraz trudniej rządzić, ale partnerskie stosunki rozwiną się jeszcze bardziej. Podstawą jest to, żeby ludzie nie postrzegali nas jako „onych”, tak jak niestety jeszcze postrzegamy nasze państwo. Kiedy będziemy myśleli „my”, to to zadziała. Ale to jeszcze długa droga. Im więcej ludzi będzie się angażowało w drobne rzeczy, to będzie to lepiej funkcjonowało (wywiad w ramach studium przypadku DM2).

Przypadek ten pokazuje, jak różnice pomiędzy miejskim i wiejskim etosem wpłynęły na wzajemne relacje, doprowadziły do konfliktu w obszarze wartości i celów i w rezultacie pomogły obu stronom lepiej określić własną tożsamość, zdefiniować własne cele i realne obszary współpracy. W ciągu dziesięciu lat współdziałania zrealizowano mnóstwo projektów i obie strony doceniają, jak wiele się od siebie nauczyły. Prezeska koła gospodyń wiejskich wypowiada się na ten temat w następujący sposób: *Jeśli chodzi o społeczne dorastanie, to na początku był chaos, czasami niezrozumienie się nawzajem, brak wizji całości, zamieszanie. Potem nastąpił okres zorganizowania i stabilizacji. W tej chwili jest radość z tworzenia, jest dobrze, ale nie uniknie się problemów. Według prezeski stowarzyszenia uruchomienie różnych inicjatyw zmobilizowało ludzi do aktywności, odrodziła się kultura bycia razem i to jest największa wartość, która się zakorzeniła i utrwaliła. Pomimo różnych kryzysów i konfliktów, które się ujawniły, a także konfliktów między tą społecznością a nami, jako tymi obcymi, to bycie razem tam trwa i to jest piękne, i to jest najważniejsze* (wywiad w ramach studium przypadku DM2). Natomiast zastępca wójta określa kontakty w następujący sposób: *Ja o wieś jestem spokojny. Mieszkańcy przeszli ten okres chciejstwa, że wszystko im się należy. Relacje pomiędzy społecznością wsi a władzą samorządową można porównać czasem do relacji ojcowskiej, czasem mieszkańcy chcą wyciągnąć wszystko, co się da, ale najczęściej jest to relacja partnerska i wtedy powstaje wiele fajnych rzeczy* (wywiad w ramach studium przypadku DM2).

Przedstawiciele wszystkich trzech podmiotów planujących rozwój inicjatyw społecznościowych na wsi – mieszkańcy, samorząd i organizacja pozarządowa – wiążą go ze wzrostem świadomości obywatelskiej i liczą na młode pokolenie.

Pasja

Opisując kondycję polskiego sektora pozarządowego, Krzysztof Herbst mówi, że należałoby „zdeformalizować ten ruch, bo zrobił się zbyt instytucjonalny i to mu szkodzi. Niech to będzie na powrót grupa ludzi, którzy mają pasję. Coś tu zaszło za daleko” (Władyka 2012). Recepta Herbst na uzdrowienie polskiego sektora pozarządowego zdaje się być w pełni realizowana przez uczestników jego niezinstytucjonalizowanej części. Wypowiedzi społeczników pokazują, że pasja oraz pojęcia ją dopełniające – zainteresowania, hobby – są jedną z centralnych kategorii, w jakich opisują oni zarówno merytoryczny, jak i motywacyjny aspekt swojego zaangażowania:

Co jest takim priorytetem dla nas? Cały czas na przykład chcemy realizować jakieś pasje. Chcemy się uaktywnić (W03).

Pasjonat, tak? Bo mi się chce, bo nam się chce. Ale jak pani o tym – po prostu pomagam zwierzętom? Po prostu, to jest moja pasja, tak? Dokładnie, pasja (W02).

Sama praca społeczna jest pasją też. Albo to masz, albo tego nie masz i koniec (W04).

Pod względem treści działań prowadzonych z pasją panorama inicjatyw społecznościowych rozciąga się od małej świetlicy po kooperatywę spożywczą, od rekonstruktorów przeszłości do wizjonerów nowych mediów. Reprezentują one zarówno tradycyjne formy samoorganizacji społecznej, jak i przejawy nowego myślenia i działania w przestrzeni publicznej. Przedmioty pasji – teatr, zwierzęta, rodzicielstwo, kuchnia, historia – ukazują wielość różnorodnych zindywidualizowanych i niepowtarzalnych głosów, które nie dadzą się wyrazić w postaci jednego, wspólnego stanowiska. Cechą łączącą jest **wytwarzanie wspólnotowości** (Ratajczak 2010: 167).

Za przykład pełnego pasji zaangażowania może posłużyć aktywność grup rekonstrukcji historycznej, która obejmuje tworzenie artefaktów na swoje potrzeby, szycie własnego umundurowania, odtwarzanie „żywej historii” opartej na stylu życia historycznych zbiorowości, inscenizacje dla publiczności, połączone z rekonstrukcją słynnych bitew i potyczek. Uczestnicy takich inicjatyw tworzą wspólnotę, która daje możliwość spełnienia się w formie alternatywnego życia, opartego na historycznych odniesieniach. Satysfakcja wynikająca z odtwarzania historycznej rzeczywistości nadaje sens życiu:

Piękne chwile przeżywam. Dla tych, którzy mają rodzinę, to rodzina jest najważniejsza. Ja akurat zawodowo pracuję fizycznie, wykonuję proste prace. Człowiek szuka czegoś, w czym mógłby się spełnić. W życiu nie osiągnąłem żadnych wielkich rzeczy. To właśnie mi daje poczucie spełnienia w życiu. Dla wielu osób tak jest. Są różne grupy, mniej lub bardziej zaangażowane. Są pasjonaci i są tacy niepewni, zainteresowani. Wspólnota, to jest ważne (wywiad w ramach studium przypadku MB2).

Zaangażowanie uczestników grup ma charakter holistyczny. Wiąże się z zainteresowaniem historią, połączonym z pasją nauczania. W opinii badanych udział w rekonstrukcji jest formą *communitas*, wyrastającą poza czas ziemski, „tu i teraz”, mówiąc w kategoriach Victora Turnera (2005).

Miejsce

Ważnym obszarem identyfikacji zarówno indywidualnych społeczności, jak i tożsamości zakładanych przez nich inicjatyw, jest kategoria miejsca. Procesy utożsamienia polegają na odkrywaniu, odtwarzaniu i kreowaniu miejsc wspólnych, miejsc życia. Utożsamienie z miejscem oraz tworzenie tożsamości miejsc jest często pierwszoplanowym celem przedsięwziętych inicjatyw. Miejsce określane jest jako sąsiedztwo, obejmujące blok, ulicę, dzielnicę, zaś cele są formułowane jako wytwarzanie wspólnotowości na różnych poziomach – od podwórka po miasto i różne wspólnoty wyobrażone. Z drugiej strony jest to tworzenie nowych miejsc społecznościowych, takich jak kawiarnia, klub, dom sąsiedzki, świetlica, dworzec, squat.

To, czym w perspektywie zjawisk psychospołecznych charakteryzuje się współczesna wspólnotowość – według kryteriów opisanych przez Krzysztofa Gorlacha i Martę Klekotko (2011: 64-66) – pokazać można na przykładzie centrum społecznościowego. To miejsce współtworzone przez uczestników wielu grup, zarówno nieformalnych, jak i zinstytucjonalizowanych. Większość grup i realizowanych tam akcji skupiona jest wokół kultury alternatywnej oraz promowania idei tolerancji, szacunku wobec odmienności, dbania o środowisko naturalne, niestosowania przemocy. Poniższe wypowiedzi pochodzą od twórców i bywalców takiego miejsca.

Po pierwsze, wspólnoty nowego typu powstają i funkcjonują w przestrzeni publicznej. Ludzie przystępują do działań zbiorowych, ponieważ szukają osobistych więzi społecznych i zakorzenienia w określonej terytorialnie czy miejscowo wspólnocie, która zaspokaja psychologiczne potrzeby bezpieczeństwa i przynależności:

Taki mamy pomysł na to miejsce, żeby to była taka niehierarchiczna, bezpieczna przestrzeń, dla takich grup też w pewnym sensie wykluczonych, defaworyzowanych, które nie mają swojej przestrzeni w jakiś instytucjach czy kultury, czy organizacji pozarządowych, a ta struktura im bardziej odpowiada, ale też mają taką zajawkę na wspólne prowadzenie tego miejsca, zarządzanie nim, też posiadanie kontroli nad tym, co się tutaj dzieje (wywiad w ramach studium przypadku MK1).

Jej członkowie posiadają świadomość przynależności lub przynajmniej identyfikacji z miejscem. Współczesna wspólnotowość opiera się w dużym stopniu na fakcie współdziałania w danym momencie z innymi.

Nie jestem jakoś związany z centrum, ani moje serce nie bije dla niego, ale lubię tu przebywać, tutaj odpoczywam, mimo tego że pracuję. Mogę tu pomilczeć, porozmawiać, porobić coś nowego, mogę zrobić coś dla innych i mimo że nie jestem zrzeszony, to czuję się elementem tej społeczności, to, że dokładam jakąś cegiełkę tutaj, to jest dla mnie ważne (wywiad w ramach studium przypadku MK1).

Spółeczność lokalna nowego typu istnieje jako przestrzeń, w której obowiązują wspólne i wspólnie ustalane prawa:

Spółeczność ma decydować o wszystkich sprawach: jaki jest nasz wizerunek, o takich promocyjnych rzeczach, o remontowych, o przestrzeniach wspólnych, bo mamy ich dużo (wywiad w ramach studium przypadku MK1).

Kolejnym elementem spajającym są podejmowane razem działania i wspólnie realizowane cele:

To jest pomysł wspólny wielokrotnie przegadywany, przedyskutowany. Wszystkie decyzje dotyczące funkcjonalności, nazwy, podejmujemy wspólnie, co jest czasami też trudne, by one zapadły, ale nie rezygnujemy z tego, bo czujemy, że jest w tym pewna wartość, pewna siła, że te decyzje są wspólne (wywiad w ramach studium przypadku MK1).

Nowe wspólnoty mają dobrowolny i bardziej instrumentalny charakter niż tradycyjne wspólnoty oparte na sąsiedztwie i zażyłości. Wśród wartości cenią raczej pluralizm, indywidualizm i wolność osobistą:

To jest też oparte na takich relacjach osobistych i zaufaniu do siebie. Ale też na zamiłowaniu do funkcjonowania w sposób oddolny, społeczny, poza-systemowy tych grup. To może charakteryzuje te grupy, że nie chcą podlegać pod jakiegoś szefa, dyrektora, i nie chcą nikogo pytać o zdanie, chcą współtworzyć coś swojego. I to jest ćwiczenie się w tej wolności, zarówno brania odpowiedzialności, jak i realizowania jej (wywiad w ramach studium przypadku MK1).

Przemiany wspólnotowości i lokalności idą w kierunku klasycznie rozumianej wspólnoty obywatelskiej *societas civilis* (Gorlach i Klekotko 2011: 65). Nowo tworzone wspólnoty są przestrzenią społeczeństwa obywatelskiego. Organizują życie swoich mieszkańców, nadając im poczucie wspólnoty, struktury i sensu (Toffler 1997). Pełnią funkcję zakorzeniania ludzi w określonej przestrzeni, która staje się tym samym miejscem, które jest „spokojnym centrum ustalonych wartości” (Tuan 1987: 75).

Na początku było bardzo burzliwie, po początkowym zrywie pojawiło się dużo frustracji, dyskusje, że być może powinni być przywódcy, jaki status poszczególnych ludzi. Dużo włożyliśmy w to wszystko pracy, w tej chwili mam wrażenie, że wszystko już płynie, ludzie się uczą. Wolność wiąże się z bardzo dużą odpowiedzialnością (wywiad w ramach studium przypadku MK1).

Badacze podkreślają siłę aktywizacji, samoorganizacji i samopomocy układów lokalnych (Gorlach i Klekotko 2011: 66). Badani społecznicy zdają się podzielać pogląd, że „miejsce jest zawsze znaczące, to w nim toczą się wydarzenia, układają się sensy, za których pośrednictwem pojmujemy rzeczywistość, a w niej siebie, z mniej lub bardziej klarownym, lecz zawsze obecnym poczuciem związku z miejscem” (Mendel 2006: 21).

Sprzeciw

Tożsamość określamy także w stosunku do tego, kim nie jesteśmy i nie chcemy być. Badani społecznicy opisywali różnice i odmienności pomiędzy sobą a **różnymi aspektami funkcjonowania systemu społecznego**. Według Marka Troszyńskiego (2014: 24) we wszystkich wywiadach fokusowych jako jeden z głównych motywów działania pojawiała się złość, sprzeciw, niezadowolenie związane z otaczającą rzeczywistością:

Często się mówi, że nienawiść jest niszczącym uczuciem. Nie w moim przypadku chyba, ponieważ częścią tej mojej motywacji jest właśnie złość, gniew, wkurwienie, właśnie nienawiść (W03).

Ja mam taką refleksję, że tutaj wkurzenie, to chyba u wszystkich moich sąsiadów i z naszej także strony takie poczucie, żeby się nie czuć samotnym, tylko żeby się czuć częścią grupy (W03).

Generalnie rzeczywiście to był taki nasz protest przeciwko chałturze. Naprawdę to wyglądało w ten sposób. Stwierdziliśmy, że chyba sami zrobilibyśmy to lepiej i tak od słowa do słowa i zrobiliśmy coś (W02).

Artykułowana w rozmaity sposób krytyka dotyczy organizacji pozarządowych, społecznej bierności, technokratycznej racjonalności procedur, instytucji niewypełniających swoich zadań, polityki lokalnej. Badane inicjatywy znajdują się w różnej pozycji wobec formalizacji swojej działalności: rezygnują z niej, są poza, są przeciw lub do niej dążą. Ich inicjatorzy często pełnią funkcje w różnych organizacjach, a działalność pozbawiona umocowań prawnych i jasnego podziału na role i zadania jest sposobem na realizację części swoich pasji bez presji czasu, rozliczeń i wymagań formalnych. Tym, co łączy wiele wypowiedzi, jest krytyka nie tyle samych organizacji pozarządowych, co raczej przyjętego i utrwalonego systemu ich funkcjonowania, wyrażającego się w zasadach wsparcia i finansowania.

Społecznicy odrobili lekcję uczestniczenia w organizacjach trzeciego sektora albo się jej przyjrzeni i wyciągnęli z niej wnioski. Ich niechętnie nastawienie opiera się na doświadczeniu i dotyczy wymagań formalnych procedur opartych na technokratycznej racjonalności. Często konieczność wpisania się w logikę projektową uważa się za ograniczenie wolności i kreatywności. Poniższe cytaty pochodzą od inicjatorów małej świetlicy dla dzieci z osiedla, działającej w prywatnym mieszkaniu:

Trochę się zastanawialiśmy nad rejestracją, ale z drugiej strony wydatek energetyczny na funkcjonowanie, biurokracja związana z jakimiś projektami i trudność uzyskania dofinansowań jest taka trochę odstrasżająca. Fajnie by było, żeby system tak działał, że jak chcesz robić coś fajnego i pożytecznego, to składasz wniosek i dostajesz dofinansowanie. Nie mam nic przeciwko temu. Wydaje mi się, że to jest większy sens wydawania pieniędzy niż jakichś budżetowych sytuacji. Ale funkcjonowanie tego jest odmienne od tego, jakby to mogło wyglądać. Wygląda to dużo gorzej i wiąże się ze straszną ilością energii, którą trzeba przeznaczyć na spełnianie wymogów formalnych, rozliczanie projektów. To jest jakiś wydatek energetyczny i brak wolności w tworzeniu tego typu realizacji, wiążących się z koniecznością spełniania wymogów formalnych przy dofinansowaniu. Uciążliwość formalno-produkcyjna takich działań związana z biurokratyczno-formalnymi rzeczami wydaje mi się być minusem. Też wolność w działaniu jest dosyć istotna, że można w dowolnym momencie coś zmienić, zrealizować, zrobić inaczej. Jak się chce, jak się uważa, a nie jak trzeba (wywiad w ramach studium przypadku MB1).

Wolność, jaką daje brak sformalizowania, jest postrzegana w perspektywie działań antysystemowych:

Jest to walorem działań antysystemowych, nieformalnych, że one są bardziej kreatywne. Można napisać wniosek nie wiadomo za jaką kasę. Ale jak się nie ma pieniędzy, to też jest działanie mocno uczące, że nie mając środków finansowych, można coś realizować. To jest alternatywne wobec systemu kapitalistycznego, który uczy konsumpcji (wywiad w ramach studium przypadku MB1).

Na temat lokalnej polityki jeden z respondentów mówi z pozycji człowieka starającego się o pozyskanie grantów na działalność artystyczno-warsztatową:

Składałem wnioski na warsztat, takie kompleksowe projekty wsparcia społeczności lokalnej i nie dostawałem pieniędzy. A widziałem, jakie projekty dostawały w tej puli edukacyjnej. Widać niezrozumienie i obdzielanie po kluczu znajomości. Organizuje jakieś dziwne festiwale, jest dużo inicjatyw, które nie do końca działają w sposób oddolny. Miasto nie daje rady. Jest rozczarowanie. Jest to motywujące do działań oddolnych. Można dużo rzeczy zrobić poza oficjalnymi organizacjami (wywiad w ramach studium przypadku MB1).

Krytyczna postawa wobec lokalnej czy krajowej polityki jest formułowana z różnych pozycji ideowych. Badani nie poprzestają jednak na krytyce, kreują i realizują nowe inicjatywy, przesuując aktywność obywatelską na płaszczyznę polityczną:

Przenosimy bardziej na płaszczyznę polityczną podmiotowości obywatelskiej i aktywności w tym zakresie i nikomu nic do tego, czy ja biorę za to pieniądze, czy nie biorę, bo po prostu działałam w pewnym interesie grupowym, spo-

łecznym bądź, jak to się mówi, publicznym, w ramach wspólnoty politycznej, którą jest wspólnota obywatelska i takie jest nasze myślenie. Czy jest to grupa sąsiadów, czy społeczność osiedla, czy jakoś zorganizowana rada, stowarzyszenie osiedli. Czyli aktywny obywatel jako intencja (W02).

Nieprzychylny ton w opisie i ocenie polskiej sfery publicznej oraz idąca za nimi praktyka koresponduje z badawczo-naukowym nurtem krytyki paradygmatu modernizacji, opartym na promowaniu wartości liberalnych w obszarze samoorganizacji społecznej (Kolasa-Nowak 2013). Można ją interpretować jako świadomy głos niesformalizowanej części sektora pozarządowego, którą kreuje oddolny nurt społeczeństwa obywatelskiego, niezapośredniczony przez neoliberalną ideologię, realizowany przynajmniej częściowo w świadomej do niej opozycji.

Prawdopodobnie dlatego rzadko w wypowiedziach oraz fragmentach argumentacyjnych pojawia się motywacja indywidualistyczna, której wzrost wśród działaczy organizacji pozarządowych pokazały badania prowadzone po zakończeniu pierwszej dekady transformacji (Chimiak 2006: 6). Przeciwnie – wartością bardzo mocno podkreślaną jest wspólnota. I nie jest to raczej artefakt wywołany problematycznością ujawnienia motywacji indywidualistycznej, lecz znak istotnej cechy tożsamości współczesnych społeczników działających w sferze pozainstytucjonalnej, którzy zdecydowanie deklarują wybór wartości wspólnotowych przed indywidualistycznymi.

Wywiady fokusowe oraz studia przypadku pokazują jeszcze jedną cechę tożsamości, która wyraża się w języku, jakim posługują się badane osoby. Przy całej różnorodności, rozproszeniu i ulotności inicjatyw wypowiedzi ich twórców nasycone są ideowością i misyjnością, co może świadczyć o budzącej się samoświadomości, która potrzebuje samookreślenia w sferze wartości. Zwraca uwagę siła argumentacji, którą czerpią z różnych systemów interpretacyjnych (polityki, ekologii, socjologii, psychologii społecznej).

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czy współcześni społecznicy mają świadomość uczestniczenia w nowym ruchu społecznym i czy coś ich łączy oprócz braku formalizacji (Herbst i Żakowska 2013; Frączak 2014), można powiedzieć, że jest to samoświadomość, krytyczność i refleksyjność. Fragmenty argumentacyjne zebranych narracji ukazują rodzącą się tożsamość społecznikowską jako projekt refleksyjny, współtworzony i podtrzymywany środowiskowo (Giddens 2010).

*Ja patrzę na siebie jak na reprezentanta krytycznych sił społecznych, odwołując się do starej kategorii z lat 30., szeroko, w kontekście **społeczeństwa obywatelskiego**. Każdy z nas wykonuje troszeczkę inną pracę, ale na wspólnym polu i w podobny sposób, w kontekście tych relacji związanych z gratyfikacjami, które nie są pieniężne najczęściej (W01).*

Natomiast komentarze społeczników na temat kondycji polskiego społeczeństwa obywatelskiego wskazują, że niezinstytucjonalizowana odmiana sektora społecznościowego nie jest jeszcze obecna w powszechnej świadomości społecznej.

Podsumowanie

Zebrane w badaniu inicjatywy nie stanowią żadnej logicznej całości dającej się spójnie opisać. Reprezentują tradycyjne formy współdziałania na zasadach sąsiedzkiej współpracy, grupy samopomocowe, nowe ruchy nieformalne i różne formy działań alternatywnych. Elementem wspólnym w procesach konstruowania społecznej tożsamości ich twórców i uczestników jest kategoria wspólnotowości.

W trakcie analiz badanych wypowiedzi zidentyfikowano cztery wymiary tożsamościowych dyskursów społecznikostwa: *pasję*, *etos*, *miejsce* i *sprzeciw*. W każdym pojedynczym przypadku układ tych wymiarów przybiera inne proporcje, tworząc różne konstelacje pasjonatów, buntowników, etosowców i sąsiadów. Pasjonatami w rozumieniu zaangażowania są wszyscy, a treść pasji jest tak różnorodna, jak różnorodne jest życie społeczne. Często prezentują krytyczne podejście wobec jakiegoś aspektu systemu i struktury społecznej. Zapewniają ciągłość tożsamości polskich społeczników i działają na rzecz swoich lokalnych społeczności. Zaproponowana typologia nie spełnia kryteriów rozłączności ani też nie wyczerpuje spektrum dróg utożsamienia społeczników. Studia przypadku dostarczyły przykładów inicjatyw, których twórcy i uczestnicy uosabiają powyższe typy.

Niezinstytucjonalizowany ruch społecznikowski jawi się, w perspektywie procesów utożsamienia jego uczestników, jako:

- **Wyraz aspiracji obywateli do uczestnictwa w sferze publicznej.** Zarówno bezpośrednie świadome deklaracje badanych, jak i wyłaniające się z ich biograficznych narracji schematy działania i instytucjonalne wzorce wskazują na zaangażowanie w aktywne obywatelstwo, traktowane jako wartość sama w sobie.
- **Reakcja na procesy globalizacji.** W kontekście tendencji globalnych odtwarzanie i tworzenie nowych wspólnot lokalnych buduje tożsamość z danym miejscem, wspiera samoorganizację i samopomoc układów lokalnych.
- **Równoważenie indywidualistycznych ekstremizmów** neoliberalnej racjonalności i kolonialnych oraz autokolonizacyjnych praktyk kulturowych (Górniak 2014: 19-22).

- **Brakujące ogniwo w rozwoju polskiego społeczeństwa obywatelskiego.** W sektorze pozainstytucjonalnym wracają do głosu tradycyjne dla Polaków dyskursy służące opisowi oddolnego samoorganizowania się obywateli, poznane w procesie profesjonalizacji trzeciego sektora. Motywacje przedstawicieli instytucjonalnej odmiany trzeciego sektora ewoluujące w kierunku indywidualizmu (Chimiak 2006: 287) znajdują dopełnienie będące korespondencją z tradycyjnymi etosami XIX-wiecznej pracy na rzecz społeczeństwa, tradycji inteligentckiego zaangażowania, spuścizny pedagogów i działaczy społecznych okresu międzywojennego (Skrzypczak 2014: 50) oraz wspólnotowego charakteru pierwszej Solidarności.

Bibliografia

- Alheit P., *Biografia i mentalność. Narracyjne badanie relacji pokoleniowych w Niemczech Wschodnich, Polsce i Czechach*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja: kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej” 2006, nr 3
- Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Bruner J., *Życie jako narracja*, „Kwartalnik pedagogiczny” 1990, nr 4
- Chimiak G., *How Individualists Make Solidarity Work*, Warszawa 2006: MPiPS
- Chimiak G., *Przegląd literatury*, w: *Nieodkryty wymiar III sektora – badania niezinstytucjonalizowanych przejawów społecznikostwa*, (red.) Mocek S., Warszawa 2014: Collegium Civitas / Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL
- Chimiak G., *Między Zachodem a globalnym Południem: innowacje odwrotne w Polsce*, „Kultura — Historia — Globalizacja” 2015, nr 17, http://www.khg.uni.wroc.pl/files/2_khg_16_Chimiak_t.pdf
- Cywiński B., *Inteligencji nekrologi przedwczesne*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 16 (382)
- Dominicé P., *Uczyć się z życia*, Łódź 2006: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej
- Frączak P., *W poszukiwaniu narracji, czyli ani ruchy nieformalne, ani ekonomia społeczna*, <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/wiadomosc/1267061.html> (dostęp 29.07.2014)
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2010: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006: Wydawnictwo IFiS PAN
- Gorlach K., Klekotko M., *O lokalności raz jeszcze: problematyka relacji mezostrukturalnych w społeczeństwie zglobalizowanym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2011, Vol. XXXVI, nr 2
- Górniak K., *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce – spojrzenie postkolonialne*, „Trzeci sektor” 2014, nr 32
- Herbst J., *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa 2005: Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

- Herbst K., Żakowska M., *Ruchy nieformalne*, Warszawa 2013: CRZL
- Łowiecka-Tańska I., *Liderzy i działacze: o idei trzeciego sektora w Polsce*, Warszawa 2011: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Kerby A.P., *Narrative and the self. Studies in Continental thought*, Bloomington 1991: Indiana University Press
- Kolasa-Nowak A., *Solidarność i transformacja systemowa w perspektywie socjologii historycznej*, Working Papers on the Solidarity Movement, 4/2013, <http://solidarnosc.collegium.edu.pl/wp-content/uploads/2013/08/WPSM-4.pdf> (dostęp 29.07.2015)
- Koralewicz J., Malewska-Peyre H., *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, Warszawa 1998: ISP PAN
- Kościański A., *Rozdroża obywatelskości a zmiany natury społeczeństwa obywatelskiego*, „Zoon Politikon” 2010, nr 1
- Krzysztofek K., Szczepański M.S., *Zrozumieć rozwój – od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Katowice 2002: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego
- Pedagogika miejsca*, (red.) Mendel M., Wrocław 2006: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP
- Ratajczak M., *Wielość: produkcja wspólnotowości*, „Praktyka Teoretyczna” 2010, nr 1
- Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Rymsza M., *Społeczny i obywatelski potencjał polskiej wsi*, „Trzeci Sektor” 2013, nr 29
- Sierakowski S., *Pogrzebani żywcem: czy inteligencja nadal jest lewicowa?*, „Europa. Tygodnik Idei” 2007, nr 191
- Skrzypczak B., *W kierunku społecznościjowej pracy socjalnej. Edukacyjno-środowiskowe determinanty interwencji publicznej*, Warszawa 2014: Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL
- Theiss W., *Radlińska*, Warszawa 1984: Wiedza Powszechna
- Toffler A., *Trzecia fala*, Warszawa 1997: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Troszyński M., *Raport z FGI w ramach projektu „Nieodkryty wymiar III sektora – badania niezinstytucjonalizowanych przejawów społecznikostwa”*, Raport badawczy, Warszawa 2014
- Tuan Y.-F., *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Turner V., *Gry społeczne, pola, metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków 2005: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Władyka M., *Krzysztof Herbst. Nie będzie płakał po NGO-sach*, <http://osektorze.ngo.pl/wiadomosc/823836.html> (dostęp 29.07.2015)
- Wyka A., Kościański A., *Elementy wzoru obywatela w świetle oczekiwań Polaków A.D. 2002. Bariery świadomości obywatelskiej*, w: *Niepokoje polskie*, (red.) Domański H., Ostrowska A., Rychard A., Warszawa 2004: Wydawnictwo IFiS PAN

Aneta Ostaszewska

Zaangażowanie i aktywność społeczna kobiet na przykładzie kół gospodyń wiejskich oraz grup feministycznych

*...Wszystkie instytucje publiczne, imprezy i spotkania
powinny być otwarte dla wszystkich, bez dyskryminacji.*

*Ale czy jest jeszcze miejsce na okazjonalne grupy dyskusyjne tej samej płci, programy
szkoleniowe i prywatne spotkania? Wierzę, że istnieje. W moim idealnym świecie, tak
długo jak mamy cel, to, czego dowiemy się oddzielnie, zawsze skierowane jest z powro-
tem do dyskusji, która skupia nas wszystkich razem.*

Naomi Wolf 2015

Pomimo rosnącego zainteresowania tematyką gender nadal brakuje refleksji, w tym metodologicznej, nad zjawiskiem zaangażowania i aktywności społecznej kobiet w Polsce. Pisze się o niej niewiele i ogólnikowo albo wcale, w przeciwieństwie choćby do zagadnień związanych z obecnością i aktywnością pań w sferze publicznej, polityce czy na rynku pracy (por. Fuszara 2002; Siemieńska 2005; Marszałek-Kawa 2009). Jedyne źródła, jakie udało się znaleźć autorce niniejszego tekstu, miały wyraźnie charakter analiz historycznych (Pudłocki i Sierakowska 2013; Janiak-Jasińska, Sierakowska i Szwarc 2008 oraz 2009). Pewien wyjątek w tym względzie stanowi obserwowane od pewnego czasu zainteresowanie środowiskiem wiejskim, jednak i tu gros uwagi dotyczy głównie zagadnień związanych z pracą i aktywnością zawodową (por. Krzyszkowski i in. 2007). Przyczyn podjęcia tematu można upatrywać w aktualnych priorytetach polityki Unii Europejskiej: „Zainteresowanie kobietami wiejskimi jest związane z nową koncepcją rozwoju obszarów niskozurbanizowanych, rozwiniętą w Unii Europejskiej, a określaną w literaturze przedmiotu jako zrównoważony i wielofunkcyjny model rozwoju wsi” (Krzyszkowski 2008: 11).

Celem niniejszego rozdziału nie jest wypełnienie luki związanej z brakiem publikacji na temat zaangażowania oraz aktywności społecznej kobiet, ale przede wszystkim próba rozpoznania zjawiska i form tej działalności w dość konkretnym wymiarze, jakim jest nieformalny aktywizm kobiet, a dokładniej mówiąc – nieformalnych grup, inicjowanych i prowadzonych przez kobiety. Swego rodzaju inspiracją do zawartych tu rozważań nad nieformalnymi grupami kobiet w sektorze społecznym jest tekst Małgorzaty Borowskiej *Kobiety w sektorze pozarządowym*, poświęcony kobietom w organizacjach

trzeciego sektora, a więc zaangażowanym i aktywnie uczestniczącym w działaniach zinstytucjonalizowanych. Borowska swoimi badaniami dowodzi, że „Mężczyźni się do organizacji zapisują, a kobiety w nich pracują” (Borowska). Sytuacja kobiet w zinstytucjonalizowanym sektorze pozarządowym niewiele więc różni się od warunków w organizacjach czy instytucjach o charakterze *stricte* biznesowym, gdzie wciąż istnieje zjawisko „szklanego sufitu” (Siemieńska 2005). Sektor pozarządowy jest sfeminizowany, jeżeli wziąć pod uwagę liczebność pracowniczek i wolontariuszek, jednak kiedy mowa o kadrze zarządzającej oraz oficjalnych członkach, tutaj kobiety należą do mniejszości.

Omawianym grupom, różnym pod względem zakresu i form aktywności, przewodzą kobiety i przede wszystkim do nich kierowana jest ich działalność (choć nie tylko). Podmiot badania stanowiły: koła gospodyń wiejskich (KGW) (7 kół w gminie Stężycza oraz koło w Gródku, gmina Hrubieszów, województwo lubelskie¹) oraz grupy o proveniencji feministycznej (Ulica Siostrzana, Inicjatywa 8 marca, Feministyczna Akcja Krytyczna oraz Codziennik Feministyczny). Z rozmysłem zaprezentowano grupy niewidoczne czy nieobecne w dyskursie naukowym, pozostające daleko na obrzeżach zainteresowań badaczy i badaczek zajmujących się zarówno kwestiami dotyczącymi kobiet w Polsce, jak też aktywności społecznej Polek i Polaków.

Warto odpowiedzieć na dwa główne pytania: co charakteryzuje zaangażowanie i aktywność społeczną kobiet – uczestniczek nieformalnych grup, jak koła gospodyń wiejskich oraz grupy feministyczne – a także dlaczego kobiety kierują strumień energii w takie działania. Aby na nie odpowiedzieć, najpierw należy przybliżyć pojęcie aktywności społecznej oraz zaprezentować wyniki badań na temat aktywności społecznej rodaków.

Aktywność społeczna – konteksty definicji

Termin „aktywność społeczna” jest w niniejszym artykule rozumiany szeroko, jako wszelkie działania ludzi skierowane na innych, na rzecz określonej grupy lub środowiska: swojego lub zewnętrznego. Aktywność wykracza poza obowiązki rodzinne, domowe czy zawodowe, a wyraża się w działaniach dobrowolnych, nieodpłatnych i wymagających poświęcenia własnego czasu. Ukierunkowana jest na pewne wartości dzielone wspólnie z innymi. U podłoża działań społecznych leży potrzeba zmiany, przekształcania otaczającej rzeczywistości. Aktywność społeczna oznacza zatem zarówno cechę (zespół cech) osobowości, przejawiającą się w gotowości do pracy z innymi (na rzecz innych ludzi), jak i zachowanie (postawę), a więc aktywny, beha-

¹ Badania przeprowadzono w okresie sierpień-wrzesień 2014 r. Studium przypadku na temat KGW w Gródku przygotowała Katarzyna Karwacka, pozostałe – Aneta Ostaszewska.

wioralny wymiar dążeń do wprowadzania zmian w życie społeczne (Tyszkowska 1990: 188).

W literaturze przedmiotu występują więc różne określenia i wyznaczniki aktywności społecznej: działalność obywatelska, wolontariat, filantropia, przedsiębiorczość społeczna, programy zwiększenia partycypacji, edukacja obywatelska, ruch samopomocowy czy sektor organizacji pozarządowych (Mularska-Kucharek i Świątek 2011). Piotr Gliński i Hanna Palska (1997) do wymiarów społecznikostwa zaliczają aktywność werbalną (wypowiadanie się na temat spraw społecznych – dzienniki, pamiętniki), aktywność potencjalną (deklarowanie potrzeby zmian), aktywność enklawową (działalność rzeczywista na rzecz małych grup) oraz aktywność empiryczną (działania społeczne w szerszej skali). W zależności od przyjętego kryterium można spotkać się z wieloma typologiami aktywności społecznej (Drażkiewicz 1974; Gurycka 1976; Gliński 2006). Jednym z kryteriów jest stopień zinstytucjonalizowania, zgodnie z którym aktywność może być sformalizowana lub nie. Dla potrzeb niniejszego tekstu za główny wyznacznik aktywności społecznej przyjęto uczestnictwo w grupach nieformalnych, inicjowanych i prowadzonych przez kobiety.

Koła gospodyń wiejskich

Skala zjawiska, jakim są koła gospodyń wiejskich, jest trudna do precyzyjnej oceny². Dzieje się tak dlatego, że większość kół nie tworzy bytów prawnych: nie są zarejestrowane w KRS czy też zrzeszone w jednej organizacji centralnej. Same definiują rodzaj podejmowanych aktywności – mogą funkcjonować jako wyodrębnione jednostki organizacyjne kółek rolniczych lub jako samodzielne koła gospodyń wiejskich. Choć podejmowane są próby oszacowania liczby oraz charakteru ich działań – taki pomiar przeprowadziła Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia (2014) – to jednak wydaje się to zadaniem niełatwym, by nie powiedzieć niemożliwym, bowiem od kilku lat jesteśmy świadkami wzrostu aktywności kół gospodyń wiejskich³. Zakładane są nowe koła lub reaktywowane stare, tam, gdzie pamięć o nich jeszcze przetrwała. Warto zwrócić uwagę na kwestię nazewnictwa. „Koło gospodyń wiejskich” jest nazwą ustawową, która odnosi się do społeczno-zawodowych

² Badania CBOS z roku 2014 wskazują, że aktywność w KGW deklarowało wtedy 2% ogółu badanych, a w roku 2008 – 1% (Wciórka 2008: 5; Badora 2014: 10).

³ Z badań Stocznia obejmujących 200 KGW w Polsce wynika, iż 15% z nich jest zarejestrowanych jako stowarzyszenia, 39% – zrzeszonych w Krajowym Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, a 49% działa jako grupy nieformalne (Biejał i Wójcikowska 2015: 102). Próbę oszacowania KGW podjął portal *Kobiety na wsi*: <http://kobietynawsi.pl>.

organizacji rolników, określoną w ustawie z lat 80. XX wieku⁴. Obecnie działające koła nie mieszczą się w ramach wyznaczonych przez dokument prawny sprzed 35 lat.

W powszechnym użyciu nazwa „koło gospodyń wiejskich” istnieje od roku 1918 (strona internetowa Koła Gospodyń Wiejskich w Czaszynie). Pierwsza tego typu grupa pojawiła się w roku 1877 we wsi Janisławice pod Skierniewicami, założyła ją Filipina Płaskowicka, działaczka socjalistyczna i społeczna, nauczycielka (portal Kobiety na wsi). W raporcie *KGW nie tylko od kuchni* pierwsze koła zostały określone jako organizacje przede wszystkim o profilu niepodległościowym:

„Pierwsze Koła Gospodyń Wiejskich powstały jako wzbogacenie obszaru działalności prowadzonej na polskich wsiach przez kółka rolnicze. W konsekwencji ich działalność stanowiła dość wierne odbicie sposobu funkcjonowania męskich organizacji. Pierwsze KGW podejmowały działania na rzecz edukacji mieszkańców wsi i modernizowania wiejskiej infrastruktury. Zgodnie z duchem czasów, podejmowane aktywności miały pełnić funkcję oporu względem polityki zaborczej, co czyniło KGW jedną z wielu organizacji o profilu niepodległościowym” (Stocznia 2014: 14).

A zatem na początku swego istnienia koła gospodyń pełniły konkretne funkcje: edukacyjne, społeczne, polityczne. W okresie powojennym, czyli w czasach PRL-u, ich działalność poddano politycznej ideologizacji. Status kół był niejednoznaczny, raz bowiem były traktowane jako część Ligi Kobiet Polskich (jedyna istniejąca organizacja kobieca w czasach realnego socjalizmu), innym razem jako część kółek rolniczych (Walczevska 2006: 175). Zdaniem niektórych badaczek KGW „nie były organizacjami kobiecymi i służącymi kobietom, ale raczej podmiotami realizującymi interesy państwa poprzez kobiety. Kobiety wiejskie jako podmioty «same dla siebie» znajdowały się na dalszym planie” (Matysiak 2009: 225). Rolą KGW „nie było reprezentowanie jakichkolwiek grup kobiet. (...) Organizacje te dalekie były od idei feministycznych i nie stanowiły żadnego lobby broniącego interesów kobiet” (Siemieńska 2005: 245).

W okresie PRL-u działalność kół została zcentralizowana i szeroko upowszechniona – pod koniec lat 80. ubiegłego wieku działało w Polsce 31 tysięcy kół z ponad milionem członkiń (Stocznia 2014: 14-15). KGW – podobnie jak w początkach swojej działalności – „zapewniały mieszkańcom wsi dostęp do brakujących dóbr i usług: organizowały «dziecińce» i wakacje dla dzieci na czas prac polowych, propagowały zdrowie i higienę, a gdy było to konieczne, potrafiły sprowadzić do wsi lekarza” (ibidem). Koła pełniły również funkcje edukacyjne: prowadziły kursy gotowania i przetwórstwa.

⁴ Ustawa z dn. 08.10.1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników, art. 3, Dz.U. z 1982 r., Nr 32, poz. 217 z późn. zm.

Powyższy *passus* potwierdza, że wizerunek KGW z okresu PRL-u to przede wszystkim obraz kobiet w tradycyjnych rolach społecznych: matek, żon, gospodyń. Kobieta wiejska to kobieta aktywna, matka i gospodyni, która ciężko pracuje fizycznie i której brakuje czasu dla siebie (Michalska 2013). Portret ten dzisiaj utrwalają media (por. Ziemacki 2014; Łaciak 2015). Pomimo przemian związanych z transformacją ustrojową kobieta wiejska, a tym bardziej członkini KGW, nadal jest utożsamiana z tradycyjnymi wzorami zachowań i rolami kobiecymi (Michalska 2013).

Badania prowadzone w ramach projektu „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce” pokazują, że kulturę lokalną na wsi tworzą i kultywują głównie kobiety. *Kobieta jest szyją, co kręci głową. W każdej wsi znajduje się liderka, która rozkręca i pcha maszynę* (wyw. 1, KGW gmina Stężycza) – w wypowiedzi jednej z informaterek pojawiło się określenie spotykane w potocznym języku, odwołujące się do innego, mianowicie, że mężczyzna to głowa (rodziny). Co mówi ono kobiecie? Przede wszystkim, że płeć utożsamiana ze słabością, biernością i posłuszeństwem, w rzeczywistości jest silna, aktywna i przedsiębiorcza, jednocześnie nie roszcząc sobie praw do bycia „głową”. Kobiety godząc się być „szyją, która kręci głową”, dokonują zmian, nie negując tradycyjnego wizerunku mężczyzny i nie zmieniając swojej pozycji społecznej względem niego. Sławomira Walczewska (2006: 164) o znanym powiedzeniu: „ON jest wprawdzie głową rodziny, lecz ONA jest jej szyją” pisze, że przedstawia ono kobiety w roli manipulaterek, które posiadają władzę w sposób skryty. Nie jest to więc strategia emancypacyjna, ponieważ poza instrumentalnym traktowaniem mężczyzny przez kobietę nie zakłada żadnych modyfikacji w relacji pomiędzy nimi.

KGW – formy aktywności

Wydaje się, że słowem–kluczem przy opisie i analizie działań KGW jest tradycja. Pełni ona rolę toposu, a nierzadko i podstawę działań KGW. „«Tradycja» przedstawiana jest przez kobiety zarówno jako inspiracja do prowadzonej przez nie aktywności, jak i wartość determinująca kierunki i sposoby ich działania” (Biejat i Wójcikowska 2015: 103). Przywiązanie do tradycji jest widoczne nie tylko na poziomie deklaracji, lecz także konkretnych działań kół (m.in. działalność artystyczna i kulinarna), jednakże „znaczenia przypisywane przez ich członkinie pojęciu «tradycja» oraz postrzeganie jej roli to kwestia złożona, warunkowana lokalnym kontekstem, nierzadko odległa od przyjętego w nauce kanonu” (ibidem).

Członkinie KGW odwołują się do bliskich im zwyczajów ludowych na różne sposoby. Przede wszystkim, używając nazwy KGW, nawiązują już do tradycji – znanego, mocno utrwalonego w pamięci społecznej modelu orga-

nizacji. Jednak to odniesienie dotyczy nie tyle idei i celów, jakie pierwotnie przyświecały kołom (modernizacja wsi i emancypacja jej mieszkańców), co głównie symboliki związanej z samą nazwą. „Paradoksalnie, silna orientacja na tradycję i konstruowanie wokół niej narracji na temat koła to odejście od pierwotnych założeń wiązanych z organizacją” (ibidem).

Odniesienie do dziedzictwa ludowych wartości i zwyczajów odbywa się na dwóch poziomach: ogólnym i lokalnym. Ogólny ujawnia się przede wszystkim w podejściu członkiń KGW do zwyczajów charakterystycznych dla ich miejscowości czy regionu, natomiast lokalny to ustosunkowanie się do tradycji i historii danego koła w przeszłości (Stocznia 2014:16).

Działania obecnie podejmowane przez koła gospodyń wiejskich w głównej mierze związane są tradycją danego regionu i dotyczą w pierwszej kolejności pielęgnowania zwyczajów kultury wiejskiej, takich jak organizacja dożynek (przede wszystkim gminnych) i przygotowywanie specjalnych wieńców i wianków dożynkowych, następnie popularyzacja kuchni i potraw lokalnych oraz udział w konkursach twórczości ludowej. KGW prowadzą zespoły muzyczne i – co warto nadmienić – wyłącznie w tej dziedzinie kobietom towarzyszą mężczyźni, głównie jako akompaniatory. W dalszej kolejności koła zajmują się rękodziełem (m.in. haftowanie, szydełkowanie), a także organizacją świąt i imprez okolicznościowych.

To właśnie kobiety działające w kołach są głównymi bohaterkami przeglądu twórczości ludowej, dożynek gminnych, wystaw wielkanocnych i innych imprez o zasięgu lokalnym (wyw. 1, KGW gmina Stężycza).

Koła gospodyń uczestniczą w imprezach i konkursach na szczeblu ponadgminnym, m.in. reprezentują gminę na regionalnych i wojewódzkich świątach plonów. W ciągu roku działają na rzecz integracji pokoleń, angażując się w organizację okolicznościowych świąt i wydarzeń kulturalnych. Respondentki poproszone o wymienienie kilku przykładów podały przede wszystkim: Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Seniora, Dzień Samorządowca, spotkania opłatkowe, dożynki, festyny, w tym pikniki rodzinne połączone z Dniem Dziecka, zabawy karnawałowe, sylwestrowe oraz wakacje dla dzieci.

Kobiety z kół w Paprotni, Starej Rokitni oraz Pawłowic (gmina Stężycza) przede wszystkim udzielają się artystycznie. W ich repertuarze znajdują się piosenki ludowe, kabaretowe oraz kompozycje własne, układane wspólnie przez członkinie koła. Występują na dożynkach, imprezach organizowanych przez gminę oraz przeglądach i konkursach twórczości ludowej. Nierzadko zdobywają nagrody pieniężne – KGW z Pawłowic wygraną zainwestowało w zakup nagłośnienia oraz lekcje śpiewu. Z kolei w Gródku (gmina Hrubieszów) kobiety z KGW założyły kabaret „To i owo na ludowo”. Za swój sukces uważają udział w wojewódzkim przeglądzie kabaretów.

Największe ograniczenie dla działalności kół stanowi brak stałego wsparcia finansowego. Nie otrzymują żadnych funduszy z zewnątrz, a pieniądze na działania pochodzą ze składek członkowskich, wsparcia osób prywatnych, kiermaszów czy nagród, jakie zdobywają np. w konkursach na najpiękniejszy wieniec podczas dożynek gminnych i wojewódzkich lub przeglądach twórczości ludowej. Żadne z kół nie podjęło dotychczas starań o sformalizowanie grupy, choć nieliczne mają na swoim koncie wnioski w konkursach o minigranty. Nieotrzymanie wsparcia jednak często zniechęca kobiety do dalszych prób pozyskiwania środków finansowych czy instytucjonalizacji działalności. Nie wykazują chęci, by stać się stowarzyszeniem ze względu na brak doświadczenia i pewności siebie.

Inną ważną kwestią dla KGW jest niska motywacja ze strony młodych kobiet: *Wieś ogólnie się wyludnia, starzeje, brak miejsc pracy. Jeśli ktoś dojeżdża do pracy do Warszawy, Puław, Lublina, to nie będzie miał chęci i czasu na społeczną pracę* (wyw. 1, KGW gmina Stężycza). Poza tym pojawiają się inne utrudnienia związane z synchronizacją czasu wszystkich członkiń oraz z brakiem własnego pomieszczenia lub potrzebą rozbudowy dotychczasowego lokum (spotkania zwykle odbywają się w domach prywatnych).

Uczestniczki KGW

Do kół należą mieszkanki wsi: pracujące, prowadzące gospodarstwa rolne oraz emerytki; kobiety w wieku od 30 do 80 lat; zamężne i posiadające dzieci oraz wdowy. Często blisko spokrewnione: matki i córki, babki i wnuczki; przynależność do koła traktowana bywa jako sposób podtrzymania tradycji, swego rodzaju dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie. Tak dzieje się (działo się) głównie w przypadku starszych członkiń kół, które wstępowały do grupy za namową i przykładem innych kobiet, wielokrotnie matek, teściowych, innych krewnych. Obecnie młode pokolenie – kobiety poniżej 40 roku życia – nie wykazuje na tyle dużego zainteresowania działalnością omawianych grup, by do nich należeć. Innym z powodów tego stanu rzeczy jest ogólny brak czasu na działania społeczne (spowodowany m.in. czasochłonnymi dojazdami do pracy) oraz malejąca liczba mieszkańców wsi, szczególnie jeżeli chodzi o młodych.

Wśród kół objętych badaniem znalazły się zarówno te posiadające przewodniczącą (lub dwie), jak i bez osoby pełniącej tę funkcję. W obydwu przypadkach decyzje dotyczące planowanych działań podejmowane są wspólnie, przez wszystkie członkinie koła. Poddane badaniu koła skupiają od 6 (Kletnia) do 15 (Stara Rokitnia, Gródek) członkiń.

Motywacje

Główną motywacją kobiet udzielających się w KGW jest potrzeba kontaktu z innymi ludźmi i oderwania od codzienności. Wskazują na to zarówno badania przeprowadzone w ramach projektu „Nieodkryty wymiar III sektora. Niezinstytucjonalizowane przejawy społecznikostwa w Polsce”, jak i Pracowni Stocznia.

Te spotkania to takie oderwanie od codzienności, obowiązków, monotonii życia. Wspieramy się wzajemnie (wyw. 7, KGW gmina Stężyca).

Przynależność do koła oznacza nie tylko ciężką pracę, ale też odskocznnię od codzienności. Spotkania gospodyń stanowią dla kobiet formę aktywnego spędzania wolnego czasu, odpoczynku od pracy zawodowej i domowej czy opieki nad dziećmi lub – częściej – wnukami. To „chwila dla siebie”, a przede wszystkim regularna okazja do wyjścia z domu i oderwania się od problemów rodzinnych (Stocznia 2014: 30).

Równie ważne są potrzeby związane z aktywnym wspólnym działaniem. Uwidoczniają to przykładowe wypowiedzi: *Chcę udzielać się społecznie* (wyw. 2, KGW gmina Stężyca); *Kiedy koło zaczęło wymierać, postanowiłam coś zrobić i powołałam Klub Aktywnych Kobiet* (wyw. 7, KGW gmina Stężyca).

Aktywność w KGW stanowi antidotum na bierność i wykluczenie seniorów z życia społecznego (Stocznia 2014: 30). Słychać to w słowach jednej z informaterek: *Starsi we wsi nie mają żadnych rozrywek* (wyw. 5, KGW gmina Stężyca). Istotne jest również reprezentowanie wsi na wszelkiego rodzaju uroczystościach i wydarzeniach lokalnych. Ponadto jako korzyści czynnego angażowania się w działalność grupy badane wymieniały: możliwość poznania ludzi i wymiany doświadczeń, inspirację i motywację do dalszych działań, możliwość realizacji siebie, a także uznanie ze strony innych oraz wzmocnienie poczucia własnej wartości.

Członkinie kół identyfikują się z życiem na wsi i miejscem zamieszkania. Tradycja i kultura wiejska – w tym wicie wieńców dożynkowych – stanowi dla nich nie tylko sposób spędzania czasu wolnego – jest czymś, co pragną kultywować. Niewątpliwie znaczenie mają wartości związane z kulturą i obyczajowością wsi, interesują je działania wspólnotowe i integrujące mieszkańców. Chętnie angażują się w przygotowania do świąt kończących prace polowe oraz przeglądów twórczości ludowej, wykazując się przy tym kreatywnością i pomysłowością. Podkreślają, że przynależność do koła stanowi dla nich ważny element ich życia codziennego.

Koła gospodyń wiejskich stanowią przykład sprawnego współdziałania kobiet na wsi oraz współpracy z grupami i instytucjami lokalnymi, głównie szkołą, ochotniczą strażą pożarną, parafią, biblioteką czy gminnym ośrodkiem kultury. Aktywność kół jest oceniana pozytywnie wśród mieszkańców wsi i gminy. Wysoko cenione jest ich zaangażowanie, nie tylko jeśli chodzi o przygotowania dożynkowych kompozycji z kłosów i owoców, ale również

pełne pasji włączanie się w inne działania i organizację imprez o charakterze integrującym. Można zatem wysunąć tezę o dużym kapitale społecznym kół (Putnam 1993: 167) odnoszącym się do skali współpracy z innymi instytucjami oraz do sieci społecznego zaangażowania.

Grupy feministyczne

Określenie grupy feministyczne nie jest – jak w przypadku koła gospodyń wiejskich – nazwą własną. Zastosowano go wyłącznie w celu odróżnienia od KGW, jako pojęcie robocze, można powiedzieć też, że zbiorcze dla różnych kolektywów odwołujących się do postulatów feministycznych. Samo pojęcie grupa rozumiane i stosowane jest tu w znaczeniu socjologicznym. Grupa społeczna to „pewna liczba jednostek wyodrębnianych na podstawie formalnych lub nieformalnych kryteriów członkostwa, mających poczucie wspólnoty z innymi członkami grupy, lub takich jednostek, między którymi zachodzą interakcje o względnie stałych wzorach” (Marshall 2008: 110).

Grupa nieformalna natomiast jest definiowana jako typ grupy społecznej (ze względu na sposób zorganizowania), cechuje ją przede wszystkim dobrowolność, spontaniczność i płynność, jeżeli chodzi o liczebność uczestników i ich członkostwo, a następnie niesformalizowana struktura, przewaga więzi osobowych nad rzeczowymi oraz nieformalna kontrola społeczna (Sztompka 2004: 233-286). Omawiane w tekście grupy to zrzeszenia dobrowolne, bez określonej struktury i liczby członków, oparte na osobistych, nierzadko przyjacielskich więziach. W *Przewodniczce* – publikacji Feministycznej Akcji Krytycznej o niehierarchicznym organizowaniu się grup – jedna z autorek, Asia Bordowa, tak pisze o grupie nieformalnej: „Tym, co moim zdaniem przede wszystkim odróżnia grupy niehierarchiczne od innych grup, jest zgoda osób na poświęcenie większej niż zazwyczaj ilości czasu, zaangażowanie się w grupę (jesteśmy tu dobrowolnie) oraz wypracowywanie specyficznych relacji między osobami wchodzącymi w jej skład” (Bordowa 2012: 13).

Grupy feministyczne stanowią zróżnicowane i niehermetyczne zbiorowości kobiet. Różnią je między sobą nie tylko formy aktywności, ale przede wszystkim postawy i praktyki, zaczynając od cielesności i seksualności po ochronę środowiska, kampanie antykapitalistyczne i prawa człowieka (Hanam 2010: 177). Wspólną ich cechą jest feminizm, czyli przekonanie, że kobiety z powodu własnej płci doświadczają niesprawiedliwości. W obrębie tego nurtu mieszczą się różnorodne sposoby dociekania przyczyn i warunków opresji kobiet. Stąd też mówi się o wielości feminizmów, m.in. anarchistycznym, chrześcijańskim, lesbijskim, liberalnym, radykalnym, socjalistycznym, czarnym feminizmie czy ekofeminizmie.

June Hannam w swoim krótkim przewodniku po historii feminizmu przypomina, że podstawą ruchu wyzwolenia kobiet w latach 60. XX wieku były niezależne, oddolne i nieformalne grupy kobiet. „Założone oddolnie i poza istniejącymi partiami politycznymi celowo odrzuciły hierarchie i przywództwo. Na zebraniach zachęcano poszczególne uczestniczki, aby przemówiły na temat własnych doświadczeń. Nazywano to budzeniem «świadomości». Takie doświadczenie miało kobietom uprzytomnić własne położenie, pomóc im pokierować swoim życiem i ukształtować aspiracje. Rozmawiając o frustracjach w życiu prywatnym, uczestniczki zaczynały sobie zdawać sprawę z tego, że doświadczane trudności nie były tylko jednostkowe, ale brały się ze wspólnych uwarunkowań społecznych. Taka samoświadomość stanowiła punkt wyjścia podejmowania zbiorowych działań na rzecz zmian” (ibidem: 152).

Grupy budzenia/podnoszenia świadomości⁵, inaczej „gadające grupy” (*rap groups*), pojawiły się w latach 60. w Stanach Zjednoczonych. Początkowo stanowiły obiekt krytyki niektórych feministek, ponieważ obejmowały zbyt jednorodną populację kobiet (białe, heteroseksualne, dobrze wykształcone Amerykanki z klasy średniej, pomijając zaś kobiety z innych klas społecznych i grup etnicznych, czy też kobiety homoseksualne itp.). Dlatego też w przeciągu kilku lat zaczęły licznie powstawać grupy reprezentujące różne postawy feministyczne i skupiające kobiety dotychczas niereprezentowane w ruchu feministycznym. Te bardziej liberalne określano jako „grupy praw kobiet”, natomiast zrzeszenia o silniejszym nastawieniu radykalnym – „kobiecyimi grupami wyzwolenia”⁶ (Tong 2002: 35-37).

Pomiędzy nimi – z jednej strony feministkami o postawach reformatorskich (akcent na poprawę statusu kobiet poprzez zastosowanie nacisków prawnych, społecznych i innych), a z drugiej rewolucjonistycznych (te grupy były skupione na sprawach dotyczących relacji osobistych i zwiększeniu świadomości kobiet o źródłach ich opresji) – mieściło się wiele innych postaw, a więc i grup. Rosemarie Putnam Tong pisze o tysiącach małych grup „podnoszenia świadomości” rozsianych w tamtym czasie po całych Stanach Zjednoczonych (ibidem: 64). Były one nie tylko swoistymi grupami wsparcia, ale również stanowiły przestrzeń do refleksji nad doświadczeniem bycia kobietą. Uczestniczki grup mogły opowiadać o swoich osobistych przeżyciach i wspólnie je interpretować. Stąd właśnie z grup budzenia świadomości pochodzi hasło „prywatne jest polityczne”, które oznacza, że indywidualne doświadczenia są odbiciem ogólnej struktury ucisku; sfera prywatna i publiczna są ze sobą połączone (Humm: 33).

⁵ W języku polskim możemy spotkać się z tłumaczeniem wyrażenia *consciousness raising groups* zarówno jako grupy budzenia, jak i podnoszenia świadomości.

⁶ Z czasem grupy te dały początek organizacjom kobiecym o zasięgu krajowym i międzynarodowym, np. *NOW – National Organization for Women* czy też *Redstockings* albo *WITCH – Women’s International Terrorist Conspiracy from Hell*.

Konkludując, oprócz wzmocnienia podmiotowości kobiet, grupy te przyczyniały się do przekształcania rzeczywistości społecznej. Jo Freeman – notabene autorka szeroko dyskutowanego w kręgach feministycznych tekstu *Tyrania braku struktury* – pisze: „Kobiety spotykają się w małych grupach, by dzielić się swymi doświadczeniami, problemami i uczuciami. Z tego publicznego dzielenia się przychodzi świadomość, że to, co wydawało się problemem jednostki, jest w gruncie rzeczy wspólne, że to, co wydawało się sprawą osobistą, ma w gruncie rzeczy społeczne przyczyny i polityczne rozwiązania. (...) Kobiety uczą się zauważać, jak struktury społeczne oraz wynikające z nich zachowania kształtowały je od urodzenia i ograniczały ich możliwości. Uświadamiają sobie, do jakiego stopnia kobiety są w tym społeczeństwie poniżane i jakie mają uprzedzenia do siebie i innych kobiet. Uczą się tu rozwijać szacunek do samych siebie i doceniać wartość grupowej solidarności” (Freeman 1975, za: Hooks 2013: 88).

Ulica Siostrzana

Za egzemplifikację grupy feministycznej posłuży przede wszystkim nieformalna Ulica Siostrzana, którą tworzą dziewczyny i kobiety z różnych miast i środowisk, w tym działaczki organizacji kobiecych oraz aktywistki niezrzeszone. Istniejąca od roku 2001 grupa nie posiada własnej siedziby, nie ma też stałej liczby członkiń ani liderki. Organizuje letnie obozy edukacyjno-rekreacyjne dla kobiet pod nazwą FAL, czyli Feministyczna Akcja Letnia.

Jedna z głównych pomysłodawczyń grupy mówi, że idea Ulicy Siostrzanej powstała na balkonie lokalu, w którym mieściła się Ośka⁷:

Spotykałyśmy się tam z koleżankami, na papierosie czy pogawędkach. I pojawił się pomysł, że chcemy zrobić coś same, bez instrukcji z zewnątrz, że chcemy dobrze ze sobą spędzić czas, że chcemy, by perspektywy, które reprezentujemy znalazły swoje miejsce w ruchu kobiecym, to znaczy, nam wtedy bardzo zależało na tym, żeby to doświadczenie bycia razem w ruchu feministycznym było doświadczeniem pozytywnym, że w tworzeniu tego, czym jest ruch feministyczny i postulatów feministycznych zostały również uwzględnione głosy kobiet nieheteroseksualnych, tych, które mają pod opieką dzieci oraz kobiet z obszarów wiejskich, niestety to trzecie się nie udało (wyw. 1, Ulica Siostrzana).

Sens powstania Ulicy Siostrzanej jej założycielka widzi we wspólnym działaniu z innymi kobietami: *Ulica Siostrzana nie powstała tylko dlatego, że ja tego chciałam. Prawie zawsze to było tak, że była/jest jakaś grupa osób, które znają się towarzysko albo z innych kontekstów, gadają, gadają i później myślą:*

⁷ Ośka – Ośrodek Informacji Środowisk Kobiecych to organizacja feministyczna powstała w roku 1996. Siedziba mieściła się w Warszawie na ul. Pięknej 66a.

ok., z tego gadania chcemy zrobić działanie i potrzebna jest do tego jakaś formuła. Tak też było z Ulicą Siostrzaną (wyw. 1, Ulica Siostrzana). Dla respondentki grupa to proces: Ludzie przychodzą, włączają się i po jakimś czasie wychodzą. To, co się dzieje z Ulicą Siostrzaną i w niej – jej zdaniem – wynika wyłącznie z tego, że ludzie chcą coś zrobić: Nie ma formy przymusu i dlatego to się wydarza. Ludziom się generalnie chce. W ogóle uważam, że ludziom chce się robić różne rzeczy, tylko mają mało przestrzeni (wyw. 1, Ulica Siostrzana).

O powodach działalności poza strukturami formalnymi uczestniczki Ulicy Siostrzanej piszą w następujący sposób: „Z naszych doświadczeń wynika, że jest to najbardziej demokratyczna forma współdziałania, zapewniająca niezależność oraz uwzględniająca różne punkty widzenia. Taka forma nie jest hierarchią i wymaga od swoich członkiń odpowiedzialnego i pełnego zaangażowania się w realizację konkretnych zadań” (strona internetowa Ulicy Siostrzanej).

Działania

Działalność grupy Ulica Siostrzana to przede wszystkim organizowanie od roku 2002 letnich obozów edukacyjno-rekreacyjnych dla kobiet i dzieci. W latach 2002 i 2003 obozy odbyły się pod nazwą FAIR: Feministyczna Akcja Informacyjno-Rekreacyjna, od 2004 jako FAL – Feministyczna Akcja Letnia.

FAL to inicjatywa niekomercyjna, a praca związana z jej organizacją wykonywana jest na zasadzie wolontariatu. Dotacje uzyskiwane przez Ulicę Siostrzaną zazwyczaj stanowią środki z fundacji amerykańskich albo niemieckich, które otwarte są na wnioski składane przez grupy nieformalne, np. *Global Fund for Women* czy *Women's World Day of Prayer German Committee*. W organizacji obozów Ulica Siostrzana korzysta z doświadczeń Międzynarodowej Letniej Szkoły „Hippopotamus”, zorganizowanej w roku 1995 przez niemiecką fundację *Frauen Anstiftung* w Słowenii. Wzięło w niej udział około 250 kobiet z całej Europy, w tym pomysłodawczyni i członkinie Ulicy Siostrzanej.

Tak o idei FAL wypowiada się jedna z badanych:

Ta przestrzeń jest wspólnie tworzona. Oczywiście są organizatorki tego wydarzenia edukacyjnego i rozrywkowego, ale każda z osób ma możliwość współtworzenia tej przestrzeni, proponowania różnych zajęć. Są też zadania, którymi się dzielimy, obowiązki (wyw. 1, Ulica Siostrzana).

Grupa organizująca obozy letnie jest niejednolita, nie ma hierarchii, albo jest się zaangażowaną w jej działalność, albo nie. Kolejne spotkania organizowane są przez zespół, który konstituuje się po aktualnym obozie, pracę zaś zaczyna od grudnia. Obowiązuje jedna zasada: żeby zorganizować obóz, trzeba wziąć w nim udział. Praca nad przygotowaniem FAL jest całkowicie oparta na wolontariacie, nikt nie zarabia ani na organizacji, ani na prowadzeniu warsztatów.

W spotkaniach wyjazdowych udział biorą dziewczyny (od 13 roku życia) i kobiety (również z różnymi rodzajami niepełnosprawności lub ze szczególnymi potrzebami), w tym matki z dziećmi (chłopcy w wieku 5–10 lat, dziewczynki w wieku od 5 do 12 lat; są też miejsca dla matek z dziećmi poniżej 3 roku życia). Od roku 2014 do uczestnictwa zachęcane są osoby o orientacji transseksualnej. Co roku w ramach FAL spotyka się średnio około 50-60 osób. Wśród uczestniczek są „matki i córki, lesbijki, kobiety bi i hetero, pochodzące z wielkich miast i mieszkające na wsi, z Polski i zza wschodniej granicy” (strona internetowa Ulicy Siostrzanej). Obozy odbywają się w różnych miejscach Polski, m.in. na Suwalszczyźnie, Warmii, w Bieszczadach, najczęściej na terenie gospodarstw agroturystycznych (m.in. Drogomyśl koło Skoczowa, woj. śląskie) lub w ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych (m.in. Kacze Bagno koło Nowego Miasta Lubawskiego, woj. warmińsko-mazurskie). Uczestniczki zakwaterowane są w wieloosobowych domkach kempingowych lub na polu namiotowym z dostępem do węzła sanitarnego. Zapewnione jest całodzienne wyżywienie wegetariańskie, przygotowywane przez same uczestniczki (obowiązują dyżury przy przygotowywaniu posiłków i sprzątanii).

Program przewiduje zajęcia przygotowane i prowadzone zarówno przez organizatorki, jak i uczestniczki obozów. Są to: wykłady, dyskusje i spotkania dotyczące feminizmu (w Polsce i w innych krajach), praw kobiet, przeciwdziałania dyskryminacji i przemocy ze względu na płeć, orientację seksualną, wiek i in., polityki, aktywności obywatelskiej (m.in. organizowania protestów i akcji) oraz warsztaty asertywności i samoobrony dla kobiet – WenDo, dragkingowe, plastyczno-twórcze, taneczno-ruchowe, rowerowe, zajęcia na temat ekologii, zdrowia, seksualności, macierzyństwa, a także rozgrywki sportowe i ogniska

Uczestniczki FAL i ich motywacje

Odpowiadając na pytanie, co sprawiło, że kobiety w ogóle decydują się angażować w FAL, respondentki podkreślały ideę obozów: budowanie wspólnoty kobiet, uczestniczenie w tej wspólnotcie, naukę od bardziej doświadczonych koleżanek. Dla uczestniczek nie bez znaczenia jest również fakt, że obóz jest organizowany przez feministki i jest tylko dla kobiet. Atmosferę na wyjazdach określano jako włączającą i wspierającą, co sprzyja nie tylko pogłębianiu wiedzy na tematy związane z feminizmem, ale także otwartości w wyrażaniu siebie: *Przestrzeń praktykowania społeczności, która stara się opierać na zasadach równości, wolności, współodpowiedzialności, uważności, dążenia do konsensusu i sprawdzania różnych opcji związanych z dążeniem do niehierarchiczności* (wyw. 3, Ulica Siostrzana).

Stworzenie przestrzeni do wymiany wiedzy, doświadczeń oraz umiejętności, wypracowanie platformy otwartej dla wszystkich kobiet bez względu

na ich wiek, wykształcenie, orientację seksualną, status społeczny czy materialny itd., stanowi jeden z ważniejszych celów FAL. „Idea przewodnią, która towarzyszy wszystkim działaniom podejmowanym przez Ulicę Siostrzaną, jest chęć włączenia szerokiej grupy kobiet (np. matki z dziećmi, osoby z małych ośrodków miejskich i wiejskich itd.) w tworzenie ruchu kobiecego w Polsce” (strona internetowa Ulicy Siostrzanej). O wysokim stopniu inkluzywności obozu stanowi m.in. fakt, że uczestniczą w nim osoby nieheteroseksualne, z niepełnosprawnościami, osoby o orientacji transseksualnej. Ta różnorodność *skutkuje wyjątkową przestrzenią sprzyjającą uczeniu się o potrzebach swoich oraz potrzebach innych osób* (wyw. 2, Ulica Siostrzana).

Pod względem przekroju społecznego uczestniczek FAL, to „(...) wciąż zdecydowanie dominującą grupą są kobiety pełnosprawne, wykształcone, mieszkanki dużych miast (nawet jeśli z nich nie pochodzą, to w nich studiują lub pracują), młode lub w średnim wieku” („Trzy kolory” 2010: 71). Choć uczestniczek w starszym wieku jest nieporównywalnie mniej niż innych, to z roku na rok grupa ta staje się liczniejsza (ibidem). Często są to matki młodszych uczestniczek obozu. Zainteresowanie udziałem w Feministycznej Akcji Letniej wzrasta również wśród kobiet z małych miejscowości, działaczek lokalnych.

Kobiety uczestniczące w obozie zwracają uwagę na możliwość jego organizacji przez nie same, i to już od pierwszego dnia. W ten sposób „tworzy się przestrzeń, na którą ma wpływ każda osoba, a co za tym idzie, każdy kolejny obóz okazuje się inny od poprzedniego, ma inną energię, niesie za sobą inne doświadczenia, rozmowy, perspektywy” (ibidem).

Motywację dla uczestniczek i organizatorek FAL stanowi przede wszystkim chęć i potrzeba przynależności do wspólnoty kobiet, budowania przestrzeni opartej na zasadach otwartości, solidarności i egalitaryzmu. Kobiety wskazują również, że za decyzją ich udziału w akcji stoją zainteresowania tematyką feministyczną. Istotnym powodem jest też chęć poznania innych kobiet i możliwość skorzystania z ich wiedzy. Zebrane w trakcie wywiadów informacje świadczą o wysokim poziomie motywacji uczestniczek i organizatorek FAL; większość kobiet systematycznie uczestniczy w obozach. Fakt, że za jego funkcjonowanie odpowiadają same uczestniczki – dzieląc się między sobą obowiązkami – sprawia, że znacząco wzrasta ich poczucie sprawczości.

Kobiety biorące udział w wyjazdach w sposób jawny utożsamiają się z wartościami feministycznymi, równościowymi oraz inkluzywnymi. *FAL jest dla kobiet z dziećmi, z niepełnosprawnościami, od tego roku dla osób trans, do tego stypendia dla osób, których nie stać na zapłacenie wpisowego, możliwość przyjazdu ze swoim psem* (wyw. 2, Ulica Siostrzana). Ta różnorodność skutkuje *wyjątkową przestrzenią sprzyjającą uczeniu się o potrzebach swoich oraz potrzebach innych osób* (wyw. 2, Ulica Siostrzana). Uczestniczki dążą do uprawomocnienia głosu własnego oraz tych, którzy doświadczają na co

dzień uprzedzeń i dyskryminacji (m.in. osoby nieheteroseksualne, z niepełnosprawnościami). To kobiety, które otwarcie deklarują się jako feministki, zwolenniczki idei równouprawnienia i siostrzeństwa – *budowania przestrzeni i relacji społecznych opartych na współodpowiedzialności i wzajemnym poszanowaniu* (wyw. 3, Ulica Siostrzana).

LOF, Inicjatywa 8 marca, FAK!, Codziennik Feministyczny⁸

Lewicowy Obóz Feministyczny – LOF – po raz pierwszy zorganizowano w roku 2015. Jak podaje strona internetowa obozu, pomysł „zrodził się z potrzeby działania i wzmocnienia siebie nawzajem, a także zrozumienia, przed jakimi wyzwaniami stają dziś ruchy feministyczne. LOF organizowany jest przez nieformalną grupę inicjatywną złożoną z osób z kilku miast Polski. Jego ideą jest integracja osób działających w ruchach społecznych, zaangażowanych w walki na rzecz feministycznych alternatyw wobec współczesnych form wyzysku i ucisku ludzi i przyrody”. Podobnie jak w przypadku FAL i Ulicy Siostrzanej, tak i tu mamy do czynienia z inicjatywą organizowaną przez nieformalną grupę osób. Jednak po zapoznaniu się z zawartością strony internetowej trudno określić, kto właściwie zaprasza na LOF (adres kontaktowy podany jest do wrocławskiego kolektywu Inicjatywa 8 marca). Sformułowanie „grupa inicjatywna złożona z osób z kilku miast Polski” wskazuje natomiast, że w Lewicowy Obóz Feministyczny zaangażowane są wyłącznie osoby z miast (strona internetowa Feminoteki).

Więcej informacji o swojej działalności zamieszcza na stronie internetowej działająca od roku 2012 we Wrocławiu Inicjatywa 8 marca, która definiuje siebie jako kolektyw (strona internetowa Inicjatywy 8 marca). Organizuje Manify i (współ)organizuje wydarzenia „okołomanifowe”, „w swojej pracy posługuje się grupowo wypracowanymi metodami dyskusyjnymi i podejmowania decyzji, opierającymi się na idei i praktyce demokracji bezpośredniej. Osoby zaangażowane w kolektyw starają się podejmować decyzje w oparciu o uproszczony proces konsensusu” (ibidem). Również w tym przypadku brak informacji o składzie osobowym, co wynika z faktu, że nie jest stały i zmienia się w zależności od tego, kto włącza się w działania. Na temat przynależności do kolektywu można przeczytać, że opiera się na „deklaracji przystąpienia, uznania zasad działania (które oczywiście mogą zostać na nowo poddane dyskusji i zmianie) oraz regularnego udziału w spotkaniach” (ibidem).

Innym przykładem nieformalnej grupy feministycznej, również związanej z Wrocławiem, jest Feministyczna Akcja Krytyczna (FAK!). Czym jest

⁸ Przy opisie LOF, Inicjatywy 8 marca i FAK! autorka korzystała z informacji dostępnych w Internecie, zamieszczonych na oficjalnych stronach tychże grup.

FAK! można dowiedzieć się z fanpage'a zamieszczonego na portalu Facebook. Feministyczna Akcja Krytyczna to inicjatywa oddolna i niehierarchiczna. Użyte w nazwie określenie „feministyczna” oznacza, że grupa, bazując na doświadczeniach ruchów kobiecych i emancypacyjnych, sprzeciwia się „wszelkim formom wyzysku i alienacji” oraz działa na rzecz solidarności i sprawiedliwości społecznej (strona internetowa FAK!). Słowo „akcja” wskazuje na zaangażowanie grupy, która podejmuje działania, stosując metody „radikalnej demokracji bezpośredniej” (ibidem). Sygnalizuje to odmowę udziału w formalnych strukturach politycznych. Ostatni człon nazwy określa obszary działań, które „związane są z krytyką kapitalizmu i neoliberalizmu, i istniejących w ich ramach podziałów i nierówności klasowych, płciowych, rasowych i seksualnych” (ibidem). Podważając zasady demokracji przedstawicielskiej, FAK! opowiada się za demokracją bezpośrednią i partycypacyjną, bez podziału na rządzących i rządzonych.

Jedną z inicjatyw grupy FAK! jest wspomniana już wcześniej publikacja (udostępniana na licencji Creative Commons⁹) *Przewodniczka po niehierarchicznym organizowaniu się* (2012). Jak można przeczytać we wstępie – powstała „z potrzeby, która narodziła się, gdy tworzyliśmy/tworzyłyśmy własną grupę. (...) W naszym zamierzeniu ten zbiór tekstów ma służyć pomocą wszystkim tym osobom i grupom, które chcą własną oddolną działalność realizować jako niehierarchiczną i zgodną z założeniami demokracji bezpośredniej” (ibidem: 6). Publikacja została podzielona na trzy części, z których każda poświęcona jest innej perspektywie patrzenia na samoorganizowanie się grup pozbawionych podziału na stanowiska. W pierwszej znalazły się teksty – refleksje osób i kolektywów na temat braku hierarchii jako zasadzie organizacji, w drugiej – teksty przybliżające historię niezinstytucjonalizowanego organizowania się w ruchach społecznych, w ostatniej – konkretne przykłady, „narzędzia i rozwiązania wdrożone przez polskie i zagraniczne grupy/kolektywy działające na zasadach niehierarchiczności i demokracji bezpośredniej” (ibidem). Publikacja jest pierwszym tego typu – dostępnym w całości w Internecie – praktycznym przewodnikiem po nieformalnym samoorganizowaniu się grup. *Przewodniczka* pokazuje ponadto, że grupy nieformalne nie działają w niewiedzy na temat innych grup i zupełnym oddzieleniu od siebie.

Podsumowując, działania podejmowane przez grupy Inicjatywa 8 marca oraz Feministyczna Akcja Krytyczna są ukierunkowane na określone cele społeczno-polityczne – realizację demokracji bezpośredniej w praktyce społecznej. Zakres ich działań wyznacza krytyczna postawa wobec kapitalizmu i neoliberalizmu oraz istniejących w ich ramach podziałów i nierówności

⁹ Publikacja w całości udostępniona jest na stronie portalu Issuu, który pozwala użytkownikom na zamieszczanie treści i dzielenie się nimi z innymi użytkownikami: http://issuu.com/feministyczna.akcja.krytyczna/docs/przewodniczka_vol_i.

klasowych, płciowych, rasowych i seksualnych. Jak czytamy na stronach internetowych poszczególnych inicjatyw, działają one, opierając się na feministycznych strategiach oporu oraz doświadczeniach ruchów kobiecych i innych ruchów emancypacyjnych. W swoim przekazie – o czym świadczą przytaczane powyżej sformułowania – stosują język właściwy dla dyskursu naukowego, czyli specjalistyczny, hermetyczny, a przez to wykluczający ludzi, którzy nie posiadają wiedzy z zakresu nauk społecznych i nie posługują się kodem rozbudowanym (Bernstein 1990). Dla osób, które nie w pełni znają pojęcia takie jak np. demokracja bezpośrednia czy podmiot polityczny, tego rodzaju język stanowi główną przeszkodę do zaangażowania się w działania społeczne. Warto zatem zapytać, czy język w tym przypadku nie jest strategią zmierzającą do selekcji uczestników i uczestniczek grupy pod względem kompetencji intelektualnych. Czy nie mamy do czynienia z grupami ekskluzywnymi, do których można przynależeć po spełnieniu odpowiednich kryteriów, w tym kompetencji językowo-intelektualnych?

Kwestia ekskluzywności pojawia się również przy próbie analizy sformułowań użytych przy autoprezentacji grup. Rozbudowane zdania, stosowanie terminów naukowych (bez wyjaśnienia), bezosobowy i zdystansowany styl pisanego, jak też brak subiektywnych odniesień to wyróżniki języka, jakie zastosowały przy opisie własnych grup Inicjatywa 8 marca oraz Feministyczna Akcja Krytyczna. Wymienione cechy mogą wskazywać na celową kontrolę danych – grupa nie ujawnia wszystkich informacji o sobie, a jedynie te, które uznaje za konieczne i niezbędne. Fakt, że udostępniane informacje, komunikaty czy manifesty podpisane są grupowo, może świadczyć o tym, że grupa posiada świadomość wspólnej odpowiedzialności za wszelkie działania i decyzje.

Wszystkie zaprezentowane grupy korzystają z medium, jakim jest Internet, posiadają własne strony lub fanpage'e na Facebooku. Jednak informacje tam udostępniane nie gwarantują czytającym poczucia wyczerpującej czy kompletnej wiedzy o grupie (m.in. brak informacji, kto ją założył), poza tym strony te nie są regularnie aktualizowane¹⁰.

Od inicjatyw przedstawionych powyżej odróżnia się Codziennik Feministyczny. To portal informacyjno-publicystyczny publikujący informacje o sytuacji kobiet w kraju i na świecie. Celem Codziennika jest „pokazać całą potencjał myśli feministycznej, całe spektrum możliwych działań, koncepcji” (strona internetowa Codziennika Feministycznego). Oprócz wiadomości stałe części portalu tworzą komentarze, felietony i wywiady, recenzje książek oraz blogi. W zamieszczonym na stronie manifestie twórcy deklarują, że

¹⁰ Niestety, do 30 czerwca 2015 roku autorka tekstu nie otrzymała odpowiedzi na list wysłany 7 czerwca br. do Inicjatywy 8 marca oraz FAKI-u z prośbą o odpowiedzi na pytania: 1. Co to znaczy dla Was, że jesteście grupą nieformalną? 2. Kto działa w Waszej grupie? Jak same/sami określiliście/libyście uczestniczki/ów grupy?

chcą „wspierać i jednoczyć wszystkie antykapitalistyczne społeczności feministyczne”. Również tam pada informacja o nieidentyfikowaniu się z żadną partią polityczną, organizacją pozarządową ani z konkretnymi osobami ze środowiska feministycznego.

Codziennik Feministyczny istnieje od 1 czerwca 2013 roku. Praca w portalu, wykonywana na zasadach wolontariatu, odbywa się przede wszystkim poprzez Internet – autorzy/autorki przysyłają teksty pocztą elektroniczną na adres redakcji. W pracy serwisu zaangażowanych jest wiele osób – osoby identyfikujące się z feminizmem, aktywistki i aktywiści społeczni, wykładowczynie i wykładowcy akademicki (m.in.: Iza Desperak, Maciej Duda, Ewa Majewska, Katarzyna Paprota, Paulina Szkudlarek). W skład zespołu Codziennika wchodzi sześć osób: studentki i studenci, aktywistki i aktywiści społeczni (stan na 8 czerwca 2015 roku), wspierani przez grupę współpracowników: korektorkę, graficzkę, tłumaczkę i tłumaczy.

W przeciwieństwie do wcześniej przedstawionych grup, Codziennik bierze pod uwagę formalizację swojej działalności. Chodzi przede wszystkim o względy praktyczne, m.in. możliwość ubiegania się o dofinansowanie, co ma znaczenie w przypadku portalu internetowego, na którym organizatorzy-założyciele chcą publikować tłumaczenia tekstów obcojęzycznych w sposób legalny.

My nie potrzebujemy nie wiadomo jakich pieniędzy i tak dalej, ale wiadomo, trzeba zapłacić za serwery, za jakiś przesył danych. Trzeba zapłacić komuś, że zrobi dodatkowy blog, czy cokolwiek innego (wyw. 1, Codziennik Feministyczny). Informatorka – jedna z osób uczestniczących w powstawaniu portalu feministycznego – uważa, że *grupy nieformalne traktuje się mniej poważnie*. Według opinii publicznej to po prostu grupa znajomych, która coś razem robi. Główne wątpliwości związane z formalizacją działalności biorą się z potrzeby autonomii, jaką pragnie zachować grupa. Tak jest w przypadku portalu: *Strasznie chciałybyśmy być autonomiczne, nie potrzebować niczego, nikogo z zewnątrz. Tym bardziej, że jednak jesteśmy osobami dość krytycznymi w stosunku do systemu i do wielu różnych rzeczy, powiedzmy, bardziej radykalnie niż jakaś tam część organizacji feministycznych w Polsce. Tutaj trzeba pójść na kompromis, prawda?* (wyw. 1, Codziennik Feministyczny).

Stosunek do hierarchiczności jest jedną z zasadniczych kwestii w grupach nieformalnych. W przypadku Ulicy Siostrzanej, jak również Inicjatywy 8 marca oraz Feministycznej Akcji Krytycznej, brak wyraźnego podziału na stanowiska stanowi zasadę organizacji tych grup. Dla działaczki związanej z Codziennikiem hierarchiczność jednak jawi się jako nieuchronny element istnienia grupy: *Nie da się utworzyć czegoś, co nie będzie miało chociaż kształtów jakiejś hierarchii. To jest niestety rzecz, która jest potrzebna* (wyw. 1, Codziennik Feministyczny). Osobą najbardziej decyzyjną – zdaniem informatorki – powinna być założycielka portalu, Kamila Kuryło, (...) *która poświęca najwięcej czasu i energii. To ona od samego początku robiła większość rzeczy, siedziała dwana-*

ście godzin na dobę przy komputerze, przy *Codzienniku*. I też inwestowała w to swoje pieniądze i swoje emocje (wyw. 1, *Codziennik Feministyczny*).

Codziennik Feministyczny stanowi przykład odmienny od grup wcześniej prezentowanych w niniejszym tekście. Różnica tkwi nie tylko w innym rodzaju uprawianej aktywności – prowadzenie portalu internetowego – ale również (co poniekąd wynika właśnie z takiej, a nie innej działalności) w postawie dotyczącej nieformalności grupy. Stan ten w tym przypadku może stanowić poważną, o ile nie główną, przeszkodę w funkcjonowaniu *Codziennika*; zamieszczanie autorskich tekstów i tłumaczeń tekstów obcojęzycznych wymaga zgody na publikację, a trudno ją uzyskać nie będąc podmiotem prawnym.

Próba syntezy

Niniejszy tekst odnosił się do aktywności społecznej wybranych grup nieformalnych – kół gospodyń wiejskich oraz grup feministycznych, m.in. Ulicy Siostrzanej i *Codziennika Feministycznego*. Ich dobór był podyktowany dwiema przesłankami: po pierwsze kobiety stanowią ważną grupę społeczną, po drugie zaś zarówno KGW, jak i grupy feministyczne reprezentują inicjatywy społeczne rzadko pojawiające się w dyskursie naukowym. O ile działalność KGW bywa dostrzeżona przez badaczy i badaczki społeczne (potwierdzają to badania prowadzone przez Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN), tak w przypadku grup feministycznych mamy do czynienia z poważnym zaniedbaniem.

Pojawia się pytanie, czy płeć jest jedynym elementem wspólnym łączącym uczestniczki tych odmiennych w sposobie organizacji i formach działalności grup? Na poziomie ogólnym jako zbieżne dla KGW oraz grup feministycznych można wskazać:

- ustanawianie przestrzeni przez kobiety;
- ideę współodpowiedzialności i współdziałania jako podstawę istnienia grupy;
- brak formalno-prawnego osadzenia w ramach porządku prawnego;
- brak zhierarchizowanej struktury, liderek grup.

Rozpatrując jednak każdy z powyższych punktów szczegółowo, można zauważyć, że podobieństwa pomiędzy kołami oraz grupami feministycznymi rozmywają się, a wyłania się szeroki i zróżnicowany krajobraz społecznościowy. Warto skupić się w tym miejscu na niektórych jego elementach.

KGW reprezentuje typ grup działających lokalnie dla mieszkanki konkretnych wsi. Sfera zajmowana przez członkinie mieści się w określonych ramach, wyznaczanych w dużym stopniu przez historię i tradycję. Działalność kół skupia się wokół przestrzeni prywatnej, a zatem wiąże się ze sferą tra-

dycyjnie postrzeganą jako kobieta (m.in.: gotowanie, kultywowanie tradycji ludowych). Kobiety z KGW jawią się jako swego rodzaju orędowniczki tradycyjnej kultury i roli kobiety (matka, żona, gospodyni). Zgodnie z koncepcją Pierre'a Bourdieu taka postawa czyni je ofiarami przemocy symbolicznej, czyli takiej, która „oddziałuje na podmiot społeczny przy jego współdziałaniu” (Bourdieu i Wacquant 2001: 162). Bourdieu uważa, że przemoc symboliczna „dokonuje się dokładnie tam, gdzie się jej za przemoc nie uważa. Opiera się na fakcie akceptowania przez ludzi zespołu podstawowych, przedrefleksyjnych założeń. Podmioty społeczne przyjmują świat jako zrozumiały sam przez się, to znaczy biorą go za taki, jaki jest” (ibidem).

Można zatem zaryzykować tezę, że członkinie tych grup kultywują tradycję oraz dziedzictwo kół gospodyń wiejskich, ponieważ przyjmują za naturalny taki, a nie inny zestaw wyobrażeń na temat aktywności kobiet w środowisku wiejskim. Odwoływanie się do dziedzictwa KGW, w tym korzystanie z nazwy, jest powszechne. Przede wszystkim pełni ona ważną funkcję – umożliwia legitymizację działań koła: „odwołanie do formy organizacji znanej z przeszłości oraz wykorzystanie elementów przeszłego dorobku lub wyobrażeń o nim uwiarygodnia jego funkcjonowanie. Zarówno w oczach mieszkańców, jak i lokalnych władz, zyskuje ono mocniejszy status, może być postrzegane jako jeden z kluczowych aktorów we wsi, a nie jedynie forma spędzania czasu przez kobiety” (Biejat i Wójcikowska 2015: 106). Kiedy z upływem czasu koło traci członkinie, następuje powolny koniec działalności. Z ośmiu kół w województwie lubelskim, jakie uczestniczyły w badaniu „Nieodkryty wymiar III sektora”, tylko jedno, ze Stężycy, zmieniło nazwę z KGW na Klub Aktywnych Kobiet, KAK, o czym wspomina jedna z badanych: *Kiedy koło „wymierało”, postanowiłam na jego miejsce powołać Klub Aktywnych Kobiet. Zmobilizowałam koleżanki i tak się zaczęło* (wyw. 7, KGW gmina Stężycza). Zmiana nazwy przyciągnęła nowe członkinie, jednak profil działań grupy niewiele się zmienił – nadal jest to działalność artystyczna i kulinarna, utożsamiana *explicite* z KGW (KAK promuje m.in. własną nalewkę oraz pierogi).

Grupy feministyczne reprezentują odmienny model aktywności społecznej – model emancypacyjny. Uczestniczki świadomie dążą do alternatywnych form organizowania się. Same tworzą nazwy dla swoich grup, a profil działań, nierzadko w formie manifestu, zamieszczają na stronach internetowych. Obszarem działalności jest sektor publiczny, a więc płaszczyzna aktywnych podmiotów, angażujących się w życie polityczne i społeczne, w której powstają ramy demokracji. Sfera publiczna jest przestrzenią, w której „może się realizować prawdziwie demokratyczne uczestnictwo obywateli w kształtowaniu wspólnych norm konsensu i porozumienia oraz w formowaniu opinii publicznej, a tym samym wpływania na instytucje systemu” (Pietrzyk-Reeves 2000: 200).

Grupy feministyczne świadomie, z gotową wizją i planem działania wkraczają w sferę publiczną, kontestując zastany porządek oraz uruchamiając

inicjatywy oddolne (np. obozy letnie dla kobiet). Z zaprezentowanych grup dwie, Codziennik Feministyczny i Ulica Siostrzana, mają duży, ogólnopolski zasięg, ich działania są kierowane do szerokiego grona odbiorczyń i odbiorców, a główne medium komunikacji stanowi Internet. Pozostałe – Inicjatywa 8 marca oraz FAK! – funkcjonują na terenie dużego miasta. Fakt, że tworzą nieformalne inicjatywy jest celowym, wręcz politycznym wyborem, wynikającym z niechęci do formalizacji i hierarchicznej struktury.

Inaczej jest w przypadku KGW, gdzie nieformalność grup wiąże się nie tylko z niewystarczającą wiedzą *know-how*, ale również, a może przede wszystkim, z brakiem przekonania o własnych kompetencjach. Zdaniem Magdy Biejat i Katarzyny Wójcikowskiej można wysunąć dwie hipotezy dotyczące relacji pomiędzy aktywnością KGW a stopniem sformalizowania grupy. Formalno-prawny charakter dotyczy szczególnie tych kół, które wykazują się największą aktywnością. Możliwość zdobywania dofinansowania stają się większe, jeżeli ubiega się o nie organizacja społeczna niż w przypadku grupy opartej na osobistych więziach. Z kolei działania nieformalne – według tych autorek – mogą świadczyć o niewielkim ich zasięgu i skupieniu się głównie na własnym otoczeniu oraz wspieraniu samych członkiń (Biejat i Wójcikowska 2015: 102).

Zgromadzone w trakcie wywiadów dane świadczą również o posługiwaniu się przez badane kobiety różnymi kodami językowymi (Bernstein 1990). Uczestniczki grup feministycznych – w przeciwieństwie do kobiet z KGW – cechuje wyraźnie rozbudowany kod językowy: „*FAL to... miejsce i czas, w którym spotykają się różne kobiety i występuje klasyczny efekt synergii, gdzie ze spotkania wielu jednostek pojawia się nowa jakość*” („Trzy kolory” 2010: 68). Z kolei w wypowiedziach członkiń KGW przeważa kod ograniczony, a więc typ języka, w którym m.in. dominują krótkie zdania i domyślne przekazywanie znaczeń: *Dzięki klubowi mam, gdzie wyjść. To inne życie* (wyw. 7, KGW gmina Stężycy).

Zarówno kobiety z KGW, jak i aktywistki feministyczne wykazują zainteresowanie działaniami integrującymi i wspólnotowymi: *Jesteśmy rozpoznawalne, spotykamy się z ludźmi z innych miejscowości, zawieramy nowe znajomości, zdobywamy nagrody. Kobiety z innych miejscowości zazdroszczą nam, że mamy klub, że możemy się spotykać i razem coś robić* (wyw. 7, KGW gmina Stężycy). Cenią wartości, jakie wynikają z samej istoty działania, bycia w grupie, z *praktykowania społeczności, która stara się opierać na zasadach równości, wolności, współodpowiedzialności, uważności, dążenia do konsensusu i sprawdzania różnych opcji związanych z dążeniem do niehierarchiczności* (wyw. 3, Ulica Siostrzana).

Obok motywacji kolektywistycznych, nastawionych na wywołanie konkretnych zmian społecznych, istotną pozycję zajmują motywacje indywidualistyczne, takie jak samorealizacja czy autoekspresja. Uczestnictwo w grupach jest okazją wzmocnienia poczucia sprawczości i podmiotowości

kobiet: „Dla mnie bardzo istotny element obozu to moment, w którym kobiety w swoim gronie uczą się od siebie nawzajem – bo zdecydowaną większość zajęć prowadzą same uczestniczki” („Trzy kolory” 2010: 68).

Reasumując, zjawisko aktywności społecznej kobiet stanowi wciąż niewystarczająco rozpoznaną część sektora społecznościowego. Jest to zróżnicowany, niejednorodny pod względem ideowym obszar działań i inicjatyw społecznych, obejmujący zarówno grupy posiadające długą historię (koła gospodyń wiejskich), jak również takie, które wyłoniły się w XXI wieku – jedne w następstwie poważnego kryzysu zaufania do sektora pozarządowego i państwowego (np. Feministyczna Akcja Krytyczna), inne z potrzeby wspólnego działania na rzecz kobiet (Ulica Siostrzana). Zestawiając obok siebie tak różne przykłady, autorka niniejszego tekstu pragnęła przyjrzeć się złożoności zjawiska, jakim jest aktywność społeczna kobiet. Choć zaprezentowane grupy stanowią tylko jeden z wielu fragmentów krajobrazu społecznościowego, jaki tworzy się na przestrzeni ostatnich lat, to jednak nie są to epizodyczne, okresowe inicjatywy. Ich obecność świadczy o pluralizacji sektora społecznościowego, w którym kobiety występują jako aktywne inicjatorki i organizatorki działań społecznych.

Bibliografia

- Adamiak P., *Zaangażowanie społeczne Polek i Polaków. Wolontariat, filantropia, 1% i wizerunek organizacji pozarządowych*, Warszawa 2014: Stowarzyszenie Klon/Jawor
- Aktywność i aktywizacja społeczna*, (red.) Gurycka A., Warszawa 1976: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
- Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, (red.) Pułdowski T., Sierakowska K., Warszawa 2013: Wydawnictwo Neriton
- Badora B., *Aktywność społeczna Polaków. Komunikat z badań*, Warszawa 2014: CBOS
- Berstein B., *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1990: PIW
- Biejat M., Wójcikowska K., *O roli tradycji we współczesnej działalności kół gospodyń wiejskich*, „Wieś i rolnictwo” 2015, nr 1.2 (166.2)
- Bordowa A., *Działać, spotykać się, rozmawiać*, w: *Przewodniczka po niehierarchicznym organizowaniu się*, Feministyczna Akcja Krytyczna, http://issuu.com/feministyczna.akcja.krytyczna/docs/przewodniczka_vol_i
- Borowska M., *Kobiety w sektorze pozarządowym (Discussion paper)*, <http://www.isp.org.pl/uploads/filemanager/kobietywtrzecimsektorze2.pdf>
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001: Oficyna Naukowa
- Chludziński M., *Organizacje pozarządowe a rozwój lokalny – krótkie wprowadzenie*, w: *Organizacje pozarządowe powiatu augustowskiego*, (red.) Anuszkiewicz K., Augustów 2004: Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych im. Króla Zygmunta Augusta

- Drażkiewicz J., *Uwagi o aktywności społecznej i zróżnicowaniu społecznym*, „Studia Socjologiczne” 1974, nr 4
- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, (red.) Janiak-Jasińska A., Sierakowska K., Szwarc A., Warszawa 2008: Wydawnictwo Neriton
- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. II, (red.) Janiak-Jasińska A., Sierakowska K., Szwarc A., Warszawa 2009: Wydawnictwo Neriton
- Fuszara M., *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Warszawa 2002: Instytut Spraw Publicznych
- Gliński P., Palska H., *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej*, w: *Elementy nowego ładu*, (red.) Domański H., Rychard A., Warszawa 1997: Wydawnictwo IFiS PAN
- Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006: Wydawnictwo IFiS PAN
- Hannam J., *Feminizm*, Poznań 2010: Wydawnictwo Zysk i S-ka
- Humm M., *Słownik teorii feminizmu*, Warszawa 1993: Wydawnictwo Semper
- Hooks B., *Teoria feministyczna Od marginesu do centrum*, Warszawa 2013: Wydawnictwo Krytyki Politycznej
- Kobieta wiejska we współczesnym świecie*, 2013, <http://izbarolnicza.lodz.pl/wp-content/uploads/2013/09/w-nowej-roli-gazeta-30-5.pdf>
- Kobiety w polityce*, (red.) Marszałek-Kawa J., Toruń 2009: Wydawnictwo Adam Marszałek
- Koła Gospodyń Wiejskich nie tylko od kuchni. Raport z badania*, Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia, Warszawa 2014, <http://stocznia.org.pl/wp-content/uploads/2014/09/raport-KGW.pdf>
- Krzyszczkowski J., Marks M., Lisek-Michalska J., Przywojska J., *Uwarunkowania pracy zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, Łódź 2007: Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej
- Krzyszczkowski J., *Wprowadzenie*, w: *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, (red.) Krzyszczkowski J., Warszawa 2008: MPiPS
- Łaciak B., *Serialowy obraz kobiet wiejskich*, „Wieś i rolnictwo” 2015, nr 1.2 (166.2)
- Makowski G., *Socjologiczno-prawne uwarunkowania nieformalnych inicjatyw obywatelskich*, w: *Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikiem*, (red.) Mocek S., Warszawa 2014: Collegium Civitas/Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL
- Matysiak I., *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, w: *Kobiety. Feminizm. Demokracja*, (red.) Budrowska B., Warszawa 2009: Wydawnictwo IFiS PAN
- Marshall G., *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2008: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Michalska S., *Tradycyjne i nowe role kobiet wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 2013, nr 2 (159)

- Mularska-Kucharek M., Świątek A., *Aktywność społeczna mieszkańców Łodzi. Analiza wybranych elementów*, „Studia Lokalne i Regionalne” 2011, nr 4 (46)
- Na FALi, „Trzy kolory” 2010, nr 2, http://sabatnik.pl/articles.php?article_id=81 (dostęp 21.06.2015)
- Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego: współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2000: Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego
- Przewodniczka po niehierarchicznym organizowaniu się, Feministyczna Akcja Krytyczna, http://issuu.com/feministyczna.akcja.krytyczna/docs/przewodniczka_vol_i
- Putnam R.D., *Samotna Gra w Kręgle*, Warszawa 2009: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne
- Siemieńska R., *Płeć, wybory, władza*, Warszawa 2005: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2004: Wydawnictwo ZNAK
- Tong Putnam R., *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, Warszawa 2002: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Ustawa z dn. 08.10.1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników, Dz.U. z 1982 r., Nr 32, poz. 217 z późn. zm.
- Walczevska S., *Damy, rycerze i feministki*, Kraków 2006: Wydawnictwo eFka
- Wciórka B., *Polacy o swojej aktywności społecznej. Komunikat z badań*, Warszawa 2008: CBOS
- Wolf N., *Do we still need women-only spaces?*, <http://www.theguardian.com/commentisfree/2013/feb/15/need-women-only-spaces-naomi-wolf> (dostęp 20.04.2015)
- Ziemacki J., *My nie jesteście gospodynie wiejskie, my jesteście kobiety kreatywne!*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,16655396,My_nie_jestesmy_gospodynie_wiejskie_my_jestesmy_kobiety.html (dostęp 20.05.2015)

Strony internetowe:

- Codziennik Feministyczny: <http://codziennikfeministyczny.pl>
- Feministyczna Akcja Krytyczna (FAK!): https://www.facebook.com/pages/Feministyczna-Akcja-Krytyczna-FAK/174730552582005?sk=info&tab=page_info
- Fundacja Feminoteka: <http://feminoteka.pl/aktualnosci/zaproszenie-na-lewicowy-oboz-feministyczny-2-8-08/#sthash.aFaTMoEa.dpuf>
- Inicjatywa 8 marca: <http://manifa.wroclaw.pl>
- Kobiety na wsi: <http://kobietynawsi.pl> (dostęp 11.05.2015.)
- Koło Gospodyń Wiejskich w Czaszynie, Rys historyczny: http://www.kgw.czaszyn.pl/rys_historyczny.htm
- Letni Obóz Feministyczny: <http://lofcamp.pl>
- Ulica Siostrzana: <http://siostrzana.org/>

Filip Pazderski
Bartłomiej Walczak

Społecznicy, profesjonalni działacze czy obywatelscy malkontenci?

Formalna i nieformalna aktywność społeczna Polaków w świetle badań ogólnopolskich

Niniejszy artykuł stanowi próbę pokazania zaangażowania Polaków i Polek w formalną i nieformalną działalność społeczną, bazując na wynikach prowadzonych w ostatnich kilkunastu latach badań poświęconych aktywności społecznej Polaków. Tekst jest uzupełnieniem obserwacji, szczególnie związanych z nowym paradygmatem, jaki w badaniach tego wycinka życia społecznego pojawił się w Polsce w roku 2011, na skutek impulsów metodologicznych płynących ze strony Międzynarodowej Organizacji Pracy, współpracującej w tym zakresie z Uniwersytetem Johna Hopkinsa (zawartych w publikacji *Manual on the Measurement of Volunteer Work*). Obie instytucje podkreślają, iż w celu uchwycenia pełniejszej skali aktywności społecznej podejmowanej w danym kraju nie można ograniczać się do analizy zaangażowania tylko w ramach organizacji zaliczanych do tzw. trzeciego sektora. W konsekwencji w roku 2011 przeprowadzono w Polsce dwa badania, uwzględniające także aktywność podejmowaną przez rodaków poza strukturami sformalizowanymi¹.

Podobny pogląd na działalność społeczną prezentują autorzy niniejszego opracowania, opartego na wynikach badań ilościowych przeprowadzonych na zlecenie Stowarzyszenia Centrum Aktywności Lokalnej CAL i Collegium Civitas (dalej badania CAL/CC). Stara się ono odpowiedzieć na pytanie o aktualną sytuację dotyczącą zaangażowania się Polaków w działalność na rzecz innych osób czy własnego otoczenia, podejmowaną zarówno w ramach istniejących struktur, jak i poza nimi. Wyniki badania w ramach projektu do-

¹ Były to badania przeprowadzone wspólnie przez Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS), Instytut Spraw Publicznych (ISP) i Departament Pożytku Publicznego MPiPS oraz oddzielne badanie Głównego Urzędu Statystycznego. Oba wykazały zdecydowanie większy poziom aktywności społecznej Polaków w porównaniu do wcześniejszych analiz (m.in. Centrum Badań Opinii Społecznej czy Stowarzyszenia Klon/Jawor), zwracając uwagę na fakt, że najczęściej ma ona charakter bezpośredniej pomocy świadczonej innym ludziom, wśród których przeważają członkowie własnej rodziny, sąsiedzi i przyjaciele, a więc przybiera postać aktywności, których nie można zaliczyć do definiowanego tradycyjnie wolontariatu.

tyczącego aktywności określanej jako społecznikowska są tutaj zestawione z danymi odnoszącymi się do działalności na zasadzie wolontariatu pochodzącymi z innych badań. Na potrzeby tego artykułu zastosowano oba terminy zamiennie ze świadomością, że ich zakresy znaczeniowe nie muszą się pokrywać i – przede wszystkim – mogą nie być w sposób tożsamy rozumiane w dyskursie publicznym czy przez osoby uczestniczące w badaniach.

Poza zarysowaniem obrazu zaangażowania Polaków w różne formy działalności społecznikowskiej opracowanie ma dwa dodatkowe cele. Pierwszym jest próba odpowiedzi na pytanie, co motywuje mieszkańców naszego kraju do podjęcia aktywności bezpośredniej, a nie we współpracy z działającymi w konkretnych obszarach podmiotami trzeciego sektora lub zamiast tworzenia własnej organizacji. Analiza taka może być przyczynkiem do dyskusji nad stosunkiem Polaków do organizacji pozarządowych i gotowością do włączania się w ich działalność. Po drugie, tekst podejmuje kwestię postzegania działalności społecznikowskiej w polskim społeczeństwie oraz biernego udziału w przedsięwzięciach inicjowanych przez społeczników.

Badanie zrealizowano w kwietniu 2015 roku za pomocą telefonicznych wywiadów ankietarskich wspomaganymi komputerowo (CATI) na losowej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków. Do próby wykorzystano generowane losowo numery telefonów stacjonarnych i komórkowych. Ogółem przeprowadzono 628 wywiadów, co zapewnia maksymalny błąd z próby wynoszący $\pm 3,9\%$ na poziomie ufności 95%.

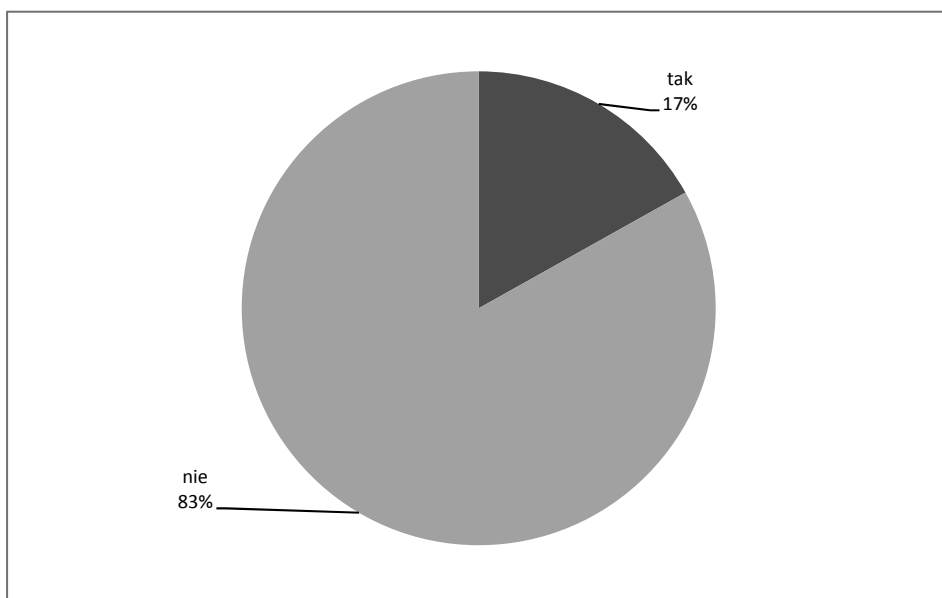
Technika CATI cechuje się względnie niskim kosztem dotarcia do pojedynczego respondenta i – w porównaniu z innymi metodami zakładającymi niebezpośrednią interakcję ankietera z respondentem (np. CAWI) – większą skutecznością. Połączenie numerów komórkowych i stacjonarnych (próba *mix*) zapewnia wyższą trafność zewnętrzną badania z uwagi na szerszy dostęp do telefonii komórkowej niż stacjonarnej. Jednocześnie warto zauważyć, że osoby posiadające kilka numerów telefonicznych (np. telefon prywatny i służbowy) charakteryzuje większe prawdopodobieństwo znalezienia się w próbie, w związku z tym osoby pracujące mogą być nadreprezentowane. Dodatkowym obciążeniem próby opartej na losowaniu numerów telefonów jest brak osób nieposiadających w ogóle telefonu oraz tych, które mają zablokowane połączenia przychodzące z tzw. nieznanymi numerami. Trzecie zaburzenie reprezentatywności stanowi znaczący poziom odmów – w przypadku badania zdalnego jest on wyższy niż przy technikach bezpośrednich.

W celu skompensowania nieprawidłowości w doborze próby zastosowano wagi poststratyfikacyjne, oparte na cechach demograficznych (wiek i płeć). Dane o strukturze populacji zaczerpnięto z Narodowego Spisu Powszechnego 2011 za pośrednictwem Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego.

Ogólny poziom i determinanty zaangażowania w działalność społecznikowską

Zaangażowanie formalne

Działalność społeczna nie jest wśród Polaków bardzo powszechna. Wśród badanych osób 17,2% odpowiedziało twierdząco na pytanie, czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy poświęcili swój wolny czas na dobrowolną i nieodpłatną pracę w ramach jakiejś organizacji pozarządowej (stowarzyszenia lub fundacji), instytucji, kościoła czy innej organizacji (np. w Komitecie Rodzicielskim, kole parafialnym, ochotniczej straży pożarnej, związku zawodowym, klubie, kole gospodyń wiejskich, wspólnotie mieszkaniowej, partii lub stronnictwie politycznym itp.)².



Wykres 1. Zaangażowanie w dobrowolną, nieodpłatną pracę na rzecz organizacji lub instytucji w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie

Dane te potwierdzają wyniki innych pracowni zajmujących się identyfikowaniem poziomu zaangażowania Polaków w wolontariat. Według sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) z marca 2014 roku, aktywność społeczna Polaków o charakterze formalnym (tj. w organizacjach obywatelskich) utrzymuje się na zbliżonym poziomie – w zależności od zadania pyta-

² Dla zapewnienia możliwości porównania wyników, w omawianym badaniu zastosowano w tym miejscu pytanie w brzmieniu wzorowanym na badaniach CBOS/ISP/MPiPS z 2011 i CBOS z roku 2014.

nia ogólnego oraz uzupełnionego o konkretne typy instytucji czy organizacji – odpowiedzi twierdzącej udzieliło odpowiednio 19% i 20% osób (Badora 2014: 4-9).

Podobny obraz wyłania się z badań Stowarzyszenia Klon/Jawor z roku 2013 (Adamiak 2014), wedle których w wolontariat formalny (tj. działalność na rzecz organizacji lub grup społecznych) zaangażowanych było 18% Polaków³. Nieznaczenie inne dane liczbowe pokazuje Główny Urząd Statystyczny. Według nich w nieodpłatną pracę na rzecz organizacji społecznych angażowało się 10% respondentów (ponad dwukrotnie mniej niż w wolontariat nieformalny) (Goś-Wójcicka i Nałęcz 2012a: 26). Trzeba jednak zauważyć, że tam pytano o aktywność podejmowaną w okresie czterech tygodni poprzedzających realizację badania, podczas gdy inne sondaże obejmowały okres 12 miesięcy.

Blisko wskazań podawanych przez fundację Klon/Jawor i CBOS plasują się natomiast dane *Diagnozy społecznej*, gdzie „wykonywanie nieodpłatne jakiejś pracy lub świadczenie jakichś usług dla osób spoza rodziny bądź na rzecz organizacji społecznej” w ciągu roku zadeklarowało 19,6% osób (Sułek 2013: 316). Warto jednak zwrócić uwagę, że ten rodzaj aktywności społecznej obejmuje szeroki wachlarz sposobów zachowania, od spontanicznej pomocy sąsiedzkiej na wsi, do zorganizowanego wolontariatu.

Wracając do badania CAL/CC dotyczącego społeczników, należy podkreślić, że ten deklaracyjny poziom zaangażowania nie jest istotnie ($\chi^2_{(1)}=0,007$; $p=0,93$) związany z płcią respondenta, natomiast łączy się ($p<0,05$) z **wielkością miejscowości zamieszkania, wykształceniem i wiekiem**. Przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo tym trzem determinantom.

Respondenci z miast przekraczających 50 tys. mieszkańców okazali się bardziej aktywni niż z mniejszych miejscowości. Tu poziom zaangażowania oscyluje wokół 20%, a nawet – w przypadku największych miast – przekracza 28%. Jediną organizacją, dla której zaangażowanie na wsiach jest większe (3%) niż w miastach (0,5%, poniżej błędu z próby) była ochotnicza straż pożarna (OSP), co może skądinąd potwierdzać hipotezę, że ogólnie niższy poziom zaangażowania w wolontariat formalny na wsiach wynika z mniejszej liczby organizacji pozarządowych w tych typach miejscowościach.

Jednak poziom zaangażowania w różnej wielkości miejscowościach nie musi być pochodną specyfiki samych miejscowości, co raczej cech osób je zamieszkujących. W większych ośrodkach mieszka istotnie więcej osób lepiej wykształconych ($\chi^2_{(10)}=85,5$; $p<0,001$) i młodszych ($\chi^2_{(15)}=44,6$; $p<0,001$), które – jak zobaczymy za chwilę – wykazują silniejsze zaangażowanie w działania społecznikowskie.

³ Wyniki wskazują na nieznaczenie silniejsze zaangażowanie w wolontariat niż w badaniach GUS, ale jednocześnie słabsze niż w badaniach CBOS. Różnice mają źródła w nieco innych definicjach wolontariatu stosowanych w badaniach prowadzonych przez każdy z tych podmiotów.

Tabela 1. Poziom zaangażowania według wielkości miejscowości zamieszkania respondentów

Wielkość miejsca zamieszkania respondentów		Aktywność		Ogółem
		Tak	Nie	
Wieś	N	19	148	167
	%	11,4	88,6	100,0
Miasto do 20 000 mieszkańców	N	17	85	102
	%	16,7	83,3	100,0
Miasto 20 001–50 000 mieszkańców	N	15	94	109
	%	13,8	86,2	100,0
Miasto 50 001–100 000 mieszkańców	N	16	61	77
	%	20,8	79,2	100,0
Miasto 100 001–250 000 mieszkańców	N	14	59	73
	%	19,2	80,8	100,0
Miasto powyżej 250 000 mieszkańców	N	25	64	89
	%	28,1	71,9	100,0
Ogółem	N	106	511	617
	%	17,2	82,8	100,0

Z drugiej strony dodatkowym wyjaśnieniem zaobserwowanej sytuacji mogą być czynniki o charakterze strukturalnym. Wyniki badania GUS⁴ „Fundacje i stowarzyszenia oraz jednostki organizacyjne Kościoła katolickiego, innych kościołów i związków wyznaniowych” wskazują na istotną specyfikę organizacji społecznych na terenach wiejskich (Goś-Wójcicka i Nałęcz 2012b). Funkcjonuje tam prawie 40% z 83 500 zidentyfikowanych w Polsce organizacji, przede wszystkim stowarzyszenia i podobne organizacje społeczne. Na terenach wiejskich działa ich prawie 44%, co daje liczbę ok. 30 300 organizacji. Ważna jest jednak struktura tej grupy podmiotów. Ponad 1/3 tej liczby stanowią ochotnicze straże pożarne, których na wsi jest 13 600 (to ponad 91% wszystkich OSP w kraju, stąd wskazywana w tym raporcie większa popularność OSP wśród mieszkańców wsi niż miast). Drugie miejsce zajmują co prawda typowe stowarzyszenia i podobne organizacje społeczne – na wsi jest ich 8 300, co stanowi 25% podmiotów tego typu w kraju (najwięcej, 45%, w miastach na prawach powiatu). Ale zaraz za nimi znajdują się stowarzyszenia kultury fizycznej i związki sportowe, których w ośrodkach wiejskich jest 7500, co stanowi 38% takich podmiotów w kraju (to najwyższy odsetek spośród obszarów różnego typu) (ibidem: 43).

⁴ Dokument GUS SOF-1 – Sprawozdanie z działalności fundacji, stowarzyszeń i podobnych organizacji społecznych.

Pierwszą i ostatnią z grup organizacji najczęściej występujących na obszarach wiejskich stanowią podmioty, w których członkostwo jest ograniczone do osób posiadających konkretne przygotowanie (nie każdy może się angażować). Jeśli więc ktoś chce podjąć się jakiejś inicjatywy na rzecz innych, musi aktywizować się poza sferą sformalizowaną. Znajduje to potwierdzenie w danych dotyczących postaw społecznikowskich – zaangażowanie w aktywność tego typu o charakterze nieformalnym na wsiach jest wyraźnie wyższe niż o charakterze formalnym (19,2% do 11,5%).

Warto też podkreślić, iż ze względu na odmienny stopień zurbanizowania poszczególnych województw, różnią się one też odsetkiem organizacji trzeciego sektora z siedzibą na terenach wiejskich. Są regiony, gdzie takie podmioty stanowią ponad połowę wszystkich organizacji – województwa: lubelskie (57%), świętokrzyskie, podkarpackie oraz opolskie (po 56%). Występują jednak też takie województwa, jak mazowieckie, śląskie czy dolnośląskie, gdzie zdecydowanie dominują organizacje umiejscowione w miastach (odpowiednio te odsetki w poszczególnych regionach stanowią 74%, 71% i 69%) (ibidem: 44). W rezultacie na obszarach wiejskich w tych regionach możliwości do zaangażowania się w formalną aktywność społeczną może najzwyczajniej brakować. Warto też przy tym pamiętać o częstym rozproszeniu gospodarstw domowych występującym na obszarach wiejskich, które może wpływać na jakość relacji sąsiedzkich i na istniejące w konsekwencji możliwości zaangażowania się w działalność społeczną na rzecz innych mieszkańców.

Wykształcenie okazuje się również istotną determinantą aktywności ($\chi^2_{(1)}=7,5$; $p=0,02$) – osoby z tytułem licencjata lub magistra angażują się w działania społecznikowskie ponad dwa razy częściej niż osoby z wykształceniem podstawowym i osiągają wynik o ponad 8 punktów procentowych wyższy niż respondenci legitymujący się wykształceniem średnim.

Widać trzy wyraźne grupy. Osoby najmłodsze, do 24 roku życia, cechuje najwyższy (35%) udział zaangażowania w wolontariat formalny. W przedziale 35-54 lat odsetek wolontariuszy utrzymuje się na trzykrotnie niższym poziomie, po przekroczeniu 55 roku życia spada dziesięciokrotnie, by wzrosnąć w okolicach wieku emerytalnego. Takie wyniki wydają się potwierdzać trendy zauważalne w innych badaniach. Jednak różnice w poziomie aktywności między poszczególnymi kohortami wiekowymi nie są tam tak znaczące. Sytuację taką można tłumaczyć mniejszą liczebnością próby w badaniu CAL/CC i uzyskaniem w rezultacie tylko pojedynczych przedstawicieli niektórych grup wiekowych.

Tabela 2. Poziom zaangażowania a wykształcenie respondentów

Deklarowany poziom wykształcenia respondentów		Aktywność		Ogółem
		Tak	Nie	
Podstawowe, gimnazjalne lub niepełne średnie	N	7	55	62
	%	11,3	88,7	100,0
Średnie	N	51	281	332
	%	15,4	84,6	100,0
Wyższe	N	45	146	191
	%	23,6	76,4	100,0
Ogółem	N	103	482	585
	%	17,6	82,4	100,0

Widoczny związek możemy zaobserwować również w odniesieniu do **wieku** ($\chi^2_{(5)}=12,37$; $p=0,03$).

Tabela 3. Aktywność a wiek respondentów

Deklarowany wiek respondentów w latach		Aktywność		Ogółem
		Tak	Nie	
18–24	N	6	11	17
	%	35,3	64,7	100,0
25–34	N	2	17	19
	%	10,5	89,5	100,0
35–44	N	3	20	23
	%	13,0	87,0	100,0
45–54	N	4	28	32
	%	12,5	87,5	100,0
55–64	N	1	26	27
	%	3,7	96,3	100,0
Powyżej 65	N	3	44	47
	%	6,4	93,6	100,0
Ogółem	N	19	146	165
	%	11,5	88,5	100,0

Większość badań dotyczących wolontariatu wskazuje podobnie, iż taka działalność jest atrakcyjna przede wszystkim dla osób młodych, do 25 roku życia. Ze wspomnianych badań GUS wynika, że stanowią one grupę najczęściej aktywną w ramach fundacji i stowarzyszeń. Przeważają tam szczególnie osoby poniżej 18 roku życia lub uczące się, studiujące i jednocześnie pracujące, mężczyźni, mieszkańcy dużych miast. Natomiast wolontariat nieformalny (włączając w to pomoc na rzecz członków rodziny), według GUS nie jest

tylko domeną osób młodych. Najczęściej angażują się osoby z wykształceniem wyższym, przede wszystkim kobiety (zwłaszcza gospodynie domowe, co jednak może wynikać z przyjętej definicji wolontariatu) oraz osoby aktywne zawodowo w wieku od 45 do 64 lat (Goś-Wójcicka i Nałęcz 2012b).

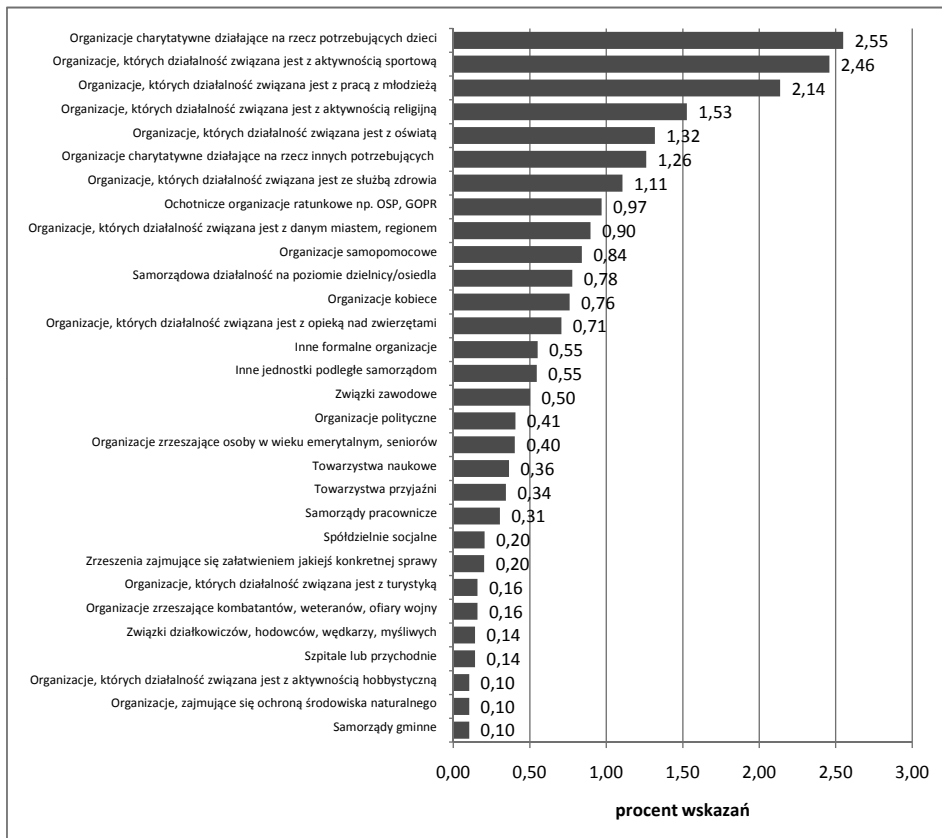
Na nieco bardziej szczegółową charakterystykę wolontariuszy pozwalają badania Stowarzyszenia Klon/Jawor. W roku 2013 odnotowano większy odsetek zidentyfikowanych wolontariuszy wśród osób najmłodszych (do 26 roku życia) – 21% niż u seniorów (po 50 roku życia), gdzie jest ich 15%. Ponadto w działalność społecznikowską włączyło się 30% osób z wykształceniem wyższym (w pozostałych grupach jest to 15%) (Adamiak 2014: 51).

Nieco inny obraz wyłania się z badań Instytutu Spraw Publicznych, CBOS-u i Departamentu Pożytku Publicznego MPiPS z roku 2011. Zarówno jeśli chodzi o wolontariat formalny, jak i niesformalizowany, dominują osoby w grupach wieku 25-34 lata (21% wskazań respondentów w tym przedziale dla obydwu form wolontariatu) i 35-44 lata (21% wskazań dla formalnego i 19% dla nieformalnego typu zaangażowania). Przy czym warto odnotować, że wolontariat nieformalny również jest stosunkowo popularny wśród osób starszych, w wieku od 55 do 64 lat. W tej grupie 18% respondentów przynajmniej raz w ostatnich 12 miesiącach angażowało się w jakąś formę indywidualnej dobrowolnej działalności podejmowanej na rzecz innych (jednocześnie aktywność w strukturach formalnych deklarowało 15% respondentów). Aktywność niesformalizowana jest też nieco mniej popularna wśród najmłodszych osób. W grupie osób w wieku 18-24 lata tylko 12% angażowało się w tę formę pracy społecznej, podczas gdy udzielanie się w organizacjach deklarowało blisko 17% osób (Makowski 2011: 9-10).

Wspomniane wcześniej dane pochodzące z *Diagnozy społecznej* potwierdzają także wyraźny związek udziału w pracach na rzecz własnej społeczności i podejmowania pracy na rzecz innych osób lub organizacji społecznych z wykształceniem. Podobnie jak w przypadku badania CAL/CC, częstotliwość podejmowania takiej aktywności zależy od „położenia społecznego, mierzonego wykształceniem” (Sułek 2013: 316).

Przyjrzyjmy się **instytucjom**, z którymi badani podejmowali współpracę. Najczęściej (niespełna 15% społeczników, ponad 2,5% ogółu próby) były to organizacje charytatywne nastawione na **pomoc dzieciom**. Niedużo mniej badanych (14,3%, mniej niż co czterdziesta osoba w próbie) wskazało na **sport**. Mniej więcej co ósmy społecznik (2,1% całej próby) angażował się we współpracę z organizacjami zajmującymi się pracą z **młodzieżą**. Mniej niż 9% zaangażowanych respondentów (1,5% próby) wskazało na organizacje **religijne**, niespełna 8% (1,32%) na **oświatowe**. Nieco ponad 7% (1,26%) współpracowało z podmiotami adresującymi swoje działania do **osób potrzebujących**, a 6% społeczników (1,1% całości) do organizacji związanych ze **służbą zdrowia**. Co dwudziesty społecznik (mniej niż 1% ca-

łości próby) wskazał na **ochotnicze organizacje ratunkowe, samopomocowe, regionalne, kobiece i opiekę nad zwierzętami**. Pozostałe obszary działalności skupiły pojedyncze wskazania.



Wykres 2. Instytucje, z którymi współpracowali badani społecznicy.

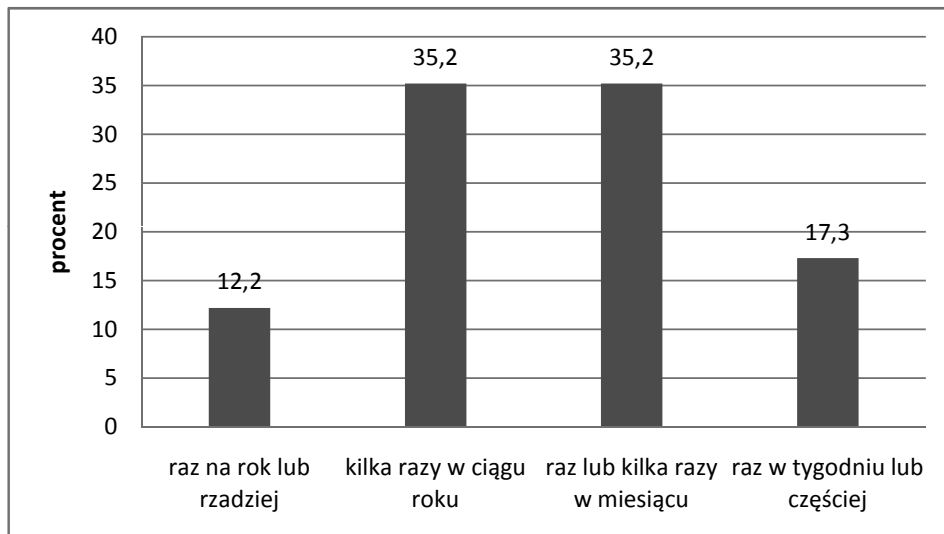
Pytanie wielokrotnego wyboru, suma odpowiedzi może przekraczać wielkość próby

Katalog ten odbiega od wyników uzyskanych przez inne pracownie. Z przywoływanych już badań CBOS z 2014 roku wynika, że osoby angażujące się w wolontariat formalny, najczęściej (4,8% wskazań spośród ogółu badanych) czynią to poprzez organizacje działające na rzecz szeroko pojętego szkolnictwa (np. komitety rodzicielskie, rady rodziców, stowarzyszenia i fundacje działające na rzecz edukacji). W następnej kolejności (4,2% wskazań) wymieniano organizacje (fundacje lub stowarzyszenia) młodzieżowe, np. harcerstwo, kluby młodzieżowe, związki i stowarzyszenia studenckie; potem organizacje charytatywne działające dla innych osób potrzebujących – starszych, ubogich, bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych, ofiar klęsk żywiołowych, ofiar wojen itp. (4,1% wskazań).

Kolejne co do częstotliwości wskazań były organizacje, ruchy religijne, kościelne, wspólnoty parafialne (3,9% wskazań); organizacje charytatywne działające na rzecz potrzebujących dzieci (3,8% wskazań) oraz organizacje (związki, kluby i stowarzyszenia) sportowe (3,3% wskazań). Zaangażowanie w wolontariat zorganizowany w ramach działań innych badanych typów organizacji nie sięga 3%. Na końcu rankingu z ledwie jednym procentem wskazań (lub nawet mniej w zależności od ich rodzaju) znalazły się instytucje publiczne, w tym jednostki podległe samorządom (np. muzea, biblioteki, ośrodki pomocy społecznej) czy szpitale lub przychodnie (odpowiednio 1% i 0,4% wskazań) (Badora 2014). Różnice te mogą naturalnie wynikać z odmienności w metodologii obu badań. Warto jednak mieć je na uwadze, przyglądając się temu, czym zajmują się polscy społecznicy.

Spośród tych respondentów, którzy w badaniach CAL/CC zadeklarowali zaangażowanie w działania społecznikowskie ponad 30% wskazało, że podejmuje się aktywności kilka razy w roku, a dokładnie taka sama liczba, że ma to miejsce kilka razy w miesiącu lub częściej. Ponad 12% społeczników podało, że udziela się raz na rok lub rzadziej, 17,3% – co najmniej raz w tygodniu. Ilustruje to poniższy wykres.

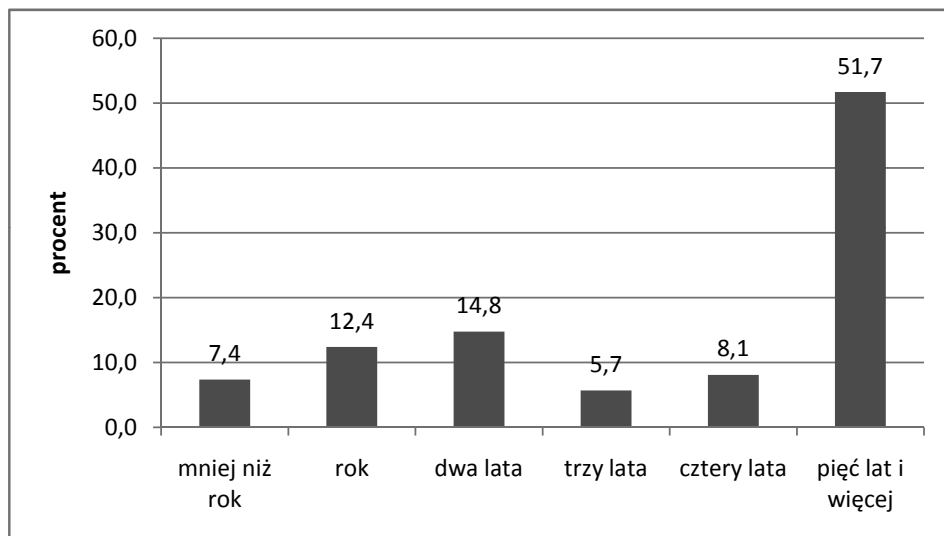
Jak często podejmuje Pan/Pani aktywności związane z Pana/Pani działalnością w tych organizacjach/w tej organizacji?



Wykres 3. Intensywność aktywności społecznikowskiej

Wśród badanych dominują osoby o **długim stażu**. Ponad połowa wskazała na co najmniej pięć lat zaangażowania. Rok lub mniej niż 12 miesięcy wybrała niespełna 1/5 badanych.

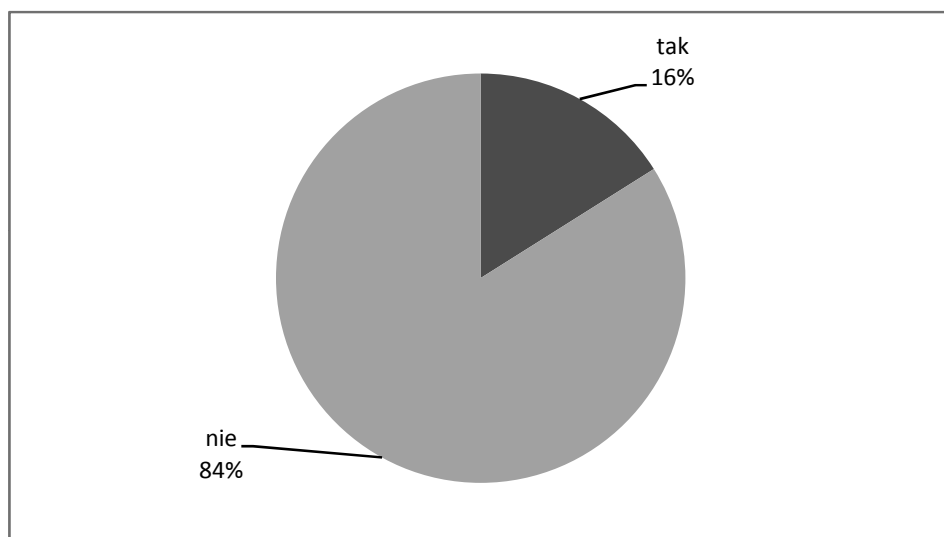
Proszę powiedzieć, od jak dawna angażuje się Pan/Pani w działalność w tego typu organizacjach? (w miesiącach)



Wykres 4. Czas zaangażowania w działalność społecznikowską

Zaangażowanie nieformalne

Drugi z badanych typów działalności społecznikowskiej, czyli **dobrowolna i nieodpłatna praca na rzecz społeczności, środowiska naturalnego lub miejscowości zamieszkania** respondenta, została zadeklarowana przez 16,1% badanych.



Wykres 5. Zaangażowanie w działania na rzecz społeczności

Jak się wydaje, sposób rozumienia tego rodzaju aktywności w społeczeństwie jest bardziej niejednorodny niż ma to miejsce w przypadku działalności formalnej. W odmienny sposób bywają też formułowane pytania dotyczące aktywności w inicjatywach bez formalno-prawnego charakteru, stosowane przez zajmujące się tym zagadnieniem różne firmy sondażowe. W celu zniwelowania wystąpienia tego zjawiska w badaniu CAL/CC powtórzono pytanie wykorzystywane przez CBOS. Stąd w inny sposób należy tłumaczyć rozbieżności uzyskanych wyników dotyczących skali niezinstytucjonalizowanego zaangażowania Polaków w aktywność społeczną.

Z badań CBOS z 2014 roku wynika, iż w skali roku aż 78% Polaków powyżej 18 roku życia przynajmniej jednorazowo zaangażowało się indywidualnie (poza jakimikolwiek instytucjami, organizacjami) w dobrowolną, nieodpłatną pomoc na rzecz innych osób (Badora 2014: 4-6). Trzeba jednak zauważyć, iż skumulowano tam odpowiedzi udzielane na pięć różnych pytań, dotyczących czasu poświęconego na dobrowolną i nieodpłatną pomoc/pracę na rzecz: członków rodziny, którzy nie zamieszkują wspólnie z respondentem, jego przyjaciół lub znajomych, sąsiadów, osoby lub osób nieznanymi oraz społeczności, środowiska naturalnego lub miejscowości, w której mieszka. Jak widać, ostatnie z tych pytań odnosi się do obszaru aktywności nieformalnej, jaki był także przedmiotem zainteresowania CAL/CC.

W badaniu CBOS aktywność tego typu zadeklarowało razem 20% respondentów (5% przyznało się do podejmowania aktywności wiele razy, 11% kilka razy, a 4% tylko jeden raz). Jeśli wziąć pod uwagę błąd z próby (w badaniu CAL/CC dla tego pytania przedział ufności wyniósł +/- 2,8%) między dwoma badaniami nie zachodzi statystycznie istotna różnica. Natomiast zdecydowana większość respondentów CBOS angażowała się na rzecz członków rodziny oraz bliskich znajomych i przyjaciół (67%), czego nie można określić mianem wolontariatu (ibidem).

Wyższy w obu omówionych badaniach jest poziom obserwowanego zjawiska w świetle badania Klon/Jawor, gdzie w działalność na rzecz otoczenia lub osób spoza kręgu rodziny i znajomych angażowało się 27% badanych. Do tego autorzy badania dodają 9% respondentów działających na rzecz kościoła lub związku wyznaniowego, by w rezultacie, po zsumowaniu tych czasem współwystępujących ze sobą typów zaangażowania, uzyskać liczbę 34% aktywnych społecznie w 2013 roku Polaków (Adamiak 2014: 41-42).

Wyniki te pozwalają też na wydzielenie dwóch głównych form aktywności zaliczanych razem do wolontariatu nieformalnego – w działalność na rzecz innych osób (spoza kręgu rodziny i znajomych) angażuje się 16% badanych, a działania na rzecz swojej okolicy (lokalnej społeczności, sąsiedztwa czy miejscowości) podejmuje 14% (ibidem: 61). Według GUS 26% badanych angażowało się (w ciągu 4 tygodni poprzedzających badanie) w indywidualną pracę niezarobko-

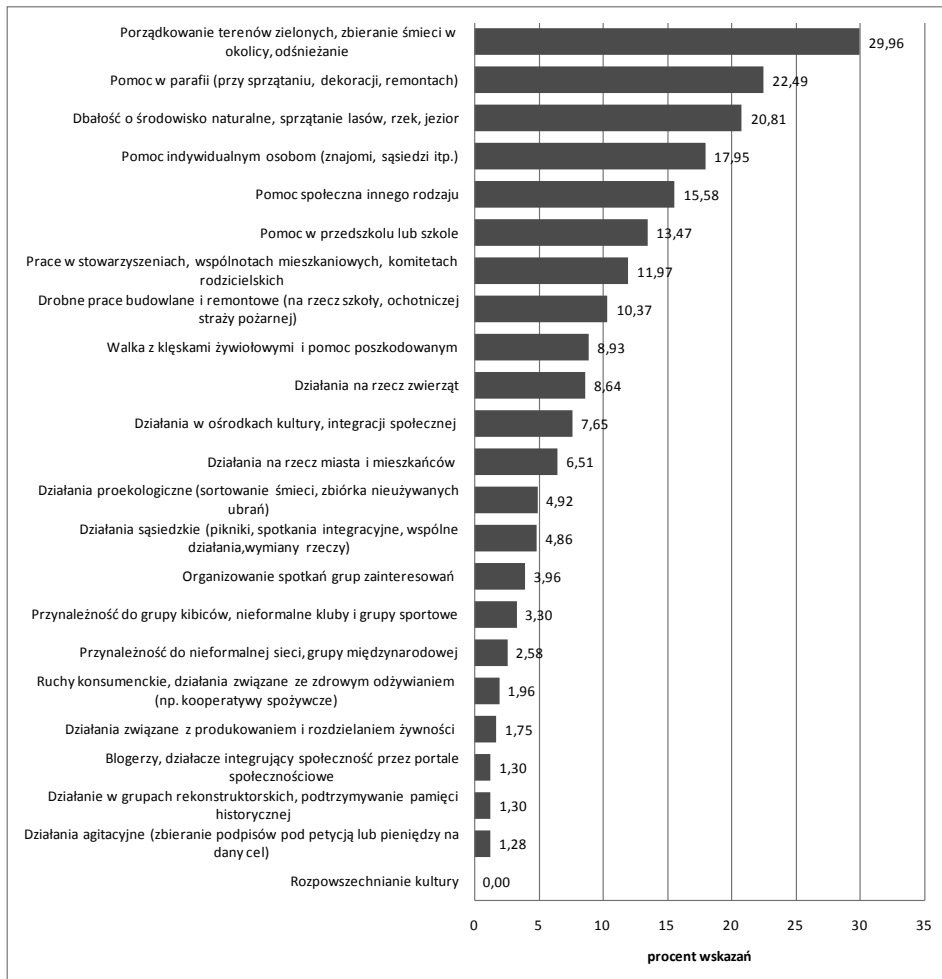
wą świadczoną bezpośrednio⁵ – wykonywaną poza jakimikolwiek instytucjami czy organizacjami pozarządowymi (Goś-Wójcicka i Nałęcz 2012a: 45-46).

Ze wszystkich wskazanych powyżej analiz wynika jednak ogólna tendencja mówiąca o tym, że Polacy angażują się w aktywność o charakterze nieformalnym częściej niż formalnym. Jednak ze względu na liczbę zidentyfikowanych społeczników nie można tej prawidłowości potwierdzić w przypadku wyników CAL/CC. Przyczyną tej rozbieżności może być inna definicja, jak również konstrukcja narzędzia (pytanie filtrujące poprzedzające w kwestionariuszu pytanie o poszczególne formy aktywności). Warto również podkreślić, że przy próbie 628 osób różnica liczebności pomiędzy osobami (7 wskazań – 1,1%) zaangażowanymi w wolontariat formalny i nieformalny nie jest istotna, gdyż mieści się w przedziale ufności.

Co ciekawe, w perspektywie badań CAL/CC zaangażowanie w inicjatywy pozbawione sformalizowanej struktury i niepowołane w wyniku aktu prawnego nie zależy od wykształcenia, wieku ani wielkości miejscowości zamieszkania respondenta ($p > 0,05$). Najbardziej popularne **obszary działalności** to **porządkowanie terenu w okolicy** (niemal 30% społeczników), pomoc w parafii (22,5%) oraz **dbanie o środowisko naturalne** (21%). 18% badanych deklarujących tego typu zaangażowanie w trakcie 12 miesięcy poprzedzających badanie wskazało **na pomoc jednostkom** – sąsiadom, znajomym itp., 16% zajmowało się **pomocą społeczną**, a 13% pomagało w **placówkach oświatowych**. Co ósmy społecznik angażował się w prace **wspólnot mieszkaniowych lub komitetów rodzicielskich**, zaś co dziesiąty wykonywał drobne **prace remontowo-budowlane na rzecz szkoły** lub innej lokalnej instytucji. Niespełna 9% pomagało **osobom poszkodowanym** na skutek klęsk żywiołowych i wypadków, podobny odsetek udzielał się w **prace na rzecz zwierząt**. Ośmiu społeczników (8%) **prowadziło nieodpłatne warsztaty** w ośrodkach kultury i/lub integracji społecznej. Pozostałe obszary działalności wskazywano sporadycznie.

Wskazane obszary aktywności nieformalnej warto porównać z danymi pochodzącymi z GUS. Biorący w nich udział wolontariusze nieformalni w większości wskazywali na czynności, które nie wymagają wysokich kwalifikacji czy specjalistycznych umiejętności. Najczęściej deklarowano wykonywanie prac opiekuńczych (34,6% osób wykonujących indywidualnie pracę niezarobkową w ciągu czterech tygodni poprzedzających badanie), świadczonych przeważnie na rzecz dzieci lub osób starszych. Warto zauważyć tutaj, iż również średnia liczba godzin poświęconych na taką aktywność w ciągu czterech tygodni poprzedzających badanie była bardzo duża, osiągając 35 godzin.

⁵ GUS zalicza do tej kategorii również pracę wykonywaną na rzecz rodziny i znajomych, która według przyjętej tu definicji nie może być zakwalifikowana jako wolontariat. A wolontariat nieformalny świadczony na rzecz szerszego otoczenia społecznego – osób spoza kręgu znajomych czy lokalnej społeczności to według GUS zaledwie 3% wolontariatu nieformalnego (0,78% ogółu badanych).



Wykres 6. Formy działania z podaniem skali ich występowania w odniesieniu do grupy aktywnych społeczników. Pytanie wielokrotnego wyboru, łączna liczba odpowiedzi może przekroczyć wielkość próby

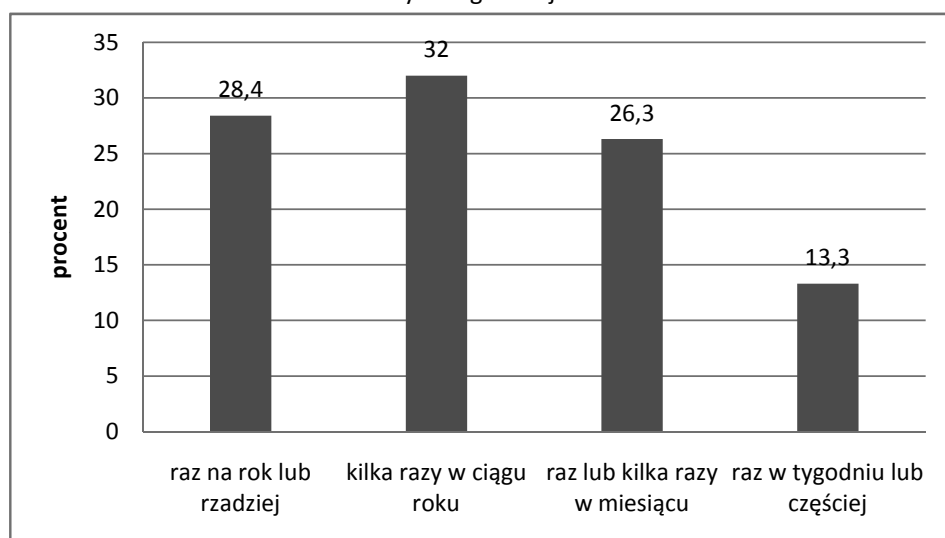
Następnie, jeśli chodzi o częstotliwość podejmowanych czynności, pojawiło się robienie zakupów lub wypełnianie dokumentów (27,5% wskazań, ale zajmowało to średnio tylko cztery godziny w trakcie tych samych czterech tygodni). Na dalszych miejscach uplasowały się prace związane z pomocą w obowiązkach domowych i sprzątanii oraz prace remontowe i wykonywanie różnych napraw – po 19,7% (Goś-Wójcicka i Naęcz 2012a: 46-47). Warto czytać te wyniki w połączeniu z dwoma dodatkowymi. Pierwszy to silna korelacja poziomu aktywności nieformalnej wskazywanego przez GUS z wiekiem (najbardziej aktywne osoby w wieku 55-64 i 45-54 lat, z których pomoc na rzecz innych świadczyło odpowiednio 35,8 i 33,8% badanych) i słabsza związana z płcią. Kobiety częściej podejmowały się bezpośredniej

pomocy innym niż mężczyźni (27,4 do 24,3%), a poświęcany na nią średni czas był także dłuższy. Ten intensywniejszy poziom zaangażowania kobiet wynika przede wszystkim z ich częstszej aktywności na rzecz własnej rodziny (21,3% kobiet wobec 17,2% mężczyzn) (ibidem: 47-48).

Nie można jednak zapomnieć, iż GUS ujmował w swoim badaniu znacznie szerszy zakres aktywności, wykraczający poza klasyczny sposób postrzegania wolontariatu czy działalności społecznej. Warto wrócić uwagę, że wśród prac wykonywanych na rzecz nieznanymi dominowały czynności związane z udzielaniem informacji i pomocą w wypełnianiu dokumentów. Natomiast respondenci angażujący się na rzecz społeczeństwa, środowiska naturalnego czy też miejscowości najczęściej podejmowali prace porządkowe (jak sprzątanie klatki schodowej, odśnieżanie) czy związane z dokarmianiem i opieką nad zwierzętami. Te formy aktywności w odniesieniu do całej populacji aktywnych indywidualnie osób uzyskały odpowiednio 14,1% i 12,1% wskazań, znajdując się za wymienionymi wyżej, najczęściej deklarowanymi obszarami aktywności (ibidem: 46).

Jak wskazano wyżej, aktywności związane z działalnością nakierowaną na społeczność lokalną były ogólnie wybierane w badaniu CAL/CC przez mniej liczną grupę respondentów, którzy jednocześnie deklarowali **mniejszą intensywność działań** niż w przypadku pracy wolontariackiej dla organizacji lub instytucji. Najczęściej wskazywano na aktywność kilka razy w roku (32%), następnie raz na rok lub rzadziej (28,4%). Ponad 1/4 badanych (26%) wskazała na raz lub kilka razy w miesiącu, 13% na przynajmniej raz w tygodniu.

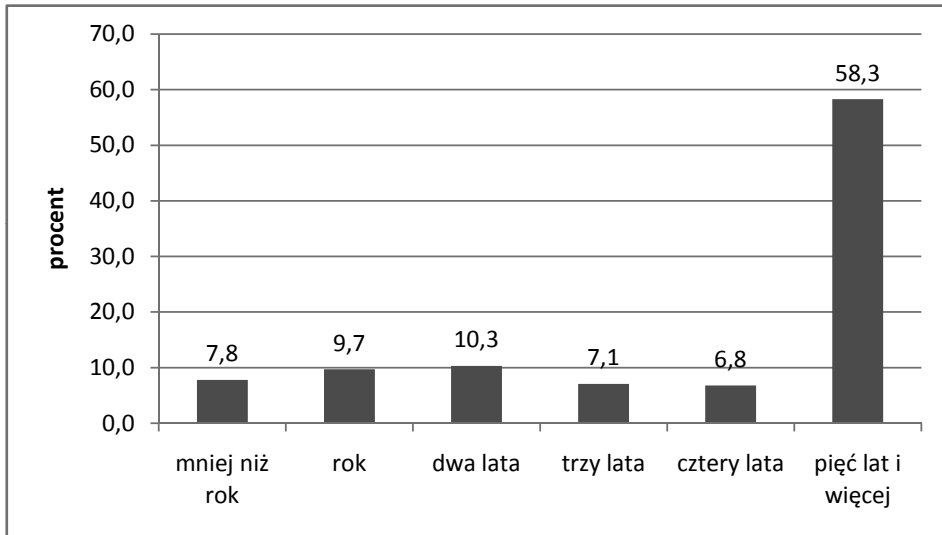
Jak często podejmuje Pan/Pani aktywności związane z Pana/Pani działalnością w tych organizacjach



Wykres 7. Natężenie aktywności społecznikowskiej

Ponad połowa badanych angażuje się w tego typu działalność dłużej niż pięć lat. A zatem przy nieco mniejszej intensywności praca na rzecz społeczności lokalnej ma – w odniesieniu do niemal sześciu na dziesięciu respondentów – historię dłuższą niż wolontariat dla instytucji i organizacji.

Proszę powiedzieć, od jak dawna angażuje się Pan/Pani w działalność społeczną?



Wykres 8. Czas zaangażowania w działalność społeczną

Na zakończenie tej części warto też przyjrzeć się bliżej sytuacji, kiedy oba typy aktywności społecznikowskiej zająbiają się. Z przeprowadzonych badań wynika, iż 43 przepytane osoby (39% zaangażowanych w formalny wolontariat, 6,8% całej próby) łączą społecznikostwo formalne i nieformalne, 4 (0,6% próby) angażują się wyłącznie formalnie, a 57 (9% całości) wyłącznie nieformalnie. Wyniki te wydają się pokazywać podobne trendy, na jakie wskazują dane CBOS z 2014 roku. W tym ostatnim badaniu zdecydowana większość respondentów (60% ogółu) zadeklarowała udzielanie się społecznie tylko na płaszczyźnie niezinstytucjonalizowanej, 18% respondentów łączyło aktywność indywidualną z zaangażowaniem w ramach organizacji, a jedynie 1% deklarował działalność tylko w ramach jakiejś organizacji lub instytucji (Badora 2014: 8).

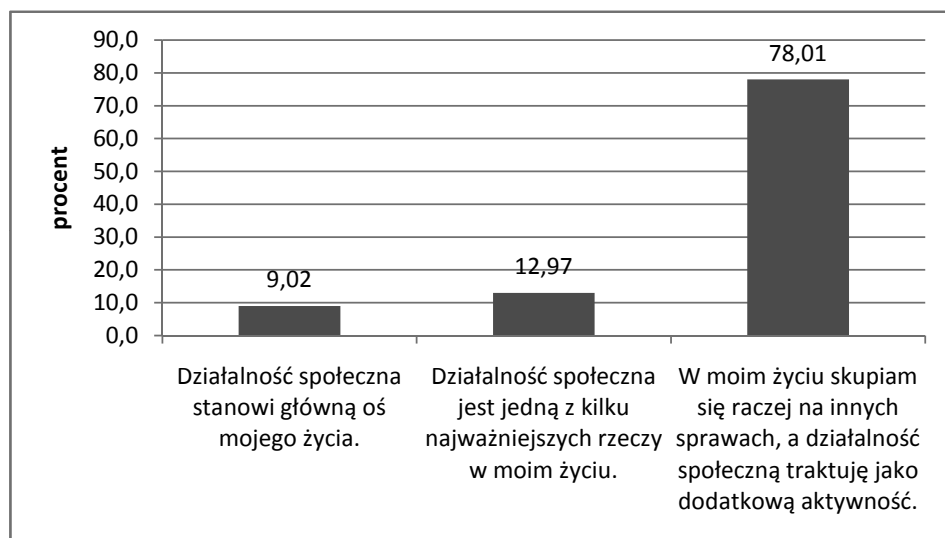
Przy porównaniu obu sposobów zaangażowania ciekawe może okazać się zestawienie różnych obszarów, w jakich aktywni są społecznicy formalni i nieformalni oraz terenów, na których określona aktywność jest podejmowana. W przypadku pierwszej grupy analiza zgromadzonych danych pokazuje, iż jedyna istotna różnica pojawia się w przypadku działalności w OSP. W świetle przedstawionej wcześniej przewagi występowania tych organizacji na terenach wiejskich nie powinno dziwić, że aktywność w nich jest ważniejsza dla mieszkańców wsi (3% zaangażowania) niż miast (0,5%). Jeśli chodzi o aktywistów z inicjatyw

działających poza strukturami formalnymi, istotna różnica występuje w przypadku pomocy w parafii (6,5% zaangażowania na wsi, 2,4% w mieście) oraz dla pomocy w przedszkolu lub w szkole (na wsi nie wystąpiła w ogóle). Obecność takich wskazań dotyczących aktywności nieformalnej może być, z jednej strony, związana z dominacją określonych stylów życia na wsi i w mieście, a z drugiej, wynikać z braku szerszej oferty aktywności na terenach wiejskich. Weryfikacja obu hipotez wymagałaby jednak analizy dodatkowych danych.

Motywacje do działalności społecznikowskiej

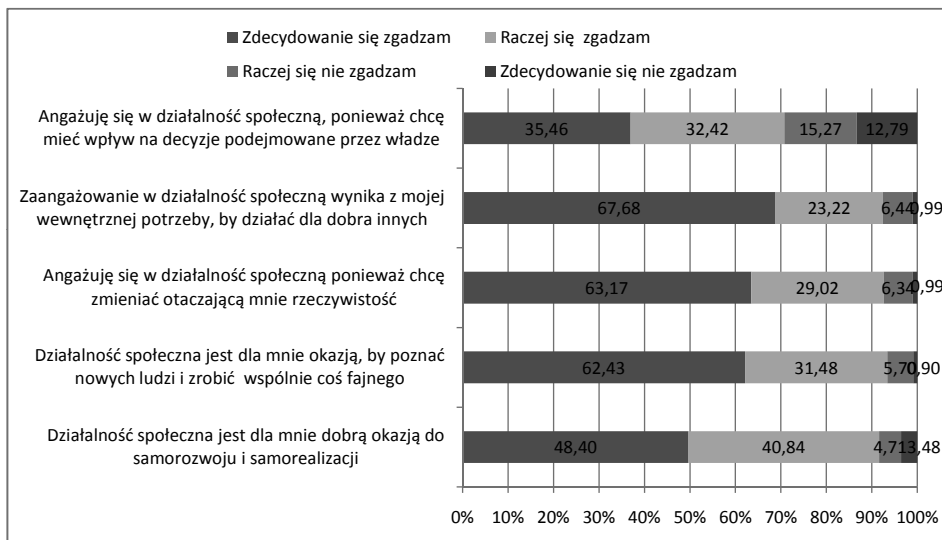
Badani, którzy zadeklarowali działalność społecznikowską, zostali poproszeni o odpowiedź na otwarte pytania o **przyczyny swojego zaangażowania**. Najczęściej (37 osób, ponad jedna trzecia społeczników uchwyconych w próbie) wskazywano na **impuls, spontaniczny pomysł**. Druga w hierarchii liczby wskazań (33 osoby – 32,7% społeczników) była **reakcja na problemy** dostrzegane w otoczeniu. Na trzecim miejscu (21 wskazań – 20,8%) ulokowało się **odwołanie do wartości, ideałów** współdzielonych przez społecznika. Dla szesnastu (15,8%) badanych droga do społecznikostwa wiodła przez **hobby**. Pozostałe odpowiedzi skupiły już mniej niż 1/10 społeczników – odnosili się oni do kontynuowania tradycji rodzinnych i wchodzenia w aktywność prospołeczną przez sieć kontaktów – znajomych, przyjaciół itp.

Dla większości (78%) społeczników ich **działalność jest dodatkiem do innych aktywności**. 13% zgodziło się ze zdaniem, że ten rodzaj aktywności stanowi jedną z **najważniejszych dla nich rzeczy**, 9% wskazało, że społecznikostwo to wręcz **oś ich życia**.



Wykres 9. Rola działalności społecznikowskiej z perspektywy zaangażowanej jednostki

Wysoka pozycja motywacji związanych z odczuwaną przez badanych wartością, sensem działania dla innych widoczna jest w kolejnym pytaniu. 68 społeczników (67%) zdecydowanie zgodziło się, że ich zaangażowanie wynika z **potrzeby działania dla dobra innych**. W sumie na motywację altruistyczną wskazało niemal 93% badanych. Równie wysoki odsetek odpowiedzi (93% wskazań na „tak”), choć bez tak wyraźnej dominanty na „zdecydowanie się zgadzam”, zaobserwowano dla **motywacji społecznej** (poznawanie nowych ludzi) i chęci zmiany otaczającej rzeczywistości. Nieznacznie mniej społeczników (dziewięciu na dziesięciu) odniosło się do motywacji **indywidualistycznej**, zgadzając się ze stwierdzeniem, że ich zaangażowanie wynika z potrzeby samorozwoju i samorealizacji. Siedmiu na dziesięciu zadeklarowało, że bodźcem ich działania jest chęć **wpływu na władze**. A zatem motywacje altruistyczne i społeczne są wskazywane częściej niż indywidualistyczne i polityczne.



Wykres 10. Motywacje do działań społecznikowskich (po stronie osób aktywnych w inicjatywach nieformalnych)

Interesujące jest również, że wszystkie wymienione typy motywacji wyraźnie częściej pojawiają się w działaniach w sferze niesformalizowanej niż w organizacjach i grupach powołanych w wyniku aktu prawnego. W pierwszym przypadku z odpowiednimi sformułowaniami zgodziła się większość badanych społeczników (od 60% do ponad 90%). Natomiast w kwestii społeczników formalnych te same odpowiedzi spotkały się z 30-40% pozytywnych wyborów. Warto tu uwypuklić, jak ta tendencja wygląda przy deklaracjach związanych z motywacją indywidualistyczną – ze sformułowaniem,

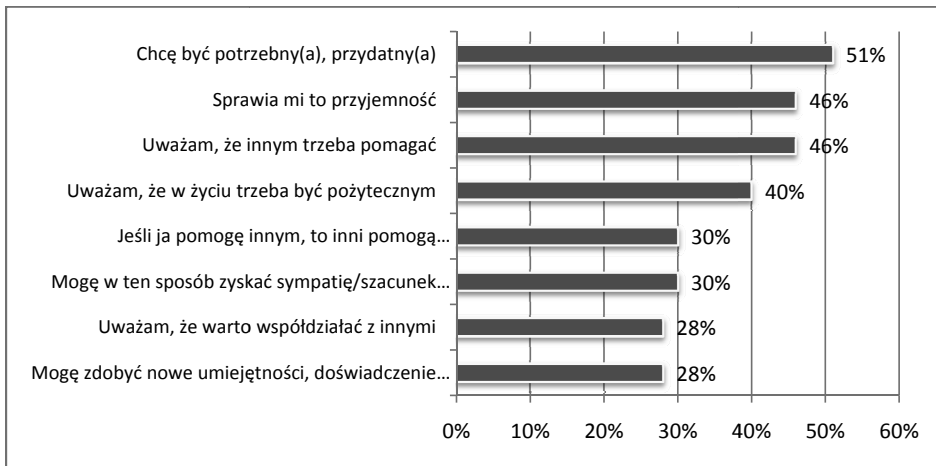
iż działalność społeczna stanowi dobrą okazję do samorozwoju zgodziło się prawie 89% aktywistów z inicjatyw działających bez umocowania prawnego i tylko 35% społeczników formalnych. Czy można na tej podstawie wnioskować, że do angażowania się w ramach organizacji i instytucji zachęca ludzi coś innego? Niestety, w sformułowaniu jakichkolwiek wyjaśnień przeszkadza wielokrotnie występujący brak odpowiedzi na pytania dotyczące motywacji do działania: nie udzieliła ich ponad połowa społeczników formalnych.

Przedstawione przyczyny skłaniające do aktywności społecznikowskiej warto porównać z tymi deklarowanymi jako zachęcające do wolontariatu. Generalnie w odniesieniu do tego ostatniego rodzaju aktywności również najczęściej pojawia się motywacja altruistyczna, np. w postaci przekonania, że innym trzeba pomagać, czy współczucia wobec ludzi potrzebujących pomocy. Jednak już na drugim miejscu uwidaczniają się bardziej osobiste, pragmatyczne pobudki – odczucie przyjemności z pomagania innym czy oczekiwanie spotkania się z podobnym zachowaniem u innych⁶. Pełniejszy ogląd czynników skłaniających ludzi do angażowania się w wolontariat dostarczają przede wszystkim cytowane już badania Stowarzyszenia Klon/Jawor z 2013 (Adamiak 2014: 50) oraz CBOS z 2011 roku (Hipsz i Wądołowska 2011: 11).

W przypadku pierwszego z wymienionych badań najliczniej pojawiały się deklaracje nawiązujące do motywacji indywidualistycznej zachęcającej do działań na zasadzie wolontariatu. Na pragnienie bycia potrzebnym, przydatnym wskazało 51% badanych osób, a 46% przyznało, że sprawia im to przyjemność⁷. Na kolejnych miejscach uplasowały się odpowiedzi, które zaliczyć należy do motywacji altruistycznej – przekonanie, że innym należy pomagać zadeklarowało 46% osób, a to, że w życiu trzeba być pożytecznym – 40%. Na trzeciej pozycji, jeśli chodzi o częstość występowania, znalazły się deklaracje zaliczające się do motywacji pragmatycznej – odpowiedź dotyczącą możliwości uzyskania w przyszłości odwzajemnienia pomocy okazanej innym oraz mówiącą o możliwości otrzymania w rezultacie sympatii czy wdzięczności wybrało po 30% badanych. Trochę mniej wskazań (po 28%) uzyskały stwierdzenia dotyczące przekonania o wartości współdziałania oraz związane z możliwością zdobycia nowych umiejętności czy doświadczenia zawodowego lub życiowego.

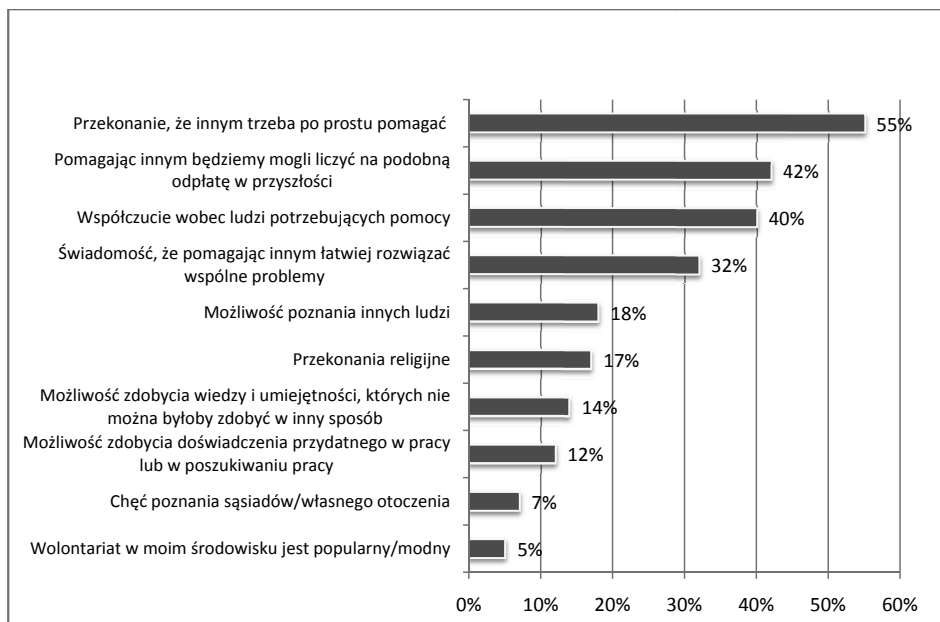
⁶ Na występowanie u wolontariuszy jeszcze innego rodzaju indywidualistycznych pobudek, związanych z chęcią realizacji osobistych zainteresowań czy zdobywaniem kompetencji zawodowych, wskazały badania aktywności społecznej zrealizowane przez Instytut Badań Edukacyjnych (zob. Bacia i in. 2015: 65-67).

⁷ W obu badaniach postępowano się pytaniami wielokrotnego wyboru, stąd suma udziałów przekracza 100%.



Wykres 11. Motywacje do aktywności społecznej wg badania Stowarzyszenia Klon/Jawor z roku 2013

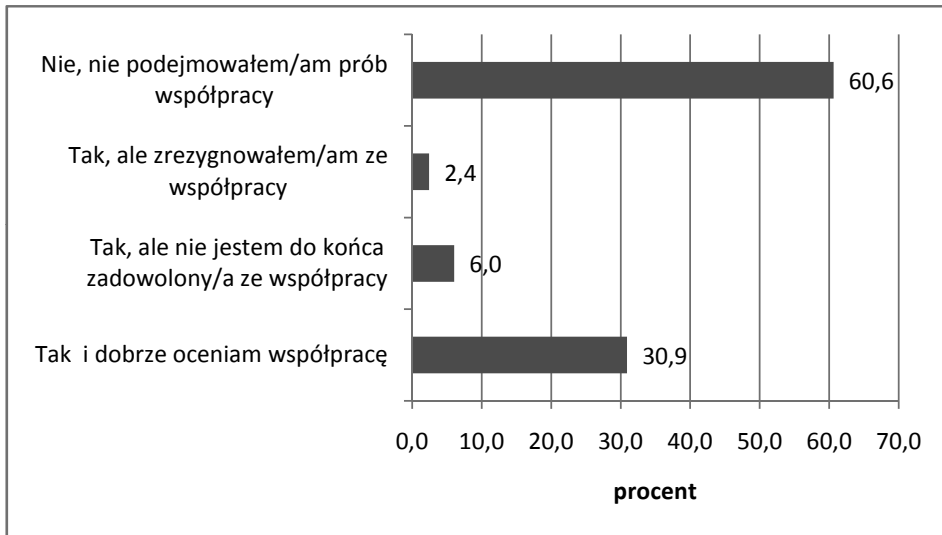
Nieco inaczej rozłożyły się odpowiedzi w badaniu CBOS. Tam aż 55% respondentów zadeklarowało posiadanie motywacji altruistycznej – przyznając, że „innym trzeba po prostu pomagać”. Na drugim miejscu, ale ze zdecydowanie mniejszą liczbą wskazań (42%), podawano związaną z motywacją pragmatyczną regułę wzajemności („pomagając innym, można liczyć na podobną odpłatę w przyszłości”). Jednak zaraz potem pojawiła się znów motywacja altruistyczna – 40% osób przyznało, że kieruje nimi „współczucie wobec ludzi potrzebujących pomocy”. Natomiast 32% zadeklarowało przywiązanie do roli współdziałania, przyznając, że „pomagając innym, łatwiej rozwiązać wspólne problemy”. Przekonania religijne skłoniły do wspierania innych 17% osób. Respondenci wskazywali następnie na dalsze powody pragmatyczne, zachęcające je do wolontariatu – w tej grupie wybierano odpowiednio możliwość: „poznania innych ludzi” – 18% „zdobycia wiedzy i umiejętności, niedających się zdobyć w inny sposób” – 14%, „zdobycia doświadczenia przydatnego w pracy lub w jej poszukiwaniu” – 12% oraz „chęć poznania sąsiadów/własnego otoczenia” – 7% (Hipsz i Wądołowska 2011: 11).



Wykres 12. Motywacje do zaangażowania w aktywność społeczną wg badania CBOS z roku 2011

Formalizacja trzeciego sektora

Jak zasygnalizowano wcześniej, działalność społeczna na rzecz organizacji i instytucji jest w świetle omawianych badań bardziej popularna niż podejmowanie jej w niesformalizowany sposób. Wśród społeczników angażujących się w ten drugi typ aktywności większość, bo ponad 60% **nie podejmowało** w ogóle prób współpracy z organizacjami. 2,4% zrezygnowało, 6% kooperuje, ale nie jest zadowolona z tego stanu rzeczy. Dobrze współpracę ocenia 31% społeczników, co stanowi ponad 79% osób podejmujących taką kooperację. A zatem można podsumować, że **wśród osób współpracujących z NGO dominują pozytywne oceny.**



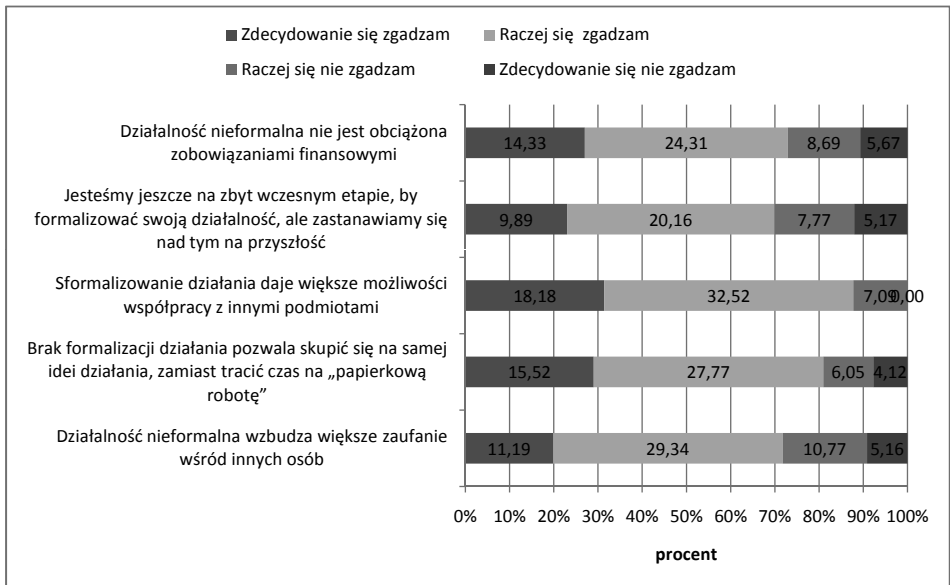
Wykres 13. Doświadczenia we współpracy z NGO

Z czego wynika brak współpracy z trzecim sektorem przez niemal dwie trzecie społeczników? Przede wszystkim **nie dostrzegają oni potrzeby takiej kooperacji** (40 wskazań na 61 osób). Czternastu badanych podało **brak czasu**. Pojedyncze osoby odniosły się do **problemów organizacyjnych** po stronie NGO lub po swojej własnej, **problemów interpersonalnych** i **niezgodności co do sposobu działania**. Nikt nie wskazał na niezgodność misji, celów czy wartości.

Spółecznicy zapytani o swój stosunek do sformalizowanej działalności najczęściej (80%) wskazywali na **obawy związane z biurokratyzacją**. 73% zauważyło, że **działalność nieformalna nie jest obciążona zobowiązaniami finansowymi**, 72% – że **wzbudza większe zaufanie**. W opinii niespełna 70% społeczników ich działalność jest na **zbyt wczesnym etapie**, by myśleć o formalizacji. Jednocześnie blisko 88% uważa, że nadanie aktywności ram organizacyjnych **ułatwia współpracę z innymi podmiotami**.

Ogólnie, na podstawie zgromadzonych odpowiedzi, można ocenić, iż główną przyczyną braku angażowania się społeczników w ramach już istniejących struktur nie jest negatywne postrzeganie przez nich organizacji pozarządowych. Społecznicy, którzy mieli kontakt z podmiotami tego typu oceniają je wręcz pozytywnie. Głównym powodem dla wyboru nieformalnego sposobu działania wydaje się być raczej niechęć do wszystkich obowiązków administracyjnych związanych z taką działalnością, obawa przed dużym poziomem biurokratyzacji, która może zabijać ideowość działania. Poczucie tej ostatniej, jak pokazują przedstawione powyżej wyniki badania CAL/CC, jest motywacją koronną, skłaniającą społeczników nieformalnych do działania.

Jak się wydaje, odpowiedzią na taką sytuację mogłaby być liberalizacja reguł prowadzenia organizacji pozarządowych w Polsce oraz zmniejszenie ich obciążeń sprawozdawczych. Nie mniej ważne jest zagwarantowanie warunków, w których pojawią się dodatkowe źródła finansowego zabezpieczenia takiej zorganizowanej działalności społecznikowskiej. Niechęć do zmagania się z koniecznością poszukiwania środków na działalność znajduje się na drugiej pozycji na skali powodów skłaniających społeczników do pozostania przy aktywności nieformalnej.



Wykres 14. Ocena działalności sformalizowanej przez respondentów

Uczestniczenie w działaniach społecznikowskich

Z osób niebędących zaangażowanymi społecznikami bierny udział w działaniach społecznikowskich zadeklarowało niespełna 9% respondentów. Co ciekawe, to **zaangażowanie nie zależy od płci, wykształcenia ani wielkości miejscowości zamieszkania** badanego ($p > 0,05$). Widać za to istotny ($\chi^2_{(3)} = 19$; $p < 0,001$) związek z **wiekami**. Bierny udział w działaniach zadeklarowało 21% osób w wieku do 25 lat, co dziesiąta w przedziale 26-45, jedynie 3% w kohorcie 46-65 i 8,5% osób w wieku emerytalnym.

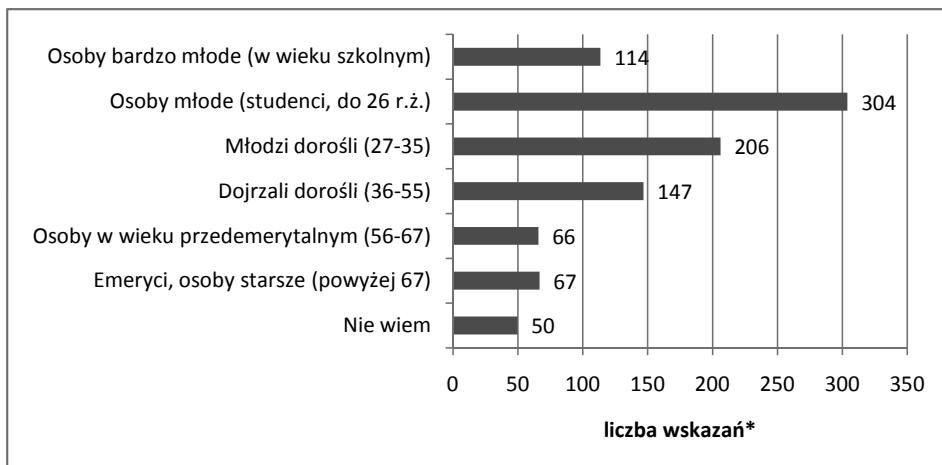
Tabela 4. Bierny udział w różnych kategoriach wiekowych

Wiek respondenta w latach		Bierny udział w ciągu 12 miesięcy		Ogółem
		Tak	Nie	
≤ 25	n	15	57	72
	%	20,8	79,2	100,0
26–45	n	19	173	192
	%	9,9	90,1	100,0
46–65	n	6	169	175
	%	3,4	96,6	100,0
66+	n	7	75	82
	%	8,5	91,5	100,0
Ogółem	n	47	474	521
	%	9,0	91,0	100,0

Blisko dwie trzecie z biernych uczestników dowiedziało się o działaniach od **znajomych**, co piąty zaczerpnął informację ze **strony internetowej**, po 15% z **portali społecznościowych** i **plakatów**. Pojedyncze osoby wskazały na broszury, ulotki lub przypadkowe natrafienie na jakieś działania.

Stereotyp społecznika

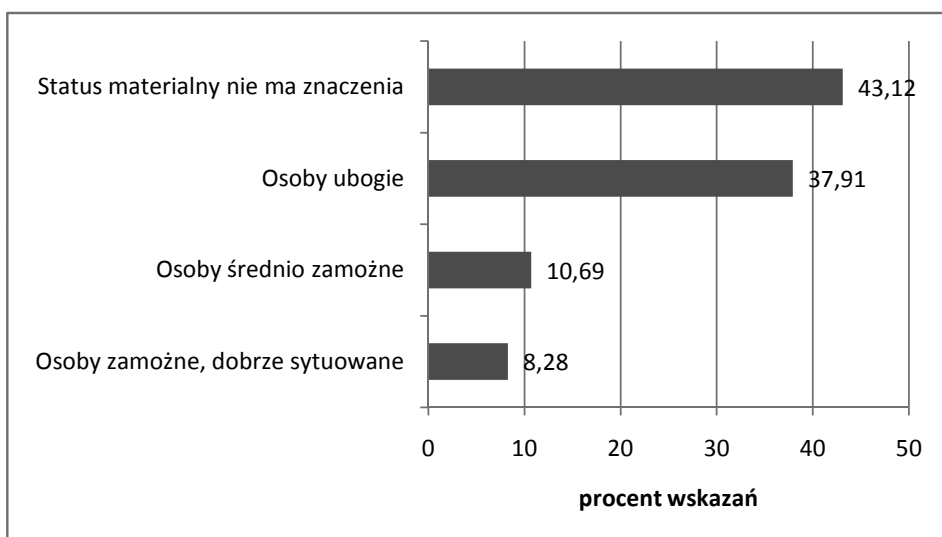
Kim w opinii osób niezaangażowanych jest społecznik? Społeczników postrzega się jako **ludzi młodych**. Najczęściej podaną odpowiedzią (58% wskazań w pytaniu wielokrotnego wyboru) były osoby w wieku „studenckim”, do 26 roku życia, jak również kohorta 27-35 (tzw. młodzi dorośli – wskazało na nich 39% badanych, którzy nie byli zaangażowani w działalność społecznikowską – formalną lub nieformalną). Rzadziej społecznik kojarzony jest z tzw. dojrzałym dorosłym (36-55 roku życia – 28%) lub w wieku szkolnym (22%). Najrzadziej z działalnością społecznikowską łączone są osoby najstarsze, w wieku przedemerytalnym i emerytalnym (po 12%). Jest to zgodne z wynikami uzyskanymi w badaniu Instytutu Spraw Publicznych, CBOS i Departamentu Pożytku Publicznego MPiPS z roku 2011 (Makowski 2011: 9-10).



Wykres 15. Postrzeżenie wieku społeczników

*pytanie wielokrotnego wyboru, suma odpowiedzi przekracza wielkość próby

Większość badanych (57%) nie zadeklarowało stereotypowych skojarzeń działalności społecznikowskiej z **plcią**. Niemniej warto zwrócić uwagę, że wśród pozostałych zdecydowanie **dominowały wskazania na kobiety** (blisko 40% wobec 3% wskazań na mężczyzn). 43% respondentów nie łączy swojego wyobrażenia społeczników z przekonaniem o ich **statusie materialnym**, jednak niewiele mniej, bo 38% wskazuje, że są to osoby średnio zamożne. Stereotypowe przekonanie o ubogich lub zamożnych społecznikach zadeklarowało odpowiednio 11 i 8% respondentów niespołeczników. Dominacja osób zamożnych nad ubogimi była również widoczna w przywoływanych wyżej badaniach ISP/CBOS/MPiPS.



Wykres 16. Postrzeżenie statusu materialnego społeczników

Zastanawiając się nad sposobem postrzegania aktywności społecznej w Polsce, należy zwrócić uwagę na słabe zakorzenienie w świadomości społecznej podstawowych związanych z nią kategorii. Przede wszystkim dotyczy to pojęcia wolontariatu, które jest mylone z innymi, skądinąd pożytecznymi aktywnościami (np. z zachowaniami wyłącznie filantropijnymi, jak przekazywanie darowizn, wysyłanie tzw. charytatywnych SMS-ów czy też codzienna pomoc swoim najbliższym krewnym⁸). W omawianych już badaniach CBOS i ISP zdiagnozowano też ciekawy stereotyp wolontariusza. Mianowicie, w potocznym wyobrażeniu wolontariusz to osoba młoda, raczej dobrze sytuowana, wykształcona, a do tego religijna. Jednak ów wyobrażony obraz odbiega od ustaleń dotyczących tego, kto faktycznie angażuje się w nieodpłatną pracę w celach społecznych, czyli wolontariat *sensu stricto*. Na podstawie przedstawionych danych można zaryzykować hipotezę, iż wywiera to negatywny wpływ na możliwość propagowania wolontariatu. Warto się zastanowić, w jakim stopniu dotyczy to również działalności społecznikowskiej?

Podsumowanie

Wśród badanych osób 17% w ciągu ostatnich 12 miesięcy poświęciło swój wolny czas na dobrowolną i nieodpłatną pracę w ramach jakiejś organizacji pozarządowej (stowarzyszenia lub fundacji), instytucji, kościoła czy innej organizacji (np. w komitecie rodzicielskim, kole parafialnym, ochotniczej straży pożarnej, związku zawodowym, klubie, kole gospodyń wiejskich, wspólnocie mieszkaniowej, partii lub stronnictwie politycznym itp.)

Z uwagi na tak niski poziom aktywności społecznej Polaków, trudno się dziwić również ich stosunkowo rzadkim włączaniem się w partycypację publiczną. Tylko niespełna 31% badanych w jakikolwiek sposób wzięło udział w procesach decyzyjnych we własnych samorządach lokalnych w 2011 roku, przy czym przeważnie były to najmniej wymagające pod względem czasu bądź zaangażowania formy⁹. Bardziej aktywni okazali się respondenci z miast przekraczających 50 tys. mieszkańców. Osoby z tytułem licencjata lub magistra angażują się w działania społecznikowskie ponad dwa razy częściej niż osoby z wykształceniem podstawowym. Tego typu aktywność jest bardziej charakterystyczna dla osób młodszych, nieprzekraczających 28 roku życia.

⁸ Potwierdzają to też badania Klon/Jawor (zob. Adamiak 2014: 43).

⁹ Por. Bogacz-Wojtanowska, Olech i Koziarek 2013: 11 oraz *Biała Księga wsparcia partycypacji publicznej w Polsce: dokument przyjęty w wyniku konsultacji propozycji wypracowanych przez Partnerstwo projektu „Decydujemy razem”* 2014: 7.

Drugi z badanych typów działalności społecznikowskiej, czyli dobrowolna i nieodpłatna praca na rzecz społeczności, środowiska naturalnego lub miejscowości zamieszkania respondenta została zadeklarowana przez 16,1% badanych. Ta forma aktywności społecznikowskiej nie zależy od wykształcenia, wieku ani wielkości miejscowości zamieszkania respondenta. Zaangażowanie w niesformalizowane działania jest zatem nieco mniejsze niż w przypadku działań sformalizowanych (jakkolwiek różnica ta nie jest istotna statystycznie), charakteryzuje się mniejszą intensywnością, ale okres, przez który społecznicy zajmują się tą działalnością jest dłuższy

Początki działań prospołecznych najczęściej biorą się ze spontanicznych pomysłów, reakcji na problemy dostrzegane w otoczeniu i odwołania do wartości, ideałów. Dla większości społeczników działalność jest dodatkiem do innych aktywności, niemniej ponad jedna piąta uważa ją za jedną z najważniejszych lub nawet najważniejszą rzecz w swoim życiu. Najistotniejsze motywacje do działania to przede wszystkim altruizm, potrzeba zmiany rzeczywistości i poznania nowych ludzi, wreszcie chęć samorozwoju, samorealizacji i wpływu na lokalną politykę. Motywacje indywidualistyczne i polityczne są wymieniane rzadziej niż altruistyczne i społeczne.

Ciekawe wydaje się tutaj zwrócenie uwagi na fakt, że to społecznicy nieformalni o wiele chętniej przyznawali się do rodzaju posiadanych motywacji, skłaniających ich do zaangażowania się w pomaganie innym. Można zatem wnosić, że przedstawione pobudki w szczególnym stopniu dotyczą tej grupy aktywnych Polaków. O motywacjach osób angażujących się w sposób formalny można w rezultacie powiedzieć mniej. Ale w przypadku tej grupy jednym z ważniejszych czynników, wpływających w stopniu istotnym na poziom zaangażowania, jest wiek – w pomaganie innym za pośrednictwem organizacji pozarządowych czy instytucji działających na rzecz pożytku publicznego zdecydowanie najczęściej angażują się osoby młode, do 25 roku życia. Czy uprawniony jest w związku z tym wniosek, że osoby takie włączają się w inicjatywy częściej z przyczyn indywidualistycznych, np. z chęci zdobycia konkretnych umiejętności czy budowy doświadczenia zawodowego, którym potem można się pochwalić na rynku pracy? Zweryfikowanie tej hipotezy wymaga dalszych badań, bardziej ukierunkowanych pod kątem zaangażowania formalnego.

Wyniki omawianego w tym tekście badania pozwalają natomiast na dokonanie dalszych obserwacji dotyczących stosunku osób udzielających się społecznie do organizacji pozarządowych. Spośród osób angażujących się w niesformalizowaną działalność społeczną, 60% nie podejmowało w ogóle prób współpracy z organizacjami. Ci, którzy podjęli taką współpracę, w większości są z niej zadowoleni. Pytani o ocenę formalizacji działalności najczęściej wskazują na obawy związane z biurokratyzacją, odpowiedzialnością finansową, możliwością utraty zaufania ludzi, ale też wskazują na większą

łatwość nawiązywania kontaktów w sformalizowanych strukturach. Działalność samych organizacji pozarządowych nie jest postrzegana negatywnie przez obywateli naszego kraju zainteresowanych działalnością społeczną. Jeśli sami nie angażują się we współpracę z nimi, wybierając zamiast tego aktywność niesformalizowaną, to wynika to raczej z obawy przed dużą ilością obciążeń administracyjnych, z jakimi wiąże się aktywność w organizacjach. Może to być ważną wskazówką do działań systemowych skierowanych na zwiększenie skali zorganizowanego sektora obywatelskiego w Polsce – wzmożeniu takiej aktywności sprzyjać może zmniejszenie obowiązków formalnych ciążyących na organizacjach pozarządowych, zliberalizowanie zasad ich prowadzenia oraz sprawozdawczości.

Działania społecznikowskie nie są dostrzegane przez osoby „z zewnątrz” na szeroką skalę. Z osób niebędących zaangażowanymi społecznikami bierny udział w działaniach społecznikowskich zadeklarowało niespełna 9% respondentów. Takie uczestnictwo nie zależy od płci, wykształcenia ani wielkości miejscowości zamieszkania badanego, natomiast istotnie częściej w działaniach społecznych biorą udział osoby młode. O działaniach zwykle dowiadują się od znajomych lub z Internetu.

Stereotyp społecznika związany jest z wiekiem, płcią kulturową i statusem ekonomicznym. Warto zauważyć, że ten model nie jest istotny dla ponad połowy badanych. Pozostali wskazują, że społecznicy to młode (do 35 roku życia, a najczęściej do 26) kobiety o średnim poziomie zamożności. Jak pokazano w niniejszym opracowaniu, ten sposób postrzegania aktywistów nie do końca znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości – w szczególnym stopniu dotyczy to wieku Polaków, którzy angażują się w sposób niesformalizowany. Warto zastanowić się nad tym, jak dominujący wizerunek społecznika może sprzyjać perspektywom upowszechnienia takiej aktywności w polskim społeczeństwie.

Bibliografia

- Adamiak P., *Zaangażowanie społeczne Polek i Polaków. Wolontariat, filantropia, 1% i wizerunek organizacji pozarządowych. Raport z badania 2013*, Warszawa 2014: Stowarzyszenie Klon/Jawor
- Bacia E., Gieniusz A., Makowski G., Pazderski F., Stronkowski P., Walczak B., *Kształtowanie kompetencji społecznych i obywatelskich*, Warszawa 2015: Instytut Badań Edukacyjnych
- Badora B., *Aktywność społeczna Polaków*, Komunikat nr 60/2014, Warszawa 2014: CBOS
- Biała Księga wsparcia partycypacji publicznej w Polsce: dokument przyjęty w wyniku konsultacji propozycji wypracowanych przez Partnerstwo projektu „Decydujmy razem”*, Warszawa 2014: Instytut Spraw Publicznych

- Bogacz-Wojtanowska E., Olech A., Koziarek, M., *Zielona Księga wsparcia partycypacji publicznej w Polsce*, Warszawa 2013: Instytut Spraw Publicznych
- Hipsz N., Wądołowska K., *Aktywność społeczna Polaków – poziom zaangażowania i motywacje*, BS/62/2011, Warszawa 2011: CBOS
- Makowski G., *Młody, bogaty, wykształcony, religijny – mit polskiego wolontariusza*, BS/63/2011, Warszawa 2011: CBOS
- Manual on the measurement of volunteer work*, Geneva 2011: Międzynarodowa Organizacja Pracy, http://ccss.jhu.edu/wp-content/uploads/downloads/2012/01/ILO_Manual_FINAL_English_1.4.2012.pdf
- Sułek A., *Stan społeczeństwa obywatelskiego. Doświadczenie, działania dla społeczności i kompetencje obywatelskie*, w: *Diagnoza Społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków – Raport*, (red.) Czapiński J., Panek T., Warszawa 2014: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej / Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich
- Trzeci sektor w Polsce. Stowarzyszenia, fundacje, społeczne podmioty wyznaniowe, samorząd zawodowy i gospodarczy oraz organizacje pracodawców w 2012 r.*, (red.) Goś-Wójcicka K., Nałęcz S., Warszawa 2012b: GUS
- Wolontariat w organizacjach i inne formy pracy niezarobkowej poza gospodarstwem domowym – 2011*, (red.) Goś-Wójcicka K., Nałęcz S., Warszawa 2012a: GUS

Noty o autorach

Aleksandra Bilewicz – absolwentka socjologii i filozofii na Uniwersytecie Warszawskim i studiów doktoranckich w Instytucie Socjologii UW. Złożyła pracę doktorską dotyczącą odrodzenia ruchu kooperatyw spożywczych w Polsce. Asystentka w Instytucie Studiów Społecznych im. Roberta R. Zajonca, gdzie pracuje nad projektem „Tradycje polskiego kooperatywności”. Interesuje się zagadnieniami związanymi z antropologią ekonomiczną, historią polskiej spółdzielczości, socjologią nowych ruchów społecznych i zależności centro-peryferyjnych.

Galia Chimiak – doktor socjologii, filolog angielski, absolwentka studiów podyplomowych z zarządzania pomocą rozwojową. Interesuje się zagadnieniami związanymi ze społeczeństwem obywatelskim oraz współpracą rozwojową. Od roku 2005 jest adiunktem w Zakładzie Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W latach 2008–2009 pracowała w Programie Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju w Bośni i Hercegowinie. Od roku 2004 współpracuje z Collegium Civitas. Wykładała także na UW, w Szkole Nauk Społecznych IFiS PAN oraz w Trinity College w Dublinie.

Katarzyna Górniak – doktor socjologii, adiunkt na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień ubóstwa i wykluczenia społecznego, nierówności społecznych oraz pozainstytucjonalnych form wsparcia.

Katarzyna Iwińska – doktor socjologii, adiunkt w Instytucie Socjologii Collegium Civitas. Interesuje się problemami aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego, działalnością NGO w Polsce, badaniami społeczności lokalnych i socjologicznymi aspektami ochrony środowiska. Jest autorką oraz redaktorką m.in. takich publikacji: „Budowanie partnerstw lokalnych: Razem dla Regionu!” (2009), „Konsultacje społeczne wokół inwestycji infrastrukturalnych” (2010), „Profesjonalny menedżer w NGO” (2011, 2012) oraz „Być i działać w społeczeństwie: dyskusje wokół teorii podmiotowego sprawstwa” (2015).

Dorota Jaworska-Matys – psycholog, doktor pedagogiki. Zainteresowania zagadnieniami dotyczącymi animacji i partycypacji społecznej w perspektywie procesów rozwoju tożsamości społecznej i kulturowej. Od roku 2005 pracuje w Zakładzie Pedagogiki Społecznej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. Wykładała także na Uniwersytecie SWPS, Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, Gdańskiej Wyższej Szkole Humanistycznej oraz Ate-neum Szkole Wyższej. Kierownik studiów podyplomowych Partycypacja społeczna: animacja-superwizja-ewaluacja na Uniwersytecie Gdańskim.

Aneta Ostaszewska – doktor socjologii, pedagożka społeczna. Interesuję się tematyką feminologiczną i feministyczną oraz aktywnością społeczną kobiet. Od roku 2010 jest adiunktem w Katedrze Pedagogiki Społecznej w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji na Uniwersytecie Warszawskim.

Filip Pazderski – prawnik i socjolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego oraz uzupełniających studiów magisterskich *European Master's Degree in Human Rights and Democratisation* w Wenecji, doktorant w Szkole Nauk Społecznych IFiS PAN, analityk i kierownik projektów w Programie Społeczeństwa i Demokracji Instytutu Spraw Publicznych, gdzie zajmuje się problematyką funkcjonowania demokracji, aktywności i partycypacji obywatelskiej oraz systemowego wsparcia trzeciego sektora. Jeden z założycieli, a obecnie prezes Stowarzyszenia na Rzecz Ziemi Podlaskiej DRUMLA, zajmującego się dialogiem międzykulturowym i aktywizacją społeczności lokalnych na Podlasiu. Współautor przygotowanej przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej Długofalowej polityki rozwoju wolontariatu w Polsce.

Dominika V. Polańska – doktor socjologii. Interesuje się zagadnieniami związanymi z ruchami społecznymi, społeczeństwem obywatelskim i socjologią miasta. W roku 2011 obroniła pracę doktorską na temat osiedli zamkniętych w Polsce na Uniwersytecie Sztokholmskim i Uniwersytecie Södertörn. W latach 2012–2015 pracowała w Centrum Badań Bałtyku i Europy Wschodniej w Sztokholmie i w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie w Göteborgu. Od roku 2015 pracuje w Instytucie Mieszkalnictwa i Badań Miejskich na Uniwersytecie w Uppsali. Prowadzi badania na temat oddolnych ruchów społecznych związanych z mieszkalnictwem oraz niesformalizowanych i pozaparlamentarnych form aktywizmu w Polsce i Szwecji.

Bartłomiej Walczak – doktor socjologii, antropolog kultury. Pracuje na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Södertörn. Od roku 2005 współpracuje z Collegium Civitas. Zainteresowania badawcze obejmują przede wszystkim socjologię edukacji i rodziny. Autor licznych ekspertyz i badań m.in. dla Rzecznika Praw Dziecka, OECD, Rzecznika Praw Obywatelskich, Ministerstwa Edukacji, Ośrodka Rozwoju Edukacji, Narodowego Centrum Kultury, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, FRSE, Multikultuwni Center (Czechy), Fundacji im. St. Batorego, CSM, Stowarzyszenia CAL, Public Education Evaluation Commission (Arabia Saudyjska), lokalnych instytucji samorządowych i edukacyjnych. Od roku 2009 członek zespołu eksperckiego i trenerskiego w projekcie modernizacji nadzoru pedagogicznego (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie). Autor i współautor czterech książek oraz ponad pięćdziesięciu innych publikacji naukowych, które ukazały się w krajowych i zagranicznych pismach, m.in. „Anthropology Matters”, „Kulturze i Społeczeństwie”, „Kontekstach”. Kierownik oraz uczestnik licznych polskich i międzynarodowych projektów badawczych i ewaluacyjnych.

Praca zbiorowa pod red. Galii Chimiak i Katarzyny Iwińskiej jest zwiastunem badań problematyki społeczeństwa obywatelskiego rezygnującego z refleksji nad instytucjonalnym kształtem społeczeństwa obywatelskiego.

Jest ona w pewnej mierze odpowiedzią na przekształcenia zachodzące w tym obszarze. Próba charakterystyki społeczeństwa obywatelskiego jako krajobrazu społecznościowego obejmuje zarówno formalny, jak i nieformalny zakres inicjatyw obywatelskich w wymiarze zbiorowym i indywidualnym.

Rozszerzone ujęcie sektora obywatelskiego wydaje się być efektem pojawienia się nowego pokolenia działaczy i badaczy problematyki społeczeństwa obywatelskiego. Stąd też ciekawa i udana próba diagnozy dotyczącej przemian społecznikostwa w Polsce w postaci prezentowanej książki.

Dr hab. Wojciech Misztal
